



# UCZESTNICZĘ WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

Program duszpasterski  
Kościoła katolickiego w Polsce  
na rok 2023/2024

ZESZYT  
**TEOLOGICZNOPASTORALNY**



---

**Program duszpasterski  
Kościoła w Polsce  
na rok 2023/2024**

# **Uczestniczę we wspólnocie Kościoła**

Program duszpasterski  
Kościoła katolickiego w Polsce  
na rok 2023/2024

Zeszyt teologicznopastoralny

Komisja Duszpasterstwa  
Konferencji Episkopatu Polski

Opole 2023

Redaktorzy Programu duszpasterskiego  
Kościoła katolickiego w Polsce na rok 2023/2024

„Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”:

*bp Waldemar Musioł*

*ks. Paweł Chyla*

*ks. Roman Chromy*

*ks. Krystian Piechaczek*

Korekta:

*Józef Chudalla*

Redakcja techniczna, skład, projekt okładki:

*Przemysław Biliczak – Wydawnictwo Studio IMPRESO*

**ISBN zeszytu: 978-83-7342-826-3**

ISBN kolekcji: 978-83-7342-831-7

Wydawca:

Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski

Druk:

Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu

# SPIS TREŚCI

---

|   |     |
|---|-----|
| Bp dr hab. Andrzej Czaja<br>Wprowadzenie .....  | 7   |
| Bp mgr-lic. Waldemar Musioł,<br>dr hab. Wioletta Szymczak, prof. KUL<br><b>Program Duszpasterski „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”</b> .....                   | 11  |
| Bp dr hab. Andrzej Czaja<br><b>Kościół jako wspólnota Ludu Bożego w drodze, otwarta i służebna.</b><br><b>Współuczestnictwo w Chrystusie: dar i zadanie</b> ..... | 19  |
| Dr hab. Wioletta Szymczak, prof. KUL<br><b>Participatio jako zasada wspólnotowego życia i funkcjonowania</b><br><b>Kościola</b> .....                             | 41  |
| Ks. prof. dr hab. Wiesław Przygoda<br><b>„Abyście szli i owoc przynosili” (J 15,16). Kościół synodalny</b><br><b>wspólnotą miłości zaangażowanej</b> .....        | 61  |
| Dr hab. Wioletta Szymczak, prof. KUL<br><b>Rodzina jako Kościół domowy a wspólnotowe życie i funkcjonowanie</b><br><b>Kościola</b> .....                          | 79  |
| Dr hab. Aleksander Bańka, prof. UŚ<br><b>Synodalność Kościoła w Polsce - wnioski i perspektywy po syntezie</b><br><b>krajowej</b> .....                           | 97  |
| Ks. mgr Wiesław Kamiński<br><b>Synodalne życie i funkcjonowanie parafii</b> .....   | 105 |
| Ks. bp prof. dr hab. Andrzej Siemieniowski<br><b>Podręcznik drogi synodalnej: Dzieje Apostolskie</b> .....  | 111 |
| O. dr hab. Adam Wojtczak OMI, prof. UAM<br><b>Czułe oblicze Kościoła. Postulat papieża Franciszka</b> .....   | 123 |

Ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski

**„Jezus Chrystus moim Panem i Królem” w duchowości duszpasterstwie.  
Refleksje na kanwie Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa  
za Króla i Pana . . . . . 145**

# WPROWADZENIE

---

**Bp dr hab. Andrzej Czaja**

Przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP

Program duszpasterski realizowany pod hasłem: *Wierzę w Kościół Chrystusowy* wyrósł z powszechnego dziś przekonania, nie tylko duszpasterzy, o konieczności odnowy Kościoła, jego ducha, życia i misji. Przed rokiem biskupi zgodzili się z opinią Komisji Duszpasterstwa KEP, że obudzenie wiary w Kościół, uwrażliwienie wiernych na jego misteryjny charakter i zapoznanie ich z podstawowymi treściami prawdy o jego złożonej naturze i zbawczej misji będzie potrzebnym i dobrym przygotowaniem wspólnoty Kościoła w Polsce do podjęcia dzieła jego odnowy. Nowy program duszpasterski 2023/2024 ma z założenia pomóc naszemu Kościołowi w postawieniu pierwszych kroków w realizacji dzieła.

Kierunek drogi ku odnowie wytyczył całemu Kościołowi papież Franciszek. Jest on wskazany i zwięźle wyrażony w tytule trwającego synodu: *Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo, misja*. Zdaniem papieża dzisiejszy Kościół należy uczynić bardziej synodalnym poprzez przywrócenie mu synodalności w dwojakim tego słowa znaczeniu. Chodzi o rzeczywistości, które ukonstytuowały się w początkach Kościoła, co poświadczają Dzieje Apostolskie.

Znajdujemy tu najpierw opis synodalności jako **szczególnego sposobu życia i działania Kościoła**, w którym ujawnia się pielgrzymi, wspólnotowy i misyjny charakter jego natury, gdy wszyscy jego członkowie pokonują wspólną drogę, gromadzą się jako wspólnota i aktywnie uczestniczą w misji ewangelizacyjnej. Tak właśnie funkcjonuje wspólnota pierwszych wyznawców Chrystusa. Znamionuje ją braterstwo, udział w tym, co święte, poprzez posłuszeństwo słowu Bożemu, gromadzenie się na łamaniu chleba, modlitwę oraz misyjne zaangażowanie wszystkich (por. Dz 2,42-47). Wskutek tego, zaświadcza św. Łukasz, „jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (Dz 4,32).

Natomiast na tzw. Soborze Jerozolimskim ujawniła się i ukonstytuowała synodalność w znaczeniu **metody wspólnotowego i apostołskiego rozeznawania woli Bożej** odnośnie do realizacji misji wśród pogan. Relacja św. Łukasza w 15. rozdziale Dziejów Apostolskich ujawnia konstytutywne elementy tej synodalności. W procesie rozeznawania Bożego zamysłu uczestniczy cała wspólnota w Jerozolimie, ma miejsce wzajemne słuchanie siebie, Apostołowie odnoszą wszystkich do słowa Bożego, św. Jakub, przewodzący Kościołowi w Jerozolimie, odczytuje jego zastosowanie do analizowanej sytuacji i wówczas poznają, do czego wzywa ich Duch Święty. Rozeznają Boży zamysł, zapada decyzja i jest komunikat opieczętowany wskazaniem podmiotu zrealizowanego aktu: „Postanowiliśmy Duch Święty i my”.

Dzięki obydwu formom synodalności Kościół mógł się rozwijać zgodnie z wolą Bożą. Pierwsza służyła realizacji Chrystusowej Ewangelii, w szczególności nowego przykazania wzajemnej miłości i nakazu misyjnego w codziennym życiu i funkcjonowaniu wspólnoty Jego wyznawców. Druga była skutecznym narzędziem odczytywania Bożego zamysłu na dziś i jutro tej wspólnoty, by mimo zmieniających się uwarunkowań w świecie i w sytuacji ciągle nowych wyzwań była stale Bożym dziełem. Jeśli więc podejmiemy trud przywracania Kościołowi synodalności, czemu ma służyć program roku duszpasterskiego 2023/2024, możemy z nadzieją spoglądać na dzieło jego odnowy. W realizacji procesu trzeba jednak jasno widzieć cel, określić drogę i sposób realizacji.

Mając na względzie fakt, że Kościół stanowi wspólnotę człowieka z Bogiem i ludzi między sobą, która urzeczywistnia się w Chrystusie za sprawą Ducha Świętego i ma zbawczą misję, celem jego ciągłej odnowy jest jak najlepsze urzeczywistnianie Kościoła jako wspólnoty otwartej i służebnej. To zaś wymaga żywej wiary każdego, życia w osobowej więzi z Jezusem, czyli trwania w stanie łaski uświęcającej i przyjmowania tego, czym nas obdarza, czerpania z bogactwa Jego łaski i prawdy. Równocześnie potrzeba aktywnego zaangażowania wszystkich wyznawców Chrystusa w życie i misję wspólnoty wiary, którą stanowią.

Dlatego wielkim zadaniem jest dziś budzenie świadomości wielkiego obdarowania i zarazem podmiotowości wszystkich wiernych, budzenie poczucia odpowiedzialności w każdym i mobilizowanie wszystkich do podjęcia aktywnego udziału na rzecz synodalnego życia i funkcjonowania Kościoła, jak również zaangażowania w dzieło synodalnego rozezna-



wania woli Bożej przez wzajemne słuchanie siebie, posłuszeństwo słowu Bożemu i uległość Duchowi Świętemu. To oznacza, że drogą ku odnowie kościelnej wspólnoty jest przywracanie synodalności Kościoła w sposobie życia i działania oraz w rozeznawaniu Bożego zamysłu. Zasadniczy sposób realizacji to aktywny udział (*participatio actuosa*) ogółu wiernych w tym dziele, ich odpowiedzialne współuczestnictwo razem z innymi w życiu i misji Kościoła. Stąd trzy słowa-klucze, które papież Franciszek określił w tytule synodu o synodalności: komunია, uczestnictwo, misja.

Z tych trzech Komisja Duszpasterska KEP za kluczowe uznała słowo „uczestnictwo”, ponieważ nie będzie odnowy życia i misji wspólnoty Kościoła i nie będzie rozwoju jego synodalności bez czynnego zaangażowania wszystkich: pasterzy, osób konsekrowanych i wiernych świeckich. Przewodnie hasło: *Uczestniczę we wspólnocie Kościoła* wzywa każdego do uznania i zgłębienia prawdy, że przynależność do wspólnoty Kościoła oznacza dar udziału w Boskim życiu i obdarowaniu, z czego wyrasta równa godność i podmiotowość wszystkich członków, a równocześnie rodzi i oznacza odpowiedzialność za rozwój wspólnoty i powinność aktywnego uczestnictwa w jej życiu i misji.

Dlatego powinniśmy zadać sobie podstawowe pytanie: Czy tak właśnie przeżywam swoją przynależność do Kościoła i jaka jest jakość mojej osobowej wiary i zaangażowania w urzeczywistnianie wspólnoty Kościoła? Udzielając rzetelnej odpowiedzi, można uchwycić i określić wiele zadań, które trzeba podjąć. Budowniczym Kościoła jest Pan Bóg, ponieważ przez Niego jesteśmy budowani jako duchowa świątynia, którą On wznosi z nas jakby z żywych kamieni (por. 1 P 2,4-7). I dlatego jesteśmy Bożą budowlą, a także uprawną rolę Bożą, której wyłącznie Bóg daje wzrost. Ktoś inny jednak sieje, ktoś inny podlewa i wszyscy jesteśmy wezwani do tego, by być pomocnikami Boga. Dlatego św. Paweł zaznacza: „Niech każdy baczy na to, jak buduje” (1 Kor 3,10).

W zgłębieniu tych ważkich treści mogą nam pomóc przygotowane materiały duszpasterskie, zwłaszcza te zamieszczone w zeszytach teologiczno-pastoralnym. Pozostałe zeszyty mają służyć ich upowszechnianiu, przybliżaniu, aplikacji i asymilacji w parafiach, w konkretnych grupach i wspólnotach, w naszych rodzinach. Dlatego bardzo zachęcam do lektury poszczególnych zeszytów i materiałów w nich zawartych.

Bardzo dziękuję wszystkim autorom za przygotowane teksty i za ich udział we wcześniejszych spotkaniach. Dziękuję odpowiedzialnym za

przygotowanie poszczególnych zeszytów i sekretariatowi za czuwanie nad całością. Dziękuję też tym, którzy przygotowali internetową formę materiałów dla rodzin.

Niech Boży Duch wspiera nas wszystkich w realizacji programu, w realizacji dzieła odnowy wspólnoty Kościoła poprzez budzenie współodpowiedzialności za nią, przywracanie w niej synodalności i aktywne urzeczywistnianie jej życia i misji wspólnie z innymi.

# **Program duszpasterski „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”**

**Bp mgr-lic. Waldemar Musioł**

sekretarz Komisji Duszpasterstwa KEP

**Dr hab. Wioletta Szymczak, prof. KUL**

konsultor Komisji Duszpasterstwa KEP

## **I. Zamyśl programu duszpasterskiego „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”**

Zainicjowane przez papieża Franciszka XVI Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów pod hasłem: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja” stanowi zaproszenie do refleksji i podjęcia konkretnego dzieła odnowy Kościoła. Realizowany w ubiegłym roku program duszpasterski „Wierzę w Kościół Chrystusowy” miał na celu przygotowanie wiernych do realnego i odpowiedzialnego podjęcia tego dzieła, m.in. przez przypomnienie podstawowych prawd o Kościele, wyjaśnienie zbawczego sensu i wartości Kościoła, przez przekonanie, że Kościół zasługuje na to, by mu wierzone, oraz przez budzenie u wiernych świadomości bycia podmiotem w Kościele.

Owoce tej refleksji ma być świadome i aktywne włączenie się wszystkich ochrzczonych w dzieło odnowy. Kluczowe rzeczywistości, które trzeba wziąć pod uwagę w jego realizacji, zawarte są w haśle towarzyszącemu Synodowi. Papież wskazuje w nim zarówno cel odnowy Kościoła: czynienie Kościoła coraz bardziej wspólnotowym (*communio*), czym nawiązuje do soborowej wizji Kościoła jako komunii (wspólnoty otwartej i służebnej), jak i drogę realizacji tego celu: potrzebę stałego angażowania się wszystkich członków Kościoła, duchownych i świeckich, w umacnianie i rozwój wspólnoty Kościoła (*participatio*), czyli aktywny udział w Jego życiu i misji (*missio*).

Należy koniecznie zwrócić uwagę na specyfikę tego zaangażowania – pozostaje ono bowiem zawsze współbudowaniem wspólnoty Kościoła, bo jej pierwszym Budowniczym jest sam Bóg. Dlatego czynne uczestnictwo (*participatio actiosa*) oznacza przede wszystkim udział w Boskim obdarowaniu poprzez wiarę, słuchanie Słowa Bożego i życie sakramentalne, co tworzy z nas wspólnotę braci i siostr w Chrystusie i implikuje włączanie się razem z innymi (a więc współudział) w życie i misję wspólnoty Kościoła.

Uczestnictwo zakłada stałą otwartość na Boski dar wspólnoty, świadomą troskę o wspólnotowy wymiar Kościoła, który dla każdego ochrzczonego osobiście staje się „domem”, przestrzenią „my”. Dopiero takie doświadczenie drogi wiary przeżywanej z braćmi i siostrami we wspólnocie Kościoła generuje zapal misyjny, czyli dynamizm głoszenia orędzia Jezusa, które Bóg chce zwiastować światu poprzez życie wspólnot chrześcijan i każdego pojedynczego człowieka.

Trwanie na drodze wiary wspólnie z innymi, zakładające czynne włączenie się każdego oraz żywe i podtrzymywane świadomie relacje wspólnotowe, wyrastające z zakorzenienia w Jezusie Chrystusie, owocuje – według Jego zamysłu – gotowością wypełniania swoich zadań w życiu i misji Kościoła: współodpowiedzialności, podejmowania posług w Kościele, realizowania różnych sposobów misji. Jednakże nie mamy na myśli tylko formalno-prawnych, instytucjonalnie ustalonych form tychże posług, lecz odnajdowanie przez każdego chrześcijanina – dzięki rozeznaniu pasterzy i wspólnoty – własnego miejsca, darów i zadań w Kościele.

## II. Hasło programu duszpasterskiego

Proponując jako motto programu duszpasterskiego słowa: „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”, autorzy zwracają uwagę na dwie kwestie:

1. potrzebę ożywienia oraz świadomego kształtowania Kościoła jako ukonkretnionej, z Chrystusa wyrastającej, a w codzienności objawiającej się wspólnoty;
2. potrzebę ożywienia świadomego uczestnictwa każdego wiernego (duchownego i świeckiego) w tym, co Bóg daje w Kościele oraz współuczestnictwa (czynnego zaangażowania) w życiu i misji Kościoła.

Takie ujęcie zawiera odniesienie do wszystkich trzech – proponowanych przez papieża Franciszka w hasle Synodu – sposobów czynienia Kościoła synodalnym: komunii, uczestnictwa i misji.

Zastosowanie (podobnie jak w haśle poprzedniego programu) czasownika w pierwszej osobie liczby pojedynczej ma przypominać każdemu ochrzczoneму o tym (posiadany na mocy chrztu św.) udziale w bogactwie Bożego obdarowania (już uczestniczę!) i jednocześnie o zadaniu i związanej z nim odpowiedzialności, które wynikają z tego obdarowania (jestem zaproszony, by uczestniczyć!). Podkreśla również podmiotowy wymiar realizacji tego uczestnictwa przez każdego ochrzczonego. Z kolei dopełnienie „we wspólnocie Kościoła” zwraca uwagę na istotę rzeczywistości, jaką Kościół JEST w CHRYSZTUSIE, oraz na zadanie i odpowiedzialność oznaczającą, że POWINIEN stawać się dla każdego ochrzczonego człowieka prawdziwą, doświadczaną codziennie, wspólnotą braci i siostr, DOMEM komunii, przestrzenią wspólną z innymi drogi ku zbawieniu.

### III. Cele programu duszpasterskiego

Cele programu duszpasterskiego sprowadzają się do dwóch zasadniczych: a) ożywienia wspólnotowości w Kościele i b) zdynamizowania uczestnictwa każdego ochrzczonego – duchownych i wiernych świeckich. Przekłada się to na następujące cele szczegółowe:

- a) pogłębienie świadomości tego, czym jest Kościół jako wspólnota, zarówno wśród duchownych, jak i świeckich jego członków, przybliżenie soborowej wizji Kościoła jako komunii, w którą włączeni są na mocy chrztu i powinni być włączani w codziennym funkcjonowaniu wszyscy ochrzczeni;
- b) ukazywanie specyfiki budowania Kościoła jako komunii, które oznacza:
  - podjęcie świadomej troski o rozwijanie wśród duchownych i świeckich poczucia tożsamości chrześcijanina, jako obdarowanego, które to obdarowanie – Jezus Chrystus żyjący w nas – czyni z nas wspólnotę, która żyje w świecie, niesie mu Dobrą Nowinę i ma być znakiem dla świata;
  - podjęcie świadomej troski o odnowę wspólnotowego wymiaru Kościoła, w szczególności parafii, wspólnot kapłańskich, zakonnych, ruchów i organizacji oraz innych struktur kościelnych;
  - uświadomienie znaczenia dla poszczególnej osoby i dla całej wspólnoty eklezjalnej indywidualnego uczestnictwa w życiu

Kościola, ukazanie tego uczestnictwa jako znaku i owocu życia w Chrystusie i osobistej drogi wiary oraz jako zewnętrznego wyrazu odpowiedzi na Boże obdarowanie;

- c) wskazanie zasad budowania wspólnotowości Kościoła:
- stałe odkrywanie i rozeznawanie przez pasterzy Kościoła bogactwa darów i charyzmatów, których ochrzczonym Bóg udziela dla realizowania siebie i podążania drogą zbawienia, a jednocześnie dla budowania wspólnoty Kościoła;
  - dialogowanie, wzajemne słuchanie siebie, rozeznawanie, co Duch mówi do Kościoła, czyli dążenie do urealniania „podążania razem” i budowania relacji wewnątrz wspólnoty Kościoła;
  - ukazanie hierarchiczności, kolegialności i synodalności jako niewykluczających się sposobów uczestnictwa we wspólnocie Kościoła i doskonalenia realizacji jego posłannictwa;
  - wykorzystanie wypracowanych przez Magisterium Kościoła kryteriów eklezjalności dla zweryfikowania sposobów współuczestnictwa i współodpowiedzialności we wspólnocie Kościoła (dogmatycznych, czyli: przyjmowanie wiary Kościoła, uczestnictwo w kulcie sakramentalnym Kościoła, uznanie zasad sukcesji apostoelskiej w Kościele, oraz teologiczno-pastoralnych, wynikających z czterech znamion Kościoła i odnoszących się do owoców Ducha Świętego);
  - dbałość o czytelność świadectwa wspólnot kapłańskich (diecezja, parafia, wspólnota zakonna) oraz organizacji i wspólnot religijnych działających w Kościele (otwartość, transparentność i miłość wzajemna jako zasady ich codziennego funkcjonowania);
  - uważność i wrażliwość na słabych i potrzebujących członków wspólnoty Kościoła (osoby i rodziny w kryzysie, chorzy, niepełnosprawni, ubodzy) jako postawa wyrastająca z więzi w Jezusie Chrystusie i dająca poczucie braterstwa darczyńcom i obdarowanym, a nie będąca jedynie zadaniem do wykonania (wyłącznie udzieleniem pomocy);
- d) formacja, czyli podjęcie troski o włączanie do „uczestnictwa we wspólnocie Kościoła”:
- osobista i wspólna (duchownych i wiernych świeckich) jak najczęściej podejmowana modlitwa, słuchanie Słowa Bożego i udział w sakramentach świętych – jako droga włączania się w Boże życie i „trwania w winnym krzewie”, otwierania się na budowanie

wspólnoty według Bożego zamiaru i celebrowania Bożego obdarowania człowieka Jego łaską;

- podjęcie świadomej troski o kształtowanie duchowości komunii, a więc zdolności (dzięki głębokiej jedności Mistycznego Ciała) odczuwania więzi z bratem w wierze, postrzegania go jako „kogoś bliskiego” i przyjęcie jako daru dla siebie i dla wspólnoty;
- podjęcie konstruktywnej i wspólnej refleksji nad wspólnotowością Kościoła na każdym poziomie jego funkcjonowania: w diecezjach, parafiach, zgromadzeniach zakonnych, grupach, wspólnotach;
- otwartość na osoby, rodziny i środowiska już obecne w Kościele lub sygnalizujące pragnienie bycia bliżej oraz korzystania więcej; wsłuchiwanie się w ich potrzeby na drodze wiary; tworzenie ofert ewangelizacji i permanentne zapraszanie do tworzenia wspólnoty; nie zaniedbywanie wzbudzonych w wiernych, a sygnalizowanych chociażby podczas diecezjalnego etapu Synodu o synodalności pragnień bycia we wspólnocie Kościoła;
- inicjowanie i wspieranie procesu „nawrócenia pastoralnego” u pasterzy i wiernych Kościoła, a więc przemiany sposobu myślenia i postrzegania Kościoła i sposobu uczestniczenia w jego życiu i misji w konkretnych realiach czasu i miejsca;
- formacja pasterzy i liderów ruchów oraz wspólnot w kierunku otwartości i umiejętności rozpoznawania charyzmatów, możliwości i sposobów korzystania z nich dla dobra wspólnoty Kościoła oraz stosowania kryteriów eklezjalności w ich realizacji;
- formacja diecezjalnych i parafialnych struktur synodalnych w kierunku pogłębiania ich świadomości współodpowiedzialności za Kościół i współuczestnictwa w jego życiu.

## **IV. Ścieżki/sposoby realizacji celów programu duszpasterskiego w diecezji, w parafii i w rodzinie**

### **IV.1. W diecezji:**

- cykliczne organizowanie wspólnego z biskupami trwania na modlitwie kapłanów diecezji w celu otwartości na działanie Bożego Ducha, umacniania wspólnot kapłańskich i jedności prezbiterium

z biskupami miejsca, jak również w celu odnowy i umacniania międzyludzkich więzi, wzajemnego wspierania, dialogu i wymiany doświadczeń;

- organizowanie i doskonalenie różnych form i sposobów formacji stałej duchowieństwa (w wymiarze intelektualnym i duchowym) dla ułatwienia rozumienia i realizacji soborowej wizji Kościoła jako komunii;
- przygotowanie i wdrażanie procesu przygotowania (intelektualnego i duchowego) do podejmowania posługi lektora i akolity w oparciu o „Dekret ogólny Konferencji Episkopatu Polski w sprawie wieku i przymiotów kandydatów do posługi stałego lektoratu i akolitu, nie będących kandydatami do święceń” z 11 czerwca 2021 r. i późniejsze wytyczne;
- popieranie tworzenia wspólnot, fundacji i stowarzyszeń stanowiących przestrzeń włączenia ochrzczonych w aktywny udział w życiu i misję Kościoła;
- optymalizacja w kierunku komunijnego i dialogicznego funkcjonowania diecezjalnych struktur synodalnych w duchu służebności i wspólnotowości, m.in. Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej i innych gremiów doradczych biskupa diecezjalnego;
- animowanie tworzenia i formacji parafialnych struktur synodalnych, takich jak: Parafialna Rada Duszpasterska i Parafialna Rada Ekonomiczna, oraz dalsze eklezjalne ukierunkowanie ścieżek formacyjnych ruchów i stowarzyszeń funkcjonujących w diecezjach.

#### IV.2. **W parafii:**

- przepowiadanie Słowa Bożego i katecheza parafialna o Kościele jako komunii;
- przygotowanie i sprawowanie liturgii jako przestrzeni wspólnego z braćmi i siostrami karmienia się Słowem i Ciałem Jezusa Chrystusa oraz zanurzenia w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, aby w tej wspólnocie trwać w codzienności i coraz bardziej świadomie uczestniczyć w misji Kościoła;
- formacja liturgiczna dzieci, młodzieży i dorosłych w kierunku większego zaangażowania w liturgię;
- cykliczne organizowanie wspólnego z parafianami trwania na modlitwie kapłanów – duszpasterzy parafialnych;



- podjęcie namysłu – w perspektywie wiary i słuchania, co mówi Duch do Kościoła –nad dotychczasowym funkcjonowaniem wspólnot parafialnych i zrewidowanie działań w kwestii sposobów ożywiania wspólnotowości (budowania i podtrzymywania więzi, kształtowania tożsamości MY) oraz ożywienia uczestnictwa duchownych i świeckich w eklezjalnej wspólnocie;
- stwarzanie stałych (nie okazjonalnych i wyjątkowych!) okoliczności spotkań pasterzy z parafianami oraz parafian między sobą w celu budowania i umacniania międzyludzkich więzi, wzajemnego wspierania i doświadczania dialogu;
- podjęcie świadomej troski o ludzi młodych w parafii i ich włączenia we wspólnotę parafialną (poszukiwanie inicjatyw i stwarzanie stałych okoliczności i przestrzeni spotkania młodych z kapłanami i świeckimi, a więc działania, których kluczem jest: stałość, kontynuacja, długofalowość, relacyjność, a zasadą: spotkanie, słuchanie, przepowiadanie słowem i życiem);
- formacja liderów istniejących grup i wspólnot parafialnych, m.in. w zakresie umiejętności budowania dobrych relacji interpersonalnych i odpowiedzialnego korzystania z darów i charyzmatów członków grup i wspólnot;
- wrażliwość ewangelizacyjna pasterzy i liderów (zapraszanie kolejnych osób do istniejących i powstających grup, wspólnot, na wydarzenia religijne i spotkania);
- optymalizacja funkcjonowania parafialnych struktur synodalnych, m.in. Parafialnej Rady Duszpasterskiej i Parafialnej Rady Ekonomicznej, oraz tworzenia nowych przestrzeni dialogu, wzajemnego słuchania i diagnozowania potrzeb.

### **IV.3. W rodzinie:**

- ożywienie troski o życie wiarą każdego z członków rodziny: codzienną modlitwę, uczestnictwo we Mszy św., korzystanie z sakramentów świętych, świadome podejmowanie drogi nawrócenia;
- praktykowanie modlitwy małżeńskiej oraz rodziców razem z dziećmi, a tam, gdzie jest to możliwe – podjęcie wspólnego czytania Słowa Bożego, np. raz w tygodniu;
- kultywowanie i wychowanie do poszanowania rodzinnych tradycji religijnych angażujących wszystkich jej członków;

- poszukiwanie przez każdego z osobna (rodziców i dzieci) oraz przez rodziny (jako całości) swojego miejsca w Kościele lokalnym: w parafii czy w ruchach i wspólnotach ponadparafialnych (wymaga to przygotowania przez diecezję/dekanat/parafię różnorodności ofert, których istotnym elementem będzie stałość i regularność;
- promowanie wzajemnego zaangażowania dla dobra rodziny, ze szczególnym uwzględnieniem budowania dobrych relacji międzypokoleniowych i wychowania do szacunku dla starszego pokolenia;
- otwartość na sytuacje, potrzeby i problemy osób i rodzin z najbliższego otoczenia, sąsiedztwa, osiedla, parafii; kształtowanie ducha uważności i ofiarności, proponowanie i włączanie się w inicjatywy na rzecz innych członków wspólnoty parafialnej.

Wsparciem dla tak określonych sposobów realizacji celów programu duszpasterskiego przez rodziny musi być jednocześnie podjęcie świadomej pastoralnej troski o tożsamość chrześcijańską małżeństwa i rodziny m.in. poprzez:

- cykliczną i stałą katechezę ukazującą piękno i wartość sakramentalnego małżeństwa, adresowaną do konkretnych i istniejących grup małżeństw/rodzin, np.: rodziców dzieci pierwszokomunijnych, rodziców kandydatów do bierzmowania itp.;
- organizowanie dla ludzi młodych przygotowania dalszego do małżeństwa, opierając się na zwiastowaniu Dobrej Nowiny i kerygmatu oraz poprzez ewangelizację, która pociąga do żywej relacji z Bogiem we wspólnocie z braćmi, do świadectwa i do misji;
- przygotowanie przez diecezję/dekanat/parafię różnorodności ofert formacyjnych dla rodzin, których istotnym elementem będzie stałość, możliwie bez szukania głównie atrakcyjności;
- włączanie kolejnych grup małżonków, rodziców, w tym także osób żyjących w związkach niesakramentalnych po rozwodzie, w życie parafii poprzez: oferty cyklicznych, otwartych spotkań, katechez, modlitwy, wspólnego słuchania Słowa i celebracji liturgicznych (istotnym elementem tych inicjatyw winna być stałość, regularność i możliwie wyzbycie się dążenia do spektakularności);
- uważność na rodziny potrzebujące wsparcia materialnego i będących w kryzysie wiary, relacji i wzajemnej miłości.

# Kościół jako wspólnota Ludu Bożego w drodze, otwarta i służebna. Współuczestnictwo w Chrystusie: dar i zadanie

Bp dr hab. Andrzej Czaja

Nowa świadomość Kościoła obudzona na Soborze Watykańskim II wiąże się z przywróceniem jego wczesnochrześcijańskiej interpretacji, z wizją Kościoła jako komunii zamierzonej przez Boga, zakorzenionej w Chrystusie i prowadzącej do zbawczej jedności z Bogiem. Wyraźną jej promocję obserwuje się od czasu II Nadzwyczajnego Zgromadzenia Generalnego Synodu Biskupów (1985), gdy biskupi zareagowali na zbyt socjologiczne rozumienie faworyzowanej po Soborze idei Ludu Bożego. Wówczas przypomniano biblijno-patrystyczną kategorię komunii. Teza zamieszczona w *Relatio finalis* synodu (II, C, 1), że „eklezjologia «komunii» (*communio*) jest ideą centralną i podstawową w dokumentach Soboru”, zainicjowała bardziej wnikliwą jej analizę. Ustalono, że *communio* stanowi porządkującą zasadę soborowej eklezjologii i pierwszą kategorię interpretacyjną kościelnej rzeczywistości.

Do jej rozwoju w znaczący sposób przyczynił się ks. Joseph Ratzinger już jako młody teolog. Rozwijane przezeń: idea chrześcijańskiego braterstwa, ściśle związanie komunii Kościoła z Eucharystią i dowartościowanie lokalnej wspólnoty Kościoła znalazły swe odzwierciedlenie w dokumentach Soboru, zwłaszcza w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* (por. KK 3, 7, 11).

W *Raporcie o stanie wiary* (1984), piętnując zbyt socjologiczne interpretacje Kościoła, Ratzinger wyraźnie zaznacza, że Kościół nie oznacza „kolektywu wierzących” i jest czymś więcej niż sumą członków. Wielkie zagrożenie upatruje w pozbawianiu Kościoła jego nadprzyrodzonego misterium i zgłasza potrzebę rozwijania teologicznej eklezjologii<sup>1</sup>. W wykładzie

---

<sup>1</sup> Zob. *Raport o stanie wiary* – z Ks. Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori, tłum. Z. Oryszyn, Kraków – Warszawa 1986, s. 40–42.

w Foggi (21.10.1985) pt. *Eklezjologia Soboru Watykańskiego II* wykazywał, że eklezjologia *communio* jest rzeczywistym sercem nauki *Vaticanum II*. Mówił: „Istotną cechą Kościoła jest element przyjmowania; (...) Kościoła nie można «zrobić»; można go tylko otrzymać (...). Kościół to nie aparat, ani nie sama tylko instytucja, względnie jakaś wielkość socjologiczna. Kościół – to osoba. (...) jest w nas tylko w tej mierze, w jakiej istotę naszą kształtuje wiara – ponad działaniem i wykonywaniem”<sup>2</sup>. W przeddzień synodalnego zgromadzenia biskupów wyjaśniał: „Kościół nie jest monarchią papieską na wzór monarchii świeckiej, w której wola króla jest najwyższym prawem i cała władza pochodzi jedynie od niego. Przeciwnie, Kościół jest Ciałem organicznie ożywianym przez Ducha Chrystusa. (...) słowo *communio* właściwie opisuje istotę Kościoła”<sup>3</sup>.

Po Synodzie Ratzinger na różne sposoby rozwijał i promował elementy eklezjologii *communio*: w książce pt. *Kościół wspólnotą*<sup>4</sup>, w okolicznościowych wykładach (m.in. w Watykanie, w przededniu wydania deklaracji *Dominus Iesus*, pt. *Eklezjologia „Lumen gentium”*)<sup>5</sup>, także w rozmowach z Peterem Seewaldem. Jego myśl jest też obecna w promulgowanym przez Kongregację Nauki Wiary (1992) *Liście do biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია*, pt. *Communio notio* (CN)<sup>6</sup>. Pod wpływem Ratzingera św. Jan Paweł II podjął myśl o Kościele jako komunii w adhortacji *Christifideles laici* (por. CL nr 18-31). W liście apostołskim *Novo Millennio Ineunte* (NMI) wyprowadził z niej ważne wnioski pastoralne<sup>7</sup>. Później Benedykt XVI wyraźnie rozwijał myśl o Kościele jako komunii, zwłaszcza w adhortacji *Sacramentum caritatis* (por. SCar 6–8, 11, 14–16); jest też u podstaw interpretacji Kościoła jako „rodziny Bożej w świecie” w encyklice *Deus caritas est* (por. DCE 20, 25, 28, 32, 34).

<sup>2</sup> J. Ratzinger, *Eklezjologia Soboru Watykańskiego II*, w: tenże, *Kościół – Ekumenizm – Polityka* (Kolekcja *Communio* 5), red. L. Balter, Poznań – Warszawa 1990, s. 19, 27.

<sup>3</sup> Cyt. za: A. Tornielli, *Ratzinger strażnik wiary*, tłum. B. Tomaszek, Kraków 2005, s. 94.

<sup>4</sup> J. Ratzinger, *Kościół wspólnotą*, tłum. W. Życiński, Lublin 1993.

<sup>5</sup> Tenże, *Eklezjologia Konstytucji „Lumen gentium”*, w: tenże, *Pielgrzymująca wspólnota wiary. Kościół jako komunია*. J. Kard. Ratzingerowi na 75 urodziny – uczniowie, red. St. Horn, V. Pfnür, tłum. W. Szymona, Kraków 2003, s. 111–137.

<sup>6</sup> W *Katechizmie Kościoła katolickiego* elementy eklezjologii *communio* wpleciono w interpretację genezy i misteryjnego wymiaru Kościoła (por. KKK 759–769, 772n, 775, 781–789, 797n), a bardziej integralnie w paragrafie pt. *Komunია świętych* (por. KKK 946–962).

<sup>7</sup> Także w innych dokumentach Jana Pawła II znaleźć można liczne elementy katolickiej eklezjologii *communio*: w encyklice *Ut unum sint* (1995), adhortacji *Vita consecrata* (1996), adhortacji *Pastores gregis* (2003).

Na eklezjologii *communio* jest też wyraźnie osadzona bogata myśl o Kościele papieża Franciszka i realizowany obecnie jego projekt trzyletniego synodu dla odnowy Kościoła pod znamienym tytułem: *Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo, misja*. Wcześniej papież zwrócił się do Międzynarodowej Komisji Teologicznej, by opracowała zagadnienie synodalności Kościoła. Wypracowany dokument pt. *Synodalność w życiu i misji Kościoła* (dalej: SK)<sup>8</sup> wnosi bardzo wiele ważkich treści o Kościele jako komunii i rozwija myśl o jego synodalności, która stanowi szczególnie i zarazem konstytutywny sposób życia i działania Kościoła, gdy „wszyscy jego członkowie pokonują wspólną drogę, gromadzą się jako wspólnota i aktywnie uczestniczą w misji ewangelizacyjnej” (SK 6).

Kościół dysponuje więc bogatą i dojrzałą refleksją o sobie jako zbawczej komunii nieustannie w drodze, otwartej i służebnej, która urzeczywistnia się w Chrystusie. Dlatego trudno oprzeć się wrażeniu, że Boska Opatrzność właśnie w ten sposób przygotowała Kościół na aktualny czas jego kryzysu. Myśląc o podjęciu koniecznego dzieła odnowy, nie można tego „wkładu” z Bożego Ducha zlekceważyć i stąd podstawowe nasze zadanie: zapoznać się z treściami, które objaśniają tożsamość, funkcjonowanie i posłannictwo Kościoła, aby przez wspólne zaangażowanie wszystkich odnowić jego komunię i misję.

## I. Bosko-ludzka natura i misterium kościelnej komunii

Samo słowo *communio* (grec. *koinonia*) nie wyraża na pierwszym miejscu struktury Kościoła. Ma znaczenie soteriologiczne. Wskazuje na źródło, z którego Kościół bierze początek i dla którego żyje, tzn. na wspólnotę człowieka z Bogiem jako istotę zbawienia, a równocześnie, zgodnie z wczesnochrześcijańskim rozumieniem, na udział człowieka w podarowanych przez Boga dobrach zbawienia. Wypowiada zatem misterium Kościoła w biblijnym rozumieniu tego słowa, tzn. transcendentną rzeczywistość zbawczą, która w widzialny sposób się objawia. Chodzi o dar osobowej więzi człowieka z Trójjedynym Bogiem i z innymi ludźmi, więzi zapoczątkowanej przez wiarę i skierowanej ku eschatycznej pełni (por. CN 3).

<sup>8</sup> Korzystam z tłumaczenia z języka francuskiego przygotowanego z inicjatywy Polskiego Stowarzyszenia Pastoralistów, Kraków 2021.

Jako taka komunია Kościoła ma swą podstawę w porządku stworzenia i stanowi ostateczną formę realizacji zbawczego planu Boga. Jego odwiecznym zamiarem jest obdarowanie ludzi udziałem w Boskim życiu i zawiązanie przez to wspólnoty (por. 1 Kor 1, 9; KK 2). Wielokrotnie wskazują na to soborowe dokumenty, mówiąc o powołaniu człowieka do wspólnoty z Bogiem (por. KDK 19, 21, 24) czy o wspólnocie z Bogiem jako zasadniczym celu Chrystusowego posłannictwa (por. DM 3; KO 2). Dlatego zgodnie przyjmuje się, że komunია Kościoła oznacza na pierwszym miejscu dar (*donum*) udziału (*participatio*) w Boskim życiu, a przez to osobową wspólnotę z Bogiem. Używa się przy tym jako swoistego klucza interpretacyjnego dwóch kategorii: „daru” i „uczestnictwa”.

Z powyższego wynika, że kościelnej komunii nie można zestawiać z jakąkolwiek ludzką wspólnotą, organizacją, stowarzyszeniem czy zgromadzeniem. Nie pozwala na to jej niepowtarzalny bosko-ludzki charakter. Jej źródłem jest ściśle osobowe zjednoczenie z Jezusem, czego wzorem, źródłem i celem jest jedność Syna z Ojcem w darze Ducha Świętego (por. CL 18). Nie chodzi bynajmniej o więzy natury moralnej, lecz bytowej, ponieważ spodobało się Bogu wynieść ludzi do uczestnictwa w życiu Bożym (por. KK 2). **Uczestnictwo to stanowi źródło i samą istotę eklesjalnej wspólnoty.** Oznacza dostęp do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym (por. Ef 2,18).

Chodzi o to, że komunია Boga z człowiekiem, wcześniej zupełnie nie do pogodzenia z transcendencją Boga, ma swoje jednorazowe historyczne urzeczywistnienie w Jezusie Chrystusie. On stanowi szczyt wszelkiej komunii między Bogiem i człowiekiem. Przez Niego wszechmocny Bóg „w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej” (KO 2). W ten sposób „«wspólnota» Bóstwa i Człowieczeństwa w Chrystusie staje się podstawą ukonstytuowania nowej wspólnoty w historii zbawienia”<sup>9</sup>. Przez swoje wcielenie Boży Syn jednoczy się jakoś z każdym człowiekiem (por. KDK 22), a przez to nowy związek w Chrystusie otwiera się i rozciąga na nowy związek ludzi między sobą (por. CN 3). Rozwija się komunია żywa i ożywiająca, która sprawia, że chrześcijanie są własnością Chrystusa, jak latorośl wszczepiona w winny krzew (por. CL 18).

Źródłem jedności z Chrystusem i między chrześcijanami są więzy Ducha Świętego, którego wszyscy ochrzczeni otrzymują w darze. Duch Święty rozszerza zrealizowane w Chrystusie doskonale zjednoczenie Boga i czło-

<sup>9</sup> R. Rogowski, *Kościół misterium wspólnoty*, „Ateneum Kapłańskie” (1977), nr 3, s. 326.

wieka, wszczepiając ochrzczonych w Chrystusa (por. J 15,1-10). Dzięki Niemu udziałem naszym jest szczególny rodzaj *in-egzystencji*: życie, trwanie w Chrystusie, a przez to udział w życiu Trójjedynego Boga.

W ten sposób Trójjedyny Bóg dwojako warunkuje egzystencję kościelnej komunii: jest źródłem jej zaistnienia i trwania. Komunia wyrasta ze stwórczo-zbawczej i uświęcającej aktywności Trzech Boskich Osób, „swój początek bierze wedle planu Ojca z posłania Syna i z posłania Ducha Świętego” (DM 2), a równocześnie jest żywa i ożywiająca dzięki obdarowywaniu przez Boga własną trynitarną *communio*. Jako taka komunია eklezjalna stanowi „lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (KK 4; por. DE 2; KKK 813).

Przez udział w Boskiej komunii powstaje w Kościele jedność i wspólnota analogiczna do trynitarniej. Kościół, przygotowany, umożliwiony i nacechowany przez komunię trynitarną, stanowi jedność w wielości członków, wielość w jedności jednej substancji wiary, nadziei i miłości. Więcej, ponieważ kościelna komunია w sakramentalno-znakowy sposób uobecnia trynitarną komunię, zwłaszcza w zgromadzeniu eucharystycznym, niektórzy z teologów uważają, że godzi się w niej widzieć „ikonę Trójcy Świętej”.

## II. Współuczestnictwo w Boskim życiu i obdarowaniu

O środkach wzrostu eklezjalnej komunii ojcowie Soboru mówią zwięźle: „życie w najgłębszym zjednoczeniu z Chrystusem w Kościele podtrzymują pomoce duchowe, wspólne wszystkim wiernym, zwłaszcza czynny udział (*actuosa participatio*) w świętej liturgii” (DA 4). W *Relatio finalis* (II, C, 1) synodu biskupów z 1985 r. czytamy: „zjednoczenie z Bogiem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym dokonuje się w słowie Bożym i sakramentach”. W komentarzach posoborowa eklezjologia odwołuje się do pojęcia *communio sanctorum*, znanego tradycji patrystycznej.

Zdaniem Ratzingera treść pojęcia dobrze ilustruje Łukaszowy opis powołania uczniów. Jakub i Jan są tu określani *koinonoi* (wspólnikami) Szymona. Razem kształtują grupę współników, ludzi partycypujących we wspólnych dobrach, pracy, wartościach. Kiedy Jezus mówi do Szymona: „odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5,10), powstaje nowe „stowarzyszenie małej łodzi Kościoła”<sup>10</sup>. Ratzinger stwierdza: „Jesteśmy łódką Piotrową

<sup>10</sup> Por. J. Ratzinger, *Pielgrzymująca wspólnota wiary. Kościół jako komunია*, s. 63–64.



i powołanymi przez Pana; jesteśmy towarzyszami Piotra, ale nie jesteśmy stowarzyszeniem Piotra, lecz *communio* samego Pana, który obdarza nas tym, czego sami nie potrafilibyśmy osiąść”<sup>11</sup>. Na innym miejscu wyjaśnia, analizując hebrajskie *chaburah* oznaczające grupę przynajmniej dziesięciu osób na ucztę paschalnej, że eklezjalna komunია jest wspólnotą Jezusowej Paschy, która nie oznacza tylko wspólnego posiłku z Jezusem, lecz udział w Jego życiu udostępnionym wszystkim w momencie śmierci i zmartwychwstania. Dlatego autor Listu do Hebrajczyków nazywa chrześcijan „uczestnikami Chrystusa” (3,14).

Komunia Kościoła oznacza więc wspólnotę mających udział w Chrystusie, Jego Duchu i darach, czyli w tzw. „rzeczach świętych”, to znaczy w pełni Bożej łaski i prawdy. Duch Święty, obdzielając nimi, kształtuje „więź jednej miłości pośród wszystkich wiernych na tym i na tamtym świecie” (CL 19), czyli „świętych obcowanie” – *communio sanctorum* w znaczeniu preferowanym w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa: wspólnota pielgrzymujących na ziemi, poddających się czyszcwowemu oczyszczeniu i zażywających chwały (por. KK 49). Więż ta realizuje się wówczas, gdy człowiek (za sprawą Ducha Świętego) przyjmuje w wierze słowo Boże i święte sakramenty. Dlatego słowo i sakramenty uznaje się za środki konstytuujące eklezjalną wspólnotę. Chrzest jest jej bramą i fundamentem, a Eucharystia – źródłem i szczytem (por. *Relatio finalis* II, C, 1). Trzeba jednak pamiętać, że Boży Duch używa także rozmaitych innych darów dla wzrostu Ciała i obdarowuje wspólnotę Kościoła cnotami (por. KK 12). Pośród charyzmatów szczególną wartość i znaczenie ma kościelny urząd. Nie jest on tak samo konstytutywny dla komunii Kościoła jak słowo Boże i sakramenty, ale z ustanowienia Chrystusa służy dobru całego Kościoła (por. KK 18), gdyż warunkuje możliwość czerpania z obfitości Bożej łaski i prawdy oraz trwanie w wierze Apostołów.

Na ziemi kościelna komunია rozwija się bowiem w „przestrzeni” wiary. Wierzyć w Trójjedynego, Jemu poddać swoją egzystencję poprzez zjednoczenie z Jezusem Chrystusem, oznacza wstąpić w Boską komunię, a równocześnie związać się z tymi, którzy już mają udział w Chrystusie i urzeczywistniają Jego Mistyczne Ciało. Chodzi o to, że przez wiarę człowiek pozwala się włączyć w to, co we wspólnocie wierzących w Chrystusa już obowiązuje, przyjmuje warunki określające tożsamość tej wspólnoty.

<sup>11</sup> Tenże, *Communio. Eucharystia – wspólnota – posłanie*, w: tenże, *Pielgrzymująca wspólnota wiary. Kościół jako komunია*, s. 64.



Dzięki temu zostaje do wspólnoty włączony, a akt ten nie jest następstwem, lecz częścią wiary, ponieważ ta jest zarówno osobistym aktem wierzącego, jak i kolektywnym aktem Kościoła. Wiara ma więc wyraźnie eklezjotwórczy charakter, o czym naucza *Vaticanum II*, wskazując na Kościół jako „zgrupowanie tych, co z wiarą spoglądają na Jezusa” (KK 9). Ratzinger stwierdza: „Kościół najbardziej jest nie tam, gdzie się organizuje, reformuje, rządzi, tylko w tych, którzy po prostu wierzą i w nim przyjmują dar wiary, który staje się dla nich życiem”<sup>12</sup>.

Z powyższego wynika, że komunია Kościoła oznacza współuczestnictwo członków w Chrystusie, w Jego Duchu i dobrach zbawienia. Jako taka ma swe źródło w Boskim obdarowaniu, a urzeczywistnia się w wierze, czyli dzięki naszemu przyjęciu Boskich darów. Dlatego jest rzeczą konieczną, by człowiek wziął udział w tym, co Bóg oferuje, by przyjął stworzoną mu przez Boga możliwość udziału w Boskim życiu i obdarowaniu. W języku niemieckim dobrze to wyraża następująca gra słów: Trójjedyny Bóg oferuje nam udział (*Teilgabe*) w Chrystusie, w swoim Duchu i w tzw. rzeczach świętych. Przez wzięcie udziału (*Teilnahme*) w Boskich darach człowiek ma udział (*Teilhabe*) w nich i razem z innymi wierzącymi kształtuje *communio sanctorum*, wspólny z nimi udział w tym, co Boże i święte. W ten sposób rozwija się wspólnota zjednoczenia z Bogiem i między ludźmi wierzącymi w Niego, która oznacza ich wspólny udział w Boskim życiu i Jego darach. Św. Jan pisze: „oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli z nami współuczestnictwo. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem” (1 J 1,3). To znaczy, że nie ma autentycznej przynależności do Kościoła bez podjęcia świadomego i czynnego współuczestnictwa w Boskim życiu i obdarowaniu (por. KL 4; DWCH 4). W soborowym dekrecie *Christus Dominus* wskazuje się pasterzom na potrzebę z troską o to, by „wierni posilali się duchowym pokarmem przez pobożne i częste przyjmowanie sakramentów oraz przez świadomy i czynny udział (*per consciam et actuosam participationem*) w liturgii” (DB 30). Podstawą jest żywa wiara, bez której „nie można podobać się Bogu” (Hbr 11,6). Skutkiem niewiary jest bowiem odstępianie od Boga żywego (por. Hbr 3,12).

<sup>12</sup> J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 1970, s. 288.

### III. Czynny i odpowiedzialny współdział w realizacji synodalnego Kościoła

Bosko-ludzka (teandryczna) wspólnota Kościoła znamionuje szczególny sposób życia i działania, nazywany synodalnością. Oznacza historyczną postać drogi Ludu Bożego, który śladami Chrystusa podąża do domu Ojca, razem, w komunii i w służbie misji zbawienia rodzaju ludzkiego. Chodzi o szczególny styl życia i działania Kościoła, wyrażający jego pielgrzymią, wspólnotową i misyjną naturę. Ten określony sposób funkcjonowania Kościoła urzeczywistnia się poprzez wspólnotowe słuchanie słowa i sprawowanie Eucharystii, braterstwo komunii, współodpowiedzialność i współuczestnictwo wszystkich wiernych w różnych formach jego życia i misji. Autor Dziejów Apostolskich tak opisuje pierwotną postać synodalności w gminie jerozolimskiej: „Uczniowie trwali w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. (...) Ci wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra, i rozdzielali je każdemu według potrzeb. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach spożywali posiłek w radości i prostocie serca. Wielbili Boga a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przyniżał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2,42-47). Nieco dalej stwierdza: „jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (Dz 4,32).

W dokumencie Międzynarodowej Komisji Teologicznej pt. *Synodalność w życiu i misji Kościoła* stwierdza się, że synodalność stanowi konstytutywny wymiar Kościoła, który „przez nią objawia się i formuje jako Lud Boży w drodze i jako zgromadzenie zwołane przez zmartwychwstałego Pana” (SK 42). Oznacza „szczególny *modus vivendi et operandi* Kościoła, Ludu Bożego, który ukazuje i jednocześnie realizuje w sposób konkretny swoje istnienie jako komunie wtedy, gdy wszyscy jego członkowie pokonują wspólną drogę, gromadzą się jako wspólnota oraz aktywnie uczestniczą w misji ewangelizacyjnej” (SK 6).

Z tekstu wynika, że funkcjonowanie Kościoła, który stale potrzebuje czerpać z Boskiego źródła, zakłada nie tylko wiarę wszystkich wyznawców Chrystusa, ale też ich czynne zaangażowanie w kroczenie wspólną drogą, gromadzenie się razem i realizację powierzonej im misji. Chodzi o **świadomy i aktywny udział** każdego wiernego w szczególnym sposobie życia i misji Chrystusowego Kościoła, o **odpowiedzialne i uporządkowane uczestnictwo** „wszystkich jego członków w rozeznawaniu oraz

realizacji jego misyjnych dróg. W praktykowaniu synodalności – stwierdzają twórcy dokumentu – konkretyzuje się bowiem powołanie osoby ludzkiej do przeżywania komunii, która urzeczywistnia się przez bezinteresowny dar z siebie w zjednoczeniu z Bogiem i w jedności z braćmi i siostrami w Chrystusie” (SK 43).

Zasadniczym podmiotem sprawczym synodalności Kościoła i zasadą jej funkcjonowania jest Duch Święty. Ten, który w głębi ludzkich serc ożywia i kształtuje komunie i misję Kościoła, jest równocześnie Dokonawcą tego, że Lud Boży obejmujący wiele pokoleń, narodów i kultur, idzie naprzód w harmonii, pomimo wielkiego zróżnicowania osób do niego należących oraz różnorodności ich obdarowania i funkcjonowania. Dzieje się tak dlatego, że On jeden i ten sam we wszystkich ochrzczonych jest podstawą i źródłem tej samej godności wszystkich, ich podmiotowego bycia i braterstwa. On sprawia, że Kościół stanowi wspólnotę równych mimo różnorakiego obdarowania poszczególnych członków. Dlatego we wspólnocie wiernych nie może być podziału na członków lepszych i gorszych, aktywnych i pasywnych. Nie ma bowiem żadnej linii podziału między duchownymi a świeckimi. Wszyscy są „duchownymi” we wczesnochrześcijańskim rozumieniu: jako obdarowani tym samym Duchem. A jeśli tak, to rzeczą pożądaną, konieczną i jedynie słuszną jest współodpowiedzialność i współpraca wszystkich w budowaniu wspólnoty Kościoła i realizację jego zbawczej misji. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* stwierdza się jednoznacznie: „Z racji odrodzenia w Chrystusie wszyscy wierni są równi co do godności i działania, na skutek czego każdy, zgodnie z własną pozycją i zadaniem, współpracuje w budowaniu Ciała Chrystusa” (KKK 872).

Od dnia chrztu wszyscy bowiem mają udział w Chrystusowym namaszczeniu Duchem Świętym. Dlatego wyznawców Chrystusa nazwano chrześcijanami (por. Dz 11,26). Wskutek tego namaszczenia każdy jest wszczepiony w Chrystusa i ma udział w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej Jego misji, i jest odtąd wezwany do realizacji właściwego całemu Ludowi Bożemu posłannictwa w Kościele i świecie (por. KK 31). Chodzi o realizację tzw. wspólnego kapłaństwa wiernych (por. KKK 1546, 1591), do czego przyjęcie sakramentu bierzmowania jeszcze bardziej uzdalnia i zobowiązuje. Zadanie wymaga aktywnego i odpowiedzialnego zaangażowania każdego wiernego w potrójne dzieło: dawanie świadectwa Ewangelii słowem i przykładem życia (*martyria*), podejmowanie trudu własnego uświęcenia i rozwoju duchowego (*leiturgia*), kształtowanie braterskiej komunii miłości i służby ( *diakonia*). Od jakości tego zaangażowania wszystkich

wiernych zależy dynamika życia i zdrowie kościelnej komunii, która nieustannie się rodzi i żyje z wiary wzbudzonej przez przepowiadanie słowa Bożego, umacnia się dzięki łamaniu chleba i modlitwie, a wyraża we wzajemnej miłości i służbie bliźnim. Rzecz jasna realizacja tego wspólnego posłannictwa nie wyklucza, a wręcz zakłada różnorodność form realizacji w zależności od wielu czynników i uwarunkowań, a nade wszystko na miarę obdarowania łaską „według miary daru Chrystusowego”, wskutek czego od samego początku jedni byli apostołami, inni prorokami, inni ewangelistami, inni pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego (por. Ef 4,7.11-12). To znaczy, że wszyscy są współodpowiedzialni za życie i misję wspólnoty Kościoła, wszyscy także są „wezvani do pracy zgodnie z prawem wzajemnej solidarności, z poszanowaniem konkretnych posług i charyzmatów, o ile każdy czerpie swoją energię od jednego Pana (por. 1 Kor 15,45)” (SK 22).

Niewątpliwie nikt z wiernych nie może się zwalniać z zaangażowania w urzeczywistnianie jedności, świętości, powszechności i apostołskości Kościoła Chrystusowego<sup>13</sup>. W każdy z tych przymiotów Kościoła jest wpisane zadanie do podjęcia i realizowania. Chodzi o to, że udział we wspólnym podążaniu za Chrystusem domaga się od każdego chrześcijanina odpowiedzialnego zachowania, to znaczy uszanowania i pielęgnowania ustalonego przez Niego porządku, który Duch Święty stale realizuje i o który się upomina. Dlatego w pielgrzymowaniu przez wieki wszyscy wierni są wezwani do realizacji woli Pana wyrażonej w modlitwie do Ojca, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21), a także w przykazaniu miłości wzajemnej (por. J 15,12-17). Dlatego św. Paweł wyraźnie upominał chrześcijan, aby żyli w zgodzie i nie było wśród nich rozłamów, by byli jednego ducha i jednej myśli (por. 1 Kor 1,10; Ef 4,3). Powszechne wezwanie do świętości, które Chrystus w różny sposób wyrażał (por. Mt 5,48), zobowiązuje wszystkich do podejmowania stale trudu nawrócenia i pokuty, do troski o życie w stanie łaski uświęcającej i do korzystania ze środków uświęcenia, w które Kościół został wyposażony. Nikt też nie

---

<sup>13</sup> Szerzej wypowiadałem się na ten temat w ramach prezentacji zeszlórocznego programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce pt. *Wierzę w Kościół Chrystusowy*. Zob. A. Czaja, *Wiara w Kościół i jej podstawowe treści*, w: *Wierzę w Kościół Chrystusowy. Zeszyt teologiczno-pastoralny. Program duszpasterski Kościoła katolickiego w Polsce na rok 2022/2023*, red. R. Chromy, W. Musioł, K. Piechaczek, [b.m., b.r.], zwłaszcza s. 40–53; A. Czaja, *Kościół Chrystusowy, w który wierzymy*, „Msza Święta” 79 (2023), nr 1, s. 4–6.

może dystansować się od nakazu misyjnego Chrystusa (por. Mt 28,19; Mk 16,15) i lekceważenia powszechności woli zbawczej Boga, który pragnie, aby „wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4). On pokłada w nas wielką nadzieję, nazywając nas solą ziemi i światłością świata (por. Mt 5,13-14). Dlatego trzeba budzić w sobie nawzajem ducha misyjnego zaangażowania, świadomość posłania (por. J 20,21), bycia Chrystusowym uczniem-misjonarzem i podejmować z radością i mężnie dzieło szeroko rozumianej ewangelizacji, poczynając od własnego środowiska życia. Wszyscy musimy też pamiętać i o tej woli Jezusa, aby uczniowie uczyli narody zachowywać wszystko, co im przekazał (por. Mt 28,20). Mam na myśli zachowywanie tego, co apostołowie sami słyszeli i doświadczyli od Chrystusa, i czego Duch Święty nauczył ich rozumieć, czyli zachowywanie tzw. tradycji apostoelskiej, bez możliwości dodawania i ujmowania czegokolwiek. Już św. Paweł wyraźnie o to apelował. Píše do Tymoteusza w Drugim Liście (1,13-14): „Wzór nauk niosących zdrowie bierz z tego, co w zakresie wiary i miłości, tej w Chrystusie Jezusie, usłyszałeś ode mnie. Zachowaj ten piękny depozyt z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka”. Wcześniej, w Pierwszym Liście, nakazywał: „Tymoteuszu, strzeż tego, co [ci] powierzono, unikając świeckiego pustosławia i owych antytez rzekomej wiedzy” (1 Tm 6,20)<sup>14</sup>.

Autorzy dokumentu *Synodalność w życiu i misji Kościoła* stwierdzają, że „synodalność od początku jawi się jako gwarancja i wcielenie twórczej wierności Kościoła wobec jego apostoelskiego pochodzenia oraz katolickiego powołania” (SK 24). W tym stwierdzeniu zawarta jest jakże istotna myśl o konieczności zaangażowania wszystkich wiernych w trwanie w wierze apostoelskiej i w dzieło ewangelizacji. Potrzeba również zaangażowania wszystkich w kształtowanie pełnej widzialnej jedności, miłości wzajemnej oraz w realizację powołania do świętości. Czytamy dalej w dokumencie: „Cechami charakterystycznymi prawdziwego Kościoła są: wierność doktrynie apostoelskiej i sprawowanie Eucharystii pod przewodnictwem biskupa, następcy apostołów, pełnienie w sposób uporządkowany różnych posług oraz prymat komunii we wzajemnej służbie na chwałę Boga” (SK 25). Jeśli tego nie ma, to nawet najbardziej aktywne zaangażowanie wiernych we wspólnocie Kościoła nie jest twórcze, a może wręcz zagrażać jej włas-

<sup>14</sup> Cyt. za: *Nowy Testament. Przekład na Wielki Jubileusz Roku 2000. Z języka greckiego przełożył, wprowadzeniem i przypisami opatrzył ks. Remigiusz Popowski SDB* (Prymasowska Seria Biblijna), Warszawa 2000.

ciwemu rozwojowi. Bywa, że wypacza, a czasem wręcz niszczy właściwy Kościołowi sposób życia i działania. Duch tego świata (por. 1 Kor 2,12) już od czasów apostołskich wpływał bowiem deformująco i w konsekwencji niszcząco na dynamizm niektórych jednostek, tzw. liderów oraz całych grup czy wspólnot. Wówczas potrzeba korekty takiego zaangażowania, a w tego typu procesie ważną rolę odgrywa analiza życia i funkcjonowania danej wspólnoty czy grupy w oparciu o tzw. kryteria eklezjalności. Mam na myśli kryteria pozwalające rozpoznać, które wspólnoty i ruchy pozostają w jedności wiary i życia z Kościołem powszechnym, a także kryteria pozwalające dostrzec i nazwać niepokojące tendencje, które choć same z siebie nie zrywają komunii z Kościołem, to jednak mogą doprowadzić do groźnego wypaczenia dynamizmu wspólnoty<sup>15</sup>.

Ponadto synodalność Kościoła i jej właściwy rozwój stale domagają się nie tylko świadomego i czynnego udziału wszystkich wiernych w różnorodnych wymiarach życia i misji kościelnej wspólnoty. Ich zaangażowanie musi też być odpowiedzialne i uporządkowane. Już św. Paweł wyraźnie apelował: „Bacście pilnie, bracia, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana” (Ef 5,15-17). Na innym miejscu mówi: „jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą. Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień [Pański]; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest. Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień. Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3,9-17). Chodzi zatem o odpowiedzialność i harmonijną współpracę wszystkich wiernych z uwzględnieniem szczególnej

<sup>15</sup> Zob. *Kryteria eklezjalności wspólnot katolickich. Dokument Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski*, Lublin 2022, zwłaszcza s. 53–59.



roli pasterzy, zwłaszcza specyficznej roli posługi biskupiej w kolegalnej i hierarchicznej komunii z Biskupem Rzymu.

O ile wszyscy wierni są uzdolnieni i powołani, aby służyć jedni drugim darami otrzymanymi od Ducha Świętego, o tyle władza pasterzy jest szczególnym darem Ducha Świętego, który ich uzdalnia i zobowiązuje do działania *in persona Christi Capitis* (w imieniu i zastępstwie Chrystusa Głowy i Pasterza; por. KKK 875)<sup>16</sup>. Działanie to realizują kolegalnie jako komuniam hierarchicznego kapłaństwa (*communio hierarchica*), która urzeczywistnia się na dwóch poziomach: w Kościele powszechnym jako kolegium biskupów wraz z papieżem, a w Kościele lokalnym jako prezbiterium, którego głową jest biskup diecezjalny. W tak rozumianej kolegalności nie można widzieć trudnego do udźwignięcia ciężaru. Nie jest też ona czymś wtórnym w eklezjalnej wspólnotcie. Stanowi *conditio sine qua non* życia i misji Kościoła i w pełnieniu kapłańskiej służby musi iść w parze z poczuciem osobistej odpowiedzialności za nią (por. KKK 877n).

Wierni włączeni do *communio hierarchica* muszą mieć świadomość bycia na służbie kapłaństwa wspólnego wiernych i nie mogą się nigdy zwalniać z diakonii na rzecz całości, ponieważ zostali wybrani i ustanowieni nie dla wynoszenia się nad innych, lecz aby służyć Chrystusowi i Kościołowi poprzez autorytatywne nauczanie, sprawowanie kultu Bożego i pasterskie przewodzenie wspólnotcie wiernych (por. PDV 74). W tym przewodzeniu, którego celem jest zachowanie wspólnoty wiernych w jedności i miłości, ich zadaniem jest wychodzenie do wiernych, słuchanie ich, towarzyszenie im i rozeznawanie z nimi ich sytuacji, zadań. Bardzo ważne jest włączanie ich w życie i misję Kościoła oraz animowanie wspólnoty parafialnej i wspólnot, grup, otwieranie ich i angażowanie w potrzeby ludzi żyjących wokół.

Biskupi, na wzór Apostołów oraz jako ich następcy, tworzą kolegium, któremu przewodzi papież (por. KKK 880). Jako zastępcy i legaci Chrystusa sprawują w Kościołach im powierzonych władzę własną, zwyczajną i bezpośrednią (por. KK 27). Ich zadaniem jest sprawowanie pasterskiej posługi wobec owczarni im powierzonej, ale także troska o cały Kościół. Powinna

---

<sup>16</sup> O niezbędności sakramentalnego kapłaństwa tak mówi *Instrukcja o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów* (nr 3): „jest ono niezbędnym warunkiem samego istnienia wspólnoty jako Kościoła: Nie należy więc uważać, że kapłaństwo sakramentalne jest (...) późniejsze w stosunku do wspólnoty kościelnej, tak jakby mogła ona powstać bez tego kapłaństwa. (...) jeżeli we wspólnotcie zabraknie kapłana, zostaje ona pozbawiona sakramentalnej praktyki i funkcji Chrystusa Głowy i Pasterza (...)”.

się ona wyrażać w podejmowaniu obowiązku umacniania i strzeżenia jedności wiary i wspólnej dyscypliny oraz w uczeniu wiernych miłości (por. KK 23). W łączności z papieżem kolegium biskupów jest gwarancją tożsamości Kościoła danego czasu z Kościołem apostołskim, a także podmiotem najwyższej władzy nad całym Kościołem, którą może sprawować uroczystie na soborze lub w rozproszeniu (por. KK 22). W adhortacji *Pastores gregis* (nr 8) św. Jan Paweł II uświadamia, że poczucie kolegialności (*collegialitas affectiva*) istnieje zawsze pomiędzy biskupami jako *communio episcoporum*, natomiast jej forma efektywna (*collegialitas effectiva*) wyraża się tylko w niektórych działaniach.

#### IV. Zróżnicowane współuczestnictwo w synodalnym rozeznawaniu

Z tego, co zostało powiedziane wyżej, wynika, że współodpowiedzialność i współpraca wszystkich domaga się najpierw nasłuchiwanie głosu Ducha Świętego. Bez tego nie ma harmonijnego funkcjonowania wspólnoty Kościoła i dobrego urzeczywistniania jego synodalności. To bowiem Duch Święty, jeden i ten sam w Chrystusie i chrześcijanach, urzeczywistnia katolicką jedność<sup>17</sup> kościelnej komunii. Dlatego w otwarciu na Jego działanie „jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (Dz 4,32). Gdy chrześcijanie zaczęli coraz bardziej ulegać duchowi tego świata, Boży ład, owa katolicka jedność zaczęła pękać w komunii Kościoła. Wów-

---

<sup>17</sup> Katolicka (komunijna) jedność Kościoła oznacza specyficzny sposób, w jaki pierwiastek Boski i pierwiastek ludzki zespala się z sobą w rzeczywistości eklezjalnej; różnorodni udział w jednej i tej samej wspólnej istocie: w jednym Bogu, jednym Pośredniku Jezusie Chrystusie, jednym Duchu, we wspólnej wierze, w tym samym chrzcie i Eucharystii. Dlatego w gruncie rzeczy komunია Kościoła jest tajemnicą jedności w uprawnionej różnorodności i wielości. Posiada równocześnie wymiar uniwersalny i wspólnotowy oraz wymiar partykularny i zróżnicowany. O wymiarze uniwersalnym decyduje pierwiastek Boski, o wymiarze partykularnym – przede wszystkim ludzki. Niezmienna w sferze boskiego wymiaru, przybiera rozmaite wyrazy w ramach pierwiastka ludzkiego. Jako taka stanowi pluralistyczną strukturę, Kościołowi daną i zadaną. Chodzi o jedność w wielości Kościołów, członków, darów, funkcji, sytuacji i sposobów życia. W jej ramach jest możliwa, a nawet pożądana różnorodność sposobów nauczania, form liturgii i pobożności, teologii, praw kościelnych, rodzajów zaangażowania społecznego i służby społecznej. Inaczej Kościół nie mógłby jednoczyć ludzi wszystkich narodów, ras, kultur, języków, różnej mentalności i rozmaitych form życia. Tylko poprzez taką różnorodność w jedności może się Kościół stać wszystkim dla wszystkich (por. 1 Kor 9,19-23).



czas pojawiła się konieczność ustalenia kryteriów pozwalających odróżnić to, co w życiu i funkcjonowaniu danej wspólnoty chrześcijan pochodzi od Ducha Bożego, a co jest z ducha tego świata.

Najbardziej znane z pierwszych wieków są stwierdzenia Tertuliana i św. Cypriana z Kartaginy. Zdaniem Tertuliana nie ma przynależności do wspólnoty Kościoła bez uczestnictwa we wspólnym stole eucharystycznym, który oznacza Eucharystię sprawowaną w jedności z biskupem. Św. Cyprian formułuje zasadę: „nie może mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za Matkę”, dając do zrozumienia, że nie ma Bożego Kościoła tam, gdzie spożywający Ciało Pańskie nie żyją w pokoju z Kościołem urzędowym jako Kościołem-Matką (por. *O jedności Kościoła katolickiego*, 6). Mówiono powszechnie o komunii wiary, sakramentów i jedności przez więź z biskupem i biskupów między sobą. Od czasów św. Ambrożego podkreśla się, że komunია Kościoła domaga się udziału w wierze Piotra i odtąd na Zachodzie będzie już stale coraz bardziej akcentowany prymat rzymskiego Kościoła i biskupa. Mając to wszystko na uwadze, Ojcowie Soboru Watykańskiego II ujęli kwestię w następujący sposób: „Do społeczności Kościoła wcielani są w pełni ci, którzy mając Ducha Chrystusa, przyjmują całą jego strukturę i wszystkie ustanowione w nim środki zbawienia oraz w jego widzialnym organizmie pozostają z Chrystusem, który rządzi nim przez papieża i biskupów, złączeni więzami wyznania wiary, sakramentów i kościelnego zwierzchnictwa oraz komunii” (KK 14).

W ten sposób przypomniano, jak rozeznawać elementarną uległość Duchowi Świętemu, bez której nie ma urzeczywistnienia Kościoła Chrystusowego. Ten stan rzeczy uświadamia zaś, jak bardzo ważne jest ciągle przywoływanie Chrystusowego Ducha oraz rozeznawanie tego, co mówi do Kościołów (por. Ap 2–3), by budować Kościół Boży, a nie ludzkie modyfikacje i dzieła.

Ta aktywność Ludu Bożego ujawnia się zaraz na początku, o czym czytamy w *Dziejach Apostolskich*. Kiedy Lud Boży staje przed zadaniem wspólnotowego rozeznania woli zmartwychwstałego Pana, uczniowie wsłuchują się w głos Bożego Ducha, aby ustalić drogę, którą należy podążać. Tak jest przy wyborze siedmiu mężów do obsługi stołów (por. Dz 6,1-6) i przy rozeznaniu kluczowej kwestii dotyczącej misji wśród pogan (por. Dz 10), co miało miejsce w ramach wydarzenia, które tradycja nazwała „soborem apostołskim w Jerozolimie” (por. Dz 15; Ga 2,1-10). To wówczas ukonstytuowała się struktura wspólnotowego i apostołskiego rozeznawania woli Bożej jako szczególna forma synodalności, która stała się paradygmatem dla synodów

na przestrzeni wieków. Poznano też ważną prawdę o komunii Kościoła, że potrzebuje zaangażowania wszystkich członków, nie tylko pasterzy, a jej rozwój domaga się otwarcia na słowo Boże i głos Ducha Świętego, jak również wzajemnego słuchania, uniżenia, braterstwa i wsparcia.

Gdy wspólnota antiocheńska zwróciła się do Kościoła jerozolimskiego o rozstrzygnięcie jakże istotnej kwestii misji wśród pogan, wspólnota w Jerozolimie, Apostołowie i starsi niezwłocznie zgromadzili się na jednym miejscu i wszyscy wzięli aktywny udział w procesie rozeznawania. Po wysłuchaniu przybyłych z Antiochii Pawła i Barnaby, zaczęli przemawiać i słuchać z uwagą siebie nawzajem; w szczególności wysłuchali świadectwa oraz wyznania wiary Piotra (zob. Dz 15,7b-12). Następnie Jakub, który przewodził Kościołowi w Jerozolimie, zinterpretował analizowaną sytuację. Odnosił się do słowa prorocтва wyrażającego Boże pragnienie zbawienia wszystkich ludzi. Wtedy „poczuł” obecność Ducha Świętego i w Jego świetle i mocy przyszło rozeznanie i zapadła decyzja, co Jakub wyraźnie oznajmił: „Postanowiliśmy Duch Święty i my”. Można powiedzieć, że rozeznanie woli Bożej dokonało się we wspólnocie (*communio*), na bazie aktywnego udziału wszystkich (*participatio*) i w poczuciu odpowiedzialności za misję (*missio*). Rola i wkład konkretnych podmiotów były zróżnicowane. Natomiast rozstrzygające było światło Bożej prawdy i moc Ducha Świętego, na które wszyscy się otwarli.

W ten sposób zaraz na początku Lud Boży uczynił bardzo ważny krok w swoim „wędrowaniu razem” za Jezusem po ścieżkach historii. Podobnie działo się w innych momentach jego dziejów, przełomowych dla życia i misji Kościoła. W aktualnej sytuacji, kryzysu i nowych wyzwaniach, tego typu krok jest znowu bardzo potrzebny. W procesie rozeznawania nie można jednak zlekceważyć konieczności odniesienia się do słowa Bożego i otwarcia na moc Ducha Świętego. Reformowanie Kościoła bez uwzględnienia woli Bożej i w oparciu o ludzkie projekty i umiejętności jest wręcz niebezpieczne. Może stworzyć mutację, która już nie będzie Chrystusowym Kościołem.

Dlatego papież Franciszek, zanim ogłosił trzyletni synod pod hasłem: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”, wiele uwagi poświęcił wyjaśnieniu synodalności Kościoła i reguł takiego zastosowania metody synodalnej, aby dokonywać dzieła odnowy zgodnie z wolą Bożą<sup>18</sup>.

---

<sup>18</sup> Programowe jest jego przemówienie podczas uroczystości upamiętniającej 50. rocznicę ustanowienia Synodu Biskupów 17.10.2015 r. pt. „Synodalność” konstytutywnym wymiarem Kościoła.

Odnosząc się do „jerozolimskiego wzorca” i dystansując od tzw. niemieckiej drogi synodalnej, podkreśla konieczność uznania podmiotowości wszystkich w Kościele i uwzględnienia opinii ogółu wierzących, całego Ludu Bożego, który mając namaszczenie od Ducha Świętego (por. 1 J 2,20.27), nie może zbłądzić w wierze wskutek obdarowania nadprzyrodzonym zmysłem wiary. W procesie rozeznawania bardzo ważne jest wzajemne słuchanie siebie, zmierzające do usłyszenia Ducha Prawdy. U podstaw jest słuchanie ludu, który „uczestniczy w prorockiej funkcji Chrystusa” (KK 12), w myśl zasady bliskiej Kościołowi pierwszego tysiąclecia: „co dotyczy wszystkich, powinno być przez wszystkich omówione i zaaprobowane”. Dlatego bardzo ważne jest stwarzanie we wspólnocie Kościoła sposobności do słuchania i dzielenia się. Dalej droga synodalna prowadzi przez słuchanie pasterzy. Za pośrednictwem ojców synodalnych biskupi działają jako autentyczni stróże, interpretatorzy i świadkowie wiary całego Kościoła, którą powinni umieć z rozwagą odróżniać od często zmieniających się nurtów opinii publicznej. To swoje zadanie powinni realizować z pokorą, kolegalnie i w formie odpowiedzialnej służby. Kulminacją jest słuchanie Biskupa Rzymu, który jest najwyższym świadkiem wiary całego Ludu Bożego, „trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności zarówno kolegium biskupów, jak wszystkich wiernych” (KK 23)<sup>19</sup>. W ten sposób „w dynamice synodalnej są powiązane: aspekt wspólnotowy, który obejmuje cały Lud Boży, wymiar kolegalny związany z pełnioną posługą biskupią oraz prymacjalna posługa Biskupa Rzymu” (SK 64).

Nie wystarczy więc pobudzić podmiotowość, współodpowiedzialność i zaangażowanie wszystkich wiernych, rozwijać ich współuczestnictwo w życiu i misji Kościoła. Należyta współpraca i współdziałanie wszystkich wiernych zgodnie z powołaniem każdego domagają się koordynacji, co jest zadaniem pasterzy, obdarowanych przez Chrystusa świętą władzą kierowania Ludem Bożym.

Cała wspólnota wiernych (*communio fidelium*) w wolnej i bogatej różnorodności swoich członków jest wezwana do modlitwy, słuchania, analizowania, dialogu, rozeznawania i doradzania, by wyprowadzić, wypracować rozwiązania najbardziej zgodne z wolą Bożą. Dlatego pasterze przed podjęciem własnych decyzji powinni uważnie wsłuchiwać się w głosy wiernych,

<sup>19</sup> Takie rozeznawanie *cum Petro et sub Petro* nie ogranicza wolności, a jest gwarancją jedności. W ramach *communio hierarchica* biskupi są złączeni z Biskupem Rzymu węzłem komunii biskupiej i zarazem są mu hierarchicznie podporządkowani jako głowy kolegium. Por. *tamże*.

mając świadomość tego, że ogół Ludu Bożego jest obdarowany nadprzyrodzonym zmysłem wiary. Z kolei jakiegokolwiek gremia wiernych (synod, zgromadzenie, rada) nie mogą podejmować decyzji bez prawowitych pasterzy. Proces synodalny musi odbywać się w ramach wspólnoty zorganizowanej hierarchicznie. Dlatego konieczne jest rozróżnienie między procesem wypracowywania decyzji poprzez wspólne rozeznawanie, konsultacje, współpracę, a samym podjęciem decyzji duszpasterskiej, która należy do władzy biskupa, gwaranta apostolskości i katolicykości (por. SK 69).

Po Soborze Watykańskim II rozwinęło się wiele struktur i procesów synodalnych, które są na służbie rozeznawania przez autorytet Kościoła właściwego kierunku, w którym należy podążać. Udziałem Kościoła stało się też wiele wydarzeń organizowanych w tym celu przez kompetentną władzę i zgodnie z konkretnymi procedurami określonymi przez dyscyplinę kościelną. Episkopalna kolegalność funkcjonuje głównie w formie krajowych konferencji biskupów. Ich dynamizm funkcjonowania przyczynił się do pojawienia się i rozwoju kontynentalnych federacji: Rada Konferencji Episkopatów Europy (CCEE), Rada Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM), Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru (SCEAM) oraz Federacja Konferencji Episkopatów Azji (FABC). Szczególną formą kolegalności biskupiej jest synod biskupów gromadzący się co trzy lata w Rzymie. Poddany jest on inicjatywie papieża i ma władzę konsultatywną. Złożony jest z biskupów wybranych przez konferencje episkopatów, z członków zasiadających w nim z mocy prawa oraz innych, nominowanych bezpośrednio przez papieża.

## **V. Sugestie ku realizacji Kościoła bardziej synodalnego**

Trzyletni synod zwołany przez papieża Franciszka stanowi mocny impuls i może się okazać wielką pomocą w podjęciu dzieła odnowy synodalności Kościoła. Chodzi o wdrożenie w życie soborowej myśli o Kościele jako wspólnocie ludu Bożego otwartej i służebnej, a w związku z tym najpierw o dokonanie koniecznej przemiany mentalnej we wspólnocie wiernych, że nie może być między nami podziału na „My” i „Wy” czy „My” i „Oni”, ponieważ jesteśmy jedną rodziną dzieci Bożych. Trzeba mieć świadomość tego, że wszyscy stanowimy Kościół i kroczymy razem do domu Ojca, wspólnie podążając za Jezusem, prowadzeni światłem i mocą Ducha

Świętego. Dlatego każdy powinien czuć odpowiedzialność za Kościół i brać czynny udział w jego życiu i misji na rzecz zbawienia człowieka.

Uczestniczący w warsztatach synodalnych obudzili w sobie świadomość bycia Kościołem i poczucie odpowiedzialności za Kościół. To pierwszy krok ku odnowie Kościoła, za który powinniśmy być wdzięczni Duchowi Świętemu. Niestety, większość wiernych albo bardzo słabo, albo w ogóle nie zna elementarza prawdy o Kościele, a to sprawia, że go nie rozumieją, że się z nim coraz więcej wiernych nie utożsamia, nie staje w jego obronie, nie czuje się odpowiedzialnymi za jego funkcjonowanie i rozwój, a nawet coraz gorzej korzysta z wielkiego potencjału tego wszystkiego, co w nim Boże i święte. W podjęciu więc dzieła odnowy Kościoła, realizacji jego synodalności pilnie potrzeba solidnej katechezy o Kościele w różnorodnych środowiskach kościelnych, a zwłaszcza we wspólnotach parafialnych.

Równocześnie w formacji duchowej wiernych trzeba bardziej zaakcentować podstawowe znaczenie osobowej więzi z Jezusem, a związku z tym życia w stanie łaski uświęcającej, osobistego nawrócenia i pokuty w znaczeniu rugowania tego wszystkiego, co nas oddziela od Niego. Dlatego wiernym trzeba jasno przekazywać i wyjaśniać, co jest istotą chrześcijaństwa. Mam na myśli to, co Benedykt XVI wyraził w słowach: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, [lecz] spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie” (*Deus Caritas est* 1). Krótko rzecz ujmując: chrześcijaństwo to Chrystus, przyjaźń z Chrystusem. Dlatego trzeba wiernych stale motywować do życia w zjednoczeniu z Nim, przypominając chrześcijański kerygmat, w duchu papieża Franciszka z adhortacji *Christus vivit*: Nasz Zbawiciel oddał za nas życie, a choć umarł, zmartwychwstał i żyje, kocha nas i pragnie naszego szczęścia, byśmy żyli wiecznie w Królestwie Bożym.

Synodalna odnowa życia i misji Kościoła domaga się też podjęcia nawrócenia pastoralnego, duszpasterskiego i misyjnego, czyli, jak wielokrotnie przekonuje papież Franciszek, odnowy mentalności, postaw, praktyk i struktur, aby być coraz bardziej wiernym powołaniu. Na tę trudną drogę, którą Kościół ma stale realizować w myśl zasady *Ecclesia semper reformanda*, potrzeba dziś bardziej zdecydowanie wrócić, podejmując wysiłek przewycięzania paradygmatów, które w kulturze kościelnej godzą w realizację wspólnotowej natury i wizji Kościoła. „Wśród nich można wymienić: zogniskowanie odpowiedzialności za misję w posłudze pasterzy, niewystarczające docenienie życia konsekrowanego i darów chary-

zmatycznych, brak uznania dla właściwego i wykwalifikowanego wkładu świeckich, także kobiet, w zakresie ich kompetencji” (SK 105). Mając to na uwadze, ważnym będzie promowanie wspólności obdarowania łaską, dzięki której wszyscy ochrzczeni są uzdolnieni i powołani do bycia uczniami-misjonarzami oraz animowanie wzajemnej współpracy wszystkich w ewangelicznym świadectwie, bez klerykalizacji świeckich i bez sekularyzacji duchownych.

Bardzo ważnym będzie też krzewienie w środowisku kościelnym duchowości komunii. „Wszyscy członkowie Kościoła są bowiem wezwani do przyjęcia go jako daru i zobowiązania pochodzącego od Ducha, który musi być praktykowany w posłuszeństwie Jego tchnieniom, aby nauczyć się żyć w komunii łaską otrzymaną na chrzcie, prowadzoną do swojego wypełnienia przez Eucharystię. Jest to paschalne przejście od «ja» rozumianego indywidualistycznie do «my» kościelnego, gdzie każde «ja» przyodziane w Chrystusa (por. Ga 2,20) żyje i kroczy z braćmi i siostrami jako podmiot odpowiedzialny i czynny w jedynej misji Ludu Bożego” (SK 107)

O duchowość komunii upomniał się już św. Jan Paweł II w 43. numerze listu apostolskiego *Novo millennio ineunte*. Pisze tu: „Czynić Kościół *domem i szkołą komunii*: oto wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata. Co to oznacza w praktyce? Także tutaj można by bezpośrednio przejść na płaszczyznę działania, ale błędem byłoby ulec tej pokusie. Zanim przystąpimy do programowania konkretnych przedsięwzięć, należy *krzewić duchowość komunii*, podkreślając jej znaczenie jako zasady wychowawczej wszędzie tam, gdzie kształtuje się człowiek i chrześcijanin, gdzie formują się szafarze ołtarza, duszpasterze i osoby konsekrowane, gdzie powstają rodziny i wspólnoty”.

Apelując o krzewienie duchowości komunii, papież stwierdza: „Duchowość komunii to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicę Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas, (...) to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, (...) to także zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, a co należy przyjąć i cenić jako dar Boży. (...) to wreszcie umiejętność «czynienia miejsca» bratu, wzajemnego «noszenia brzemion» (por. Ga 6,2) i odrzucenia pokus egoizmu” (NMI 43). Można więc powiedzieć, że dla realizacji komunijnej duchowości św. Jan Paweł II stawia cztery zasady w następującej kolejności: u źródła – kon-



templacja Bożego oblicza i przyjęcie Jego miłości, a następnie – braterstwo pośród chrześcijan, otwartość na każdego człowieka, jego kulturę i znaki czasu, oraz solidarność z ludźmi dobrej woli. A ponieważ duchowość ta ma prowadzić do tego, aby „mieć jedno serce i jedną duszę na drodze do Boga” (św. Augustyn, *Reguła*, I, 3), w jej kształtowaniu trzeba też uwzględnić te dyspozycje, które są konieczne do życia, dojrzewania i praktykowania *sensus fidei* w postaci myślenia, czucia i postrzegania w harmonii z Kościołem (*sentire cum Ecclesia*). Mam na myśli: uczestnictwo w życiu Kościoła opartym na Eucharystii i sakramencie pojednania, słuchanie słowa Bożego i wdrażanie go w życie, przyłgnięcie do nauczania Magisterium Kościoła w zakresie wiary i moralności, świadomość bycia dla siebie nawzajem członkami w Ciele Chrystusa oraz bycie posłanymi do siostr i braci. Bez tego nie sposób nawet myśleć o „kroczeniu razem” wszystkich wiernych.

Droga realizacji Kościoła synodalnego wiedzie zaś przez rozwijanie „sztuki bliskości i rozeznawania”, kultury spotkania i solidarności, szacunku i dialogu, inkluzji i integracji, wdzięczności i bezinteresowności. W poszczególnych wspólnotach parafialnych dobrze będzie wprowadzać kolejne posługi przewidziane dla wiernych świeckich, wcześniej solidnie uformowanych. Najbardziej zaś potrzeba udrażniania w nich gremiów synodalnych. Chodzi zwłaszcza o parafialną radę ds. ekonomicznych i parafialną radę duszpasterską, ich ustanawianie zgodnie z przepisami kościelnymi i właściwy sposób funkcjonowania, w czym bardzo pomocnym będzie regularna formacja członków tychże rad oraz praktykowanie tzw. warsztatów synodalnych, w których niektórzy już brali udział. Chodzi bowiem o rozwój komunikacji, która jest realizowana poprzez wspólne słuchanie słowa Bożego, a polega na tym, że „każdy słucha innych, wszyscy słuchają Ducha Świętego”<sup>20</sup>. W samym centrum procesów i wydarzeń synodalnych znajduje się bowiem rozeznawanie woli Bożej, uwzględniając znaki czasu, aby postępować według Bożego zamysłu zrealizowanego w Chrystusie, który ma być urzeczywistniany w każdym momencie historii (por. KDK 4, 11).

Wiele konkretnych podpowiedzi i uwag ku odnowie synodalności Kościoła znajdujemy w wypowiedziach papieża Franciszka (zwłaszcza w adhortacji *Evangelii gaudium*), w cytowanym przeze mnie dokumencie

<sup>20</sup> Papież Franciszek, *Przemówienie z okazji obchodów 50. rocznicy powstania Synodu Biskupów*.

Międzynarodowej Komisji Teologicznej pt. *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, a także w instrukcji Kongregacji ds. Duchowienstwa pt. *Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła*. Trzeba do nich sięgać, analizować poszczególne treści, wymieniać myśli na ich temat w różnych środowiskach kościelnych, czemu biskupi Kościoła w Polsce powinni przewodzić. Potrzeba będzie wiele pokory i odwagi zarazem, ale też postępowania w sposób elastyczny, stopniowo, z cierpliwością, bo zmiana mentalności i odwrócenie wielu procesów będzie wymagało dłuższego czasu. Co więcej, zewnętrzne narzędzia w procesie synodalnym nie będą skuteczne bez nawrócenia serca i ducha oraz ascetycznego ćwiczenia się w przyjmowaniu i słuchaniu się nawzajem, w otwarciu na słowo Boże i działanie Ducha Świętego.



# **Participatio jako zasada wspólnotowego życia i funkcjonowania Kościoła**

Dr hab. Wioletta Szymczak, prof. KUL

Eklezjologiczna idea Kościoła jako *communio* zakłada wspólnotowość, której uczestnikiem jest każdy ochrzczony, osoby duchowne i świeckie. Włączenie w tę wspólnotę wiary ma swoje źródło w rzeczywistości obdarowania, jakie chrześcijanin otrzymuje w chrzcie świętym poprzez zanurzenie w tajemnicę Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Oznacza ono włączenie w życie Trójcy Świętej, zaproszenie do życia obecnością Boga wspólnie z braćmi w tajemnicy Jego Mistycznego Ciała – Kościoła. Dokonuje się to poprzez trwanie w wierze i nauce apostołów, w świadomym przeżywaniu wspólnego z innymi pielgrzymowania ku zbawieniu, z tożsamością Ludu Bożego<sup>1</sup>. Ks. Franciszek Blachnicki, promotor wspólnoty i głosiciel soborowej wizji Kościoła, pisał, że „wspólnota i jej budowanie jest celem, zadaniem Kościoła, wszystko w nim musi być skierowane ku budowaniu wspólnoty”<sup>2</sup>. Rozumiał ją jako żywy Kościół, „Kościół jako faktycznie realizowaną wspólnotę wierzących z Chrystusem w Duchu Świętym, o ile ta wspólnota wertykalna (pionowa) staje się źródłem wspólnoty horyzontalnej (poziomej). Kościół żywy jest więc tam, gdzie ludzie wierzący trwają we wspólnotach, budując nowe życie wśród siebie i pośród innych”<sup>3</sup>.

Jeśli obecnym rozeznaniem Kościoła jest ożywienie wspólnotowego i relacyjnego wymiaru jego życia, czynienie go faktycznością i codziennym doświadczeniem, trzeba podjąć refleksję nad tym, czym jest *participatio* w jego funkcjonowaniu, w jaki sposób się realizuje, w czym wyraża, jakich warunków potrzeba, aby mogło się urzeczywistniać i być doświadczeniem każdego człowieka ochrzczonego oraz każdej wspólnoty w Kościele.

---

<sup>1</sup> Zob. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 43–48, 54–56; A. Czaja, *Wierzę w Kościół. Katechezy o Bożym domu dla nas*, Opole 2013.

<sup>2</sup> F. Blachnicki, *Kościół jako wspólnota*, Lublin 1994, s. 33.

<sup>3</sup> Tenże, *Godziny Taboru*, Carlsberg – Lublin 1989, s. 20.

Refleksje poniższe koncentrować się będą na wymiarze antropologicznym uczestnictwa. Odwołują się zarazem do wymiarów: teologicznego i aplikacyjnego (praktycznego), czyli do urzeczywistniania *participatio* w osobistym doświadczeniu członków Kościoła, w doczesnej rzeczywistości, w jakiej realizuje on swoją misję. Teologiczne fundamenty uczestnictwa prezentują teksty wprowadzające do niniejszego tomu. W tym miejscu zostają wymienione jako integralny element omawianego zagadnienia, jako źródło opisywanej rzeczywistości i praktyki duszpasterskiej, które właśnie powinno stawać się światem przeżywanym: osób i wspólnot eklezjalnych.

Przywołanie perspektywy teologicznej służy temu, aby wyakcentować potrzebę syntezy wymiarów wertykalnego i horyzontalnego w życiu Kościoła, potrzebę wcielania tajemnic wiary w codzienność i realność życia wspólnot w Kościele: od rodzin, przez wspólnoty parafialne, kapłańskie w parafiach, dekanatach i diecezjach, kleryckie w seminariach, zakonne, wspólnoty w ruchach i organizacjach kościelnych, w ramach diakonii i inicjatyw podejmowanych w wymiarze lokalnym, regionalnym, krajowym. Wszędzie tam, gdzie dwóch lub trzech spotyka się, gdzie istnieje „ja i ty”, potrzeba, aby byli „w imię Pana”, aby przez Niego dokonywało się eklezjalne „my”. W dokumencie o synodalności określono tę rzeczywistość jako „paschalne przejście od «ja» rozumianego w sposób indywidualistyczny do eklezjalnego «my», gdzie każde «ja», przyobleczone w Chrystusa (Ga 3,27), żyje i kroczy wraz z braćmi i siostrami jako odpowiedzialny i aktywny podmiot jednej i tej samej misji Ludu Bożego”<sup>4</sup>. Oznacza to ponowne zwrócenie uwagi na idee Soboru Watykańskiego II i uznanie, że skoro tak zostały rozeznane i nazwane, nie są rzeczywistością fakultatywną, lecz koniecznym wymiarem życia Kościoła. Jak zapisano w konstytucji soborowej *Lumen gentium*, „podobało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył”<sup>5</sup>. Chodzi więc o ponowne dostrzeżenie teologicznej rzeczywistości jako domagającej się wcielenia w życie i doświadczeniu wspólnot eklezjalnych, a w nich każdego wiernego<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 107.

<sup>5</sup> Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 9.

<sup>6</sup> Ks. Blachnicki w następujący sposób komentował trynitarną genezę Kościoła i konieczność jej urzeczywistnienia w życiu Kościoła: „Ten Kościół, który jest w człowieku, jako osobowo zjednoczenie z Chrystusem w Duchu Świętym, a przez Chrystusa z Ojcem, zjednoczenie

Kościół jest rzeczywistością bosko-ludzką, żyje w konkretnych społeczeństwach i kulturze, przyjmuje doczesną formę w danym momencie historycznym. Tworzą go konkretni ludzie, przeżywający swoją wiarę wraz z innymi w określonym miejscu i czasie, będący – każdy z osobna – pierwszą i podstawową drogą Kościoła<sup>7</sup>. Życie Kościoła w realiach rzeczywistości historycznej, społeczno-kulturowej kieruje uwagę na jego antropologiczny komponent.

Jako narzędzie refleksji wykorzystana zostanie antropologiczna teoria uczestnictwa Karola Wojtyły<sup>8</sup>. Wychodzi on od natury człowieka, ukierunkowanej na życie we wspólnocie, i z tego założenia wyprowadza refleksję nad sensem i znaczeniem uczestnictwa, współbycia i współdziałania ludzi ze sobą. Kościół jako wspólnota wiary należy w tym kontekście do wspólnot najbardziej dla człowieka podstawowych.

Odwołanie się do idei Wojtyły pozwoli odpowiedzieć na pytanie: Jak tajemnica Kościoła i komunii aktualizuje się i wyraża w codzienności uczestniczących chrześcijan, czyli jak nadprzyrodzona rzeczywistość może wydarzać się i uobecniać w przestrzeni horyzontalnej, w jakich faktach się uwidaczniać? Rozważania dotyczą każdej funkcjonującej w Kościele wspólnoty, od najmniejszej i lokalnej poczynając. Wskazywane przez Wojtyłę kolejne aspekty *participatio* odnoszone będą do praktyki duszpasterskiej.

---

w wierze i miłości poprzez słowo i sakrament, jest jedynie Kościołem żywym, naprawdę istniejącym. Bez tego zjednoczenia nic nie znaczy zewnętrzna organizacja i potęga, zewnętrzny system sakramentalny i nauczanie wiary. W tym wszystkim Kościół może pozostawać Kościołem martwym, który jest organizacją i społecznością, ale nie wspólnotą, czyli zjednoczeniem osób, koinonią”; F. Blachnicki, *Kościół jako wspólnota*, s. 66.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor Hominis*, 14.

<sup>8</sup> Teoria uczestnictwa stanowi integralną część antropologicznego dzieła *Osoba i czyn*. Wpisuje się w filozofię personalizmu, który w centrum stawia osobę oraz jej integralny rozwój. Osią zainteresowania Wojtyły jest osoba i jej doświadczenie własnego ja, które najlepiej ujawnia się w świadomym i wolnym działaniu. Wojtyła jest zainteresowany człowieka doświadczeniem samego siebie, przenikniętym aktywnością rozumu, który scala różne aspekty poznania i sprawia, że doświadczenie jest zarazem jakimś zrozumieniem. Wojtyła opracował teorię uczestnictwa w odpowiedzi na diagnozowaną wówczas chorobę dwóch współczesnych mu koncepcji człowieka: indywidualizmu i totalizmu, jaką był immanentyzm. Podejmował zarazem polemikę z ideologiami liberalizmu oraz marksizmu. Trzeba też przypomnieć, że jako kapłan, a potem pasterz Kościoła krakowskiego, miał niezwykle bogate doświadczenia duszpasterzowania, wspólnoty i współdziałania z innymi. Był wreszcie orędownikiem soborowej eklezjologii.

## I. Rozumienie uczestnictwa

Zadając sobie pytanie o własne i innych uczestnictwo we wspólnocie Kościoła, należy w punkcie wyjścia za Wojtyłą przyjąć, że zdolność do *participatio* człowiek ma zapisaną w swojej naturze. Odsłania się ona wówczas, gdy działa z innymi. Taki był punkt wyjścia antropologii Wojtyły: założenie, że chcąc poznać istotę osoby, trzeba analizować ją poprzez jej czyny. W nich ujawnia się podmiotowość, sprawczość, zdolność do transcendencji (przekraczania siebie), a zarazem immanencja osoby, czyli niejako obecność od wewnątrz w każdym czynie i działaniu. Tutaj też, w czynie człowieka, wolnym i świadomym, widać naturę ukierunkowującą go na „ty”.

Jak zatem Wojtyła rozumie uczestnictwo? Jest to „zdolność takiego działania wspólnie z innymi, w którym zostaje urzeczywistnione to wszystko, co wynika ze wspólnoty działania, a równocześnie – przez to właśnie – działający urzeczywistnia personalistyczną wartość swego czynu”<sup>9</sup>, czyli spełnia siebie, realizuje siebie jako osobę. Uczestnictwo jest więc właściwością osoby, która dochodzi do głosu właśnie wówczas, kiedy człowiek działa i bytuje wspólnie z innymi ludźmi. Jest wewnętrzną właściwością zapisaną w naturze człowieka. Nie jest udziałem, jak sugerowałyby interpretacja potoczna, lecz wskazuje na podstawę przynależącą do natury, na dyspozycję do spełniania siebie w działaniu z innymi. Pojęciem uczestnictwa Wojtyła określa zarówno zdolność, jak i jej aktualizację, czyli uczestniczenie.

Sformułowanie: „zostaje urzeczywistnione to wszystko, co wynika ze wspólnoty działania” oznacza, że każdy człowiek otrzymuje dzięki współdziałaniu z innymi i poprzez nie wszelkie wartości, jakie się w nim zawierają: najpierw te, które wiążą się bezpośrednio z przynależnością do wspólnoty, z urzeczywistnianiem swojej zdolności do uczestnictwa (poczucie spełnienia siebie, budowanie tożsamości „my”, poznawanie i współtworzenie wspólnego dobra), następnie te, które wynikają z realizacji wspólnych celów, zadań, aż po wartości związane z samym współdziałaniem (radość ze współpracy i bycia z innymi, robienia czegoś razem, nabywanie kompetencji, między innymi społecznych, udział we współtworzeniu czegoś wartościowego itd.).

Z kolei „urzeczywistnianie wartości personalistycznej czynu” oznacza, że w takim działaniu, które uruchamia ową społeczną zdolność czło-

<sup>9</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 311.

wieka, spełnia on siebie samego; potocznie mówi się czasem: realizuje się, ma doświadczenie spełnienia. W tym kontekście głębokiego sensu nabiera kategoria „dar z siebie”. Samostanowienie osoby sprawia, iż właśnie czynienie daru z siebie prowadzi osobę do pełni jej człowieczeństwa, w pełni aktualizuje jej potencjał<sup>10</sup>. Zgodnie z wyjaśnieniem Wojtyły „człowiek bowiem, działając, nie tylko spełnia czyny, ale także staje się przez nie sobą: spełnia siebie w nich”<sup>11</sup>. Ideę tę trafnie komentuje Rocco Buttiglione, gdy zauważa, że poprzez uczestnictwo człowiek „może pozostać wolny; może doświadczać swej wolności w relacji z innymi ludźmi i w życiu społeczeństwa. Uczestnictwo oznacza, że w ramach wspólnego działania nie traktuje się drugiego jako przedmiotu i zarazem nie jest się traktowanym jako przedmiot”<sup>12</sup>.

### **Implikacje dla wspólnot/y Kościoła i praktyki duszpasterskiej**

Przyjęcie powyższego rozumienia uczestnictwa pozwala zobaczyć i rozumieć siebie oraz każdą osobę we wspólnocie Kościoła jako obdarowanych tym samym antropologicznym potencjałem. Następnie – jako podmiot: świadomy, wolny, zdolny do refleksji, do wyboru wspólnoty i swojego miejsca w niej, do działania wraz z innymi, do przekraczania siebie w tym działaniu. Fakt ten może być odczytywany jako gwarant, że wspólny z łaską Boga i Jego zaproszeniem do wspólnoty z Nim (wymiar wertykalny Kościoła) istnieje wspólna wszystkim ochrzczonym płaszczyzna otwierająca na wspólnotowość, na bycie „z” i „dla” drugiego „ty”. Echo tej personalistycznej idei pobrzmiewa np. w stwierdzeniach z Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym: „człowiek jest jedynym na świecie stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego. Dlatego nie może w pełni odnaleźć siebie, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego”<sup>13</sup>.

Uczestnictwo trzeba zatem widzieć jako właściwość działającego duszpasterza (mogę i potrafię być we wspólnocie, budować wzajemne relacje i więzi), jak i adresata działań, np. duszpasterskich. Jest to płaszczyzna

<sup>10</sup> Tenże, *Uczestnictwo czy alienacja?*, w: tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 459.

<sup>11</sup> Tenże, *Problem konstituowania się kultury przez ludzką „praxis”*, „Roczniki Filozoficzne” (1979), z. 1, s. 11.

<sup>12</sup> R. Buttiglione, *Mysł Karola Wojtyły*, tłum. J. Merecki, Lublin 2010, s. 238.

<sup>13</sup> Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 24.

odkrywania więzi bardziej fundamentalnej, wyrażonej w pojęciu „bliźni” i odkrywania w bliźnim, jak powie Wojtyła, „ja” takiego samego, jak moje „ja”. „Pojęcie «bliźni» każe nam bowiem nie tylko dostrzegać, ale i cenić w człowieku to, co jest niezależne od członkostwa jakiegokolwiek wspólnoty. Każe nam dostrzegać w nim i cenić coś bardziej bezwzględnego. Pojęcie «bliźni» jest związane z człowiekiem jako takim oraz z samą wartością osoby bez względu na jakiekolwiek odniesienie do takiej czy innej wspólnoty lub społeczeństwa (...). Wspólnota w samym człowieczeństwie jest wszakże podstawą wszelkich innych wspólnot”<sup>14</sup>. Zatem zdolność do uczestnictwa sięga dalej niż zdolność do członkostwa we wspólnocie. Człowiek „jest zdolny do uczestnictwa w samym człowieczeństwie innych”<sup>15</sup>, zaś w kulturze indywidualizmu, kontaktów zapośredniczonych przez media społecznościowe nosi w sobie samotność, tęsknotę za relacjami i wspólnotą.

## II. Normatywność uczestnictwa: powinności osoby i wspólnoty

Uczestnictwo ma charakter normatywny. Powinność po stronie osoby oznacza, że każdy człowiek jest do niego zobowiązany jako do uruchamiania własnego osobowego potencjału. Powinności osoby odpowiada zobowiązanie po stronie wspólnoty. Uczestnictwo osoby nie może się wydarzyć bez istnienia i otwarcia wspólnoty, która na takie właśnie uczestnictwo się orientuje. Zatem wspólnoty i wszelkie formy bytowania i działania ludzi powinny być utworzone i funkcjonować w taki sposób, aby każda osoba w nie włączana mogła swoje uczestnictwo urzeczywistnić<sup>16</sup>. Co to konkretnie oznacza, zostanie wyjaśnione w kolejnym punkcie. W tym miejscu jeszcze kilka uwag na temat powinności osoby.

Skoro uczestnictwo nie jest tylko działaniem z innymi, ale zdolnością zakotwiczoną w naturze człowieka, trzeba tę zdolność w sobie aktualizować. Żeby doświadczyć tego wymiaru człowieczeństwa, człowiek powinien włączać się we wspólnoty, nawiązywać relacje i budować więzi, aby uruchomić coś niezmiernie istotnego w swoim byciu osobowym. Woj-

<sup>14</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 330–331.

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 331.

<sup>16</sup> *Tamże*, s. 321–322.

tyła pisze, że skoro istotnym aspektem uczestnictwa jest urzeczywistnienie siebie, „każdy powinien zdobywać się na takie uczestnictwo, które w działaniu «wspólnie z innymi» pozwoli mu zrealizować wartość personalistyczną własnego czynu”<sup>17</sup>, tzn. realizować siebie, aktualizować swój osobowy potencjał. Wojtyła stwierdza, że powinność ta nie ma charakteru moralnego, lecz bardziej podstawowy, odnoszący się do samego człowieczeństwa.

Człowiek powinien więc poszukiwać przestrzeni, w których poprzez współdziałanie z innymi będzie spełniał siebie, urzeczywistniał swoją zdolność do uczestnictwa. I faktycznie tak jest. Ludzie tworzą, jak stwierdza Wojtyła, wspólnoty bytowania (rodzina, naród, wspólnota religijna, państwowa) i wspólnoty działania. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż wspólnotę religijną Wojtyła zalicza do wspólnot bytowania, czyli tych najbardziej naturalnych. Podstawa uczestnictwa jest w nich mocniejsza, a zapotrzebowanie na uczestnictwo większe, zaś „aksjologia takich wspólnot, która wyraża się w dobru wspólnym, jest o wiele głębsza”<sup>18</sup>. Głębsza jest bowiem racja ich istnienia, ważniejsze wartości, które o nich stanowią i znajdują się w ich centrum. Zobowiązaniu do uczestnictwa towarzyszy postulat, aby potencjał ów rozwijać, by mógł dojrzewać. Wojtyła stwierdza: „Zdolność do uczestnictwa trzeba aktualizować, trzeba kształtować i wychowywać, aby dojrzała”<sup>19</sup>.

## **Implikacje dla wspólnot/y Kościoła i praktyki duszpasterskiej**

Z powyższego wynika, po pierwsze, że Kościół powinien prawdziwie stawać się wspólnotą bytowania, w której zanurzona jest codzienność każdego ochrzczonego i w której każdy znajduje miejsce swojego uczestnictwa. Po drugie, doświadczeniem wszystkich powinno być pragnienie i dążenie do uczestnictwa, do bycia i działania z innymi, do budowania z nimi jedności właśnie we wspólnocie Kościoła. Jeśli teologiczna rzeczywistość komunii rezonuje z naturą człowieka, jego ukierunkowaniem na bycie we wspólnocie z drugim „ty”, Kościół tym bardziej powinien stawać się domem i szkołą komunii. Jeśli „domem”, oznacza to realną, osobiście przeżywaną przestrzeń życia, miłości i wiary wraz z najgłębszą więzią

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 312.

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 321–322.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 325.

z domownikami: braćmi i siostrami w Chrystusie. Jeśli wspólnotą bytowania i środowiskiem komunii, oznacza to, że wszyscy ochrzczeni odkrywają w Kościele otwartość i zaproszenie do życia w jedności, w radości z uczestnictwa każdej osoby i z istnienia wspólnoty, która obejmuje wertykalne i horyzontalne „my”.

Zadaniem duszpasterzy oprócz ożywiania osobistego uczestnictwa jest budzenie w sobie i wśród wiernych pragnienia Kościoła jako „mojej wspólnoty” na „mojej drodze wiary” i ukazywanie go – świadectwem uczestników (!) – jako wspólnoty zapraszającej, włączającej, pragnącej być według zamysłu Boga. W tym kontekście pomocna będzie refleksja nad tym, (1) na ile członkowie Kościoła, osoby duchowne i świeccy, widzą w nim miejsce i powinność własnego *participatio*; (2) czy i jak postrzegają analogiczne zobowiązanie sióstr i braci w Kościele; (3) o jaki kształt swojej obecności w Kościele Jezusa Chrystusa i wspólnoty z braćmi zabiegają; (4) jakie formy i wymiary urzeczywistniania uczestnictwa we wspólnocie Kościoła (i do kogo kierowane) są ukazywane i proponowane przez duszpasterzy; (5) na ile Kościoł w osobach i społecznościach (parafiach, wspólnotach duchownych, świeckich itd.) ma tę świadomość i chce stawać się komunią, której każdy ochrzczony jest uczestnikiem.

Tezy powyższe, wraz z postulatem wychowania do uczestnictwa, kierują uwagę zarówno na duszpasterstwo dorosłych, formację osób duchownych i świeckich, jak i na wychowanie dzieci i młodzieży. Nie sposób ożywić, pobudzić do uczestnictwa inaczej, jak poprzez uruchomienie doświadczenia. Chodzi więc o inicjowanie wszędzie, gdzie to możliwe, w odpowiedzi na zaproszenie Bożego Ducha możliwości włączania się w eklezjalne wspólnoty chrześcijan wraz z różnymi wymiarami ich życia (wspólną i świadomie przeżywaną liturgią, modlitwą, diakonią, świadectwem życia itp.), o ożywianie wspólnotowości w środowiskach chrześcijan, od wspólnot parafialnych poczynając.

Postulat wychowania dotyczy w szczególności dzieci i młodzieży. Skoro doświadczenie uczestnictwa jest nieodzowne dla pełnego rozwoju osobowego, również w wymiarze religijnym potrzeba, aby do niego wychowywać. Potwierdzają to badania socjologiczne dotyczące między innymi doświadczeń osób włączających się w rozmaite działania z innymi i dla innych: wczesne doświadczenia dobrowolnego i samodzielnie wybranego bycia i współdziałania z innymi owocują na całe życie w taki sposób, że uruchamia się w człowieku ów istotny rys jego osoby, zaczyna go w sobie doświadczać wraz z poczuciem spełnienia, przekonaniem i rozumieniem



wartości tych doświadczeń<sup>20</sup>. Z powyższego wynika również postulat włączania dzieci i młodzieży do bycia w Kościele na zasadzie uczestnictwa i w różnych komplementarnych wymiarach życia Kościoła (modlitwa i liturgia, grupy i relacje, wspólne działania i służba).

Aby urzeczywistnić zdolność do uczestnictwa, człowiek potrzebuje wspólnoty, zatem muszą być spełnione warunki wobec niego zewnętrzne.

### III. Wspólnota zbudowana na uczestnictwie

Komentując Wojtyły koncepcję prawdziwej wspólnoty, Buttiglione stwierdza: „uczestnictwo zobowiązuje do tworzenia takiej formy współżycia i współdziałania, w której osoba jest respektowana i może przeżywać jako własny każdy akt wspólnego działania”<sup>21</sup>. Norma zabezpiecza podmiotowość osoby oraz domaga się prawidłowego uformowania każdej wspólnoty. Na czym więc ono polega?

Prawdziwa wspólnota jest zbudowana na fundamencie uczestnictwa, zakłada uczestnictwo każdej z osób. Wówczas najlepiej odpowiada istocie człowieka, bo sprawia, że będąc i czując się częścią wspólnoty, urzeczywistnia on siebie. Jednocześnie też wspólnota staje się najbardziej żywotną, gdy spełnia swoją rolę wobec pojedynczych członków i, w konsekwencji, szerszych społeczności. Właściwa forma współżycia i współdziałania oznacza zatem, że poszczególne osoby przeżywają jako własny każdy akt wspólnego działania, a wspólne inicjatywy zmierzają do wspólnego dobra i są podejmowane jako wynik uczestnictwa wszystkich członków<sup>22</sup>. A zatem, jak pisze Wojtyła, „wszelka wspólnota czy też wszelkie ludzkie współdziałanie winny kształtować się w taki sposób, aby osoba znajdująca się w ich orbicie mogła przez uczestnictwo urzeczywistnić siebie”<sup>23</sup>. Każdemu „ja” w obrębie „my” właściwa jest zdolność do podmiotowego uczestnictwa, wynikającego z wolnej i świadomej decyzji, prowadzącego do spełniania siebie. Żadne ludzkie „my” nie może tłumić ani niszczyć. Z powyższego wynika, że na płaszczyźnie ontologicznej uczestnictwo jest rzeczywistością, zaś na płaszczyźnie aksjologiczno-normatywnej jest zasadą.

<sup>20</sup> W. Szymczak, *Partycypacja osób zaangażowanych społecznie. Struktura, funkcje, modele*, Lublin 2013, s. 308–316.

<sup>21</sup> R. Buttiglione, *Mysł Karola Wojtyły*, s. 239.

<sup>22</sup> *Tamże*, s. 239.

<sup>23</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 321–322.

Uczestnictwo we wspólnocie oznacza autentyczność relacji podmiotowych, która pozwala człowiekowi pozostać w niej sobą, spełniać się w niej i przez nią, być podmiotem i być dla innych, co prowadzi do tworzenia w codzienności prawdziwej *communio personarum*.

Uczestnictwo nie jest członkostwem. Można działać z innymi, ale pozostawać poza wspólnotą ustanowioną przez uczestnictwo, być biernym i nieobecnym członkiem. Jak pisze Wojtyła, istota uczestnictwa i wspólnoty ustanowionej przez uczestnictwo zawiera się w wyborze: „Człowiek wybiera to, co wybierają inni, albo nawet wybiera dlatego, że inni wybierają – a równocześnie wybiera to jako dobro własne i cel własnego dążenia. To, co wówczas wybiera, jest dobrem własnym w tym znaczeniu, że człowiek jako osoba spełnia w nim siebie. Uczestnictwo uzdalnia człowieka do takich wyborów”<sup>24</sup>.

Sercem wspólnoty jest odniesienie każdego z osobna do dobra wspólnego: do tego, co stanowi rację istnienia wspólnoty, jej centralną wartość; co każdy wybiera jako dobro własne, podobnie jak czynią to inni. Dobro wspólne to nie tylko cel współdziałania; ma on „coś z dobra wspólnego, ale dobra tego w całej pełni nie stanowi”<sup>25</sup>. Według Wojtyły dobrem wspólnym jest „przede wszystkim to, co warunkuje i niejako wyzwała uczestnictwo w osobach działających wspólnie i przez to kształtuje w nich podmiotową wspólnotę działania”<sup>26</sup>, czyli rdzeń, istota bycia razem, ku której od wewnątrz się orientują, co rozpoznają jako sens i treść przynależności do wspólnoty. Jest to dobro wspólnoty i każdej z osób; dobro wybrane przez każdą z osób; dobro, które służy spełnieniu się jako osoby. Dobro wspólne obiektywnie istnieje i jest subiektywnie przeżyte. W konsekwencji, jak ciekawie wyjaśnia myśl Wojtyły Buttiglione, „członek autentycznej wspólnoty ludzkiej gotowy jest do poświęcenia własnego partykularnego dobra na rzecz dobra wspólnego. Jest tak nie dlatego, iż dobro wspólne uważa za wyższe od dobra własnego, lecz dlatego, że samospełnienie osoby przez poświęcenie jest większe i godniejsze od takiego spełnienia, które byłoby wynikiem przedłożenia partykularnego interesu nad dobro wspólne”<sup>27</sup>.

We wspólnocie, w której uczestnictwo jest zasadą istnienia, każdy może wnieść swój niepowtarzalny wkład w jej życie. Co więcej, na gruncie własności uczestnictwa „człowiek oczekuje, że we wspólnotach opartych na

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 312.

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 320.

<sup>26</sup> *Tamże*, s. 321.

<sup>27</sup> R. Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły*, s. 241.

dobru wspólnym jego czyny będą służyły wspólnocie, podtrzymywały ją i wzbogacały”<sup>28</sup>. Uczestnictwo każdej z osób jest dla wspólnoty kluczowe i konstytutywne. Wspólnota dąży do niego i je umożliwia.

## **Implikacje dla wspólnot/y Kościoła i praktyki duszpasterskiej**

W świetle idei uczestnictwa jako horyzontalnego wymiaru eklezjalnej komunii każda wspólnota w Kościele powinna zakładać uczestnictwo poszczególnych wiernych. Chodzi o takie organizowanie i troskę o grupy, społeczności, wspólnoty (wszędzie, gdzie jest „dwóch lub trzech” w Kościele), aby uczestniczyć mógł każdy, aby każda osoba odnajdywała w nich swoje miejsce.

Niezmiernie ważne jest, aby wierni dostrzegali wokół siebie prawdziwe wspólnoty siostr i braci w Jezusie Chrystusie, w których rzeczywistość nadprzyrodzona, uczestnictwo w komunii z Bogiem, manifestuje się w uczestnictwie horyzontalnym w tychże wspólnotach i ich codzienności. Chodzi o to, by takie eklezjalne wspólnoty istniały i były rozpoznawalne jako „siedliska wiary” chrześcijan<sup>29</sup>. Zadaniem duszpasterzy i osób odpowiedzialnych w diecezjach, dekanatach, parafiach, grupach i wspólnotach jest więc uważność skierowana na siebie samych oraz członków wspólnot, troska o uczestnictwo wszystkich. Ono bowiem, wyrażone w prostym, autentycznym i dzielonym z innymi „my” dzieci Bożych, zaświadczy o tym, że „jeden duch i jedno serce” (Dz 4,32) łączy wierzących w tej wspólnocie Kościoła<sup>30</sup>, jest ona wspólnotą miłości i stanie się znakiem dla innych.

Trzeba też podjąć refleksję nad tym, jaka jest konstytucja wspólnot, gdy powstają i kiedy już formalnie istnieją. Do jakich form bycia z innymi zapraszamy siebie nawzajem i czy zasługują one na miano wspólnot zbudowanych na uczestnictwie umożliwiających odkrywanie własnego miejsca w Kościele? Przeciwnieństwem takiego ukierunkowania będą inicjatywy, grupy zorientowane na krótkoterminowe cele, doraźne potrzeby, wymagania odgórne, spektakularne akcje, łącznie z religijnymi, bez ich nadprzy-

<sup>28</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 322.

<sup>29</sup> Benedykt XVI, *List o przyczynach kryzysu Kościoła*, 2019.

<sup>30</sup> Uczestnictwem we wspólnocie Kościoła będzie np. realizacja przez wszystkich członków zadań, nawet idealnych, lecz zaproponowanych odgórnie przez charyzmatycznego lidera, lecz bez odniesienia do podmiotowej decyzji poszczególnych osób i ich świadomego wyboru, ze względu na dobro wspólne wspólnoty.

rodzonego źródła, eklezjalnego umocowania, osobowego zakorzenienia i wspólnotowego sensu.

Wspólnym dobrem pielgrzymującego Ludu Bożego jest droga do zbawienia każdego ochrzczonego, brata i siostry, dokonująca się wewnątrz wspólnoty Kościoła. Poddając rewizji z kolei ten wymiar wspólnotowości, warto diagnozować, co łączy osoby tworzące różne wspólnoty w Kościele, jakie wartości stanowią o istnieniu tychże wspólnot lub ich kondycji, jakie znajdują się w ich centrum, wokół jakich dóbr, hierarchii celów koncentrują się podejmowane inicjatywy. Czy pośród wielu, skądinąd cennych społecznie czy kulturowo, przedsięwzięć nie odczuwamy deficytu wspólnot wiary, egzystencjalnych wspólnot eklezjalnych, których racją i treścią jest Jezus Chrystus i Jego miłość, wspólna droga do zbawienia, relacje i więzi braterskie ludzi połączonych wiarą, pragnieniem dzielenia się nią, dążeniem do nawrócenia w realiach życia i do apostołstwa w świecie. Ważne jest również, by rozeznaczyć, na ile wspólnoty Kościoła są otwarte, ze świadomością, że braterskie przyjęcie do wspólnoty, pomoc w stopniowym włączaniu w nią może u osób dołączających uruchamiać proces wychowania do uczestnictwa, a już włączonym umożliwiać rozwijanie tego wymiaru człowieczeństwa.

Idea wspólnoty zbudowanej na uczestnictwie domaga się wreszcie poznawania i zgłębiania tajemnicy Kościoła jako komunii. Potrzeba zatem refleksji, na ile sens i racja istnienia wspólnot w Kościele są czytelne dla osób duchownych i świeckich, duszpasterzy i wiernych, głoszone we wspólnocie, podtrzymywane w świadomości? Czy każdy ma szansę poznawać, rozumieć i żyć wartościami, które są w centrum wspólnot eklezjalnych (i nie pozostawać np. jedynie wykonawcą zadań czy biernym członkiem)? Na ile celem duszpasterskiej troski jest to, aby osoby duchowne i wierni świeccy rzeczywiście poznawali i doświadczali sensu, wartości i dynamiki wspólnot wiary?

#### **IV. Postawy wyrażające uczestnictwo: solidarność i sprzeciw**

Uczestnictwo wyraża się w szczególności poprzez dwie postawy, które Wojtyła nazywa autentycznymi: solidarność i sprzeciw. Solidarność jest stałą gotowością „przyjmowania i realizowania takiej części, jaka każdemu przypada w udziale z tej racji, że jest członkiem określonej

wspólnoty”<sup>31</sup>. Solidarność wymaga rozumienia sensu istnienia wspólnoty, tego, co znajduje się w jej centrum, czyli świadomego odniesienia do dobra wspólnego jako *mojego* (wspólnie kroczymy do zbawienia, ku Bogu). Oznacza również dostrzeganie obecności i szacunek dla innych osób, rozumienie ich miejsca, zadań, odpowiedzialności (misji). Według Wojtyły należy pozwolić działać drugiemu, pozwolić uczestniczyć, pozwolić mu się rozwinąć przez wypełnienie tego, co jest jego zadaniem i rolą we wspólnocie. Wyrazem solidarności jest komplementarność i gotowość dopełniania swoim czynem tego, co wypełniają inni.

Jednocześnie Wojtyła stwierdza, że „solidarność nawet poniekąd powstrzymuje się od przechodzenia na teren cudzego obowiązku i przejmowania za swoją części, która należy do kogoś innego (...). Przejmowanie części obowiązku, który do mnie nie należy, jest zasadniczo sprzeczne ze wspólnotą i uczestnictwem”<sup>32</sup>. Człowiek solidarny ze względu na realizowane dobro wspólne potrafi rozpoznać, kiedy trzeba przejąć więcej niż swoje zadanie, wesprzeć kogoś lub nawet czasowo wyręczyć. Solidarność jest więc „podstawą wspólnoty, w której dobro wspólne prawidłowo warunkuje i wyzwala uczestnictwo, uczestnictwo zaś prawidłowo służy dobru wspólnemu, wspiera je i urzeczywistnia”<sup>33</sup>.

Sprzeciw stanowi wyraz własnego widzenia dobra wspólnoty, odpowiedzialności za to, co jest sercem i sensem jej istnienia, oznaką poszukiwania najlepszych dróg jego realizacji. Ktoś, kto się sprzeciwia, szuka swojego miejsca we wspólnocie, szuka zrozumienia lub ożywienia świadomości dobra wspólnego, co pozwoli na pełniejsze uczestnictwo. Poprzez sprzeciw ujawnia się – podobnie jak w postawie solidarności – odpowiedzialność osoby za wspólnotę i jej dobro jako dobro nasze. Według Wojtyły „wspólnota ludzka wtedy posiada prawidłową strukturę, kiedy słuszny sprzeciw nie tylko ma w niej prawo obywatelstwa, ale także taką skuteczność, jakiej domaga się dobro wspólne wraz z prawem uczestnictwa”<sup>34</sup>. Zasada sprzeciwu domaga się takiego funkcjonowania wspólnot, w którym sprzeciw może się wyrazić oraz pełnić swoją rolę, aby mógł być konstruktywny.

<sup>31</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 323.

<sup>32</sup> *Tamże*, s. 324.

<sup>33</sup> *Tamże*, s. 323.

<sup>34</sup> *Tamże*, s. 325.

## Implikacje dla wspólnot/y Kościoła i praktyki duszpasterskiej

W świetle tego, co powiedziano, dowartościowywanie postaw solidarności i sprzeciwu jest papierkiem lakmusowym zarówno dla poszczególnych członków wspólnot(-y) Kościoła, jak i wspólnot(-y) jako całości. O prawidłowo ukonstytuowanej wspólnocie zaświadczać będzie to, że (1) poszczególne osoby noszą w sobie gotowość do dopełniania działań innych i czynią to, gdy zachodzi taka potrzeba. Zadania duszpasterskie w tym obszarze sprowadzać się będą do tego, aby (2) osoby i wspólnoty rozumiały znaczenie solidarności jako idei wsparcia z jednej strony, ale i niewyręczenia innych w ich zadaniach – z drugiej. Kolejnym wyzwaniem jest (3) rozwijanie przekonania o potrzebie, znaczeniu i sensie sprzeciwu w każdej wspólnocie, gdy ten będzie wyrazem uczestnictwa i troski o jej dobro. Chodzi o wypracowanie przekonania, że można, że warto i trzeba wyrazić przeżywany w sobie sprzeciw, zaś wspólnota jest nań otwarta, stwarza bezpieczną przestrzeń zaufania, a w toku wspólnego rozeznawania bierze go pod uwagę, tak aby mógł spełnić swoją rolę dla dobra wszystkich. W kontekście powyższego jako kolejny postulat jawi się (4) świadoma formacja dojrzałych chrześcijan, kompetentnych teologicznie uczestników – duchownych i świeckich – prawdziwie zaangażowanych we wspólnotę Kościoła, ofiarnych i roztropnych w postawach solidarności, dojrzałych i odważnych w wyrażaniu sprzeciwu.

## V. Postawy przeczące uczestnictwu: konformizm i unik

Konformizm polega na uleganiu, w którym człowiek jest tylko przedmiotem „dziania się”, a nie sprawcą własnego zaangażowania się we wspólnotę. Jest to „specyficzna forma zgody na rzeczywistość, której co prawda nie jest się w stanie zaakceptować w sumieniu, ale jednocześnie nie ma się dość odwagi, aby się jej przeciwstawić”<sup>35</sup>. Konformista nie tworzy wspólnoty, lecz „pozwala się nieść” zbiorowości, rezygnuje ze spełniania siebie w działaniu z innymi. Godzi się na to, że wspólnota odbiera mu siebie, on zaś odbiera siebie wspólnocie. „Prawdziwe uczestnictwo zostaje zastąpione pozorem uczestnictwa, powierzchownym dostraja-

<sup>35</sup> R. Buttiglione, *Mysł Karola Wojtyły*, s. 244.

niem się do innych, bez przekonania i autentycznego zaangażowania”<sup>36</sup>. Miejsce wrażliwości na dobro i potrzeby innych oraz na dobro wspólnoty jako całości zajmuje dostosowywanie się, nawet wbrew własnym przekonaniom, do aktualnych trendów w grupie. W takiej postawie dominuje obojętność i brak zaangażowania<sup>37</sup>.

Unik jest wycofaniem się, nieobecnością we wspólnocie, uchYLENIEM się nawet od konformizmu. Bywa często postawą zastępczą dla kogoś, kto nie potrafi zdobyć się na solidarność, a nie wierzy w możliwość sprzeciwu. W postawie uniku człowiek otwarcie manifestuje brak zainteresowania celami wspólnoty<sup>38</sup>. Jeśli jednak istniałyby racje uzasadniające unik, co oznaczałoby, że postawa została przyjęta świadomie, racje te stanowiłyby oskarżenie dla wspólnoty. Należałoby w nich odczytać sygnał, iż nie funkcjonuje ona prawidłowo, ponieważ uniemożliwia uczestnictwo, wyrażające się m.in. poprzez sprzeciw. „Brak w niej prawdziwego dobra wspólnego, skoro «unik» stał się jedynym wyjściem dla członków tej wspólnoty”<sup>39</sup>.

Zarówno w konformizmie, jak i uniku człowiek rezygnuje ze spełniania siebie w działaniu z innymi. „Jest przekonany – jak dobitnie wyraża to Wojtyła – że wspólnota odbiera mu siebie, dlatego też usiłuje odebrać siebie wspólnocie. W wypadku konformizmu usiłuje to czynić z zachowaniem pozorów, w postawie uniku zdaje się raczej nie dbać o pozory. W obu wypadkach zostaje wyrwane z człowieka coś bardzo istotnego. Jest to ów dynamiczny rys uczestnictwa jako właściwość osoby, który pozwala jej spełniać czyny i autentycznie spełniać poprzez te czyny siebie we wspólnocie bytowania i działania z innymi”<sup>40</sup>.

## **Implikacje dla wspólnot/y Kościoła i praktyki duszpasterskiej**

Pokusa przyjęcia postawy konformizmu lub przyzwolenia na konformizm, sankcjonowania go, nie omija wspólnot wewnątrz Kościoła. Konformizm może być wygodny i dla osoby, i dla wspólnoty. Warto zatem zaobserwować, w jakich sytuacjach do niego dochodzi i z jakiego powodu oraz kiedy pojawiają się zagrożające wspólnotowości postawy uniku.

<sup>36</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 328.

<sup>37</sup> *Tamże*, s. 328.

<sup>38</sup> R. Buttiglione, *Mysł Karola Wojtyły*, s. 244.

<sup>39</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 329.

<sup>40</sup> *Tamże*, s. 329.



Z tez Wojtyły wynika postulat szczerości i prawdy we wspólnotowym byciu i działaniu, wrażliwości i reagowania na przejawy skłaniania się ku konformizmowi, stwarzania pozorów we własnych postawach czy u innych osób we wspólnocie. Potrzeba też odwagi, aby dostrzegać postawy unikania i na nie reagować: poprzez dążenie do uczciwej diagnozy sytuacji, jakie zaistniały pomiędzy członkami wspólnoty, postawę dialogu i podjęcie wspólnej refleksji nad okolicznościami, w jakich wspólnota się znalazła, skoro ktoś doświadcza tego, że konformizm nie ma sensu, a sprzeciw nie ma racji bytu. Oznaczać to będzie rozeznawanie, czy wspólnota nie zatraciła orientacji na swoje podstawowe cele jako Kościoła, który ma być komunią i domem komunii, uważności na poszczególnych swych członków, praktykowania solidarności wraz z prawdą i szczerością, które umożliwiają wyrażanie sprzeciwu. Celem działań naprawczych w tym kontekście powinno być każdorazowo przywracanie osobie jej właściwego miejsca we wspólnocie, a wspólnocie – przywracanie tej osoby.

## **VI. Uczestnik wspólnoty Kościoła – Kościół jako wspólnota**

Powrót do idei wspólnotowości w Kościele to rozeznanie mówiące o potrzebie ożywienia jego DNA, zasady i rdzenia Kościoła, czyli czynienia doświadczeniem każdego ochrzczonego w jego codziennym życiu i we wspólnocie Kościoła, do której należy, komunii z Bogiem i ludźmi. W praktyce chodzi o to, by każdy mógł nosić w sobie uzasadnione poczucie przynależności do Kościoła, a w nim podmiotowych relacji i więzi z innymi osobami, braćmi i siostrami w Panu, wspólnej wędrówki z doświadczeniem ich miłości, wsparcia, świadectwa, w obecności Pana, który jest tam, gdzie dwóch lub trzech jest zgromadzonych w Jego imię. Opisywane doświadczenie wyraża się w syntezie tego, co wertykalne i horyzontalne: w otwarciu na Boże obdarowanie, w podążaniu za prowadzeniem Bożego Ducha żyjącego w Kościele, we współdziałaniu władzy decydowania i charyzmatu, na fundamencie świadomości i tożsamości eklezjalnej kapłanów i osób świeckich.

Postulat wspólnotowości oznacza potrzebę integralnego doświadczenia przynależności do Kościoła, które powinno stawać się dostępne dla każdego ochrzczonego; integralnego, czyli zakładającego spójność trzech



wymiarów: słuchania Słowa, przeżywania liturgii i włączenia do wspólnoty, rozpoznawanej jako dom i szkoła komunii. Inaczej rzecz ujmując, chodzi o *participatio* „zakorzenione”, będące doświadczeniem w triadzie: słowo – liturgia – wspólnota, aby Kościół mógł się urzeczywistniać zgodnie z zamysłem Jezusa Chrystusa.

W tym kontekście staje się jasne, jak ważne jest (1) dążenie do odnowy i pogłębiania świadomości istoty i znaczenia *participatio* we wspólnocie Kościoła – pielgrzymującego Ludu Bożego; (2) ożywianie osobistego pragnienia uczestnictwa w Kościele oraz znalezienia własnego miejsca w nim przez osoby duchowne i wiernych świeckich; (3) odpowiadanie przez pasterzy Kościoła na pragnienie wspólnoty (zwołanie przez Bożego Ducha), co zakłada ich uważność i odpowiedzialność oraz wrażliwość; powinna ona dotyczyć każdego: szukających w Kościele domu, pragnących komunii, ale też zagubionych, wołających o wspólnotę, będących na jej obrzeżach, potrzebujących odnalezienia.

Dokonując aplikacji zaprezentowanego rozumowania, można naszkicować dwa modele: uczestnika wspólnoty Kościoła i ekklezjalnej wspólnoty zakładającej uczestnictwo.

#### **Uczestnik wspólnoty Kościoła:**

- ma poczucie przynależności do Kościoła, wewnętrznej więzi z nim, podziela ekklezjalną tożsamość „my”,
- która wynika z zakorzenienia w Chrystusie i jest karmiona Jego Słowem, uczestnictwem w liturgii i wspólnotowym z braćmi i siostrami kroczeniem ku zbawieniu;
- widzi swoje miejsce w Kościele jako wspólnocie, ma świadomość, co do niej wnosi;
- dostrzega i ceni obecność każdej osoby we wspólnocie, rozumie wartość tej obecności jako brata i siostry w Chrystusie, jest wrażliwy na ich uczestnictwo;
- będąc z innymi na drodze wiary, angażuje się w życie wspólnoty, stosownie do jej charakteru i swoich zadań, gdy współdziała z innymi – wysoko wartościuje to doświadczenie;
- rozumie rację istnienia Kościoła jako wspólnoty i komunii w drodze do zbawienia, widzi ów sens jako dobro wspólne i wybiera jako własne;
- wyraża swoje uczestnictwo poprzez postawę solidarności z braćmi i siostrami, jest gotów na wyrażanie sprzeciwu;
- z wrażliwością i troską reaguje na postawy konformizmu i uniku.

### Kościół jako wspólnota, która zakłada uczestnictwo każdego ochrzczonego:

- rodzi się z odpowiedzi na Boże obdarowanie, w Bogu i przez Niego dąży do tego, by stawać się *communio personarum*, doświadczanym egzystencjalnie przez poszczególne osoby i wspólnoty;
- dąży do tego, aby każdemu ochrzczonego umożliwić uczestnictwo;
- buduje i podtrzymuje wzajemne relacje, oparte na uznaniu trynitarnego genezy wspólnoty eklesjalnej, uznaniu uczestnictwa każdego brata i siostry, relacje oparte na zaufaniu, wzajemności, ofiarnej miłości;
- pomaga w rozeznawaniu własnego miejsca we wspólnocie wyznaczonego przez Boga na różnych etapach jej funkcjonowania;
- dąży do tego, aby każdy miał szansę służyć darem, jaki otrzymał, dla dobra wspólnoty Kościoła (zob. 1 P,4);
- wspiera i podtrzymuje ducha solidarności, dowartościowuje i wzmacnia takie postawy, wyrażające się np. w tym, że jedni drugich brzemiona noszą (zob. Ga 6,2), codziennością jest przebaczenie siedemdziesiąt siedem razy (zob. Mt 18,22), miłość cierpliwa i łaskawa, która wszystko znosi i przetrzyma (zob. 1Kor 13) i która zakrywa wiele grzechów (zob. 1 P 4,8);
- sankcjonuje sprzeciw, podtrzymuje świadomość, że jest ważny, pozytywnie widziany i potrzebny dla dobra wspólnoty.

Cechy i postulaty odnoszące się do prawidłowo funkcjonującej, opartej na uczestnictwie wspólnoty Kościoła mają zastosowanie do wszystkich wymienionych na początku tekstu wspólnot w Kościele, począwszy od rodzin.

### Podsumowanie

W ramach podsumowania można sformułować kilka ogólnych wskazań pastoralnych związanych z ożywianiem *participatio* w bosko-ludzkiej wspólnocie Kościoła Jezusa Chrystusa. Opisana idea uczestnictwa we wspólnocie oraz orientacji wspólnoty na uczestnictwo jest prostsza do realizacji w mniejszych grupach, wspólnotach. Implikuje to postulat zabiegania o *participatio* w takich właśnie przestrzeniach, począwszy od rodzin, przez wspólnoty kapłańskie w parafiach, zakonne, kleryckie, po przyparafialne grupy i wspólnoty religijne dorosłych, młodzieży, dzieci,

radę parafialną, grupy w ruchach i stowarzyszeniach religijnych, grupy charytatywne itp.

Na poziomie parafii/diecezji wspólnotowość i uczestnictwo są również konieczne do urzeczywistniania i możliwe, choć poczucie włączenia wyrażać się będzie na różnych poziomach, w rozmaitych formach, poczynając od głęboko doświadczanego i zobowiązującego „my”, podzielanego z duszpasterzami, pracownikami parafii, diecezji, braćmi i siostrami zamieszkującymi teren parafii, osiedla, współuczestnikami liturgii i modlitwy, wydarzeń wspólnych, wzajemnej pomocy i służby itp.

Ze strony duszpasterzy potrzeba: a) niestrudzonego głoszenia Słowa Bożego, katechezy o liturgii jako pierwszej przestrzeni uczestnictwa i budowania wspólnoty (wertykalnej i horyzontalnej), oraz katechezy o tym, kim jesteśmy jako Kościół w Jezusie Chrystusie, aby wspólnota w tych wymiarach mogła się najpierw budować, urzeczywistniać, być doświadczana; b) wspólnego z wiernymi trwania na modlitwie, wołania o Bożego Ducha, rozeznawania z Nim spraw ważnych dla wspólnot, parafii, diecezji, w czym umacnia się międzyludzkie i wertykalne „my”, ma miejsce nauka i doświadczanie bycia w stałym odniesieniu do Boga; c) troski o budowanie komunijnych relacji z wiernymi świeckimi w najprostszyc okolicznościach, szczególnie tych regularnych: w kancelarii parafialnej, podczas spotkań w ramach „kolędy”, spotkań z rodzicami dzieci pierwszokomunijnych, młodzieżą przed bierzmowaniem i jej rodzicami, we wspólnotach i grupach, z nauczycielami w szkołach itd.; d) komunikacji językiem otwartości na relacje i więzi; e) budowania parafialnego „my” poprzez ofiarowany czas, dostępność kapłanów, czytelną i wierną dyspozycyjność dla osób poszukujących pomocy i wspólnoty; codzienne postawy wzajemnej życzliwości i otwartości; f) czytelnego świadectwa wspólnotowości wśród osób duchownych, we wspólnotach parafialnych, zakonnych.

*Participatio* we wspólnocie Kościoła powinno być z zasady doświadczeniem każdego ochrzczonego i fundamentem każdej wspólnoty, doświadczeniem powszechnym i dostępnym, stałym i trwałym, jako nieodzowny element drogi wiary.



## **„Abyście szli i owoc przynosili” (J 15,16). Kościół synodalny wspólnotą miłości zaangażowanej**

Ks. prof. dr hab. Wiesław Przygoda

Papież Franciszek jest przekonany, że Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia odważnego wejścia na drogę synodalną. Papieżowi nie chodzi o udoskonalenie znanych dotychczas w Kościele form synodalności, lecz o nowe ujęcie Kościoła, który w jego przekonaniu stale jest wspólnotą w drodze prowadzoną przez Ducha Świętego. Chodzi o partycypację całego ludu Bożego (duchowieństwa, świeckich i osób konsekrowanych) we wzajemnym słuchaniu się, kształtowaniu we wspólnocie konkretnych form życia eklezyjalnego oraz wspólnym ponoszeniu odpowiedzialności za przyszłość Kościoła. Podczas watykańskich obchodów 50. rocznicy powstania synodu biskupów papież Franciszek podkreślił, iż „świat, w którym żyjemy, a jesteśmy powołani, by go kochać i mu służyć, również przy jego sprzecznościach, wymaga od Kościoła wzmożenia współdziałania we wszystkich zakresach jego misji. Właśnie droga *synodalności* jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia”<sup>1</sup>.

Celem tego opracowania jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: Jaką wizję Kościoła mają zgłębiać i urzeczywistniać duszpasterze wraz z wiernymi w roku liturgicznym 2023–2024? Nie ulega wątpliwości, iż poszerzenie zakresu osób uczestniczących w procesie synodalnym urzeczywistniania się Kościoła jest posunięciem, z którym nie tylko papież Franciszek, ale także wielu teologów, duszpasterzy i zwykłych katolików wiąże nadzieję na odnowę życia eklezyjalnego. Kościół odnowiony, to Kościół żywy, jak mawiał sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Kościół żywy, to wspólnota żyjąca we wzajemnych relacjach zbudowanych

---

<sup>1</sup> Franciszek, *Przemówienie z okazji obchodów 50. rocznicy powstania Synodu Biskupów*, 17.10.2015; [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/przemowienia/synodalnosc\\_17102015.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/synodalnosc_17102015.html) (dostęp: 26.08.2022).

na fundamencie miłości Bożej. Tymczasem we współczesnym świecie panuje wiele błędnych wizji miłości. W przekonaniu papieża Benedykta XVI miłość ogołocona z sensu, wyzuta z treści etycznej, odarta z odpowiedzialności moralnej nie jest miłością prawdziwą. „Tylko w prawdzie jaśniej blaskiem i może być przeżywana autentycznie”<sup>2</sup>. Oprócz fundamentu prawdy ważne jest ponadto zaangażowanie w przeżywanie miłości. Różne są rodzaje miłości w życiu ludzi, ale zawsze tylko miłość zaangażowana przynosi oczekiwane przez Boga owoce. Stąd tytuł tego opracowania, który nawiązuje do przypowieści o winnym krzewie (por. J 15,1-17), wskazującej, że wydawanie owoców miłości wzajemnej jest możliwe tylko dzięki trwaniu w zjednoczeniu z Bogiem, a to umożliwi Jezusa Chrystusa – prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek.

Strukturę tego opracowania wyrażają trzy punkty: a) źródło i cel Kościoła synodalnego; b) Kościół żywy w drodze; c) Kościół przynoszący owoce dla innych. Klamrą spajającą te trzy perspektywy postrzegania Kościoła jako wspólnoty ludu będącego w drodze jest miłość zaangażowana. Na wzór miłości Bożej również miłość eklesjalna ma być żywa, dynamiczna, ofiarna, niecierpiąca zwłoki, wzajemna oraz owocna. Papież Franciszek nieustannie podkreśla, że Kościół nie może być rzeczywistością skostniałą, ale ma być wspólnotą żywą, poruszającą się, odczytującą znaki czasów oraz impulsy, jakie daje pielgrzymującemu ludowi Duch Święty<sup>3</sup>.

## I. Źródło i cel Kościoła synodalnego. Przyjęcie propozycji Boga

Wielokrotnie zastanawiałem się: Dlaczego prawdziwy obraz Kościoła tak łatwo został wyparty ze świadomości naszych wiernych, zwłaszcza ludzi młodych, a w jego miejsce został im tak szybko wtłoczony do głowy obraz fałszywy? W moim przekonaniu za tą skuteczną strategią rozkładu Kościoła, przecież nie tylko u nas w Polsce, stoi nie tyle sztuczna inteligencja i bezduszne media, co raczej „osobowa inteligencja zła”. Myślę, że

<sup>2</sup> Benedykt XVI, *Encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie „Caritas in veritate”*, 29.06.2009, nr 3.

<sup>3</sup> „My, ludzie Kościoła, jesteśmy pośrodku historii miłości. Każdy z nas jest ogniwem tego łańcucha miłości. A jeśli tego nie rozumiemy, nie rozumiemy wcale, czym jest Kościół. Jest historią miłości”. Franciszek, *W historii miłości. Homilia podczas Mszy św. w Domu św. Marty*, 23.04.2013, OsRomPol 34 (2013), nr 6, s. 28–29.

„ojca wszelkiego kłamstwa” nie trzeba tu bliżej przedstawiać, ale warto poznać wymyślony przez niego swoisty „program antypastoralny”, który skutecznie od lat wprowadza w życie przy pomocy posłanych przez siebie „apostołów zła”. Poznanie założeń tej strategii jest konieczne do tego, by się jej skutecznie przeciwstawić. Solidny wywiad, to podstawa sukcesu na polu walki od niepamiętnych czasów. Coraz wyraźniej widać, że również w zmaganiu się Kościoła o zbawienie człowieka współczesnego, szczególnie człowieka młodego, faktor ten ma duże znaczenie.

Wyobraźmy sobie, że Kościół jest jak potężne drzewo. Każde drzewo ma swoje korzenie, pień i konary, na których wyrastają najpierw kwiaty, a potem, konsekwentnie, owoce. Najpierw spójrzmy na korzenie – obrazują one genezę Kościoła, jego Boskie pochodzenie, a zarazem źródło ożywczych soków i minerałów, bez których Kościół nie może żyć i rozwijać się. Żeby to wyjaśnić, przypomnijmy, co Apostoł Paweł napisał w 1. rozdziale Listu do Efezjan: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa; który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. (...) Szczerze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi (Ef 1,3-10).

Z tego przekazu wynika jasno, iż nigdy nie zrozumiemy tajemnicy Kościoła, a tym bardziej w niego nie uwierzemy, jeśli nie poznamy i nie przyjmijemy prawdy o odwiecznym planie Bożym, w którym znalazło się miejsce dla człowieka. Bóg wybrał nas jeszcze przed założeniem świata, z miłości przeznaczył nas dla siebie według postanowienie swej woli itd. Niestety ten pierwotny plan został zachwiany przez grzech pierworodny, a dzisiaj jest również podważany przez każdy grzech uczynkowy, szczególnie przez grzech śmiertelny. Stąd okazała się konieczna korekta albo – lepiej powiedzieć – uzupełnienie i rozwinięcie tego planu w obliczu zaistniałych okoliczności. Tu pojawia się miejsce dla Odkupiciela dusz ludzkich, dla Jego dzieła odkupienia i z Jego woli utrwalenia tegoż dzieła aż do skończenia świata w czymś, co Biblia nazywa „zwołaniem Bożym”

(gr. *ekklesia tou Theu*). Dlatego św. Paweł dopowiada Efezjanom i nam, że Bóg Ojciec swego umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, „ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią Tego, który napełnia wszystko wszelkimi sposobami” (Ef 1,22-23).

To są korzenie Kościoła, czyli, mówiąc prosto, Wcielony Syn Boży, Jezus Chrystus, będący fundamentem i Głową Kościoła. Bez Niego nie ma żadnego prawdziwego Kościoła, a mówienie o Kościele bez Chrystusa jest zawsze błędną nauką, jest po prostu kłamstwem.

Pień – według przyjętego obrazu Kościoła jako drzewa – obrazuje już prawie dwutysiącletnią historię Kościoła. I cóż zostało zapisane na kartach księgi tej historii? Są w tej księdze zapisane czyny ludzi świętych, którzy – będąc pod wpływem Ducha Świętego – dokonywali wielkich dzieł Bożych. Kościół powszechny ma takich ludzi „wielki tłum, (...) z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków” (Ap 7,9). Niestety w księdze historii Kościoła, która wciąż pozostaje księgą otwartą, są także karty zapisane przez słowa i czyny ludzi, którzy dali się zwieść szatanowi i cierpkie wydali owoce. Oni zamiast stać się dziećmi światłości stali się synami ciemności, zamiast być odblaskiem Mądrości Bożej stali się ostoją głupoty i skałą zgorszenia. To o nich mówił Chrystus, wyjaśniając apostołom, na czym polega prawdziwa nieczystość: „Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym” (Mk 7,20-23). W obrazie Kościoła jako drzewa te martwe płody dziecięstwa Bożego można porównać do uschłej kory, która obumarła, odpada od drzewa i nadaje się na spalanie.

Najpiękniejsze i najważniejsze są konary drzewa, które wiosną są pokryte kwiatami, a jesienią wydają owoc obfity. Kwiaty, to nadzieja i przyszłość Kościoła. Kwiatami w Kościele są dzieci i ludzie młodzi, pełni piękna i czystości, noszą w sobie dziecięcą ufność do Boga Ojca oraz zadatek życia w obfitości. Owoce wydają natomiast ludzie dojrzały, którzy w życiu ziemskim wydoskonalili się w miłości, a w konsekwencji otrzymują jej dziedzictwo na stałe, bez ograniczeń przestrzennych, czasowych i jakościowych. Są oni dziedzicami miłości na wieki w obfitości, której na ziemi nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić, pojąć intelektem, a nawet doświadczyć na sposób mistyczny.

Oto przekonujący obraz Kościoła, pozwalający zrozumieć jego niezgłębioną tajemnicę ujętą w całości. Zapytajmy w tym miejscu: Czym



zachwycają się media mainstreamowe, jaki obraz Kościoła prezentują przynajmniej od czasów epoki oświecenia, a w Polsce szczególnie w ostatnich 30 latach? Jest to obraz obumarłej, starej kory, która odpada od pnia Kościoła i nadaje się na spalenie. Oczywiście w tych kawałkach kory znajdują się przedstawiciele wszystkich stanów i grup wiernych Kościoła, ale wspomniane media prześcigają się w prezentacji prawdziwych lub tylko domniemyanych grzeszników spośród hierarchii Kościoła (np. kard. G. Pell). A kiedy już dopadną taką „martwą korę”, to natychmiast stawiają pytanie młodym ludziom: „Czy ty chcesz do takiego Kościoła należeć? Wypisz się natychmiast! My ci zaproponujemy lepszy Kościół”. Czyli co? „Będziesz mógł żyć, jak tylko ci się rzewnie podoba, ba... nawet będziesz mógł sobie wielokrotnie zmieniać płęć”. A co potem? „Do szczęścia będziesz potrzebował jeszcze alkoholu, narkotyków i parę innych środków znieczulających. To wszystko ci gwarantujemy, mamy tylko jedną prośbę – nie pytaj o swoje pochodzenie, o sens życia i swoją przyszłość. Te pytania w nowym, postmodernistycznym «Kościelie» są surowo zabronione!” Oto nowa strategia szatana, realizowana głównie przez całą plejadę kanałów społecznej komunikacji elektronicznej, a niekiedy także w przekazie bezpośrednim.

Natomiast Kościół prawdziwy rodzi się nieustannie w sercu Boga, który jest miłością (1 J 4,8). Bóg Ojciec „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Syn miłujący Ojca zawsze, umiłował także ludzi do końca i z miłości do nich pozwolił się ukrzyżować, ale trzeciego dnia zmartwychwstał, by mieli życie w obfitości (por. J 10,10). Taką genezę ma historia bosko-ludzkiej miłości, która została utrwalona w Kościele i jest uobecniata przede wszystkim w czasie każdej Eucharystii już dwadzieścia wieków, a według zamysłu Boga ma być historią nieskończoną, bo prawdziwa „miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13,8). Toteż prawdziwym uczniem Chrystusa jest tylko ten, kto identyfikuje się z Jego „miłością do końca” (J 13,1), a serce swoje kształtuje na wzór Najświętszego Serca Jezusa – gorejącego ogniska miłości.

Kościół odnajduje nie tylko najgłębsze źródło swego istnienia w miłości Bożej, ale także jego celem jest doprowadzenie wszystkich powołanych przez Boga do pełni Jego miłości w życiu wiekuistym. Życie ludzi Kościoła jest jak rzeka, która wypływa ze źródła miłości osób Bożych i zmierza do oceanu nieskończonej miłości bosko-ludzkiej. Ostatecznie miłość wzajemna jawi się jako fundamentalna zasada życia chrześcijańskiego, które wprawdzie cechuje się pewną specyfiką w poszczególnych stanach i gru-

pach wiernych, ale wszystkich jednoczy w dążeniu do tego samego celu. Celem tego życia bez względu na przynależność do grupy wiernych świeckich, osób konsekrowanych czy hierarchii kościelnej jest bowiem pełnia miłości w eschatycznej wspólnoty osób Bożych powiększonej o wszystkich zbawionych. Jak wskazuje dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej, „normatywne źródła życia synodalnego Kościoła w Piśmie Świętym i Tradycji świadczą o tym, że w sercu Boskiego planu zbawienia jaśniej powołanie do jedności z Bogiem i do zjednoczenia z Nim całego rodzaju ludzkiego, który realizuje się w Jezusie Chrystusie i urzeczywistnia się poprzez posługę Kościoła”<sup>4</sup>.

Należy stwierdzić, że nie ma żadnych szans na budowanie Kościoła (synodalnego) żywego bez przyjęcia propozycji Boga i wytrwania w Jego łasce. W czasie Ostatniej Wieczery Boski Zbawiciel prosił nas: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was” (J 15,4). W wyjaśnieniu przypowieści o siewcy Pan Jezus wskazuje, że „ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość” (Łk 8,15). W kontekście zapowiedzi zburzenia świątyni w Jerozolimie i swego ostatecznego przyjścia, które poprzedzą wzmożone prześladowania uczniów, Chrystus ich uspakaja słowami: „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (Łk 21,19; por. Mt 10,22; 24,13; Mk 13,13). Rozczarowany propozycjami radykalnych zmian w Kościele podczas IV forum tzw. Drogi Synodalnej Kościoła katolickiego w Niemczech biskup Ratyzbony Rudolf Voderholzer stwierdził, że żaden Kościół synodalny nie może powstać bez wspólnego fundamentu, którym jest doktryna zawarta w Piśmie Świętym, Tradycji i żywym Magisterium. Odwoływanie się wyłącznie do „znaków czasu” i „realiów życia” prowadzi do kreowania zupełnie nowej teologii. Jest to jednak nie tylko „nowa teologia”, która zaczyna się rozplýwać w filozofii wolnej od Objawienia Bożego, ale także podstawa nie tyle odnowionego i oczyszczonego Kościoła, lecz podstawa zupełnie innego i w tym sensie „nowego Kościoła”<sup>5</sup>. Jest to ważne ostrzeżenie wskazujące, w jakim kierunku nie należy podążać oraz co należy zachować, jeśli pragnie się udoskonalić Kościół w paradygmacie synodalnym.

<sup>4</sup> Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, Kraków 2021, nr 11, s. 17.

<sup>5</sup> R. Voderholzer, *Droga synodalna kładzie fundamenty pod inny Kościół*; <https://www.ekai.pl/bp-voderholzer-droga-synodalna-kladzie-fundamenty-pod-inny-kosciol/> (dostęp: 15.09.2022).

Warto uświadomić sobie, iż Kościół jest szczególnym narzędziem uwalniania człowieka od grzechu i jego tragicznych skutków. Nawijając do Listu do Hebrajczyków (1,1-2), można powiedzieć, że chociaż Bóg wielokrotnie przemawiał do ojców w Starym Testamencie, to jednak w sposób ostateczny przemówił przez umiłowanego swojego Syna, będącego światłością świata. We Wcieleniu Słowo Boże-Syn stało się Ciałem-Człowiekiem, a Bóg wkroczył w historię, aby zjednoczyć na nowo w Chrystusie, jako Głowie, całe stworzenie (Ef 1,10), to wszystko, co rozdzielił grzech. Jedynie Chrystus mógł dokonać dzieła Odkupienia, pojednania człowieka z Bogiem. Dlatego Kościół głosi, że Chrystus jest jedynym Odkupicielem człowieka i – nawiązując do wyznania św. Piotra (Dz 4,12) – stwierdza, że nie ma innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni, poza imieniem Jezus. Toteż w duszpasterstwie należy ukazywać Chrystusa jako Lek na choroby współczesności, jako Busołę wyznaczającą kierunek narodom i każdemu człowiekowi, jako nieśmiertelnego Pana wieków i Pana dziejów. Trzeba ukazywać Go jako Znaczenie i Sens wszystkiego; równocześnie jako ciągle obecnego i działającego w Kościele: gdy głosi się słowo Boże, to On je głosi, gdy chrzci się, to On chrzci (por. KL 7).

U proroka Ezechiela znajduje się dobrze nam znana wizja świątyni, z której wypływa woda mająca moc uzdrawiającą (Ez 47,1-12). Chciałbym przytoczyć istotne słowa wskazujące na to, że Kościół ma rodzić owoce i dawać lekarstwa dla ludzi, którzy się źle mają. „A On rzekł do mnie: «Woda ta płynie na obszar wschodni, wzdłuż stepów, i rozlewa się w wodach słonych, i wtedy wody jego stają się zdrowe. Wszystkie też istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wpłynie, pozostają przy życiu: będą tam też niezliczone ryby, bo dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione»” (Ez 47,8-9); „«A nad brzegami potoku mają rosnać po obu stronach różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie więdną, których owoce się nie wyczerpują: każdego miesiąca będą rodzić nowe, ponieważ woda dla nich przychodzi z przybytku. Ich owoce będą służyć za pokarm, a ich liście za lekarstwo»” (Ez 47,12). Gdybyśmy jeszcze mieli jakąkolwiek wątpliwość, iż w wizji proroka Ezechiela chodzi o Kościół Chrystusowy, to posłuchajmy, jaką wizję miał autor ostatniej księgi Pisma Świętego, co zrelacjonował w jej ostatnim rozdziale: „I ukazał mi rzekę wody życia, lśniąca jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka. Pomiędzy rynkiem miasta a rzeką, po obu brzegach, drzewo życia, rodzące dwanaście owoców – wydające swój owoc każdego miesiąca – a liście drzewa służą do leczenia narodów” (Ap 22,1-2); „Jam jest

Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec. Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty, aby władza nad drzewem życia do nich należała i aby bramami wchodzili do Miasta” (Ap 22,13-14).

Po przywołaniu tych słów ze Starego i Nowego Testamentu, nie można już chyba mieć wątpliwości, komu i do czego służy Kościół. Warto jednak uświadomić sobie, że kto jak kto, ale w pierwszej kolejności każdy kapłan (biskup, prezbiter) ma być tą świątynią, spod której wypływa woda żywa – wszystko ożywiająca i uzdrawiająca. Woda żywa jest symbolem Ducha Świętego. Z Nim współpracując, kapłani mają uzdrawiać wody słone, w których nie ma życia. Mają do dyspozycji owoce dające życie (Eucharystia) oraz liście, które uzdrawiają (spowiedź święta i sakrament namaszczenia chorych). Nie można tych skarbów skąpić ludziom albo zatrzymać ich tylko dla siebie. Ważna jest też postawa kapłanów wobec „zagubionych i chorych owiec”. Ludzi pogubionych jest wiele, a ich choroby coraz groźniejsze. Najgorsze jest to, że wielu nie przyznaje się do choroby nawet śmiertelnej, i ani im w głowie, aby zgłosić się po lekarstwo. Za chwilę możemy mieć taką sytuację zwłaszcza w środowisku młodych Polaków i Polek, że jeden będzie sprawiedliwy i nie będzie potrzebował nawrócenia, a dziewięćdziesięciu dziewięciu trzeba będzie poszukiwać i przynosić na plecach do domu Ojca. Współcześnie mamy wiele bezdomnych dzieci Bożych, wielu młodych na wpół umarłych, a także wielu byłych uczniów Chrystusa, którzy nie chcą „płukać swoich szat”, przez co ryzykują utratę władzy nad „drzewem życia”.

## **II. Kościół żywy w drodze. Życie na co dzień tym, co przyjąłem od Boga**

Papież Benedykt XVI zwrócił uwagę, że chrześcijaństwo nie jest systemem filozoficzno-etycznym albo ustrojem społeczno-politycznym, ale jest egzystencjalną odpowiedzią człowieka na wydarzenie spotkania Jezusa Chrystusa, który będąc „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15), ludzkiemu życiu nadaje nową perspektywę. W Chrystusie żywy Bóg stał się nam bliski, widoczny, słyszalny i dotykalny, aby każdy miał dostęp do pełni Jego łaski i prawdy (por. J 1,14-16). Toteż „pełnia chrześcijańskiego życia nie polega na dokonywaniu nadzwyczajnych czynów, ale na zjednoczeniu z Chrystusem, na życiu Jego tajemnicami, na przyswajaniu sobie Jego sposobu postępowania, Jego myśli, Jego zachowań. Miarą święto-

ści jest to, jak wiele jest w naszym życiu z Chrystusa, oraz na ile, mocą Ducha Świętego, kształtujemy nasze życie na podobieństwo Jego życia”<sup>6</sup>. Bóg, który jest miłością, pierwszy umiłował ludzi i powołał ich do miłości. Bóg, stwarzając człowieka, uczynił go zdolnym do miłości, gdyż tylko ktoś miłujący może być Jego partnerem na wieki. Niemożliwe jest zatem życie chrześcijańskie bez miłości, która zdaniem Benedykta XVI jest nie tyle przykazaniem, co raczej „odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi” (DCE 1).

Człowiek jest istotą wolną i w różny sposób może odnieść się do propozycji Bożej miłości. Po pierwsze, może w ogóle tej propozycji nie podjąć i żyć tak, jakby Boga nie było, wyznaczając sobie własny kształt miłości. Taką decyzję podpowiada postmodernistyczna filozofia i hedonistyczna mentalność dominująca we współczesnej kulturze Zachodu, a szczególnie w mainstreamowych mediach. Po drugie, człowiek jest do tego stopnia wolny, że poznawszy Boże plany i Jego względem ludzi propozycję, może Bogu powiedzieć „nie”. Otwarta negacja Boga prowadzi jednakże człowieka do dehumanizacji, tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, czego ewidentnym przejawem były skutki dominacji w Europie dwóch ateistycznych totalitaryzmów w XX w. Po trzecie, człowiek może Bogu odpowiedzieć pozytywnie, ale tylko w sferze czysto teoretycznej. W takiej sytuacji człowiek wybiera życie w swoistej schizofrenii, ponieważ pozytywna odpowiedź na Bożą propozycję miłości nie ma odzwierciedlenia w jego codziennej egzystencji. Taki człowiek uważa się za przyjaciela Boga, ale jego czyny nie potwierdzają tego przekonania.

Oczekiwana przez Boga odpowiedzią na Jego propozycję jest pełna afirmacja miłości, która przenika i przemienia całego człowieka, jego intelekt, wolę i czyny. Przykładem pozytywnej odpowiedzi na Bożą propozycję połączonej z radykalną przemianą życia jest historia św. Pawła, który po spotkaniu Chrystusa zmartwychwstałego pod Damazkiem wszystkie swoje siły intelektualne, wolitywne i duchowe rzucił na szalę bycia tylko dla Chrystusa i głoszenia Jego Ewangelii. Po wielu latach służby w Kościele, z którym Chrystus spotkany pod Damazkiem całkowicie się utożsamiał, św. Paweł zrozumiał, że „nikt nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie” (Rz 14,7). Prawdziwy chrześcijanin żyje i umiera dla Chrystusa, co oznacza w gruncie rzeczy życie i umieranie w zjednoczeniu z Chrystusem

<sup>6</sup> Benedykt XVI, *Wszyscy święci papieża. Audyencja generalna*, 13.04.2011, OsRomPol 32 (2011), nr 6, s. 55.

dla innych. Chrystus bowiem nie stał się człowiekiem dla siebie samego, dla swojej korzyści lub przyjemności. Wręcz przeciwnie, przyjmując ludzkie ciało, uniżył siebie po to, by nas, ludzi, wywyższyć, wynieść do chwały i dziedzictwa swego Ojca. Ziemską misję Jezusa Chrystusa była absolutnie bezinteresowna, ukierunkowana całkowicie na innych. Podobnie życie chrześcijanina powinno być ukierunkowane na innych<sup>7</sup>.

Miłość przyniesiona ludziom przez Chrystusa przyjęła postać krzyża. W Wielki Piątek miłość Boga zstąpiła w otchłanie ludzkiej winy, grzechu i śmierci po to, aby wyprowadzić człowieka z nieszczęsnego położenia i przywrócić go na nowo Ojcu Niebieskiemu. Chrystus jest tym, który zstąpił w otchłań zła, aby wyrwać zeń człowieka, wziąć go na swoje ramiona jak zagubioną owcę i przynieść do domu Ojca. W Chrystusie dokonuje się niezwykle korzystna dla człowieka przemiana. Krzyż jest kształtem tej miłości, która począwszy od Wielkiego Piątku przemienia świat i człowieka<sup>8</sup>. Jeżeli chrześcijanie chcą zaangażować się w przemianę świata i budowę porządku społecznego opartego na zasadzie wolności, sprawiedliwości i pokoju, to pracę powyższą powinni rozpocząć od umocnienia swojej więzi z Chrystusem. Tylko bowiem uczestnictwo w wyzwalającej miłości Boga pozwala zaakceptować drugiego człowieka i zaangażować się w obronę jego osobowej godności.

Nic w chrześcijaństwie nie da się zrozumieć bez miłości i nic nie da się zrealizować bez miłości. Trafnie wyraził to papież św. Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa” (nr 10). Chrześcijaństwo jest religią, która wzywa człowieka do miłości i stwarza szansę na spełnienie w miłości. Człowiek przyjmując chrzest, wchodzi bowiem w ścisłe relacje z Bogiem, który jest miłością, staje się dzieckiem Boga Ojca, bratem lub siostrą Jezusa Chrystusa i świątynią Ducha Świętego. W małżeństwie lub samotności,

---

<sup>7</sup> W. Przygoda, *Działalność charytatywna Kościoła w świetle encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”*, w: *Scio cui credidi. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Mariana Ruseckiego w 65. rocznicę urodzin*, red. I. S. Ledwoń, K. Kaucha i in., Lublin 2007, s. 939–940.

<sup>8</sup> „Boski wymiar Odkupienia nie urzeczywistnia się w samym wymierzeniu sprawiedliwości grzechowi, ale w przywróceniu miłości, tej twórczej mocy w człowieku, dzięki której ma on znów przystęp do owej pełni życia i świętości, jaka jest z Boga” (DiM 7); por. J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1995, s. 59.



we wspólnocie kapłańskiej lub zakonnej człowiek ma szansę nauczyć się żyć miłością i, co ważniejsze, zachować to doświadczenie na wieki, gdyż prawdziwa miłość „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13,8).

Każdy człowiek jest przez Boga dostrzeżony i wezwany po imieniu, aby „szedł i przynosił owoc” (J 15,16). W Winnicy Pańskiej jest wiele szczegółowych powołań, mniej lub bardziej wzniosłych, ale fundamentem wszystkich jest powszechne powołanie do świętości (por. Kpł 11,44; 1 P 1,16). Świętość jest naturalnym sposobem egzystencji Boga, a człowiek znajduje w niej uczestnictwo dzięki łasce Boga. Ponieważ „Bóg jest miłością” (1 J 4,8), istotą świętości jest miłowanie. Dlatego nie można chlubić się zaszczytnymi tytułami: dziecka Bożego, brata lub siostry Jezusa Chrystusa czy świątyni Ducha Świętego, i nie miłować Boga oraz tych, których „Bóg pierwszy [ich] umiłował” (1 J 4,19). Powołanie do świętości w życiu chrześcijanina jest powołaniem do doskonałej miłości, która polega na wypełnianiu woli Boga Ojca, poświęceniu się dla chwały Bożej i służbie bliźniemu (por. KK 40). „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15,12).

Sobór Watykański II wskazał, iż „wszyscy wierni, wyposażeni w tyle tak wielkich środków zbawienia, we wszystkich sytuacjach życiowych i w każdym stanie powołani są przez Pana, każdy na właściwej sobie drodze, do doskonałej świętości, jak sam Ojciec jest doskonały” (KK 11). Papież Franciszek w adhortacji apostołskiej *Gaudete et exsultate* dowartościował różne formy świętości zwyczajnych ludzi „z sąsiedztwa” i podkreślił znaczenie odkrycia własnej, specyficznej drogi świętości. „Liczy się to – zaznacza Franciszek – aby każdy wierny rozpoznał swoją drogę i wydobył z siebie to, co ma najlepszego, to, co najbardziej osobistego Bóg w nim umieścił (por. 1 Kor 12,7), a nie marnował sił, usiłując naśladować coś, co nie było dla niego pomyślane” (GE 11).

Bóg, decydując się na stworzenie człowieka, uczynił go od początku zdolnym do miłości, gdyż tylko ktoś miłujący może być Jego partnerem w relacjach wiekuistych. Papież Franciszek zachęca każdego chrześcijanina, aby nie lękał się dążyć wyżej oraz dał się miłować i wyzwolić przez Boga. „Nie bój się pozwolić, aby cię prowadził Duch Święty. Świętość nie czyni cię mniej ludzkim, ponieważ jest spotkaniem twojej słabości z siłą łaski” (GE 34). Chrześcijanin, żyjąc charyzmatem chrztu świętego, przyjmuje dary Ducha Świętego po to, by następnie wydawać Jego owoce (por. Ga 5,22-23; GE 15). Wśród tych owoców nie ma większego od miłości, gdyż Duch Święty, który w swojej istocie jest uosobioną miłością Ojca i Syna

Bożego, jest również kreatorem miłości w relacjach międzyludzkich (por. Rz 5,5). A zatem świętość w życiu chrześcijanina polega co do zasady na miłowaniu osób – w rzeczywistości nadnaturalnej jako potencjalni partnerzy chrześcijanina jawią się osoby Boże oraz wierni Bogu aniołowie, natomiast w świecie przyrodzonym osoby ludzkie, szczególnie te z najbliższego otoczenia.

Człowiek nie jest bytem statycznym. Miłość, która rodzi się w głębokości ludzkiej osoby, sprawia, że człowiek jest bytem ukierunkowanym ku drugiemu człowiekowi. Praktyka miłości scala strukturę ontologiczną człowieka. Łącząc pokorną miłość samego siebie z osobistym zaangażowaniem w solidarną pomoc innym, prowadzi osobę ku szczytom samospełnienia. Ostatecznym sensem ludzkiego życia jest miłość, a sensem miłości – dawanie samego siebie. Miłość sprawia, że człowiek staje się jak gorejący krzew, który płonie, ale nigdy się nie spala<sup>9</sup>. Ontologia i antropologia miłości czerpią z tego samego źródła nieskończonej Miłości. Człowiek o tyle tylko może stać się bratem lub siostrą dla innych, o ile wcześniej stał się już dzieckiem Boga, który pragnie być Ojcem dla wszystkich ludzi.

### **III. Kościół przynoszący owoce. Dzielenie się z innymi tym, co sam przyjąłem od Boga i czym żyję na co dzień**

Geneza i cel Kościoła wskazują pośrednio na główną zasadę jego egzystencji w epoce ziemskiego pielgrzymowania. Kościół jako Lud Boży i wspólnota uczniów Chrystusa jest wezwany do kierowania się w życiu doczesnym przykazaniem miłości Boga i bliźniego. Miłość, będąca wiodącym przesłaniem Ewangelii, jawi się jako główna zasada życia, porządkująca decyzje i sposoby działania poszczególnych chrześcijan, a konkretnie: małżonków i rodziców, osób konsekrowanych we wspólnotach zakonnych, duszpasterzy w relacjach wzajemnych i w odniesieniu do powierzonych im wiernych. We wspólnocie Ludu Bożego nikt nie może się czuć zwolniony ze stosowania zasady miłości w swoim życiu, a przez to dawania świadectwa o Bogu, który jest miłością (1 J 4,8), także ludziom, którzy formalnie pozostają poza wspólnotą Chrystusowego Kościoła.

<sup>9</sup> R. Coste, *Miłość, która zmienia świat. Teologia miłości*, tłum. M. Stokowska, Rzym – Lublin 1992, s. 134.



Świadcstwo o Bogu, Jego woli zbawienia wszystkich ludzi oraz podjętym przez Niego dziele zbawienia człowieka jest jedną z funkcji Kościoła, dokonującą się w rzeczywistości historyczno-społecznej oraz w świadomości i przeżyciach ludzi należących do Kościoła. Stanowi zatem ważny element ewangelizacji (por. EN 21) i w swojej istocie przyczynia się do kształtowania wspólnoty zbawienia, jaką jest Kościół Chrystusowy. Świadcstwo jest także środkiem zbawienia i to zarówno dla samych świadczących, jak i dla tych, którym świadcstwo jest dawane<sup>10</sup>.

J. Majka zwraca uwagę na istotną różnicę między świadcstwem w sensie pozareligijnym a świadcstwem w sensie religijnym. W świecie przyrodzonym (naturalnym) człowiek może stać się świadkiem prawdy, którą sam odkrył dzięki badaniom naukowym. Może też świadczyć o wydarzeniu, którego stał się uczestnikiem i jest w stanie odtworzyć z pamięci jego przebieg (taka jest rola świadków w sądzie). Ponadto człowiek może być świadkiem prawdy społecznej, nazywanej w socjologii ideologią społeczną, która składa się z zespołu tez, wiedzy i mądrości ukształtowanych przez wiele pokoleń i przyjmowanych przez ogół członków danej społeczności jako prawdy oczywiste i potwierdzone wielowiekową praktyką. Tak ukształtowana prawda staje się z czasem wartością społeczną, a jej świadkowie poczytują sobie to za obowiązek, by przekazywać ją w następane pokolenia<sup>11</sup>.

Zdaniem J. Majki inny charakter ma świadcstwo religijne, które polega na przekazywaniu innym prawd i wartości religijnych. Prawdy te pochodzą przede wszystkim z innego źródła niż prawdy naturalne. Prawd tych nie można dociec ani wysiłkiem umysłu, ani na drodze eksperymentu naukowego, gdyż pochodzą one z Objawienia Bożego. Druga ważna różnica w odniesieniu do prawd naturalnych polega na tym, że prawdy wiary nigdy nie pozostają tylko na poziomie teoretycznym, lecz zawsze domagają się praktycznego potwierdzenia własnym życiem. W tym sensie prawda, że Bóg jest miłością, stanowi apel skierowany do człowieka, aby ten odnosił się z miłością do Boga, a także do człowieka, ponieważ ten jest stworzony na obraz Boży. Prawda Boża nigdy nie pozostaje wyłącznie na poziomie informacji, a człowiek ją przyjmujący staje się jej świadkiem nie tylko przez jej akceptację, lecz przez zaangażowanie i jej realizację

<sup>10</sup> J. Majka, *Świadcstwo chrześcijańskie jako element ewangelizacji*, w: *Ewangelizacja*, red. J. Krucina, Wrocław 1980, s. 77.

<sup>11</sup> *Tamże*, s. 78–79.

w swoim życiu. Dlatego świadectwo o Bożej miłości polega w istocie na wejściu w Boży plan zbawienia i zaangażowaniu się całym sobą w dzieło miłości Bożej w stosunku do człowieka. Świadectwo religijne wyróżnia ponadto udział w nim Bożej łaski. Czerpiąc ze źródeł nadprzyrodzonych, człowiek wiary nigdy nie jest świadkiem Bożej prawdy w samotności, lecz towarzyszy mu stale łaska Boża we wspólnocie Kościoła. Można zatem skonstatować, że w chrześcijańskim świadku działa Bóg albo że jest on narzędziem w ręku Boga. Ostatecznie to Bóg dokonuje dzieła zbawienia ludzi we wspólnocie Kościoła, przede wszystkim dzięki realizowanej w niej funkcji świadectwa<sup>12</sup>.

Świadectwo chrześcijanina jest ugruntowane na świadectwie Jezusa Chrystusa i wypływa z Jego wyraźnego zlecenia (por. Mt 15,27; Łk 24,48; Dz 1,8). Syn Boży najpierw sam stał się świadkiem tajemnicy Boga Ojca, a jednocześnie jej podmiotem i definitywnym Objawieniem (J 5,36). On też powołał na pierwszych świadków swojej tajemnicy apostołów i innych uczniów, w tym także kobiety (por. Mt 28,1-10; Łk 24,10; J 20,11-18). Ich trwanie przy Chrystusie, począwszy od chrztu Janowego, poprzez wydarzenia Jego życia, śmierci i zmartwychwstania aż po wniebowstąpienie, stanowi ważną kwalifikację świadka (Dz 1,21-22). Okazuje się jednak, że to nie jest jeszcze kwalifikacja pełna. Świadectwo człowieka o Bogu w Trójcy osób musi być bowiem zakorzenione w świadectwie Ducha Świętego, który „przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego” (1 Kor 2,10). Duch Święty uzdalnia człowieka wierzącego do przyjęcia prawdy, że posiadał treść Bożego świadectwa (1 J 5,10). Ta prawda od chwili zesłania Ducha Świętego trwa w apostołskim posłannictwie Kościoła, do którego są wezwani wszyscy ochrzczeni<sup>13</sup>.

Męczeństwo chrześcijan od początku historii Kościoła było traktowane jako najbardziej wyraziste świadectwo miłości Chrystusa i tak jest również dzisiaj. Kościół jednak nikogo nie nawołuje do świadectwa krwi, lecz je dopuszcza wtedy, gdy rezygnacja z niego byłaby równoznaczna na zaparcie się Chrystusa. Męczeństwo należy postrzegać jako nadzwyczajny znak heroicznej miłości Boga ze strony człowieka. Jest to świadectwo działające ze szczególną siłą, mające nadzwyczajną moc przekonywania. Ofiara z życia to znak, z którym człowiek identyfikuje całą swoją egzystencję.

<sup>12</sup> *Tamże*, s. 79–80.

<sup>13</sup> M. Marczewski, *Martyria*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin 2006, s. 457.

Dla odbiorców takiego świadectwa jest to znak o niezwykłej wymowie, obok którego nikt nie może przejść obojętnie. W męczeństwie zawiera się argumentacja, która stawia świadka poza wszelkim podejrzeniem i nadaje jego świadectwu najwyższą rangę<sup>14</sup>. Wzór takiego świadectwa pozostawił swoim uczniom Jezus Chrystus, gdy nie zawahał się oddać swojego życia dla zbawienia ludzi. Jak zaznaczył, nikt Mu życia nie zabiera, lecz sam je oddaje, gdyż taki nakaz otrzymał od swego Ojca (por. J 10,18).

Świadkiem miłości Boga może stawać się chrześcijanin nie tylko przez męczeństwo, ale w zwyczajnej codzienności poprzez czynną miłość bliźniego. Nie sposób tego świadectwa porównywać do męczeństwa, ale niewątpliwie jest to świadectwo mocniejsze niż świadectwo słowa czy zwyczajnej obecności, gdyż wiąże się z zaangażowaniem świadka, a nawet trwałą postawą wskazującą na jego ścisły duchowy związek z Bogiem-Miłością. Postawa praktycznej miłości względem bliźniego jest świadectwem miłości Boga do człowieka, której heroicznym przejawem była krwawa ofiara Chrystusa. Toteż świadectwo czynów miłosierdzia chrześcijańskiego wskazuje pośrednio na ofiarną miłość zbawczą Chrystusa, a jak uczy przykład św. Elżbiety Węgierskiej<sup>15</sup>, św. Alojzego Gonzagi, św. Brata Alberta, św. Matki Teresy z Kalkuty czy bł. Jana Beyzyma, świadectwo to może być niekiedy przejawem miłości bliźniego posuniętej aż do heroizmu.

Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki rozróżniał „Kościół żywy” i „Kościół martwy”<sup>16</sup>. Powołując się na przemówienie papieża św. Pawła VI, zamykające III sesję II Soboru Watykańskiego, Blachnicki zauważył, iż Kościół to nie sam ustrój hierarchiczny ani sama święta liturgia, ani same sakramenty, ani sama jego instytucjonalna budowa. Jego wewnętrzną siłą i cechą istotną, która jest głównym źródłem skuteczności jego uświęcającego ludzi działania, jest mistyczny związek z Chrystusem. A zatem swoją żywotność czerpie Kościół ze związku z Chrystusem. Koinonia z Chrystusem jest podstawą żywotności Kościoła, a jej budowania w sensie wertykalnym i horyzontalnym – głównym celem działania Kościoła. Tak pojęta istota „żywego Kościoła” – zdaniem Blachnickiego – nie przeciwstawia się jego elementom zewnętrznym i instytucjonalnym, lecz je zakłada. Jed-

<sup>14</sup> J. Majka, *Świadectwo chrześcijańskie jako element ewangelizacji*, s. 91.

<sup>15</sup> Zob. W. Przygoda, *Zaraźliwe spotkanie ze św. Elżbietą. Poprzednicy i naśladowcy miłosiernej świętej ubogich*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz, J. Perszon, K. Ż. Sztylc, Toruń 2008, s. 281-298.

<sup>16</sup> F. Blachnicki, *Teologia pastoralna ogólna*, t. 2, Lublin 1971, s. 417-422.

nak Kościół realizowany tylko na płaszczyźnie instytucjonalnej byłby „Kościółem martwym”. Natomiast Kościół żywy, jako w Duchu Świętym zrealizowana jedność osób Boskich i ludzkich, implikuje elementy instytucjonalne i jest przez nie uwarunkowany.

Dla lepszego zrozumienia zadania teologii pastoralnej jako teologii żywego Kościoła ks. F. Blachnicki posłużył się analogią zaczerpniętą z innych dziedzin naukowych zajmujących się żywymi organizmami: „Wszystkie te nauki zakładają rozróżnienie na samo życie, które jest dane i którego nie można [po ludzku] stworzyć i które ma swoje immanentne prawa bytu i rozwoju, które trzeba odczytać i respektować, oraz na uwarunkowania tego życia, które można stwarzać i zmieniać, a od których zależy sama możliwość zaistnienia życia oraz jego rozwój, który wskutek tych warunków może być zagrożony, utrudniony lub ułatwiony i spotęgowany”<sup>17</sup>. W tym sensie zadaniem teologii pastoralnej jest ustalanie praw życia i rozwoju oraz jego uwarunkowań ogólnych i konkretnych w odniesieniu do wspólnoty życia, jaką jest Kościół Chrystusowy.

Co zatem należy czynić, aby rozwijać Kościół żywy, nie naruszając jego instytucjonalnych fundamentów? Na to pytanie odpowiedział ks. F. Blachnicki w liście pisanym z więzienia w Katowicach w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego 1961 r.: „W dzisiejszym świecie nie ostoi się katolicyzm połowiczny, tradycyjny – a nawet tzw. «głębszy», intelektualny, ale paktujący ze światem – to wszystko utonie w morzu nowoczesnego pogaństwa. Ostoi się katolicyzm pełny, autentyczny, ewangeliczny, nadprzyrodzony – taki, jaki ukazują nam listy św. Pawła. A więc trzeba się zdecydować zostać świętym! Trzeba świętych «ściągnąć z obłoków» i uczynić z nich ideał powszedni, «normalny» dla wierzących, aby znowu – jak w Dziejach Apostolskich i listach Pawłowych – słowa «święty» i «chrześcijanin» stały się synonimami. Trzeba się też zdecydować zostać świętym – jeżeli chce się cokolwiek uczynić dla zbawienia dusz bliźnich. Bo uświęcać można tylko przez promieniowanie swoją świętością. Świadczyć o Bogu skutecznie może tylko ten, kto nosi go w sobie. Żadnego wrażenia nie zrobi dziś «świadek fałszywy», który głosi to, w co sam nie wierzy dogłębnie i co w nim nie żyje!”<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 419.

<sup>18</sup> F. Blachnicki, *List z Poniedziałku Zesłania Ducha Świętego*, w: tenże, *Listy więzienne*, Krościenko nad Dunajcem 1990, s. 15–16.

Przemiany społeczne i kulturowe, które przybierają kształt dramatycznej, niekiedy także krwawej rewolucji, napawają nas lękiem, który koniecznie trzeba przezwyciężyć. Lęk nie tylko w posłudze duszpasterskiej, ale tu szczególnie jest paraliżujący. Pomimo takiego a nie innego kontekstu historycznego, w jakim znalazł się Kościół w Polsce, misję zbawczą należy kontynuować. Twórczej odpowiedzi na wyzwania duszpasterskie XXI w. nie może nie towarzyszyć otwartość na łaskę Bożą i dary Ducha Świętego. Ostatecznie, odkrywanie osobistego uczestnictwa w misji Kościoła w świecie jest integralną częścią drogi prowadzącej do świętości<sup>19</sup>.

Papież Franciszek podczas rozważania przed modlitwą Anioł Pański w uroczystość Trójcy Przenajświętszej w 2022 r. zauważył, że „świętowanie Trójcy Świętej jest nie tyle ćwiczeniem teologicznym, co rewolucją w naszym sposobie życia. Bóg, w którym każda osoba żyje dla drugiej, w nieustannej relacji, w stałym odnoszeniu się do siebie, a nie dla siebie, prowokuje nas do życia z innymi i dla innych. (...) Boga, który jest stwórcą życia, w mniejszym stopniu przekazuje się książkami, a w większym poprzez świadectwo życia. Ten, który – jak pisze św. Jan Ewangelista – «jest miłością» (1 J 4,16), objawia się przez miłość. Pomyślimy o ludziach dobrych, wielkodusznych, cichych, których spotkaliśmy: wspominając ich sposób myślenia i działania możemy mieć małe odzwierciedlenie Boga-Miłości. A co to znaczy miłować? Nie tylko chcieć dobrze i czynić dobrze, ale przede wszystkim zasadniczo przyjąć innych, być otwartym na innych, uczynić miejsce dla innych. To zasadniczo znaczy miłować. (...) Krótko mówiąc, Trójca Święta uczy nas, że jedna osoba nigdy nie może istnieć bez drugiej. Nie jesteśmy wyspami, jesteśmy w świecie, aby żyć na obraz Boży: otwarci, potrzebujący innych i potrzebujący, by pomagać innym”<sup>20</sup>.

\* \* \*

Miłość, która jest istotą Bożego życia, jest zarazem istotą życia ludzkiego, bo człowiek stworzony został z Bożej tkanki miłości, na Jego obraz

<sup>19</sup> R. Chromy, *Czego oczekuje od nas papież Franciszek? Wyzwania duszpasterskie w kontekście Synodu o synodalności*, w: Program duszpasterski Kościoła katolickiego w Polsce na rok 2022–2023: „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. Zeszyt teologiczno-pastoralny, Katowice 2022, s. 76.

<sup>20</sup> Franciszek, *Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański w uroczystość Trójcy Przenajświętszej*, 12.06.2022; <https://www.ekai.pl/dokumenty/aniol-panski-z-papiezem-franciszkiem-12-czerwca-2022/> (dostęp: 20.09.2022).

i podobieństwo (por. Rdz 1,26). Dlatego miłość jest nieodzownym warunkiem prawidłowego rozwoju osoby ludzkiej. Św. Franciszek Salezy wyraził to w następujący sposób: „Człowiek jest doskonałością świata, Duch jest doskonałością człowieka, miłość jest doskonałością ducha, *caritas* zaś – miłość Boża jest doskonałością miłości”<sup>21</sup>. I dlatego „miłość miłosierna jest szczególnie nieodzowna w stosunkach pomiędzy najbliższymi, pomiędzy małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy przyjaciółmi” (DiM 14). Natomiast dzięki zaangażowaniu w apostołat miłosierdzia chrześcijanin ma szansę rozwinąć w sobie doskonałą miłość bliźniego na wzór miłości Chrystusa, który stał się sługą wszystkich. W świecie, który przeżywa ogromny deficyt postaw wrażliwości, dobroci, służby i pomocy wzajemnej, Chrystus potrzebuje wielu świadków swojej miłości miłosiernej. Chrystus czeka na ofiarne serce i ręce gotowe do służby ubogim. Bóg stworzył nas dla innych i pragnie, by również nasze zbawienie dokonywało się we wspólnocie z innymi.

---

<sup>21</sup> Saint François de Sales, *Traité de l'amour de Dieu*, w: tenże, *Oeuvres*, Paris 1969, s. 811.

# Rodzina jako Kościół domowy a wspólnotowe życie i funkcjonowanie Kościoła

Dr hab. Wioletta Szymczak, prof. KUL

Celem poniższych refleksji jest ukazanie i przeanalizowanie relacji pomiędzy rodziną ujmowaną jako Kościół domowy a wspólnotowym życiem i funkcjonowaniem Kościoła. Tekst ma charakter teoretyczno-aplikacyjny. Stanowi przede wszystkim zarys zagadnień i inspiracji, które w kontekście najbliższego roku duszpasterskiego wydają się szczególnie istotne. Jego przedmiotem będzie postawienie akcentów ważnych z punktu widzenia idei wspólnotowości i eklezjalnej komunii, która jest zarazem rdzeniem synodalnego bycia Kościoła.

Refleksja zmierza do wyjaśnienia, w czym wyraża się w praktyce życia codziennego, parafialnego i co oznacza w obszarze duszpasterstwa fakt, że rodzina jest Kościołem domowym oraz że z perspektywy wiary potrzeba, aby każda wspólnota rodzinna nim się stawała. Chodzi o przypomnienie i ponowne wyakcentowanie wartości, piękna i bogactwa rzeczywistości, jaka na mocy sakramentalnego małżeństwa może być udziałem osób żyjących w małżeństwach i rodzinach jako Kościołach domowych. W wymiarze aplikacyjnym i praktycznym zostaną wskazane warunki, w których rzeczywistość ta może być ożywiana, podtrzymywana i rozwijana.

W punkcie wyjścia należy dookreślić kontekst niniejszych rozważań, tez i postulatów pastoralnych. Tworzą go trzy fundamentalne kwestie. Pierwsza odwołuje się do rozumienia Kościoła, który urzeczywistnia się tam, gdzie „dwóch lub trzech gromadzi się w imię Pana” (Mt 18,20) na słuchaniu Jego Słowa i sprawowaniu liturgii, pozwalając, aby On tworzył w nich i z nich, z udziałem ich woli, gotowości i otwartości, Jego Kościół. Podstawowym warunkiem realizacji wszystkiego, co niżej będzie ukonkretniane, jest zatem indywidualna droga wiary i nawrócenia każdego z członków rodziny. Wydarza się ona w złożoności życia i jego uwarunkowań, zakłada słuchanie Słowa Bożego, zmaganie się ze słabością i grze-

chem ku nawróceniu, dojrzwianie woli, poddawanie się działaniu Bożego Ducha. Rodzina stanowi naturalną przestrzeń tych procesów, ich inicjacji, gdy staje się katechumenatem, w którym uczestniczy każdy członek rodzinnej wspólnoty, otrzymując wsparcie brata i siostry w Panu.

Drugi fundament oznacza, że wszystko, o czym będzie mowa, odnosi się do rzeczywistości, która jest procesem, ma swoją dynamikę, specyfikę osobową, a w wymiarze nadprzyrodzonym pozostaje niepowtarzalną drogą ku zbawieniu każdego ochrzczonego, drogą z Jezusem Chrystusem dokonującą się wewnątrz wspólnoty Kościoła. „Droga” nie oznacza definiowania i konieczności zaistnienia warunków identycznych dla każdego; wprowadza na nią Bóg. Droga stanowi zarazem czas wzrostu, włączania we wspólnotę, coraz pełniejszego utożsamiania się z nią.

Kwestia trzecia dotyczy pojęcia synodalności Kościoła. Przyjmuje się tutaj rozumienie zawarte w dokumencie Międzynarodowej Komisji Teologicznej pt.: *Synodalność w życiu i misji Kościoła* (dalej: DS), w którym idea synodalności w warstwie teologicznej sięga do Soboru Watykańskiego II. Wskazuje na potrzebę ożywienia wspólnotowości w Kościele rozumianym jako pielgrzymujący Lud Boży, Mistyczne Ciało Chrystusa, w którym wszyscy ochrzczeni stanowią jedno, jako *communio*, która to idea jest syntezą soborowej eklezjologii<sup>1</sup>. Zagadnienia te prezentuje całościowo tekst programowy w niniejszym tomie.

Źródłami dla poniższego szkicu, do których warto odwoływać się w lokalnych poszukiwaniach inspiracji dla wspierania rodzin jako Kościołów domowych, będą przede wszystkim: wspomniany dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej, soborowa eklezjologia wyrażona w wymienionych ideach przewodnich, teologia Kościoła domowego sformułowana podczas Soboru Watykańskiego II, kontynuowana w nauczaniu Jana Pawła II i Benedykta XVI, integralnie złączona z wizją Kościoła jako komunii, idee żywego Kościoła i rodziny jako Kościoła domowego w aplikacji ks. Franciszka Blachnickiego (zaangażowanego głosiciela soborowej wizji Kościoła oraz prekursora i autora konkretnych propozycji pastoralnych). Tło refleksji stanowią socjologiczne diagnozy religijności polskich katolików, socjologiczna obserwacja i osobiste doświadczenia Kościoła we wspólnotach Ruchu Światło-Życie, ich funkcjonowania w społecznościach parafialnych i lokalnych. Na poziomie makro wspomnieć trzeba o tezach

<sup>1</sup> W. Śmigiel, *Uczestnictwo wiernych świeckich w budowaniu Kościoła-Wspólnoty*, Lublin 2010, s. 39-135 (rozdział I: *Kościół jako wspólnota*).



i obserwacjach odnoszących się do aktualnych szybkich przemian społeczno-kulturowych, które wskazują na współczesne znaki czasu, domagające się odczytywania, rozumienia i autentycznych świadków wiary<sup>2</sup>.

Ze świadomością odmienności kontekstów społeczno-kulturowych i duszpasterskich w poszczególnych regionach i diecezjach w Polsce, złożoności uwarunkowań i wielości zagadnień, z jakimi duszpasterstwo się wiąże, refleksja ma naszkicować mapę zagadnień objętych tytułem, odczytywanych i interpretowanych w duchu wiary wewnątrz Kościoła.

## I. Rodzina jako Kościół domowy

Stawanie się rodziny Kościołem domowym, urzeczywistnianie rodzinnego katechumenatu oznacza najpierw poznawanie, rozumienie i pragnienie pewnej konkretnie zdefiniowanej rzeczywistości. By jej pragnąć, trzeba ją znać. By ją poznawać, potrzeba ludzi, którzy we wspólnocie Kościoła będą ją świadomie i wytrwale głosić, staną się jej nośnikami i świadkami.

Co zatem rodzina powinna wiedzieć o sobie? Jaką świadomość siebie rozwijać i pogłębiać? Gdzie te treści poznawać, w jaki sposób się nimi karmić w kontekście drogi wiary poszczególnych członków, etapów życia i rozmaitych sytuacji życiowych, rozwoju i kryzysów? To pytania stojące przed duszpasterzami oraz osobami i rodzinami, które wraz z duszpasterzami podejmą misję odpowiedzialności za braci i siostry będących wespół w drodze do Pana.

Znana jest wizja rodziny chrześcijańskiej. Otwarte pozostaje pytanie, na ile treść i głębia tego przesłania, bogactwo i wielowymiarowość stają się przedmiotem przygotowania do zawarcia sakramentu małżeństwa, dalszej formacji rodzin bazujących na sakramentalnym małżeństwie w kolejnych fazach ich życia, doświadczania w codzienności, we wzajemnych relacjach i wydarzeniach. Warto zatem odnowić i urealnić refleksję nad tym, w jakim zakresie i w jakich formach ów teologiczny wymiar życia rodzin w polskim Kościele, na poziomie diecezji i parafii, stanowi przedmiot świadomej i planowej troski duszpasterskiej w kontekście idei Koś-

---

<sup>2</sup> Chodzi o diagnozowane przez naukowców: procesy indywidualizacji, deinstytucjonalizacji, sekularyzacji, konsumpcjonizmu, rozpady małżeństw i kryzysy rodziny, problemy z socjalizacją dzieci i młodzieży, w tym socjalizacją religijną, poszukiwanie zaspokajania potrzeb religijnych poza tradycyjnymi Kościołami, religiami.

ciola jako komunii. W jakich działaniach wyraża się i mogłoby się wyrażać dążenie do tego, aby umożliwiać rodzinom poznawanie i doświadczanie siebie jako żywych części Kościoła, uczestników Jego wspólnotowego życia, kroczących wspólnie ku zbawieniu?

Bogactwo teologii małżeństwa i rodziny, opisane w dokumentach Magisterium Kościoła, zawarte w Tradycji, świadectwach świętych, w licznych opracowaniach naukowych i pastoralnych, jest inspirujące i imponujące. Stanowi ogromne źródło dla osobistej refleksji, treści homilii, tematów rekolekcji, inicjatyw duszpasterskich, spotkań we wspólnotach wiary. Poniżej wypunktowane zostaną jedynie kluczowe wątki tego dorobku, aby ukazać ich wielowymiarowość oraz znaczenie jako fundamentu dla dalszych tez, a przede wszystkim postulatów duszpasterskich.

Koncepcja rodziny jako Kościoła domowego, rozwijana od Soboru Watykańskiego II, ma swoje zakorzenienie teologiczne, eklezjalne i pastoralne<sup>3</sup>. Zakotwiczona jest w zamyśle Boga, w idei ukonstytuowania rodziny na wzór wspólnoty Trójcy Świętej, miłości i komunii łączącej Trzy Osoby Boskie. Tak rozumiana rodzina może stawać się wspólnotą życia i miłości. Jest do tego zaproszona, a przez łaskę sakramentalną uzdolniona. Warto podkreślić, że nauczanie soborowe ujmowało rzeczywistość małżeństwa przede wszystkim w aspekcie eklezjalnym, pokazując, że przez sakramentalne małżeństwo w rodzinach jako domowych Kościołach, wspólnotach życia i miłości, realizuje się Kościół<sup>4</sup>. Wspólnotę małżeńską określa relacja Chrystusa i Kościoła, zaś sakramentalność małżeństwa jest fundamentem Kościoła domowego. Na te aspekty zwraca uwagę m.in. Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio*, w której rodzina określona jest jako znak i miejsce przymierza miłości między Bogiem i ludźmi, Chrystusem i Kościołem (FC 51). W opracowaniach teologicznych podkreśla się bosko-ludzki charakter Kościoła domowego, zaś Świętą Rodzinę z Nazaretu ukazuje jako pierwowzór i pierwszą komórkę Kościoła, wspólnoty skoncentrowanej na Jezusie Chrystusie<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Jako źródło wiedzy oraz inspiracja do refleksji pastoralnej posłużą opracowania, np.: *Rodzina jako Kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin 2010; *Sens i wartość sakramentu małżeństwa*, red. M. Wyżlic, A. Czaja, Lublin 2008; *W trosce o owocowanie sakramentu małżeństwa*, red. M. Wyżlic, A. Czaja, Lublin 2010.

<sup>4</sup> A. F. Dziuba, *Kościół domowy w świetle nauczania Soboru Watykańskiego II*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, s. 92.

<sup>5</sup> K. Koch, *Rodzina jako Kościół domowy w myśli Benedykta XVI*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, s. 212.

Z teologicznej refleksji dotyczącej rodziny jako Kościoła domowego wynika zatem, że stanowi ona przestrzeń urzeczywistniania Kościoła (aspekty eklezjalne), co wyraża się najpierw w jej powołaniu do budowania Królestwa Bożego poprzez udział w życiu i posłannictwie Kościoła (FC 49). Wskazuje się też na funkcję kapłańską (sprawowanie liturgii domowej), królewską (apostolstwo) i prorocką rodziny (katecheza w rodzinie). Rodzina interpretowana jest jako przestrzeń życia duchowego jej członków oraz podmiot ewangelizacji, znak dla osób stojących „daleko” i niewierzących, świadectwo dla szukających prawdy (FC 54). Teologia pastoralna podkreśla z kolei fakt wychowania religijnego i moralnego, które powinno się dokonywać w rodzinach, potencjał nauki solidarności z najmłodszymi i najstarszymi członkami rodziny, ale też będącymi w sytuacji kryzysu czy choroby. Wreszcie bycie Kościołem domowym oznacza konkretny kształt obecności poszczególnych członków oraz rodziny jako całości w życiu społecznym, od lokalnych społeczności poczynając. Wyraża się to w przykładzie życia, wrażliwości na potrzebujących, zaangażowaniu prospołecznym, etosie pracy zawodowej, w kulturze świętowania itp. Rodzina stanowi, jak pisał Jan Paweł II, „kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa” (FC 43). Warto dodać, że myślenie o rodzinie jako domowym Kościele obecne było w Kościele od pierwszych wieków chrześcijaństwa, sięga tradycji patrystycznej.

Ten jedynie sygnałny przegląd zagadnień związanych z tą częścią opracowania wskazuje na ogromne bogactwo treści teologicznych wpisanych w sakramentalność małżeństwa oraz teologię Kościoła domowego. Bogactwo to domaga się nie tylko niestrudzonego i adekwatnego głoszenia, lecz także konsekwentnej troski duszpasterskiej. Chodzi o to, aby stało się treścią świadomości i codzienności rodzin tworzonych przez chrześcijan, a także przedmiotem ich dzielenia się z innymi rodzinami. W kontekście znaków czasu jako niezmiernie ważne wyzwanie jawi się dążenie do tego, by czynić tę prawdę o małżeństwie i rodzinie dostępną dla wszystkich, by ją przepowiadać, by wprowadzać konkretne osoby, narzeczonych, małżeństwa i rodziny na drogę doświadczenia i aby na tej drodze im towarzyszyć.

### **1.1. Rodzina jako Kościół domowy – ujęcie modelowe**

Urzeczywistnianie drogi wiary w małżeństwach i rodzinach, jako Kościołach domowych, można ująć w formie modelu, wykorzystując treści

zawarte we wspomnianych wcześniej źródłach. Model daje się wykorzystać jako praktyczny punkt odniesienia, inspiracja w namyśle duszpasterskim, a zarazem narzędzie ewaluacji czynionych starań duszpasterskich; ewaluacji, czyli ich rewizji dokonywanej w dialogu z Chrystusem wewnątrz wspólnoty Kościoła.

Bycie Kościołem domowym w sensie modelowym oznacza zatem, że:

- małżonkowie budują osobistą relację z Bogiem poprzez słuchanie Słowa Bożego, modlitwę i życie sakramentalne; łączy ich wiara, modlitwa i uczestnictwo w Liturgii eucharystycznej, wierność i wytrwałość w powracaniu do tychże praktyk; poprzez życie sakramentalne dokonuje się przepływ łaski, tętni życie Boże, z którego jej członkowie, ale i inni wokół mogą czerpać; małżeństwa i rodziny są realnie włączone we wspólnotę Kościoła (parafia, ruchy i wspólnoty w parafii, diecezji)<sup>6</sup>;
- Bóg, który ma dostęp do członków rodziny, pozostaje z nimi we wzajemnej relacji, staje się Źródłem i Sprawcą rodzinnej komunii; w rodzinie kształtuje się i umacniania *communio* wertykalne i horyzontalne, które tworzy Jezus Chrystus w Eucharystii; rodziny stają się wspólnotami, zarazem uczą się wspólnotowego życia; trwanie w Winnym Krzewie (J 15,1-8) owocuje postawami miłości, przebaczenia, ofiarności, rezygnacji z siebie i poświęcenia dla innych, miłości nieprzyjaciół;
- rodzice stają się przekazicielami wiary, podmiotami we wprowadzaniu dzieci na drogę wiary i do wspólnoty braci i siostr w Kościele (DWCh 3; CHL 51);
- tak ukonstytuowane i pozostające w więzi z Panem wspólnoty rodzinne znają naukę Kościoła, w tym naukę moralną, i żyją nią; mają dla niej szacunek i respekt, rozumieją jej źródła i obowiązywalność jako owoc osobistego doświadczenia wiary i relacji z Jezusem Chrystusem, przyjęcia Go jako Pana i Zbawiciela; wyraża się to w życiu małżeńskim, rodzinnym, zawodowym, społecznym, w posiadaniu

---

<sup>6</sup> Warty uwagi i aplikacji w praktyce duszpasterskiej punktem odniesienia może być rozwijana przez Franciszka Blachnickiego teologia i pedagogia nowego człowieka. Chodzi o chrześcijan, którzy świadomie żyją chrztem, słuchając Słowa i trwając na liturgii i we wspólnotcie, „przyoblekają się w Chrystusa” (Rz 13,14), a owocem działania Ducha w nich stają się: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (Ga 5,22-23).

- hierarchii wartości; rodzina staje się wówczas (dopiero wówczas) szkołą życia prawego, praktykowania cnót;
- zakorzenie w nauce Jezusa Chrystusa, w słuchaniu Słowa i w liturgii wspólnie z innymi sprawia, że kształtuje się tożsamość i świadomość istnienia „my” w odniesieniu do innych rodzin i osób we wspólnocie Kościoła, duchownych i świeckich; rodzi się postrzeganie ich jako braci i siostr w Jezusie Chrystusie, a innych, spoza wspólnoty ochrzczonych, jako bliźnich, do których chrześcijanie są posłani;
  - poczucie włączenia do wspólnoty eklezjalnej oznacza świadomą troskę o zbawienie członków rodziny oraz innych osób w Kościele, również tych, które pozostają na jego obrzeżach lub znajdują się poza nim (wrażliwość ewangelizacyjna); owocem tego włączenia jest również wrażliwość na potrzeby siostr i braci, praktyka solidarności i daru z siebie;
  - rodzina staje się domem i szkołą komunii, wspólnotą wierzącą i ewangelizującą; kształtuje dojrzałych chrześcijan, odpowiedzialnych za urzeczywistnianie miłości, prawdy, dobra w świecie;
  - w powstających wspólnotach i relacjach realizuje się zapowiedź: „zobaczcie, jak oni się miłują” (Dz 2); rodziny trwające wewnątrz mniejszych wspólnot religijnych oraz parafialnych promieniują na zewnątrz, stają się znakiem obecności Chrystusa (FC 54), przez co uruchamia się i wyraża ich apostołstwo i misyjność w świecie; rodziny wypracowują własny styl życia, kulturę codzienności: wzajemnych relacji, dialogu, ofiarności, solidarności, etosu pracy, rozwiązywania konfliktów, znoszenia cierpienia, stosunku do rzeczy materialnych i konsumpcji, świętowania, spędzania czasu wolnego.

## **1.2. Urzeczywistnianie modelu – empiria: codzienność wspólnoty wiary**

Gdy Słowo Boga wciela się w codzienność konkretnych rodzin, gdy domowy Kościół, będący jedno ze wspólnotą Kościoła, staje się ich doświadczeniem, jakie fakty dają się zaobserwować?

- wynikające z codziennego trwania w obecności Boga i relacji do Niego pragnienie czynienia Jego woli i życia na Jego chwałę, co ujawnia się w odwoływaniu się do Jego woli w sprawach i decyzjach

dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego – w takim nastawieniu każdego członka rodziny i rodziny jako wspólnoty;

- kształtowanie i umacnianie motywacji do zmagania z grzechem, słabościami i błędami własnymi i członków rodziny, wola walki z pokusami; dążenie do poddania Bożej łasce i wchodzenia w przebaczenie, dojrzewanie postawy wyrozumiałości, czułości, cierpliwości; urzeczywistnianie się słów św. Pawła: „jedni drugich brzemia noście” (Ga 6,2), „przebaczajcie sobie” (Ef 4,32; 4,1-2);
- praktykowanie przez członków rodzin pokory, życia w prawdzie (co dzieje się w duchu wyrozumiałości, nieraz poczucia humoru i dystansu do siebie);
- przeżywanie kryzysów, cierpienia, śmierci, niepowodzeń czy wątpliwości w wierze przed Panem i z zaufaniem Jemu; pomoc i wspieranie w tym duchu innych osób i rodzin będących w analogicznych sytuacjach (np. trwanie przy współmałżonku w kryzysie, przy owdowiałych po śmierci najbliższych, przy rodzinach w sytuacji kryzysów materialnych, moralnych, wiary, choroby, przy osobach powracających do Kościoła na pierwszych etapach ich nowego życia, podejmowanie modlitwy, postu, ofiarowanie czasu, wsparcia materialnego i moralnego);
- studiowanie, poszerzanie świadomości/wiedzy teologicznej; z czasem głód głębszego poznania Pana, doświadczenia religijnego i dzielenia się wiarą z innymi;
- dążenie do włączania się w rytm roku liturgicznego, do życia życiem Kościoła, pragnienie podejmowania konkretnych diakonii w parafii, własna inicjatywa w tym wymiarze, wynikająca z chęci pogłębiania relacji z Panem, bycia bliżej Niego, wewnątrz wspólnoty Kościoła i razem z nią;
- stopniowe rozpoznawanie przez osoby i rodziny własnego powołania, charyzmatu i zadań w Kościele;
- w parafii/wspólnocie religijnej:
  - „włączonych” członków Kościołów domowych cechuje uważność, otwartość, reagowanie na dostrzeżone potrzeby osób, rodzin, parafii;
  - rozwija się współdziałanie rodzin z kapłanami/osobami duchownymi: świeccy pomagają w identyfikowaniu, rozumieniu i rozeznawaniu znaków czasu; stanowią pomost z codziennością „świata”, z tym, z czym mierzą się ludzie w ich miejscach życia,

pracy, odpoczynku; są pomocą w rozumieniu i szukaniu dróg wspierania, ale też form apostołstwa, docierania z Ewangelią do konkretnych osób i środowisk; są niejednokrotnie przedłużeniem rąk i troski pasterzy; wreszcie ofiarnie pomagają w ramach różnych działań, inicjatyw, organizacji wydarzeń; tego typu włączenie jest naturalnym etapem rozwoju wiary i zakorzenienia we wspólnocie Kościoła, przeżywania go jako własnego domu – własnej wspólnoty wiary;

- wierni świeccy pomagają w profesjonalnym, bieżącym przekazywaniu informacji z życia wspólnoty parafialnej oraz komunikowaniu się parafii z otoczeniem społecznym, np. przez portale internetowe (z doświadczenia wiadomo, że już sama profesjonalna komunikacja pomiędzy duszpasterzami a wiernymi, pomiędzy wiernymi wewnątrz parafii czy wspólnot, budująca poczucie włączenia, podzielanej wiedzy, wzajemnych relacji i więzi dla niejednej osoby jest oczywistym pomostem lub pierwszym krokiem do włączania się w życie wspólnoty – parafii);
- następuje umacnianie postaw chroniących Kościół jako wspólnotę bosko-ludzką kroczącą wspólnie ku zbawieniu, wyrażających szacunek i wdzięczność dla siebie nawzajem, w tym dla kapłanów;
- ujawnia się mądrość i klarowność w rozeznawaniu znaków czasu, odwaga w nazywaniu problemów z szacunkiem i pokorą, jednocześnie powściągliwość w ocenach, roztropność w dyskusjach;
- w świecie: wierność własnej hierarchii wartości, jednoznaczność postaw, świadectwo wiary, nawrócenia, łagodności, cierpliwości, przebaczenia, itp.

Łaska sakramentalna uzdalnia małżonków chrześcijańskich do takiego życia – stanowi ono o istocie Kościoła i eklezjalnej komunii, jest darem i zaproszeniem samego Boga<sup>7</sup>. Każdy, kto spotkał wspólnoty rodzinne zakorzenione we wspólnotach eklezjalnych, w parafiach, w ramach ruchów religijnych, trwające w więzi z Kościołem lokalnym i powszechnym, w nauce apostołów i na modlitwie, z pewnością rozpozna w powyższych refleksjach własne doświadczenia i obserwacje.

<sup>7</sup> Szerzej zob.: A. Nadbrzeżny, *Sakramentalność małżeństwa jako fundament Kościoła domowego*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, s. 75–89.



## II. Kościół domowy we wspólnocie Kościoła

Naszkiecowane procesy zakładają realne i codzienne zanurzenie rodzin we wspólnocie Kościoła, bycie jedno z nim i trwanie w nim, zapośredniczone przez wspólnotę parafialną i/lub inne wspólnoty, ruchy religijne, spełniające kryteria eklezjalności. To włączenie zakłada, że zarówno rodziny, jak i duszpasterze czy osoby duchowne posiadają i rozwijają eklezjalną świadomość, rozumieją źródła i sens istnienia kościelnej komunii. W doświadczeniu osobistym i rodzinnym wyraża się to w budowaniu wzajemnych relacji i więzi, w poczuciu przynależności, w odkrywaniu swojego i innych miejsca we wspólnocie, we współodpowiedzialności za Kościół w ramach własnego powołania. Autorzy dokumentu o synodalności przekonują: „Kościół synodalny jest Kościołem uczestnictwa i współodpowiedzialności. Wszyscy wierni są uzdolnieni i wezwani do służenia sobie nawzajem darami otrzymanymi od Ducha Świętego” (DS 67).

Rodzina może funkcjonować jako Kościół domowy tylko wówczas, gdy będzie włączona we wspólnotę Kościoła, wspólnotę parafialną, i stanie się jej żywą częścią. Rzeczywistość ta domaga się stałej aktualizacji i troski. Kardynał Joseph Ratzinger w jednoznacznych stwierdzeniach wyraził związek Kościoła z Kościołami domowymi: „Kościół, można powiedzieć, żyje dlatego, że podtrzymują go poszczególne oczka sieci, czyli rodziny. Ale rodzina żyje dlatego, że podtrzymywana jest przez całą sieć”<sup>8</sup>. Podobnie, biskup Kurt Koch stwierdził: „Rodzina nie może istnieć i grozi jej rozpad, jeśli nie jest zakotwiczona w większej rodzinie, w wielkiej rodzinie Kościoła, dającej jej wsparcie i ochronę (...). Zarówno Kościół jako wielka Rodzina Boża, jak i poszczególne rodziny jako Kościoły domowe potrzebują siebie nawzajem i wspierają się wzajemnie”<sup>9</sup>. W kontekście kolejnego roku duszpasterskiego trzeba mocno podkreślić, jak bardzo potrzebne jest żywe doświadczenie kościelnej wspólnoty i komunii oraz osobistej i rodzinnej przynależności do tejże wspólnoty, która ma konkretne i rozpoznawalne oblicze. Jednocześnie jest dostępna dla coraz większej liczby wiernych nie w sensie statystycznym, lecz jako konieczny element życia wiary i funkcjonowania Kościołów domowych.

<sup>8</sup> J. Ratzinger, *Lasst das Netz nicht zerreißen. Ein Wort an die Familien. Silvesterpredigt 1980*, München 1981, s. 18.

<sup>9</sup> K. Koch, *Rodzina jako Kościół domowy w myśli Benedykta XVI*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, s. 208.



Gdy rodziny stają się wspólnotami życia i miłości, trwającymi w Chrystusie „jak drzewa nad płynącą wodą” (Ps 1,3), stanowią część żywego Kościoła. Będą się wówczas stawać matecznikiem jego wspólnotowego funkcjonowania. W nich może rozpocząć się katechumenat: proces chrześcijańskiego wtajemniczenia, stopniowego włączania w życie eklezjalnej wspólnoty. One też mają się stawać przystanią dla osób i rodzin będących w kryzysie, dla dopiero poszukujących drogi do Kościoła, dla tych, którzy stracili wiarę, wreszcie dla ludzi młodych, którzy kiedyś założą własne rodziny.

Postulat i konieczność uczestnictwa i trwania rodzin w kościelnej komunii pociąga za sobą konkretne zadania duszpasterzy, zadania współdziałania z Jezusem Chrystusem, Kapłanem i Pasterzem, Przewodnikiem Kościoła. Wymaga od nich otwartości, przyjmowania i włączania pielgrzymów i poszukujących, wiernej troski podejmowanej w imieniu Pana, którego łaskawość jest wielka, a wierność „odnawia się co rano” (Lm 3,22-24). Ze strony parafii i duszpasterzy potrzebne jest towarzyszenie w owym wchodzeniu do wspólnoty, wrastaniu w nią, w stopniowym utożsamianiu się z nią, w rozpoznawaniu i przeżywaniu w niej domu i szkoły komunii. Chodzi o doprowadzenie każdej rodziny do przeżywania i doświadczania, że Kościół to nasz dom, Kościół to my, Kościół to komunie, której w Jezusie Chrystusie jesteśmy częścią wraz z innymi osobami i rodzinami, w jedności z biskupami i kapłanami, w posłuszeństwie ich nauczaniu.

Podstawową przestrzenią doświadczenia włączenia w Kościół i trwania w nim jest parafia, co klarownie wyrażają słowa dokumentu o synodalności: „Parafia jest wspólnotą wiernych, która urzeczywistnia tajemnicę Kościoła. W parafii uczymy się żyć jako uczniowie Pana w sieci braterskich relacji, w których doświadczają się komunie w różnorodności powołań i pokoleń, charyzmatów, posług i kompetencji, tworząc konkretną wspólnotę, która przeżywa swoją misję i posługę w solidarności, w harmonii ze specyficznym wkładem każdej osoby” (DS 83). W stwierdzeniach powyższych, wyrażających ciągłość nauczania Kościoła o dynamice jego życia, w tym obecności wiernych świeckich, zwracają uwagę sformułowania dynamiczne, precyzyjnie określające, co wydarza się w parafii w sensie modelowym w zakresie, o którym mowa: „uczymy się”, „doświadczają się”, „tworzy się”, „przeżywa się”. Co więcej, słowa wskazują na elementy budujące, zarazem konieczne dla istnienia eklezjalnej wspólnoty wiary: tworzą ją uczniowie Pana, którzy mają świadomość różnorodności pokoleń i powołań, charyzmatów, posług i kompetencji. Wiedzą też, że z Bożego

ustanowienia każdy może wносить swój specyficzny wkład w jej codzienne życie. W takiej wspólnotcie spotykają się kapłaństwo hierarchiczne i wszyscy członkowie Kościoła jako aktywne podmioty ewangelizacji na mocy zmysłu wiary Ludu Bożego (DS 9). Cały bowiem Kościół jest podmiotem i każdy w Kościele jest podmiotem, wierni świeccy – na mocy uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusa, przeznaczeni do otrzymywania charyzmatów przez Ducha Świętego (DS 55). W takim kształcie wspólnoty Kościoła ma szansę wydarzać się wspólne kroczenie razem drogą, którą jest Jezus Chrystus. Kościół otrzymuje w Nim samą dar i zobowiązanie do komunii (DS 43). Jej podtrzymywanie wyrasta z poddania działaniu Ducha, słuchania Słowa i karmienia się Eucharystią.

### III. Implikacje dla praktyki duszpasterskiej

#### III.1. Źródła, fundamenty

Idea rodziny jako Kościoła domowego oraz jej życia w komunii z braćmi i siostrami w Kościele Jezusa Chrystusa implikuje konkretne zadania duszpasterzy, a także osób i rodzin już trwających we wspólnotcie Kościoła. Potrzebne jest zatem:

1. inspirowanie i wspieranie kolejnych i konkretnych rodzin, aby wkraczały na drogę życia wiarą, słuchania Słowa Bożego, uczestnictwa w Eucharystii, stopniowego budowania z innymi osobami (świeckimi i duchownymi) i rodzinami relacji braterstwa w Panu, współodpowiedzialności i służby;
2. kerygmatyczne przygotowanie do małżeństwa, zaangażowane co do formy, pogłębione co do treści, wdrażające w teologiczną istotę małżeństwa, jako przyszłej drogi wiary we wspólnotcie Kościoła, ku niej prowadzące i zapraszające przez konkretne treści i świadectwo wiary, wreszcie, niekoncentrujące się jedynie na aspektach formalno-prawnych;
3. tworzenie postulowanych przez papieża Benedykta XVI „siedlisk wiary”<sup>10</sup>, co oznacza, oprócz ewangelizacji, dostrzeganie i umacnianie załączków życia i wspólnotowości w urzeczywistniających Kościół „małych trzódkach” (Łk 12,32), „resztach Izraela”, przy

<sup>10</sup> Benedykt XVI, *List o przyczynach kryzysu Kościoła*, 2019.

- parafiach, w grupach i ruchach religijnych, ze świadomością, że „w Kościele partykularnym świadectwo chrześcijańskie wciela się w konkretne sytuacje ludzkie i społeczne” (DS 77);
4. świadomie podejmowane, przygotowane, odpowiedzialne głoszenie przez pasterzy Kościoła Słowa Bożego wraz z dowartościowaniem charyzmatu teologii (jakość przepowiadania) oraz stała katecheza wprowadzająca w tajemnicę i sens liturgii, wspólnego w niej uczestnictwa, jako źródła komunii czynionej pomiędzy wierzącymi przez samego Boga;
  5. na fundamencie wspólnego słuchania Słowa Bożego, sprawowania Eucharystii, budowanie wzajemnych, dwukierunkowych relacji konstytuujących eklezjalne „my” osób duchownych, pasterzy i wiernych świeckich; ponowne otwarcie na budowanie wspólnoty zgodnie z praktyczną wskazówką dokumentu o synodalności: „należy przewyciężyć przeszkody wynikające z braku formacji i uznanych przestrzeni, w których wierni świeccy mogliby się wypowiadać i działać (...); wymaga to priorytetowego zaangażowania w pracę formacyjną na rzecz dojrzałej świadomości kościelnej” (DS 73);
  6. wdrażanie do pełnienia różnych posług we wspólnocie Kościoła, aby rodziny jako Kościoły domowe mogły odnajdywać swoje w niej miejsce również poprzez podejmowane diakonie i służbę, stosownie do rozpoznanych darów i charyzmatów, które każdy otrzymał (zob. 1 P 4,10);
  7. misyjna wrażliwość i uważność wspólnot parafialnych, duchownych i świeckich, w szczególności kapłanów i rodzin, na osoby poszukujące pogłębienia lub umocnienia wiary; reagowanie na głos i potrzeby tych, którzy dziś są głodni wiary i poznania Boga, słuchania Słowa Bożego i wspólnoty; dziś szukają i są żyzną glebą, która zareaguje na zaproszenie; chodzi ponownie o wrażliwość serca i odpowiedzialność za każdego człowieka, za głoszenie Słowa i świadectwo;
  8. codzienna wrażliwość i gotowość serca, otwarte oczy na prowadzenie i natchnienia Bożego Ducha.

### III.2. Rodzina w parafii

Urzeczywistnianie idei, zgodnie z którą rodziny stają się domowymi Kościołami i wydarza się w nich rodzinny katechumenat, zakłada:

1. trwanie na modlitwie i rozeznawanie dróg i sposobów żywienia wspólnotowości w parafiach, w grupach i ruchach religijnych skupiających rodziny;
2. otwarcie duszpasterzy i osób we wspólnotach parafialnych oraz gotowość podjęcia wysiłku systematycznej troski o rodziny w parafii, co oznaczać będzie zabieganie o czas, miejsca, okoliczności, a w praktyce stwarzanie przestrzeni i warunków, aby opisana rzeczywistość wiary mogła się wydarzać, aby odpowiadać na działanie inicjowane przez Bożego Ducha, podejmować i na stałe wspierać proces wrastania rodzin we wspólnotę parafialną; stałe rozeznawanie, co w tym duchu można i należy zaproponować w ramach formacji rodzin dziś i teraz, jakie zasoby są w dyspozycji parafii, duszpasterzy, rodzin już zaangażowanych w ewangelizację;
3. stała formacja w kierunku świadomości eklezjalnej, a w niej „współ-konieczności darów hierarchicznych i charyzmatycznych w Kościele” (SD 74); nauka i praktykowanie rozeznawania charyzmatów i darów, jakimi poszczególne osoby i rodziny mogą służyć innym wewnątrz Kościołów domowych oraz w parafiach; w tym celu potrzebna jest, zgodnie z trafnie wyrażoną sugestią dokumentu o synodalności, „aktywizacja krążenia między posługą duszpasterzy, uczestnictwem i współodpowiedzialnością świeckich, impulsami płynącymi z darów charyzmatycznych” (SD 105); umożliwianie podejmowania posług i diakonii we wspólnocie parafialnej, dowartościowanie inicjatyw zgłaszanych przez wiernych świeckich, ich wspólne rozeznawanie;
4. formacja rodzin, które już są przy parafii, „do duchowości komunii i praktyki słuchania, do dialogu i rozeznawania wspólnotowego” (SD 103); żywienie i podtrzymywanie wzajemnych relacji, dialogiczności, wymiana odpowiedzialności;
5. włączanie kolejnych rodzin w życie parafii, w rytm roku liturgicznego, we współdziałanie na rzecz braci i siostr we wspólnotach parafialnych;
6. uwrażliwianie duszpasterzy i wiernych świeckich, aby nie przeoczyć, nie bagatelizować, nie zaniedbywać sygnalizowanych potrzeb i pragnień osób i rodzin, które są owocem zasianego Bożego Słowa – homilii, rekolekcji, spotkań, gdzie „dwóch lub trzech”;
7. coroczne wykorzystywanie okoliczności naturalnych do spotkań w przestrzeni wiary, czyli: kontaktu z rodzicami przygotowującymi

- się do chrztu dziecka, rodzicami dzieci pierwszokomunijnych, z młodzieżą przed bierzmowaniem i jej rodzicami, spotkań podczas kolędy, spotkań w kancelarii parafialnej;
8. dążenie do tego, aby parafie i wspólnoty stawały się przystaniami: dla samotnych rodziców, dla małżeństw w kryzysie (włączanie, otaczanie troską, konkretna pomoc, aby doświadczali wspólnoty wiary, wsparcia, opieki), dla osób poszukujących, dla żyjących w związkach niesakramentalnych, dla młodzieży przeżywającej kryzysy związane z sytuacją domu rodzinnego; poszukiwanie stałych i czytelnych dla otoczenia form dla tego typu przystani;
  9. czynienie widzialnymi, dostępnymi, przykładów życia wiarą w małżeństwach i rodzinach, codzienne świadectwo wiary kapłanów i osób duchownych;
  10. zaangażowanie tychże świadków w ewangelizacyjne inicjatywy na rzecz młodzieży i dzieci, włączające do wspólnoty i dające takie właśnie doświadczenie, umożliwiające kontakt z małżeństwami i rodzinami, ze świadomymi chrześcijanami żyjącymi Jezusem Chrystusem;
  11. organizacja profesjonalnego, dostępnego i stałego poradnictwa dla rodzin: psychologicznego, pedagogicznego, prawnego.

### III.3. Inicjatywy, komunikacja, komunijne działanie

Wspieranie rodzin w procesie ich stawania się Kościołami domowymi i współtworzenia wspólnot parafialnych implikuje też zadania dotyczące inicjatyw duszpasterskich oraz wzajemnego komunikowania. Jako szczególnie ważne jawią się:

1. poszukiwanie/proponowanie form duszpasterskich odpowiadających tęsknocie za wspólnotą eklezjalną (zawierających przede wszystkim to, co kluczowe w perspektywie wiary); różnorodność inicjatyw duszpasterskich, alternatywność propozycji, form i sposobów włączania się rodzin we wspólnotę parafii i Kościoła (aby umożliwić to włączanie małżonkom i rodzinom będącym w różnych okolicznościach życiowych);
2. stałość, wierność, wytrwałość w proponowanych inicjatywach;
3. dialogiczność i wzajemność (dwukierunkowość) komunikacji jako zasada wyrastająca z komunii duszpasterzy i wiernych w Kościele,

nauka i praktykowanie codziennego wzajemnego słuchania w duchu wiary;

4. personalizm – podejście osobowe i podmiotowe w zapraszaniu do wspólnoty Kościoła jako wyraz uwagi, troski Boga o konkretnego człowieka i konkretną rodzinę; otwarty charakter zaproszeń, ich ukierunkowanie dla wszystkich i do wszystkich;
5. czytelna dla wiernych dostępność kapłanów (postulat znany z aktualnych badań socjologicznych);
6. uruchamianie kanałów komunikacji i profesjonalna komunikacja z parafianami, rodzinami, osobami chorymi, wyłączonymi z uczestnictwa w liturgii, z członkami wspólnot i pomiędzy nimi; sprawne, życzliwe komunikowanie informacji, wydarzeń dotyczących życia wiarą w duchu wspólnoty i kroczenia razem; upowszechnianie/udostępnianie głoszonego Słowa (nagrania, filmy itp.);
7. informowanie o potrzebach osób i rodzin, o okazjach i formach solidarności wewnątrz wspólnot parafialnych, rodzinnych itp.; inicjowanie wzajemnej pomocy, wymiany darów;
8. wspólne i wspólnotowe diagnozowanie ewangelizacji rodzin wewnątrz parafii i diecezji, rezygnacja ze schematów (ci sami ludzie, utrwalone i niezmiennie formuły), fasadowości (statystyki, sprawozdawczość), utrwalonych, lecz nieadekwatnych z różnych powodów form duszpasterskich („od zawsze tak było”);
9. podmiotowy, dialogiczny i eklezjalny charakter spotkań w kancelarii parafialnej, wspólnotowy i braterski bardziej niż instytucjonalny, prawno-administracyjny (co wyrazi się w języku, w komunikacji; nie umniejszający urzędowemu charakterowi załatwianych spraw).

#### **IV. Synteza: wymiary i zasady urzeczywistniania idei**

Uczestnictwo rodziny we wspólnotowym życiu i funkcjonowaniu Kościoła domaga się: (1) rozwijanego życia wiarą poszczególnych jej członków i rodziny jako wspólnoty; (2) poznawania i pogłębiania świadomości sakramentalności małżeństwa, teologii małżeństwa i rodziny; (3) włączania, zakorzeniania osób, małżeństw i rodzin we wspólnocie Kościoła oraz podtrzymywania tej wspólnoty w taki sposób, aby to Bóg mógł być Budowniczym, Kamieniem Węgielnym domowych Kościołów i wspólnot parafialnych; aby osoby i rodziny były żywymi kamieniami wznoszą-

nymi jako „duchowa świątynia” (1 P 2,5) i mieszkanie Boga przez Ducha (Ef 2,22) na filarach Apostołów (DS 55).

Proces stawania się rodzin Kościołami domowymi w Kościele Jezusa Chrystusa można syntetycznie umiejscowić na czterech poziomach, odnieść do czterech rzeczywistości, które wzajemnie się przenikają, warunkują w złożoności i dynamice życia wiary. Można je odczytywać jako cele praktyki pastoralnej:

1. rodzina widzi siebie – taką ma i rozwija tożsamość – jako część Kościoła, widzi siebie jako Kościół domowy, jako dom i szkołę komunii (**rodzina świadoma**);
2. jako Kościół domowy staje się coraz bardziej świadomym i zaangażowanym uczestnikiem wspólnoty Kościoła (**rodzina uczestnicząca**);
3. jako dom i szkoła komunii przygotowuje, wychowuje do uczestnictwa i w ten sposób wspiera i współtworzy wspólnotę Kościoła (**rodzina wychowująca**);
4. jako zakorzeniona w Kościele i uczestnicząca w jego życiu i misji jest świadkiem Chrystusa i Kościoła w świecie (**rodzina apostołska i misyjna**).

Zasady duszpasterskiego wspierania udziału rodzin we wspólnotowym życiu i funkcjonowaniu Kościoła można z kolei ująć w cztery kluczowe kategorie i uczynić je punktami odniesienia w refleksji i praktyce duszpasterskiej:

1. **w wymiarze tożsamościowym**: kerygmat, ewangelizacja, formacja na drodze wspólnotowego słuchania, rozeznawania i poddawania prowadzeniu Bożego Ducha wewnątrz Kościoła;
2. **w wymiarze wspólnotowym i relacyjnym**: włączenie, uczestnictwo każdego ochrzczonego;
3. **w wymiarze temporalnym**: procesualność, długofalowość, stałość;
4. **w wymiarze aplikacyjnym**: orientacja na doświadczenie.





# Synodalność Kościoła w Polsce – wnioski i perspektywy po syntezie krajowej

Dr hab. Aleksander Bańka, prof. UŚ

Teoretycznie proces synodalny już za nami – przynajmniej w tej części, która dotyczyła zaangażowania wiernych na poziomie poszczególnych krajów. W Polsce, podobnie zresztą jak w innych częściach świata, łączył się on ze spotkaniami organizowanymi w diecezjach, w czasie których rozmawiano o ważnych dla Kościoła sprawach; czasami pomagano sobie także wypełnianiem specjalnie przygotowanych synodalnych ankiet. Wyniki tych rozmów zostały zebrane i zsyntetyzowane w zwarte teksty, które następnie specjalnie do tego celu powołane gremium zredagowało w jedną synodalną syntezę i przesłało do Watykanu. Tak mniej więcej prezentował się krajowy etap synodu o synodalności. Etap kontynentalny to już spotkanie przedstawicieli episkopatów z poszczególnych kontynentów i praca na dokumencie, który ma stanowić podstawę *instrumentum laboris* – roboczego tekstu na spotkanie biskupów w Rzymie, przewidziane na październik 2023 r. Z perspektywy Kościołów lokalnych – w tym również Kościoła w Polsce – jest oczywiście ważne, co wydarzy się w niedalekiej przyszłości w Rzymie i jakie tematy zostaną tam podjęte oraz jakie rozwiązania poddane Ojcu Świętemu pod rozeznanie. Istnieje jednak ryzyko, że tak bardzo absorbująca umysły i serca wielu perspektywa przyszłości Kościoła może odwrócić uwagę od tego, co już wydarzyło się w poszczególnych krajach w związku z procesem synodalnym. Jest bowiem szansa, że uważna refleksja nad jego przebiegiem i nad wnioskami, które spłynęły z diecezji, pozwoli dostrzec priorytety i bardziej adekwatnie rozpoznać drogi odnowy Kościoła – także Kościoła w Polsce.

## I. Trudne początki

Proces synodalny w Polsce od samego początku napotykał na liczne trudności. Niewątpliwie cieniem na jego recepcji położyła się niemiecka droga synodalna i pogłoski o coraz silniej artykułowanych przez biórących w niej udział katolików postulatach daleko posuniętych zmian w Kościele. Wśród katolików nad Wisłą wyraźnie wybrzmiała obawa, że propozycje zmian w sposobie rozumienia małżeństwa, sakramentalnego kapłaństwa, w kwestii ordynacji kobiet czy błogosławienia par homoseksualnych wnikną pod płaszczem synodalności do Kościoła powszechnego i znajdą w nim na tyle silną aprobatę, że papieżowi nie pozostanie nic innego, jak je zaakceptować. Zresztą, część tradycjonalistycznie zorientowanych środowisk wprost przypisywała Ojcu Świętemu takie właśnie intencje, widząc w nim cichego zwolennika liberalnych i modernizujących rozstrzygnięć teologicznych. Nie wdając się w roztrząsanie tego, jak bardzo powierzchowne i uproszczone są takie opinie, można z całą pewnością stwierdzić, że w świadomości wielu przeciętnych polskich katolików synod o synodalności zlał się w jedno z synodalną drogą niemiecką, chociaż w rzeczywistości są to odrębne, różniące się w kwestiach fundamentalnych i niesprowadzalne do siebie rzeczywistości. Nic więc dziwnego, że zainicjowany przez papieża Franciszka proces synodalny często postrzegany jest w Polsce bardziej jako zagrożenie niż jako szansa. Co więcej, w zmianie tego negatywnego nastawienia Polaków nie pomaga słaba komunikacja ze strony Watykanu. Choć proces synodalny rozpoczął się w październiku 2021 r., do dziś wielu wciąż nie rozumie, czym jest owa „synodalność”, co znaczy niejasny tytuł synodu: „Ku Kościołowi synodalnemu” i wreszcie – dlaczego nagle zwykli katolicy z przeciętnych polskich parafii mają się spotykać i odpowiadać na enigmatyczne, niezrozumiałe brzmiące pytania. Czemu to wszystko ma służyć? Trzeba przyznać, że pod względem medialno-komunikacyjnym proces synodalny nie został dobrze przygotowany. Zabrakło nie tylko przejrzystej promocji samej idei synodalności, jasnego odróżnienia jej od procesów dziejących się u zachodnich sąsiadów Polski, ale także prostego i przystępnego wyjaśnienia, o co w owej synodalności i w całym synodzie chodzi. Nie zostały również usystematyzowane kluczowe pojęcia (np. „inkluzywność”), którymi często w synodalnych dokumentach operowano, co rodziło oczywiście ryzyko intelektualnych nadużyć i nadinterpretacji. Można było spotkać się z zarzu-

tami, że proces synodalny – aby mógł być należycie zainicjowany i poprawnie przeprowadzony – powinien zostać najpierw poprzedzony gruntowną refleksją eklezjologiczno-pastoralną, na o wiele głębszym poziomie niż ta, która faktycznie miała miejsce w latach poprzedzających synod. Wszystko to spowodowało, że zainicjowanie procesu synodalnego nie spotkało się w Polsce z dużym odzewem. Słaba komunikacja, niezrozumienie, a nawet nieznajomość głównych założeń synodu, w połączeniu z powierzchownymi i stereotypowymi przekonaniem o jego szkodliwym dla Kościoła charakterze, wywołały niechęć, podejrzliwość i zdystansowanie u niemaliej części prezbiterów, a to z kolei przełożyło się bezpośrednio na słabą promocję synodu na poziomie diecezji oraz parafii i w konsekwencji – na niewielkie zainteresowanie synodem wśród wiernych. W konsekwencji w prace synodalne zaangażowała się stosunkowo niewielka grupa polskich katolików. Nie udało się także – poza nielicznymi wyjątkami w niektórych diecezjach – włączyć w proces synodalnych spotkań osób z tak zwanego kościelnego „marginesu”, które czują się z eklezjalnej wspólnoty wykluczone lub ich relacja do Kościoła bywa na różnych płaszczyznach nieuporządkowana. Jest to o tyle ważne, że wołanie papieża Franciszka było, aby te osoby mogły w procesie synodalnym również zabrać głos. W Kościele nad Wisłą ich głos w zasadzie nie wybrzmiał.

## II. Konstruktywna mniejszość

Można oczywiście narzekać na fakt, że tylko nikły procent polskich katolików wziął udział w synodzie o synodalności, że wnioski, które na tej podstawie sformułowano, nie są miarodajne, ponieważ nie oddają całego spektrum możliwych stanowisk, poglądów i przekonań na temat kwestii istotnych dla Kościoła. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że wśród tych, którzy w proces synodalny rzeczywiście się włączyli, dominowały osoby aktywnie zaangażowane w życie Kościoła – czy to na poziomie parafii, diecezji, czy w ramach rozmaitych grup, wspólnot, stowarzyszeń i ruchów odnowy Kościoła. Tego rodzaju reprezentacja – nawet jeśli w odniesieniu do ogółu wiernych niezbyt liczna – wzięta sama w sobie stanowi ważny i trudny do zbagatelizowania głos. Należy bowiem podkreślić, że opinie przez nich wyartykułowane nie są efektem stereotypów, uprzedzeń, powierzchownych i niemających pokrycia w faktach

resentymentów lub zwykłego zacietrzewienia czy ideologicznie podbudowanej wrogości. Przeciwnie, to ludzie, których cechuje zasadniczo pogłębione rozumienie eklezjalnych realiów, znajomość Kościoła niejako „od kuchni”, a przede wszystkim autentyczna miłość do kościelnej wspólnoty, którą traktują nie jako instytucję usługową, ale jako swój dom – miejsce duchowego wzrostu, a często także posługi. Zdarza się, że w tym Kościele są w rozmaity sposób skrzywdzeni, a jednak trwają w nim mimo wszystko – nie dlatego, że muszą, ale dlatego, że chcą, że jest to ich świadomy i dojrzały wybór. Ma to o tyle istotne znaczenie, że efekty spotkań, w których uczestniczyli – sformułowane przez nich refleksje, wnioski czy postulaty – nawet jeśli krytyczne pod adresem instytucji Kościoła albo ludzi ją współtworzących, nie są podyktowane chęcią zaszkodzenia, ale miłością i głęboką potrzebą uzdrowienia tego, co w ludzkim oraz instytucjonalnym wymiarze eklezjalnej wspólnoty niedomaga, gorszy, jest przyczyną słabości, a nawet grzechu. Dlatego ich głos jest tak istotny. Co więcej, nie mniej ważny od sformułowanych przez nich opinii, które znalazły swe odzwierciedlenie w syntezach diecezjalnych, a później – w syntezie krajowej, był sam proces spotkań, w których uczestniczyli. To właśnie wówczas dokonywały się rzeczy najbardziej kluczowe. Z relacji uczestników synodalnych spotkań wynika bowiem wyraźnie, że wartością nie do przecenienia była dla nich sama możliwość rozmawiania o Kościele i swoim sposobie jego przeżywania w stylu wolnym od agresji, nienawiści, nastawionym na słuchanie, dialog, spotkanie i rozeznawanie. Ten synodalny „styl”, czyli po prostu synodalność jako taka (wszak to właśnie jest jej istotą – specyficzny sposób spotkania, rozmowy i wzajemnego słuchania się), wniósł ogromnie wiele w przestrzeń międzyludzkich relacji i dał poczucie, że można w kościelnej wspólnocie różnić się w pewnych kwestiach, a jednocześnie iść razem i wspólnie działać dla jej dobra. Niewątpliwie więc, niezależnie od samych wniosków z synodalnych spotkań, wartością, która z pewnością domaga się kontynuacji na różnych polach życia Kościoła, jest sposób spotykania się i dialogu oparty na synodalnej metodzie rozeznawania. Można zaryzykować stwierdzenie, że tam, gdzie na poziomie parafii i działających w jej ramach rozmaitych gremiów będzie on wdrażany, kontynuowany i praktykowany jako stały *modus vivendi et operandi*, szybko pojawią się nowe inicjatywy, lepsze relacje między członkami wspólnoty, a parafie staną się bardziej zintegrowane i żywe. Tego rodzaju prognoza jest nie tylko efektem obserwacji tego, jak zadziały

spotkania synodalne tam, gdzie faktycznie zostały one przeprowadzone zgodnie z zaproponowaną metodą, ale wynika także wprost z postulatów formułowanych praktycznie w każdej polskiej diecezji przez uczestników otych spotkań.

### III. Deficyt dialogu

Niewątpliwie synodalna synteza okazała się w wielu kwestiach bardzo krytyczna, jeśli chodzi o diagnozę sytuacji Kościoła w Polsce. Sporo bolesnych uwag wybrzmiało w niej pod adresem prezbiterów, choć trzeba oddać sprawiedliwość temu, że zostały w niej wychwycone również słabości świeckich – ich bierność, roszczeniowość, traktowanie Kościoła w sposób zinstytucjonalizowany i sformalizowany, brak dojrzałości i teologicznego pogłębienia wiary. Fakt, że synod o synodalności bardziej angażował świeckich niż duchownych, jest przez niektórych podnoszony jako argument osłabiający wymowę synodalnej syntezy – dowód na brak obiektywizmu i stronniczość. Niesłusznie. Owszem, synteza synodalna jest miejscami przerysowana, a nawet nieco prowokująca. Jednak w swej istocie nie miała ona stanowić wyważonego i wystandaryzowanego dokumentu, lecz raczej odzwierciedlenie sposobu przeżywania i rozumienia Kościoła przez tych, którzy wzięli w synodzie udział. Fakt większego zaangażowania świeckich należy więc rozumieć raczej w kluczu pozytywnym niż negatywnym – jako znak budzącego się w nich poczucia podmiotowości, sprawczości i gruntowania się w nich eklezjalnej tożsamości. Dzięki temu możliwe stało się nie tylko rozpoznanie kluczowych dla przyszłości Kościoła w Polsce kwestii problemowych, ale także nazwanie ich ustami tych, którzy przez uczestnictwo w spotkaniach synodalnych dali wyraz swemu zaangażowaniu i trosce o Kościół.

Jakie wnioski wynikają zatem z synodalnej refleksji wiernych Kościoła w Polsce? Przede wszystkim – że synod nadal pozostaje na obrzeżach parafii i wspólnot kościelnych. Nie chodzi przy tym wyłącznie o jego recepcję, ale raczej o synodalny styl, który nie przeniknął jeszcze dostatecznie do katolickich parafii. Co to oznacza w praktyce? Że kuleją w nich trzy podstawowe aspekty synodalności, przez które wyraża się ona i definiuje: spotkanie, słuchanie i dialog. Synodalna synteza pokazuje wyraźnie, że polski Kościół cierpi na deficyt tych trzech aspektów, ponieważ cierpi na

deficyt relacji. Chodzi nie tylko o relacyjne mankamenty wśród samych prezbiterów (np. brak stabilnej, dającej wsparcie kapłańskiej wspólnoty, osamotnienie, trudne, czasami toksyczne relacje na parafii) albo brak faktycznych więzi między parafianami, ale także, a może przede wszystkim, o relacje między duchowieństwem a świeckimi. Wydaje się, że synodalna synteza deficyt tych właśnie relacji akcentuje najsilniej jako główną przyczynę wielu problemów Kościoła. Paradoksalnie, choć wybrzmiewa w niej także ból spowodowany np. nadużyciami seksualnymi w Kościele, nieakceptacja nadmiernego zdaniem niektórych zaangażowania Kościoła w politykę, czy potrzeba silniejszego dowartościowania roli kobiety w eklesjalnej wspólnocie, to jednak głównym problemem staje się właśnie kryzys relacji między prezbiterami a świeckimi. W synodalnej syntezie pojawiają się zarzuty, że w wielu parafiach brakuje faktycznego doświadczenia spotkania i słuchania świeckich przez księży, że prezbiterzy wolą nauczać niż wchodzić w dialog, że się alienują, zamykają w swoim hermetycznym środowisku, że nie znają życiowych realiów swych parafian, że są niedostępni, zamknięci na nowe inicjatywy, niechętni do współpracy. Oczywiście, wierni formułują także pewne oczekiwania co do osobowości i postawy samego księdza – chcą, żeby był autentycznie wierzący, dbający o kult i jakość nauczania, kochający Kościół, apolityczny w tym, co mówi, bezinteresowny w działaniu i gorliwy w dawaniu świadectwa wiary. Przede wszystkim oczekują jednak, że uda się z nim nawiązać zdrowe, normalne, wolne od klerykalizmu ludzkie relacje. To jednak zakłada, że prezbiter musi nie tylko posiadać gruntowne teologiczne wykształcenie czy zdrową, pogłębioną duchowość, ale także fundamentalne kompetencje interpersonalne, m.in.: zdolność do słuchania ze zrozumieniem, gotowość do rozmawiania z innymi o swoich uczuciach i świadomość uczuć innych ludzi, tolerancję na konflikty i antagonizmy, gotowość do przyjmowania cudzych opinii o swoim zachowaniu, zdolność do zaufania drugiemu człowiekowi i dedykowania odpowiedzialności, zdolność do współdziałania, a nie współzawodnictwo. Synteza synodalna skłania do wniosków, że ujawniają się braki w formacji prezbiterów, które w pierwszym rzędzie należałoby nadrobić. Trzeba bowiem postawić sobie pytanie, czy w przygotowaniu kandydatów do kapłaństwa, kładąc nacisk na ich wykształcenie teologiczne, nie zaniedbano tych aspektów rozwoju osobowościowego, które łączą się właśnie z kompetencjami interpersonalnymi. W konsekwencji niejednokrotnie formowano kompetentnych teologicznie duszpasterzy, ale niezdolnych do budowania takiego rodzaju

relacji z wiernymi, który z perspektywy świeckich okazuje się najbardziej potrzebny i rozwojowy. Brak tego rodzaju relacji wydaje się być największym deficytem wyartykułowanym przez synodalną syntezę.

#### **IV. Najważniejsze kryzysy**

Synodalna synteza nie skupia się, rzecz jasna, wyłącznie na deficycie relacji świeckich z przebiterami. Wskazuje również kryzysy i trapiące kościelną wspólnotę problemy, w tym najważniejsze z nich – kryzys rodziny i problem odchodzącej z Kościoła młodzieży. Obie kwestie są w pewien sposób pokłosiem generalnego i nasilającego się procesu porzucania przez wiernych Kościoła, przy czym w wypadku polskiej młodzieży jest to zjawisko o tak dużym nasileniu, że w zasadzie Polska przoduje pod tym względem w ogólnoświatowych statystykach. Oczywiście synteza synodalna nie daje tu żadnych gotowych rozwiązań. Wskazuje jednak kwestie, na które warto zwrócić uwagę, myśląc o strategiach radzenia sobie w Kościele z kryzysem rodziny i problemem utraty młodzieży. Spotkania synodalne pokazały bowiem wyraźnie, że Kościół wciąż w zbyt małym stopniu odpowiada na faktyczne problemy katolickich rodzin. Nie chodzi przy tym o nauczanie, ale często o bardzo prozaiczne formy dostosowania parafii do realiów rodzinnego funkcjonowania i potrzeb rodzin – na przykład tych z małymi dziećmi. Wybrzmiewają więc głosy, że bardzo często parafie nie są „prorodzinne” – że doskwierają zimne, nieogrzewane budynki kościołów, brak miejsca, w którym mamy z małymi dziećmi mogłyby swobodnie uczestniczyć w liturgii, nie przeszkadzając pozostałym, że praktycznie nie ma pomieszczeń, w których młode matki mogłyby swobodnie przewinąć i nakarmić niemowlaka. Co więcej, oferta duszpasterska, którą duszpasterze proponują rodzinom, często nie uwzględnia najbardziej palących kwestii i problemów, z którymi na różnych etapach swojego życia małżeńskiego i rodzinnego zmagają się rodzice (na przykład problemy na styku duchowości i psychologii, kwestie wychowawcze, problemy w relacjach z nastolatkami, itd.). Podobnie, jeśli chodzi o samą młodzież. Synodalna synteza pokazuje, że Kościół jawi się młodym jako nudna, nieatrakcyjna, opresyjna i zabierająca czas oraz wolność instytucja. Równocześnie ci sami młodzi ludzie noszą w sobie cały szereg pytań, dylematów i wewnętrznych konfliktów, dla których nie potrafią znaleźć adekwatnych odpowiedzi i rozwiązań. To prawda, nie interesuje ich

w pierwszym rzędzie Bóg, lecz problem tego, jak naprawić relację z rodzicami. Nie chcą się modlić, ale potrzebują uwagi, bezpiecznej przestrzeni do rozmowy, wysłuchania, wsparcia, zbudowania poczucia własnej wartości. Czy Kościół potrafi to wykorzystać? Wciąż jeszcze w nikłym stopniu. Okazuje się bowiem, że dziś w wypadku wielu młodych ludzi tak potrzebna im ewangelizacja nie może być punktem wyjścia, ale często – punktem dojścia; żeby zacząć mówić im o Jezusie, trzeba najpierw zdobyć ich zaufanie, zbudować z nimi relację, odpowiedzieć na ich najbardziej aktualne potrzeby, dać poczucie troski, uwagi, bezpiecznej obecności. To wszystko wymaga uruchomienia nowych metod i działań duszpasterskich, które aktywnie muszą współtworzyć świeccy. Bez ich zaangażowania nie da się dziś stworzyć w parafii dobrej duszpasterskiej oferty dla rodzin i bezpiecznych, dynamicznych środowisk – wspólnot młodzieżowych – które swoją atrakcyjnością byłyby w stanie przyciągnąć młodych i odpowiedzieć na ich potrzeby. Konieczność tworzenia takich środowisk wyraźnie wynika z synodalnych spotkań.

Oczywiście, kwestii istotnych z perspektywy przyszłości polskiego Kościoła jest w synodalnej syntezie dużo więcej, a sam synodalny proces mocno je uwydatnił. Wierni oczekują pięknych i pobożnie sprawowanych celebracji liturgicznych, homilii skupionych na słowie Bożym, zadbania o problemy osób z tak zwanych „peryferiów” Kościoła, faktycznej duszpasterskiej troski o osoby homoseksualne, partnerskiego traktowania w posłudze apostołskiej, misyjnej i ewangelizacyjnej oraz większego zaufania i dzielenia się odpowiedzialnością. To wszystko wymaga jednak zmiany pastoralnego nastawienia i duszpasterskiego nawrócenia. Wydaje się, że wspólnota zbudowana na superhierarchicznym, mocno zinstytucjonalizowanym i klerykalnym modelu relacji między prezbiterami a świeckimi nie ma dłuższej racji bytu. Nadchodzi czas małych wspólnot, silnie zintegrowanych międzyludzkimi relacjami, opartych na dobrym, kompetentnym, dojrzałym modelu współpracy księdza z zaangażowanymi parafianami, aktywnie ewangelizujących i szukających nowych narzędzi oraz metod docierania do ludzi. W wielu miejscach w polskim Kościele to już się dzieje, w wielu jednak to dopiero kwestia przyszłości. Jej kształt zależy w dużej mierze od tego, na ile ów model uda się upowszechnić.



# Synodalne życie i funkcjonowanie parafii

Ks. mgr Wiesław Kamiński

## I. Założenia Synodu z *Vademecum*

Rozpoczynając XVI Synod Kościoła Powszechnego, papież Franciszek zaprosił wszystkich do refleksji nad tematem życia i misji Kościoła. Mówił: „To właśnie tej drogi synodalności Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia”. Zastanawialiśmy się wszyscy, co papież ma na myśli. Mieliśmy też w pamięci rozpoczętą w niemieckim Kościele Drogę Synodalną. O co chodzi w Synodzie? O jaki Kościół? W *Vademecum* czytaliśmy, że idąc śladem odnowy Kościoła zaproponowanej przez Sobór Watykański II, ta wspólna wędrówka jest zarówno darem, jak i zadaniem. Podejmując wspólną refleksję nad dotychczasową drogą, różnorodni członkowie Kościoła będą mogli, prowadzeni przez Ducha Świętego, uczyć się wzajemnie ze swoich doświadczeń i perspektyw (*Dokument przygotowawczy*, 1). Oświeceni Słowem Bożym i zjednoczeni w modlitwie, będziemy mogli rozeznawać procesy poszukiwania woli Bożej i podążać drogami, na które Bóg nas wzywa – ku głębszej komunii, pełniejszemu uczestnictwu i większej otwartości na wypełnianie naszej misji w świecie. Przede wszystkim synodalność oznacza szczególnie styl, który charakteryzuje życie i misję Kościoła, wyrażając jego naturę, jako Ludu Bożego, który wędruje razem i gromadzi się w zgromadzeniu, wezwany przez Pana Jezusa w mocy Ducha Świętego do głoszenia Ewangelii. Synodalność powinna się wyrażać w zwyczajnym sposobie życia i działania Kościoła.

Zaczeliliśmy rozumieć to, co wcale nie jest nowością: Kościół to Lud Boży, który idzie naprzód, razem słuchając Ducha Świętego, rozważając Słowo Boże. Synodalność pozwala całemu Ludowi Bożemu uczestniczyć w misji Kościoła w komunii, którą Chrystus ustanawia między nami. *Dokument przygotowawczy* stwierdza, że ostatecznie ta droga wspólnego kroczenia jest najbardziej skutecznym sposobem ukazania i wprowadzenia

w życie natury Kościoła jako pielgrzymującego i misyjnego Ludu Bożego (zob. nr 1).

Nie jest nowością i to, że „cały Lud Boży przez chrzest dzieli wspólną godność i powołanie. Wszyscy na mocy naszego chrztu jesteśmy wezwani do aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła. W parafiach, małych wspólnotach chrześcijańskich, ruchach świeckich, wspólnotach zakonnych i innych formach komunii, kobiety i mężczyźni, młodzież i osoby starsze, wszyscy jesteśmy zaproszeni do słuchania siebie nawzajem, aby usłyszeć podszepty Ducha Świętego, który przychodzi, aby nas prowadzić” (Franciszek, przemówienie z okazji pięćdziesiątej rocznicy ustanowienia Synodu Kongregacji ds. Biskupów, 17 października 2015 r.).

## II. Synod w parafiach

Okazało się, że spotkania synodalne są szansą na to, aby świeccy i duchowni weszli w prawdziwy dialog. Co prawda było i tak, że temu dialogowi towarzyszyły różne obawy. Niemiecka droga synodalna stała się głośna na tyle, że niektórzy wchodzili w dialog z założeniem, że trzeba bronić Kościoła przed nim samym. Żadnych zmian, bo tradycja jest nośnikiem wiary i moralności. Gdy okazało się, że nie chodzi tu o zmiany dogmatyczne czy moralne, ustępowali i zaczęli rozmawiać z troską o przyszłość. Niektórzy mówili, że mogli tak rozmawiać pierwszy raz, że ktoś ich wysłuchał z powagą. Synod stworzył szansę na to, aby zabrały głos także osoby nienależące do żadnych wspólnot i te, które dotąd nie były nigdy wysłuchane. Okazało się, że w Kościele są różne wrażliwości i różne doświadczenia nawet w obrębie jednej parafii, bo różnie czują Kościół osoby będące we wspólnotach charyzmatycznych i te, które są zaangażowane w Neokatechumenat, Kościół domowy czy koła różańcowe.

Synod dał szansę na posłuchanie o tym, jaki jest stan wiary i rozumienia Kościoła. Wyszło, że nasze programy duszpasterskie często mogą się mijać z realnymi potrzebami czy doświadczeniami wiernych, a także, że czasem my, duchowni, mówimy szczególnie w kazaniach o tym, czym w ogóle nie żyją wierni. Wychodzimy z założeń, które nie są do końca prawdziwe. Chcemy zaradzić potrzebom wykreowanym przez siebie, ale nie realnym potrzebom wiernych, odpowiadamy na pytania, których sobie nikt nie stawia. Oczywiście często trafiamy w sedno, ale, niestety, nie zawsze.

Okazało się, że Synod jest wspólnototwórczy. Daje szansę na zniesienie podziału na Kościół obsługujący i obsługiwany czyli Kościół duchownych i Kościół świeckich, gdzie dominują wzajemne roszczenie, a niekiedy i uprzedzenia. Pojawiła się szansa na to, żeby już nie funkcjonowały stereotypy: oni powinni, nam się należy, ich obowiązkiem jest itp. Słynne zagadnienie papieża Franciszka, które nazwał on „klerykalizmem” generującym wzajemne roszczenia, nazwane potem w dokumencie dla etapu kontynentalnego „kulturą oddzielenia”, może być przewyciężone. Stworzona została szansa dialogu pomiędzy członkami parafii. Pojawiła się szansa na współodpowiedzialność nie tylko za utrzymanie i funkcjonowanie, ale przede wszystkim za przekaz wiary, czyli ewangelizację. To w kontekście odpowiedzialności za Kościół jest podstawą – przekaz wiary.

Podsumowując: Synod okazał się szansą nie tylko na naprawienie czegoś, co zostało w Kościele zepsute, np. przez różne nadużycia władzy, poprawy wizerunku, co niektórzy tłumaczą jako odbudowę zaufania, lecz przede wszystkim na zmianę myślenia o Kościele i wyjścia ze starych kolein po to, aby autentycznie żyć Ewangelią tu i teraz oraz by znaleźć się w misji, czyli podjąć wspólną odpowiedzialność za przekaz wiary. Kościół, który nie jest Kościołem misyjnym, umiera. Dynamika wyjścia nie może być fakultatywna; musi być obowiązkowa.

Trzeba stwierdzić też niestety, że niektórzy świeccy i duchowni okazali się przyzwyczajeni do takiej wizji Kościoła, która nie daje szansy na żadną wspólną drogę, na synodalność. Jeden z proboszczów powiedział: „Moja parafia jest monarchią i tak ma być. Gdy ja przejdę na emeryturę, dajcie nowego, dobrego proboszcza, i to wystarczy. Wierni nie chcą żadnego Synodu”. Takie myślenie jest bardzo krótkowzroczne, a w postawie zakonserwowania widać nadchodzącą destrukcję.

### **III. Jak żyć synodalnie w parafii?**

Podstawową sprawą jest wzajemne słuchanie w świadomości misji. Z takiego słuchania, które niczego nie zakłada z góry, a przede wszystkim daje poczucie, że każdy jest ważny i wszyscy się liczą, nikt nie jest wyłączony. To słuchanie nie może być motywowane tym tylko, żeby mieć poczucie, że wszyscy mogą się wypowiedzieć, ale nie wszystkie głosy trzeba brać pod uwagę. Duch może wypowiedzieć się przez najmniejszego, czy najmłodszego. Tak jak jest w biblijnym obrazie Daniela i Zuzanny. Przez

Daniela, który nie był instytucjonalnie zakotwiczony i tym samym ważny, przemówił Duch. Potrzebne jest słuchanie z wiarą, że Duch Święty mówił nie tylko kiedyś, ale i teraz mówi. Słuchając się wzajemnie, mamy nie tylko świadomość własnych potrzeb, ale i darów, którymi możemy i powinniśmy sobie służyć. Uzyskujemy coś, co można nazwać wyczeraniem na zmiany w społeczeństwie i Kościele. Dobrym przykładem jest tu sprawa katechezy w szkołach i w parafiach, także sprawa uchodźców i zagadnienia ekumeniczne.

Wysłuchując się w wypowiedzi członków różnych grup parafialnych, odnajdujemy wskazówki dla duszpasterstwa dla budowania ogólnej wizji wspólnoty parafialnej. Były one formułowane nie tyle w trybie postulatycznym, co jako wskazanie konkretnych działań, które przyczynią się do pogłębienia wiary. Najczęściej powtarzające się głosy ująć można w następujących punktach:

- prowadzenie systematycznych parafialnych katechez dla dorosłych (to była najczęściej wskazywana potrzeba);
- zadbanie o jakość homilii, które powinny być oparte na Słowie Bożym i wynikające z jego medytacji, wolne od politycznych komentarzy; to również bardzo częsty głos, w którym homilia postrzegana jest jako ważne źródło inspiracji dla rozumienia Słowa i przekładania go na własne doświadczenia życia. Zmiana języka w homiliach – jest on często dla wiernych kompletnie niezrozumiały, wśród młodych bywa obiektem kpin. Kościół zupełnie nie nadąża za zmianami zachodzącymi w sposobach komunikacji międzyludzkiej i w tym zakresie duchowieństwo również powinno być wspierane przez osoby świeckie. Często okazuje się, że bańka środowiskowa, w której zamknięci są księża, nie pozwala wniknąć w codzienność ich parafian;
- rozwój duszpasterstwa dla dzieci, młodzieży, młodych dorosłych – po studiach, ale ciągle jeszcze przed etapem życia rodzinnego, lub tzw. singli lub osób starszych. „Kościół winien uczyć sztuki pięknego starzenia się, niekoncentrowania się na sobie. Potrzeba starania, aby ludzie starsi nie byli tylko biernymi uczestnikami życia Kościoła” – brzmiała jedna z wypowiedzi synodalnych. Dla osób starszych potrzebne są choćby dwie formy: opieka, wsparcie w samotności, ale także zaangażowanie z wykorzystaniem życiowego doświadczenia i doświadczenia wiary.

- nowoczesne duszpasterstwo małżeństw sakramentalnych (nie tylko Kościoł domowy) i niesakramentalnych, które stanowią coraz większą grupę wiernych i wielu z nich pragnie odnaleźć swoje miejsce w Kościele, rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi, małżeństw z doświadczeniem niepełności;
- stworzenie przestrzeni dla wspólnot gromadzących osoby z różnymi doświadczeniami, np. rodzin z dziećmi zdrowymi i z niepełnosprawnościami;
- nieustanne, wyrażane przez księży, zachęcanie do formowania się we wspólnotach, różnych wspólnotach, bo parafia to wspólnota wspólnot;
- uwrażliwienie na dzieła miłosierdzia nie tylko poprzez zbiórki darów pieniężnych i rzeczowych, ale zakładanie parafialnych zespołów *Caritas*, stowarzyszeń charytatywnych czy bractw, a przede wszystkim formacja do służby innym i zauważania różnych potrzebujących w przestrzeni swojej parafii;
- zadbanie o współpracę różnych grup parafialnych, by wspólnie podejmowały akcje ewangelizacyjne, a nie konkurowały ze sobą;
- możliwość dawania co jakiś czas świadectwa życia wiarą przez świeckich należących do wspólnot, np. krótko po kazaniu lub przed ogłoszeniami;
- potrzeba tworzenia prowadzonych przez księży grup biblijnych w parafiach;
- potrzeba tworzenia miejsc preewangelizacyjnych. „W naszym przekonaniu istnieje ogromna potrzeba tworzenia przestrzeni publicznych, gdzie mogłyby spotykać się osoby poszukujące Boga, a które wcześniej nie miały żadnych doświadczeń bycia we wspólnotach religijnych” (wypowiedź synodalna);
- potrzeba tworzenia miejsca spotkania parafian i księży, np. po niedzielnej Mszy św. (kawiarenka parafialna);
- potrzeba rzeczywistego działania parafialnych rad duszpasterskich i ekonomicznych. Zdanie ich członków winno się liczyć, spotkania winny być jawne i otwarte;
- należy przebudować myślenie o wspólnotcie. „Coś, co przyciągało ludzi do wspólnoty ponad 20 lat temu, niekoniecznie sprawdzi się dzisiaj” (wypowiedź synodalna);

- trzeba odbudować doświadczenie wspólnoty i jej przeżywania w parafii, między księżmi a wiernymi, między wiernymi, między księżmi;
- docenienie roli kobiet, w tym siostr zakonnych, a przede wszystkim zmiana perspektywy postrzegania roli kobiet w Kościele – chodzi też o relacje między księżmi i zakonnicami, których głos często nie jest słuchany.

Wniosków z wzajemnego słuchania jest zatem bardzo dużo. Są one owocem synodalności. Pojawia się jednak wyczuwalne zagrożenie, że wszystko pozostanie w sferze słów. Nic się nie zadzieje, będzie tak, jak było, może jeszcze gorzej, bo uświadomienie sobie potrzeb bez ich perspektywy zaspokojenia zwyczajnie rozczarowuje i zniechęca. Synodalność jednak daje nadzieję. Jest nią współodpowiedzialność za parafię i jej misję. Jeśli za coś jestem współodpowiedzialny, to nie mogę być bierny. Zaczynam się angażować. Kościół staje się moim Kościołem, parafia staje się moja parafia. Chce jego dobra, żywotności i w jakimś sensie przy współdziałaniu z łaską skuteczności rozumianej jako życie Ewangelią na co dzień. Duch Święty każe mieć oczy i serce otwarte. Zaczynamy widzieć siebie jako braci i siostry. Dostrzegamy, że pośród nas są potrzebujący, samotni, poranieni, chorzy i niepełnosprawni. Nie pozostajemy obojętni, bo jeśli ktoś jest moim bratem lub siostrą, to nie mogę być wobec niego obojętny. Wzrasta świadomość potrzeby wspólnego działania poprzedzonego modlitwą i chęć wyjścia do innych z tym, co nas samych motywuje. Rodzą się nowe wspólnoty w ramach rodziny parafialnej. Niekiedy znikają te, które są fikcyjne albo zwyczajnie się przeżyły. Pojawia się chęć współtworzenia i współdziałania w świetle Ewangelii. Parafia staje się prawdziwą rodziną otwartą, gościnną i bogatą doświadczeniem wiary i miłości.

## Podsumowanie

Synodalność nie już jest przyszłością Kościoła, w wielu parafiach jest teraźniejszością. Wielu proboszczów czuje się nie tylko pasterzami, ale w swojej parafii czuje się także parafianami, podobnie jak ojciec czuje się domownikiem – członkiem swojej rodziny. Współodpowiedzialność za Kościół i jego misję staje się faktem. Trzeba jednak pamiętać, że ludzki grzech i przeciwnik zbawienia nigdy nie pozostają bierni. Ideały sprawdzają się na bruku codzienności, a ten bywa twardy.

# Podręcznik drogi synodalnej: Dzieje Apostolskie

Bp prof. dr hab. Andrzej Siemieniewski

## I. Synod – czy na pewno dobrze zrozumiany?

Od jesieni 2021 r. począwszy katolicy zostali zaproszeni do udziału w parafialnych konsultacjach na temat synodalności Kościoła. Po spotkaniach parafialnych przyszła pora na podsumowanie spisane w diecezjach, potem na zebranie tych podsumowań na poziomie całej Polski, aby czekać na syntezy kontynentalne prowadzące wreszcie do poziomu globalnego, dającego materiał dla XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów na temat synodalności Kościoła.

Już tak krótkie przedstawienie drogi, którą rozpoczęliśmy w październiku 2021 r., sygnalizuje raczej skomplikowany proces transmisji danych z „dołu” (parafialnych salek) do „góry” (koordynacyjnych komisji stosownych instytucji watykańskich). Jakże więc ważne było, by już u początków zadbać o poprawność drogi startowej: jeśli bowiem na etapie diecezjalnym proces synodalny zostałby źle zrozumiany, to trudno byłoby oczekiwać pożytecznych rezultatów przy ostatecznym zakończeniu całego przedsięwzięcia w 2024 r.

Postanowiłem przyjrzeć się wstępnemu projektowi procesu synodalnego, aby zrozumieć, o co chodziło pomysłodawcy całego przedsięwzięcia, czyli papieżowi Franciszkowi. Najpełniej wypowiedział się na ten temat w katechezie z 18 września 2021 r. wygłoszonej w auli Pawła VI wobec przedstawicieli wiernych diecezji rzymskiej. Dłuższa niż zwykle przemowa zmieściła dokładny opis całej papieskiej wizji tego, czym jest „synodalny proces, droga, na której cały Kościół zajmuje się tematem «Kościół synodalny: komunია, uczestnictwo, misja»: trzy filary”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> *un processo sinodale, un cammino in cui tutta la Chiesa si trova impegnata intorno al tema: “Per un Chiesa sinodale: comunione, partecipazione, missione”: tre pilastri [F 18 IX '21].*

Już ten jeden papieski tekst stawia pod znakiem zapytania trafność wielu późniejszych form realizowania synodalnych spotkań oraz sporządzonych z nich syntez i podsumowań. A jeśli dodać do tego homilię poświęconą temu samemu tematowi przez papieża Franciszka przy uroczystym otwarciu drogi synodalnej w Bazylice św. Piotra 10 października oraz fundamentalny Dokument przygotowawczy (*Documento preparatorio* z 7 września 2021 r.), wątpliwości raczej rosną niż maleją.

Niezależnie od tego, co w wielu środowiskach i w licznych krajach bywa nazywane „procesem synodalnym”, spróbujmy metodycznie trzymać się tylko i wyłącznie dokumentów Kościoła, a zwłaszcza fundamentalnej katechezy papieża Franciszka na ten temat z 18 września 2021 r.

## II. Pięć punktów papieskiej katechezy

Papieska katecheza zawiera pięć punktów, z których dowiadujemy się, czym proces synodalny nie jest i czym być powinien:

1. Proces synodalny nie jest zbieraniem wśród katolików opinii na rozmaite tematy, nie polega też na kolekcjonowaniu różnych postulatów.
2. Podczas spotkań synodalnych należy słuchać głosu Ducha Świętego. Duch przekazuje swoje orędzie do Kościołów, ale nie mówi czegokolwiek, co się komu wydaje. Mówi „tak jak w księdze Apokalipsy”, czyli o potrzebie nawrócenia.
3. Duch nie mówi do Kościołów jakkolwiek; mówi przez Słowo Boże.
4. Spośród ksiąg Słowa Bożego Duch Święty uprzywilejował w naszych czasach jedną księgę Biblii: są to Dzieje Apostolskie.
5. Dzieje Apostolskie czytamy w specjalny sposób – nie jako eksperci (hermeneutyka akademicka), ale jako pielgrzymi (hermeneutyka pielgrzymia).

Tych pięć punktów stanowi metodologiczne rusztowanie, na którym ma się wznieść proces synodalnego rozeznawania. Bez nich rezultatem będzie pozorowana namiastka, czyli „diecezjalny parlament, a nie Synod”<sup>2</sup>.

Przejdźmy teraz do bardziej wnikliwej analizy owych pięciu postulatów, aby przekonać się, czy w rzeczywistości stanowiły one główny drogowskaz naszych synodalnych spotkań i przedsięwzięć. Jedynym materiałem

---

<sup>2</sup> [F 18 IX '21].



będą dla nas cytaty z papieskiej homilii programowej z września 2021 r., która miała tylko jeden cel: dokładnie przedstawić ludowi Bożemu projekt procesu synodalnego

### **II.1. Proces synodalny nie jest zbieraniem wśród katolików opinii na rozmaite tematy, nie polega też na kolekcjonowaniu różnych postulatów**

Niemożliwość sprowadzenia procesu synodalnego do prostego zbierania opinii lub postulatów jasno wynika ze słów papieskiej katechezy: „Słuchać się nawzajem: mówić i słuchać. Ale nie chodzi tu o zbieranie opinii, nie. Nie jest to badanie opinii publicznej: chodzi o słuchanie Ducha Świętego”<sup>3</sup>.

Jeśli więc często mieliśmy do czynienia z takimi podsumowaniami kolejnych etapów synodu, które były zestawieniem zebranych opinii, pomysłów i postulatów – i nic więcej – to wiedzmy, że nie odzwierciedla to tej idei synodalnego procesu, jaką miał jego pomysłodawca, czyli papież Franciszek. We wspomnianej katechezie odwołał się do etymologii naczelnego hasła całego duszpasterskiego przedsięwzięcia: „Słowo «synod» zawiera już wszystko, czego potrzeba do zrozumienia: «iść razem»”<sup>4</sup>.

Franciszek odwołuje się tu do greckiego źródła: σύνοδος – od σύν (z) + óδος (droga, ścieżka). Źródło etymologiczne pokazuje nam, że nie chodzi o jakąkolwiek „drogę” czy jakiegokolwiek „wędrowanie”. Błąkanie się lub zejście na manowce też wymaga pokonywania jakiejś drogi. Ale nie jest to droga σύν (z) Jezusem Chrystusem, Jego Apostołami, Jego dziećmi, jednym słowem, z Tradycją Kościoła.

Najstarszy, nienależący do Biblii tekst chrześcijański, *Didache*, zaczyna się od tej fundamentalnej prawdy: „Dwie są drogi: jedna jest drogą życia, a druga – drogą śmierci”. Jeszcze wcześniej wskazało na tę samą oczywistość Pismo Święte. Psalm pierwszy zaczyna się słowami: „Pan uznaje drogę sprawiedliwych, a droga występnych zaginie” (Ps 1,6).

Dlatego samo „wejście na (jakąkolwiek) drogę” nie jest wystarczające: nie wystarczy pragnienie pójścia wspólną drogą bez wyjaśnienia: Z kim chcemy iść? Skąd i dokąd? Którędy prowadzi droga? Potrzebne jest więc

<sup>3</sup> “[Processo sinodale]: Ascoltarsi; parlarsi e ascoltarsi. Non si tratta di raccogliere opinioni, no. Non è un’inchiesta, questa; ma si tratta di ascoltare lo Spirito Santo, come troviamo nel libro dell’Apocalisse: «Chi ha orecchi, ascolti ciò che lo Spirito dice alle Chiese» (2,7)” [F 18 IX ’21].

<sup>4</sup> “La parola «sinodo» contiene tutto quello che ci serve per capire: «camminare insieme»” [F 18 IX ’21].

głębsze wyjaśnienie początku słowa „synod”, czyli owego greckiego σύν. I takie wyjaśnienie z całą mocą zostało zaprezentowane jako przygotowanie Ludu Bożego do synodalnego procesu w omawianej katechezie.

## **11.2. Duch mówi do Kościołów, ale nie mówi czegokolwiek; mówi „tak jak w księdze Apokalipsy”, czyli łącznie z wezwaniem do nawrócenia**

Oto papieska definicja tego aspektu synodalnego procesu: „chodzi o słuchanie Ducha Świętego, jak znajdujemy to w księdze Apokalipsy: «Kto ma uszy, niech posłysz, co mówi Duch do Kościołów»”<sup>5</sup>.

W księdze Apokalipsy (rozd. 2–3) cytowana tu fraza znajduje się siedem razy, z tego: pięć razy w kontekście wezwania wprost: „nawróć się”; jeden raz w kontekście napomnienia: „bądź wierny”; jeden raz w sąsiedztwie wezwania: „trzymaj, co masz, aby ci nikt wieńca nie zabrał”.

To właśnie jest sens uwagi: „chodzi o [takie] słuchanie Ducha Świętego, jak znajdujemy to w księdze Apokalipsy”. Duch nie zawsze mówi to, co pragnęlibyśmy usłyszeć, często wzywa do tego, czego właśnie czynić nie chcemy. Dlatego zebrane ludzkie opinie i postulaty mogą być nawet wprost przeciwne temu, „co mówi Duch do Kościołów”. Nasze synodalne słuchanie ma prowadzić najpierw do naszego nawrócenia, a potem do głoszenia nawrócenia innym.

## **11.3. Duch nie mówi do Kościołów jakkolwiek; nie, mówi przez Słowo Boże**

Dlaczego nie wystarczy wysłuchanie opinii i postulatów, a nawet spisanie z nich syntezy i przekazanie „szczebel wyżej”? Gdyż – według papieża Franciszka – „słowo «synod» zawiera wszystko, czego nam potrzeba: «iść razem». ... Idziemy razem: Słowo Boże i te osoby, które ku Słowu zwracają się z uwagą i wiarą. Słowo Boże idzie wraz z nami”<sup>6</sup>.

W zapisie papieskiej katechezy pojęcie „Słowo Boże” jest tu pisane dużą literą – ewidentnie chodzi o słowa Pisma Świętego. Dając wzór tego,

<sup>5</sup> „... si tratta di ascoltare lo Spirito Santo, come troviamo nel libro dell'Apocalisse: «Chi ha orecchi, ascolti ciò che lo Spirito dice alle Chiese» (2,7)”.

<sup>6</sup> “La parola «sinodo» contiene tutto quello che ci serve per capire: «camminare insieme» ... camminano insieme: la Parola di Dio e le persone che a quella Parola rivolgono l'attenzione e fede. La Parola di Dio cammina con noi” [F 18 IX '21].

że należy rozumieć to całkiem dosłownie, papież w swojej katechezie z 18 września 2021 r. cytuje Pismo Święte zdumiewająco wiele razy. Choć wygłoszenie tego tekstu w auli Pawła VI trwało niecałą godzinę, uczestnicy usłyszeli ze Starego Testamentu fragmenty następujących ksiąg: Liczb, 1 Królewskiej, Psalmów, Izajasza, z Nowego Testamentu – cytaty z trzech Ewangelii (Mt, Łk, J), Dziejów Apostolskich i Listów: do Filipian, do Efezjan, do Hebrajczyków oraz z księgi Apokalipsy.

Łącznie w tej jednej tylko katechezie, trwającej pięćdziesiąt kilka minut (!), Franciszek zawarł cytaty z dwunastu ksiąg biblijnych, a z Dziejów Apostolskich fragmentów uzbierało się aż osiem. Tak wyglądała w praktyce realizacja postulat: „Idziemy razem: Słowo Boże i te osoby, które ku Słowu zwracają się z uwagą i wiarą. Słowo Boże idzie wraz z nami”<sup>7</sup>.

Nie wydaje się jednak, aby podobne zainteresowanie Biblią wystarczająco często towarzyszyło realizacji procesu synodalnego „w terenie”. Zapewne w przyszłości trzeba baczniej zwracać uwagę na to, czy w realizacji i w podsumowaniach kolejnych etapów procesu synodalnego znajdziemy Słowo Boże równie intensywnie obecne, co w wersji papieskiej. A nawet: czy znajdziemy je w ogóle obecne. Doświadczenie pokazuje, że niekiedy bywa całkowicie pomijane... Wystarczy spojrzeć na polską syntezę z pierwszej fazy synodu – zawiera zero cytatów z Biblii. Synteza włoska zawiera jeden cytat. Wobec tego z owych syntez nie dowiemy się, czy zrealizowano podstawowy postulat synodalnego procesu: „Słowo Boże idzie wraz z nami”. Mogło się zdarzyć, że szliśmy sami, bez Słowa.

#### **II.4. Duch Święty uprzywilejował w naszych czasach jedną księgę Biblii: są to Dzieje Apostolskie**

Zwróćmy uwagę, że jakkolwiek wyjściowa katecheza Franciszka zawierała cytaty i odwołania aż do dwunastu różnych ksiąg biblijnych, to jedna z tych ksiąg była obecna na sposób specjalny: mówię o ośmiu cytatach z Dziejów Apostolskich. Jak to wytłumaczyć? Odpowiedzi poszukajmy w papieskiej katechezie: „Mówimy o Kościele synodalnym... ale idąc za tym, co zawiera pierwszy i najważniejszy «podręcznik» eklezjologii, którym jest księga Dziejów Apostolskich”<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> [F 18 IX '21].

<sup>8</sup> *“Parliamo di Chiesa sinodale ... ma seguendo quello che possiamo considerare il primo e il più importante «manuale» di ecclesiologia, che è il libro degli Atti degli Apostoli”* [F 18 IX '21].

Papież nie tylko postawił taki postulat, ale jako pierwszy osobiście za nim poszedł. Oto kilka liczb dla zorientowania się w stopniu nasycenia orędzia Franciszka biblijną księgą *Dziejów*: w niezbyt długim tekście swojej katechezy sześć razy powtórzył tytuł tej księgi: „Dzieje Apostolskie” (*Atti degli Apostoli*); osiem razy zacytował wprost fragmenty z *Dziejów Apostolskich*; dodatkowo obszernie omówił fragmenty z czterech rozdziałów *Dziejów*: 1; 6; 10; 15.

Na drogę synodalną mamy więc wziąć podręcznik. Kto wyrusza w tę eklezjalną wędrówkę bez podręcznika, kto z podręcznika się nie uczy, nie będzie wiedział ani gdzie zacząć, ani jaką drogą iść, ani dokąd ta wędrówka miałaby go zaprowadzić. Bez podręcznika wystartuje w miejscu przypadkowym, będzie się błąkać po bezdrożach i w końcu wyląduje na manowcach.

Słowo „podręcznik” (*manuale*) oznacza, że nie mówimy tu o tekście jedynie pomocniczym i być może fakultatywnym, ale o takim, bez którego mówienie o „synodalnym wędrowaniu” stanie się niezrozumiałe i mgliste (co rzeczywiście nader często miało miejsce). Tymczasem synodalny program do zrealizowania został przez papieża Franciszka jasno określony w postaci klarownej dynamiki synodalnej: „«Otrzymacie moc Ducha Świętego, gdy zstąpi na was, i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi» (Dz 1,8). Otrzymacie moc Ducha Świętego, aby być świadkami: taka jest droga dla nas – dla Kościoła, a będziemy Kościołem, jeśli pójdziemy tą drogą”<sup>9</sup>.

Zauważmy kolejny istotny akcent: synodalny program nie został tu przedstawiony w postaci teologicznego postulatu sformułowanego za pomocą abstrakcyjnych pojęć, lecz w postaci sceny z życia pierwotnego Kościoła zaczerpniętej – oczywiście! – z *Dziejów Apostolskich*. A przy okazji zostaliśmy pouczeni, jak mamy czytać tę księgę.

## **11.5. Dzieje Apostolskie czytamy w specjalny sposób – nie jako eksperci (hermeneutyka akademicka), ale jako pielgrzymi (hermeneutyka pielgrzymia)**

Z katechezy papieskiej dowiadujemy się o specjalnym sposobie czytania *Dziejów*, które będzie przydatne dla uczestników procesu synodal-

<sup>9</sup> «Riceverete la forza dallo Spirito Santo che scenderà su di voi, e di me sarete testimoni a Gerusalemme, in tutta la Giudea e Samaria e fino ai confini della terra» (At 1,8). Ricevere la forza dello Spirito Santo per essere testimoni: questa è la strada di noi Chiesa, e noi saremo Chiesa se andremo su questa strada” [F 18 IX '21].

nego. Czytamy je w **sposób egzystencjalny**, aplikując do naszego życia. A więc nie na sposób intelektualistyczny i ekspercki, a nawet nie tylko jako aforyzmów i pouczających zdań. Na pierwszym miejscu – jako serię scen do naśladowania. Nosi to nazwę „lektury mimetycznej” i „lektury performatywnej”. Co to oznacza?

**Lektura mimetyczna** to czytanie naśladowcze: sceny z życia Apostołów naśladowujemy w naszym życiu. Po co chrześcijaninowi poznanie Dziejów, jeśli nie dowiedziałyby się, że ma je wprowadzać w życie, że „Dzieje się dzieją”: dawne Dzieje Apostolskie mają się dziać dziś.

**Lektura performatywna** to czytanie skuteczne: wiemy, że Duch Święty przyjdzie do czytelników tej części Słowa Bożego, aby skutecznie pomóc w stosownym naśladowaniu scen biblijnych i wcielaniu ich w naszych czasach.

U papieża Franciszka nazywa się to „hermeneutyka pielgrzymia”, a więc sposób rozumienia tekstu właściwy pielgrzymom: „[Idziemy] czerpiąc z Objawienia według «hermeneutyki pielgrzymiej», która umie zachować drogę zaczęta w Dziejach Apostolskich... Hermeneutyka pielgrzymia, czyli taka, która jest w drodze”<sup>10</sup>.

A gdyby ktoś chciał to rozumieć jako drogę do tworzenia jakiegoś „nowego Kościoła”, odmiennego od tego znanego z Tradycji, to korekta przychodzi szybko w kolejnej części papieskiej katechezy: „Droga, która zaczęła się po Soborze? Nie, zaczęła się wraz z pierwszymi Apostołami i nadal trwa”<sup>11</sup>.

W praktyce realizuje się to przez „przekład” historycznych i geograficznych danych działalności Apostołów na realia naszego dzisiejszego życia: „Historia [Dziejów Apostolskich] nie tylko dlatego jest w ruchu, że przemierza miejsca geograficzne”<sup>12</sup>, gdyż jest to także „geografia Bożego zbawienia”<sup>13</sup>. Cytowana przez papieża Franciszka w dniu 18 września biblijna obietnica: „otrzymacie moc Ducha Świętego, gdy zstąpi na was, i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” wymaga przekładu na realia współczesnych słu-

<sup>10</sup> *“Interrogando la Rivelazione secondo un’ermeneutica pellegrina che sa custodire il cammino cominciato negli Atti degli Apostoli. ... Un’ermeneutica pellegrina, cioè che è in cammino”* [F 18 IX ’21].

<sup>11</sup> *“Il cammino che è incominciato dopo il Concilio? No. È incominciato con i primi Apostoli, e continua”* [F 18 IX ’21].

<sup>12</sup> *“Quella storia [degli Atti] non è in movimento soltanto per i luoghi geografici che attraversa”* [F 18 IX ’21].

<sup>13</sup> *“la geografia della salvezza divina”* [F 18 IX ’21].

chaczy. Chrześcijańska droga ma trasę już nie tylko geograficzną, ale egzystencjalno-misyjną:

- przez **Judeę** (co oznacza wyjście na początku tylko „do swoich”, w dobrze oswojonych miejscach naszego życia);
- przez **Samarię** (co byłoby wyjściem dalej, na zewnątrz, nawet do wrogów, gdyż to właśnie w Samarii „uczniowie Jakub i Jan rzekli: «Panie, czy chcesz, byśmy powiedzieli: Niech ogień spadnie z nieba i pochłonie ich?»” – Łk 9,54);
- ku krainom **Syrii i Azji Mniejszej** (to odpowiednik współczesnej ewangelizacji *ad gentes*: głoszenie i chrzczenie „narodów”);
- kończy się w **Rzymie** (celem jest więc jedność dzisiejszego Kościoła z wielowiekową Tradycją).

We wrześniowej katechezie Franciszka ten aspekt praktyczny szybko rozwija się w postaci dwóch przykładów scen do mimetycznego naśladowania z performatywną nadzieją, że w naszych realiach odtworzą się z równie silnie działającą obecnością Ducha Świętego, jak w biblijnym pierwowzorze. Nie poprzestając na wyodrębnionych cytatach, papież przechodzi do barwnego odmalowania scen z *Dziejów*, aby stało się to pociągającym modelem dla dzisiejszego wyruszenia w synodalną drogę.

Przykład 1: Cały dziesiąty rozdział *Dziejów Apostolskich* został przedstawiony najpierw jako model duszpasterskiego nawrócenia Piotra (aby ten stał się gotowy do ewangelizacji jako głosiciel), następnie wzór nawrócenia Korneliusza (aby ten z kolei stał się gotowy do ewangelizacji jako słuchacz) i wreszcie jako wzorzec spotkania zwiastuna Dobrej Nowiny i potencjalnego słuchacza: wszystko kończy się ogłoszeniem Ewangelii, wylaniem Ducha Świętego i udzieleniem chrztu (Dz 10).

Przykład 2: Franciszek przeszedł potem do piętnastego rozdziału *Dziejów*, aby zaprezentować nam Kościół debatujący o tym, jak skuteczniej ewangelizować w nieżydowskim środowisku. Apostołowie i bracia starsi słuchają Ducha Świętego przemawiającego przez biblijne teksty (Słowo Boże), następnie dzielą się tym Słowem, słuchając siebie nawzajem, aby wreszcie z radością realizować cel istnienia Kościoła: głoszenie Ewangelii, udzielanie chrztu i zakładanie Kościołów wśród „narodów”.

Przypomnijmy sobie: na razie korzystaliśmy tylko z jednej katechezy papieża Franciszka. Całe to bogactwo biblijnych cytatów, odwoływania się do scen z *Dziejów Apostolskich*, uczenia nas, jak ma wyglądać aplikacja tych scen do realiów współczesnego życia Kościoła – wszystko to pochodzi z jednego (blisko godzinnego) wystąpienia papieża Franciszka. Kiedy

porównamy to z niejedną syntezą diecezjalną czy krajową synodalnego procesu, nie sposób uchronić się przed pytaniami: Gdzie podziało się to bogactwo? Czy realizowaliśmy synodalny projekt tak, jak został naszkicowany przez papieża u samych początków?

### III. Kościół synodalny w pozostałych dokumentach bazowych

Fundamentalnym tekstem dla zrozumienia ducha Kościoła synodalnego, jest papieska homilia z 10 października 2021 r. podczas Eucharystii otwierającej synodalny proces w Kościele.

Również ten tekst spełnia wymienione wyżej postulaty: zaprasza do zrozumienia dynamiki „Kościoła w drodze” nie poprzez analityczne rozumowanie przy pomocy abstrakcyjnych pojęć, lecz przez zaproszenie do naśladowania biblijnej sceny, tym razem z Ewangelii według św. Marka (Mk 10,17n). Skoro Kościół ma naśladować Jezusa, to tak samo jak i On ma „wybierać się w drogę”, aby spotykać ludzi i słuchać pytań wypełniających ich serca. „A my, wspólnota chrześcijańska, czy wcielamy ten styl Boga, który wędruje przez historię i dzieli losy ludzkości?”<sup>14</sup>

Podobnie jak w katechezie z 18 września, tak i tu dowiadujemy się, że nie chodzi o spotkanie się w naszym tylko gronie. We wrześniu polegało to na przypomnieniu: „Słowo Boże idzie wraz z nami”; tutaj przybiera formę zachęty: „przede wszystkim dajmy sobie czas na modlitwę, na adorację – tę modlitwę, którą tak często zaniedbujemy: adoracja, dać miejsce na adorację...”<sup>15</sup>. A potem przychodzi czas na ponowne podkreślenie fundamentalnej roli Słowa Bożego w prawdziwym synodzie Kościoła: „Synod to droga rozeznania duchowego, rozeznania kościelnego, które następuje w adoracji, w modlitwie, w kontakcie ze Słowem Bożym... Słowo otwiera nas na rozeznanie i je oświetla”<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> *“E noi, comunità cristiana, incarniamo lo stile di Dio, che cammina nella storia e condive le vicende dell’umanità?”* [F 10 X '21].

<sup>15</sup> *“... anzitutto nel prenderci un tempo per incontrare il Signore e favorire l’incontro tra di noi. Un tempo per dare spazio alla preghiera, all’adorazione – questa preghiera che noi trascuriamo tanto: adorare, dare spazio all’adorazione”* [F 10 X '21].

<sup>16</sup> *“Il Sinodo è un cammino di discernimento spirituale, di discernimento ecclesiale, che si fa nell’adorazione, nella preghiera, a contatto con la Parola di Dio. ... La Parola ci apre al discernimento e lo illumina”* [F 10 X '21].



Ważnym dokumentem, choć nieco niższej rangi, jest *Documento preparatorio* opublikowane przez Stolicę Apostolską 7 września 2021 r. jako materiał do przygotowania mających się wtedy rozpocząć spotkań synodalnych w diecezjach. Także tu znajdziemy często zapomniane – jak się wydaje – wskazówki na temat sensu synodalnego procesu. W *Documento* czytamy np.: „(...) epizod z setnikiem Korneliuszem (por. Dz 10), poprzedzający tzw. «sobór» jerozolimski (por. Dz 15), stanowi kluczowy punkt odniesienia dla Kościoła synodalnego”<sup>17</sup>.

Warto zapytać: Czy rzeczywiście uczestnicy debat regularnie rozpoczęli swoje przygotowania od lektury, medytacji, od dzielenia się tym fragmentem Dziejów Apostolskich? Jeśli naprawdę jest to tekst kluczowy, to bez jego medytacyjnej lektury uczestnik procesu synodalnego będzie stać przed furtką zamkniętą na klucz, dzielącą go od prawdziwie eklezjalnej drogi synodalnej – tej, która jest kontynuacją apostolskiej wędrówki zaczętej po Zesłaniu Ducha Świętego (Dz 2). Bez tej lektury nie da się odpowiednio głęboko rozumieć, co znaczy, że „pierwszym i podstawowym podręcznikiem (synodalnego) Kościoła są Dzieje Apostolskie”: nie gazeta, nie portal internetowy, nie wieczorne „Wiadomości”, ale biblijne Słowo Boże.

Według tego samego tekstu: „Synodalne wędrowanie jest: oświecone przez Słowo, budowane na Tradycji, zakorzenione w konkretnym życiu Ludu Bożego”<sup>18</sup>. Jeśli wziąć te słowa na serio (a zapewne w tym celu zostały przygotowane), to bez ich uwzględnienia synodalne próby podjęte bez światła Słowa Bożego będą wędrówką w ciemności i po omacku; bez odwołania do Tradycji będą usiłowaniem budowania bez fundamentu; bez zakorzenienia w konkretnie wierzącego Ludu staną się próbą wznoszenia budowli na ruchomych piaskach.

Dynamika synodalna jest zapowiedziana w *Documento preparatorio* jako z zasady ewangelizacyjna. Wspomniany „kluczowy” dla synodu tekst mówi nie o zbieraniu dominujących opinii, ale o skutecznym głoszeniu Ewangelii prowadzącym do nawrócenia, chrztu i włączenia do kościelnej wspólnoty. Zostaje to nazwane wręcz „podwójną dynamiką nawrócenia: Piotra i Korneliusza (Dz 10)”. Najpierw nawraca się Piotr, aby odkryć, że każdy człowiek może zostać chrześcijaninem po przyjęciu kerygmatu, niezależnie od swojego etnicznego pochodzenia. A potem nawraca się Kor-

<sup>17</sup> *Documento preparatorio* 1.2, <https://press.vatican.va/content/salastampa/it/bollettino/pubblico/2021/09/07/0540/01156.html>.

<sup>18</sup> *Documento preparatorio* 1.1.



neliusz, na początku słuchając zwiastowanego słowa, aby potem przyjął je całym sercem i – po wylaniu na niego Ducha Świętego – „mówić językami i prorokować” (Dz 10).

Wewnętrzne wołanie serca Korneliusza o zwiastuna Ewangelii staje się powołaniem dla Piotra: ty bądź tym Zwiastunem! Okazuje się, że niewierzący nie są skazani na pozostanie niewierzącymi, mogą dostąpić daru Ducha i włączyć się w chrześcijańską wspólnotę. Piotr odkrywa: „Przekonuję się, że Bóg nie ma względu na osoby, ale w każdym narodzie miły mu jest ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie” (Dz 10,34-35). Oznacza to: każdy może zostać chrześcijaninem!

Nieco później, bo w listopadzie 2022 r., ukazał się tekst kard. M. Ouelleta, prefekta dykasterii do spraw biskupów. Znamienny tytuł tej wypowiedzi brzmi: „Powrócić do ducha Dziejów Apostolskich”. Jako korektę do zdarzającego się niewłaściwego sposobu realizacji drogi synodalnej kardynał przypominał, że idąc „za przykładem i za nauczaniem papieża Franciszka możemy wrócić do ducha Dziejów Apostolskich”, że to właśnie jest „początkowe orędzie papieża Franciszka, które należy teraz na nowo podjąć i zastosować”.

I znów nie zabrakło odwołania się do konkretnej sceny z tej księgi Nowego Testamentu, gdyż mamy ją czytać nie na sposób ekspercki, ale egzystencjalny: „mamy stać się jak ów żebrak, któremu Apostoł powiedział: «Srebra i złota nie mam, ale co mam, to ci daję: w imię Jezusa Chrystusa, Nazarejczyka – chodź!»” (Dz 3,6). Kardynał Ouellet zakończył: „Odwołuję się do tego fragmentu... w duchu Dziejów Apostolskich”<sup>19</sup>.

## Zakończenie

Ostatecznie więc, jak uczyła u początku synodalnego procesu instrukcja *Documento preparatorio*, „proces synodalny... stanowi swego rodzaju plac budowy”. To nawiązanie do Biblii: „(...) wy, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa (...) abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 P 2,5-10).

Tylko „ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8,14); których zaś prowadzi duch tego świata (*Zeit-Geist*), ci są synami tego świata.

<sup>19</sup> M. Ouellet, *Tornare allo spirito*.

Jak rozróżnić jedną drogę od drugiej? Jak dać się prowadzić Duchowi Świętemu i nie ulec pokusom ducha tego świata? Katecheza papieska z 18 września 2021 r. daje nam skuteczny drogowskaz: kiedy mówimy o Kościele synodalnym, to zawsze „idąc za tym, co zawiera pierwszy i najważniejszy «podręcznik» eklezjologii, którym jest księga *Dziejów Apostolskich*”.

\* \* \*

## Bibliografia

1. Franciszek, *Spotkanie w diecezji rzymskiej* (18.09.2021); (<https://www.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2021/september/documents/20210918-fedeli-diocesiroma.html>), skrót: [F 18 IX '21].
2. Franciszek, Homilia otwarcie Synodu (10.10.2021); (<https://www.vatican.va/content/francesco/it/homilies/2021/documents/20211010-omelia-sinodo-vescovi.html>), skrót: [F 10 X '21].
3. Papież o synodzie; (<https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2021-09/papiez-synod-to-nie-wymiana-opinii-lecz-sluchanie-ducha.html>)
4. Documento Preparatorio della XVI Assemblea Generale Ordinaria del Sinodo dei Vescovi, 7.09.2021, [01156-IT.01] [Testo originale: Italiano] <https://press.vatican.va/content/salastampa/it/bollettino/pubblico/2021/09/07/0540/01156.html>
5. *Dokument przygotowawczy XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów* (wrzesień 2021); <https://diecezja.legnica.pl/dokument-przygotowawczy-xvi-zwyczajnego-zgromadzenia-ogolnego-synodu-biskupow/>; <https://episkopat.pl/dokument-przygotowawczy-xvi-zwyczajnego-zgromadzenia-ogolnego-synodu-biskupow-2/>.
6. Marc Ouellet, Il cardinale prefetto del Dicastero per i vescovi, *Tornare allo spirito degli Atti degli Apostoli* [<https://www.osservatoreromano.va/it/news/2022-11/quo-269/documenti-l-incontro-inter-dicasteriale-con-i-presuli-teseschi-i.html> (30 Nov 2022)], skrót: M. Ouellet, *Tornare allo spirito*.

# Czułe oblicze Kościoła. Postulat papieża Franciszka

O. dr hab. Adam Wojtczak OMI, prof. UAM

Sobór Watykański II jest zwany „soborem Kościoła o Kościele»<sup>1</sup>. Jego zadaniem była odnowa Kościoła. W centrum zainteresowań znajdowało się pytanie o jego naturę, struktury i jedność, a zwłaszcza odniesienie do świata. Po Soborze dominowało w eklezjologii nastawienie antropologiczne, które wyrażało się w stwierdzeniu, że „człowiek jest drogą Kościoła”<sup>2</sup>. W tę koncepcję wpisało się nauczanie papieży. Każdy z nich miał własne doświadczenie Kościoła i Boga. Jan Paweł II głosił, że Kościół nie może odstępować od człowieka, gdyż jego życie jest organicznie, nierozdzielnie zespolone z Chrystusem<sup>3</sup>. Z tego względu wołał: „Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”<sup>4</sup>. Było to wezwanie do otwarcia drzwi, by Chrystus mógł wejść do środka w różne przestrzenie chrześcijańskiego życia<sup>5</sup>. Benedykt XVI dokonał przesunięcia akcentu. Ukazał, że w chrześcijaństwie na pierwszym miejscu nie stoi Kościół ani człowiek, ale Bóg<sup>6</sup>. Priorytetem Kościoła jest uobecnianie Boga w świecie i otwieranie ludziom dostępu do

---

<sup>1</sup> Cz. Bartnik, *Eklezjologia*, I. *W teologii katolickiej*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. R. Łukaszyk, t. 4, Lublin 1985, kol. 776.

<sup>2</sup> A. Zuberbier, „Człowiek drogą Kościoła”: o eklezjologii Jana Pawła II, *„Studia Theologica Varsaviensia”* 28 (1990), nr 1, s. 157–162.

<sup>3</sup> Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*. *U początku papieskiej posługi*, 4 III 1979, Watykan 1979, nr 14.

<sup>4</sup> Tenże, „Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi” (homilia na rozpoczęcie pontyfikatu, 22 X 1978), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 1: 1978, red. W. Weron, A. Jaroch, Poznań 1987, s. 13–17.

<sup>5</sup> Por. K. Pawlina, *Eklezjologia papieża Franciszka*, „Studia Bobolanum” (2014), nr 1, s. 13.

<sup>6</sup> Por. J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tłum. J. Zycho-wicz, Kraków 1995, s. 32.

Niego<sup>7</sup>. Papież Franciszek wprowadził z kolei spojrzenie, które akcentuje służbę Kościoła. Jest on posłany do świata, żeby poszukiwać człowieka. W tym celu ma mieć „otwarte drzwi” i „wychodzić ku”, żeby Chrystus mógł wyjść na zewnątrz, szczególnie na peryferie<sup>8</sup>: nie tylko geograficzne, ale także egzystencjalne, gdzie panuje ubóstwo materialne i duchowe, smutek i samotność, oraz teologiczne, gdzie ludzie nie znają jeszcze Boga lub chrześcijaństwo są narażeni na napaść tych, którzy pragną ograbić ich z wiary<sup>9</sup>.

Wskazując zadanie, jakie stoi przed Kościołem, Franciszek określa je zwykle „bliskością w drodze” i „kulturą spotkania”<sup>10</sup>, których obrazem są ewangeliczne przypowieści o miłosiernym Samarytaninie i uczniach idących do Emaus. Zaznacza jednocześnie, że nie ma bliskości bez czułości. Słowo to należy do kluczowych haseł jego pontyfikatu. W homilii inauguracyjnej, która ma programowy charakter, występuje ono sześciokrotnie. Dwa razy papież zachęca: „Nie powinniśmy bać się (...) czułości”<sup>11</sup>. W kolejnych wystąpieniach podkreśla wielokrotnie, że świat potrzebuje nie tylko miłości i czułości Boga, ale także czułości ludzkiej, która będzie odpowiedzią na zglobalizowaną pokusę obojętności. Szczególnie od chrześcijan wymaga się, ażeby byli twórcami „rewolucji czułości”<sup>12</sup>, „rewolucji współczucia i serdeczności”<sup>13</sup>. Kościół jest historią bliskości i czułości, które cechuje zdolność zwracania uwagi na bliźniego, otwartość i wrażliwość na niego, zdolność do współczucia i współcierpienia<sup>14</sup>.

<sup>7</sup> Por. Benedykt XVI, *List do biskupów w sprawie zdjęcia ekskomuniki z czterech biskupów konsekrowanych przez abpa Lefebvre'a* (10 III 2009), OsRomPol 30 (2009), nr 5, s. 7; J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. 1, Katowice 2010, s. 164.

<sup>8</sup> Por. A. Spadaro, *Serce wielkie i otwarte na Boga. Rozmowa z papieżem Franciszkiem*, tłum. Z. Kasprzyk, Kraków 2013, s. 45. „Kościół «wyruszający w drogę» jest Kościołem otwartych drzwi. Wyjście ku innym, aby dotrzeć do ludzkich peryferii” (Franciszek, *Adhortacja apostolska „Evangelii gaudium”*. O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie, 24 XI 2013, Kraków 2013<sup>2</sup>, nr 46) (dalej: EG).

<sup>9</sup> Por. K. Pawlina, *Eklezjologia papieża Franciszka*, s. 15.

<sup>10</sup> Franciszek, *Umacniajcie kulturę spotkania* (homilia w bukaresztańskiej katedrze pw. św. Józefa, 31 V 2019), OsRomPol 40 (2019), nr 7–8, s. 22.

<sup>11</sup> Tenże, *Bądźmy „opiekunami” stworzenia* (homilia na rozpoczęcie posługi Piotrowej, 19 III 2013), OsRomPol 34 (2013), nr 5, s. 19.

<sup>12</sup> Tenże, *My, chrześcijanie, musimy być twórcami rewolucji czułości* (przemówienie podczas spotkania ekumenicznego w Malmö, 31 X 2016), OsRomPol 37 (2016), nr 11, s. 12.

<sup>13</sup> Tenże, *Prawdziwą rewolucją jest współczucie* (przemówienie do Wspólnoty św. Idziego, 15 IV 2014), OsRomPol 35 (2014), nr 7, s. 20.

<sup>14</sup> Niniejszy artykuł jest przerobioną wersją mojego artykułu: *Czułość Kościoła w ujęciu papieża Franciszka*, w: *Teologia dogmatyczna*, t. 13: *Kościół papieża Franciszka*, red. P. Kiejkowski, Poznań 2019, s. 27–47.

## I. Otulony czułością Trójosobowego Boga

Z trudem – stwierdza papież – wyobrażamy sobie w wierze miłość, jaką przepełniony jest Trójosobowy Bóg, jaki bezmiar wzajemnej czułości istnieje między Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Bóg, który jest odwieczną i doskonałą miłością Trzech, nie pozostaje zamknięty w swojej doskonałości, ale powołuje wolne stworzenia do wspólnoty miłości i czułości z sobą<sup>15</sup>. Jego miłość w odniesieniu do słabego i grzesznego człowieka przyjmuje postać miłosierdzia.

Dla Franciszka jest ono wiodącym orędziem Boga<sup>16</sup>, Jego „sercem”<sup>17</sup>, „właściwością”<sup>18</sup>. Trwa wiecznie, z pokolenia na pokolenie, Bóg związał się bowiem z ludzkością na zawsze<sup>19</sup>. Biblia jest opowieścią o cudach Jego miłosierdzia, które jest bliskością, współczuciem i czułością<sup>20</sup>. Jedynie Bóg zdolny jest do doskonałej miłości<sup>21</sup>. Od początku zwraca się z czułością do nas, by być blisko nas. Kocha nas niezależnie od naszych błędów i grzechów, ponieważ nie patrzy oczami, ale sercem<sup>22</sup>. Jego miłość jest miłością ojcowską i jednocześnie macierzyńską. Czyni On tak, jak czynią ojciec i matka w życiu swych dzieci. Dlatego pojęcie używane w Biblii dla wyrażenia miłosierdzia nawiązuje do matczynego łona, miłości matki do swoich dzieci, które miłuje ona w każdych okolicznościach i niezależnie od tego, co się stanie, gdyż są owocem jej łona (por. Iz 49,15)<sup>23</sup>.

<sup>15</sup> Por. Franciszek, *Jezus Chrystus jest wcielonym Miłosierdziem (Regina caeli, 7 IV 2013)*, OsRomPol 34 (2013), nr 5, s. 48.

<sup>16</sup> Por. tenże, *Orędziem Jezusa jest miłosierdzie* (homilia w parafii św. Anny w Watykanie, 17 III 2013), OsRomPol 34 (2013), nr 5, s. 15.

<sup>17</sup> Tenże, *Przezwycięż obojętność i zyskaj pokój* (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2016, 8 XII 2015), OsRomPol 37 (2016), nr 1, s. 7.

<sup>18</sup> Tenże, „*Misericordiae vultus*”. *Bulla ogłaszająca Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia* (11 IV 2015), nr 6, OsRomPol 36 (2015), nr 5, s. 6 (dalej: MV).

<sup>19</sup> Por. tenże, *Matka Boża wnosi do Kościoła atmosferę czułości* (homilia na uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, 1 I 2019), OsRomPol (2019), nr 1, s. 19.

<sup>20</sup> Por. tenże, *Modlitwa i Trójca Święta* (audiencja generalna, 3 III 2021), OsRomPol 42 (2021), nr 4–5, s. 24. „Nie zapominajmy (...) trzech słów, które są stylem Boga – bliskość, współczucie i czułość” (tamże).

<sup>21</sup> Por. tenże, *Różgę trzeba zostawić w zakrystii* (homilia dla uczestników III Światowych Rekolekcji Kapłańskich, 12 VI 2015), OsRomPol 36 (2015), nr 7–8, s. 38.

<sup>22</sup> Por. tenże, *Encyklika „Fratelli tutti”. O braterstwie i przyjaźni społecznej* (3 X 2020), Kraków 2020, nr 281 (dalej: FT).

<sup>23</sup> Por. tenże, *Kościół misyjny świadkiem miłosierdzia* (Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 2016, 15 V 2016), OsRomPol 37 (2016), nr 6, s. 4.

Bóg nie tylko jest miłosierny wobec ludzi, ale sam jest miłosierdziem. Znalazło ono swój pełny wyraz w Jezusie, który „jest całym miłosierdziem, (...) i całym miłością: jest Bogiem, który stał się człowiekiem”<sup>24</sup>. Objawia On najlepiej „oblicze Ojca bogatego w miłosierdzie, «mówi o nim i tłumaczy je przez porównania i przypowieści, ale nade wszystko sam je wciela i uosabia»”<sup>25</sup>. Można rzec, że „Serce Chrystusa jest Bożą czułością”<sup>26</sup>, która mówi do nas nieustannie: „«Przyjdźcie do Mnie. Jeśli jesteście utrudzeni, obciążeni, Ja was pokrzepię. A najmniejszych traktujcie z czułością, z taką samą czułością, z jaką Ja ich traktuję»”<sup>27</sup>. Staje się to możliwe dzięki ustawicznemu działaniu Bożego Ducha, który kształtuje dzieje zbawienia w duchu wdzięczności za czułość i bliskość Boga.

Miłość Boga ogarnia wszystkie ludy, Jego czuła troska obejmuje wszystkie stworzenia<sup>28</sup>. W sposób jednak szczególny Bóg otacza czułością Kościół. Ma on swoje zakorzenienie w tajemnicy Trójcy Świętej i jest zdeterminowany przez prymat łaski<sup>29</sup>. Zaczął się on w sercu Ojca. Gdy Bóg powołał Abrahama, powziął zamysł, aby utworzyć lud pobłogosławiony Jego miłością, który poniesie Jego błogosławieństwo wszystkim narodom<sup>30</sup>. Projekt ten znalazł swe wypełnienie w Jezusie Chrystusie, który wezwał swoich uczniów do trwania w Jego miłości<sup>31</sup>. Dzięki mocy Ducha Świętego ta wspólnota miłości trwa i nieustannie realizuje się w Kościele<sup>32</sup>.

Uprzedzająca miłość Trójosobowego Boga powoduje, że Kościół jest dziejami miłości, w której uczestniczymy. „Bóg napędza nas swoim miłosierdziem i swoją miłością. A to właśnie sprawia – zauważa Franciszek – że wzrastamy jako lud Boży, jako Kościół: nie dzięki naszym zasługom (...), lecz dzięki doświadczeniu na co dzień, jak bardzo Pan nas kocha i trosz-

---

<sup>24</sup> Por. tenże, *Moc miłosierdzia zbawia świat* (Anioł Pański, 15 IX 2013), OsRomPol 34 (2013), nr 11, s. 56.

<sup>25</sup> Tenże, *Kościół misyjny świadkiem miłosierdzia*, s. 5. Por. MV, nr 9.

<sup>26</sup> Tenże, *Różgę trzeba zostawić w zakrystii*, s. 38.

<sup>27</sup> *Tamże*.

<sup>28</sup> Por. EG, nr 274; Franciszek, *Kościół misyjny świadkiem miłosierdzia*, s. 5.

<sup>29</sup> Por. EG, nr 112.

<sup>30</sup> Por. Franciszek, *W historii miłości* (homilia w Domu Świętej Marty, 24 IV 2013), OsRomPol 34 (2013), nr 6, s. 29.

<sup>31</sup> Por. tenże, *Aby być Kościołem mówiącym „tak”* (homilia w Domu Świętej Marty, 2 V 2013), OsRomPol 34 (2013), nr 6, s. 38.

<sup>32</sup> Por. tenże, *W historii miłości*, s. 28.

czy się o nas. To sprawia, że czujemy się naprawdę Jego, że jesteśmy w Jego rękach, i pozwala nam wzrastać w komunii z Nim i między nami. Być Kościołem to znaczy czuć, że jesteśmy w rękach Boga, który jest Ojcem i nas kocha, gładzi nas, czeka na nas, daje nam odczuć swą czułość<sup>33</sup>. Inaczej mówiąc, chrześcijanin to człowiek, który pozwala Bogu, ażeby go przyobłócił swoją dobrocią<sup>34</sup>. Dlatego papież pyta: Jak przyjmujemy czułość Boga? Czy pozwalamy, aby On do nas dotarł, objął nas i czule przytulił? Czy pozwalamy Mu, by nas kochał?<sup>35</sup> Tylko ten, kto został przez Niego czule dotknięty, naprawdę Go zna<sup>36</sup>.

Serdeczna miłość Boga rodzi chrześcijańską radość, zwłaszcza w obliczu naszych grzechów<sup>37</sup>. Jej powodem jest świadomość wiary, że jesteśmy przyjęci i umiłowani przez Niego. Przychodzi On, aby nas zbawić. Jego przyjście umacnia nas, dodaje odwagi, daje siłę, abyśmy kroczyli naprzód. Nasza radość i nadzieja mają swą podstawę w wierności Boga, w pewności, że On zawsze dotrzymuje obietnic. „Naszą radością jest Jezus Chrystus, Jego miłość wierna i niewyczerpana”<sup>38</sup>, która objawiła się najwznioślej w tajemnicy krzyża. „Współczucie Jezusa, «współcierpienie», (...) zbliżyło Go do każdej osoby cierpiącej! Jezus się nie oszczędza, ale wręcz wdaje się w cierpienie i potrzeby ludzi, bo po prostu potrafi i pragnie «współcierpieć», bo ma serce, które nie wstydzi się tego, że «współczuje»”<sup>39</sup>. Z tego względu „Kościół nie jest schroniskiem dla ludzi smutnych, Kościół jest domem radości! Ci, którzy są smutni, znajdują w nim radość, znajdują w nim prawdziwą radość”<sup>40</sup>. Chrześcijaninowi, który nie jest radosny, cze-

<sup>33</sup> Tenże, *Uprzedzająca miłość Boga do nas* (audiencja generalna, 18 VI 2014), OsRomPol 35 (2014), nr 7, s. 50.

<sup>34</sup> Por. tenże, *Mocne serca, aby przetrwać obojętność* (Orędzie na Wielki Post 2015, 4 X 2014), OsRomPol 36 (2015), nr 2, s. 4–5.

<sup>35</sup> Por. tenże, *Z czułością Boga* (homilia na Pasterkę, 24 XII 2014), OsRomPol 36 (2015), nr 1, s. 12.

<sup>36</sup> Por. tenże, *Bądźcie myślą i sercem Kościoła wychodzącego* (przemówienie do członków ruchu Komunia i Wyzwolenie, 7 III 2015), OsRomPol 36 (2015), nr 3–4, s. 30.

<sup>37</sup> Por. tenże, „*Misericordia et misera*”. *List apostolski na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia* (20 XI 2016), nr 3, OsRomPol 37 (2016), nr 12, s. 8.

<sup>38</sup> Tenże, *Bóg zawsze dotrzymuje swoich obietnic* (Anioł Pański, 15 XII 2013), OsRomPol 35 (2014), nr 1, s. 56. Por. EG, nr 1, 7.

<sup>39</sup> Tenże, *Drogą Kościoła jest miłosierdzie i integracja* (homilia dla nowych kardynałów, 15 II 2015), OsRomPol 36 (2015), nr 2, s. 34. Por. tenże, *Uśmiech Boga wśród sprzeczności świata* (Orędzie na XXII Światowy Dzień Chorego 2014, 6 XII 2013), OsRomPol 35 (2014), nr 1, s. 11.

<sup>40</sup> Tenże, *Bóg zawsze dotrzymuje swoich obietnic*, s. 56.

goś brakuje lub nie jest on chrześcijaninem<sup>41</sup>. Niekiedy myślę – wyznaje papież – „że boimy się czułości Boga”<sup>42</sup>, i apeluje do wiernych: „Nie bójcie się miłości Boga, naszego Ojca. (...) Nie bójcie się przyjąć łaski Jezusa Chrystusa, nie bójcie się naszej wolności, którą daje łaska Jezusa Chrystusa, czyli, jak mówił Paweł: «Nie jesteście poddani prawu, lecz łasce»”<sup>43</sup>.

Kontemplacja i doświadczenie czułości Boga powinny nas prowadzić do przyjęcia jej jako własnego stylu życia<sup>44</sup>, czyli pozwolić jej, „aby się wyrażała w nas”<sup>45</sup>. Jesteśmy wezwani do życia czułą miłością, ponieważ sami doznajemy jej od Boga. Szczególnie krzyż Chrystusa zachęca, abyśmy dali się zarazić miłości, i uczy spoglądać na innych z serdeczną miłością<sup>46</sup>. Dlatego należy usilnie prosić Serce Jezusa: „«Uczynź serca nasze według Serca Twego»”<sup>47</sup>.

## II. Komunia czułości *ad intra*

„Chrześcijanin – podkreśla Franciszek – nie jest człowiekiem odosobnionym, należy do ludu: (...) ludu formowanego przez Boga. Nie można być chrześcijaninem bez przynależności i komunii. Jesteśmy (...) ludem Bożym”<sup>48</sup>. Oblicze Kościoła *ad intra* jest obliczem serdecznej miłości.

<sup>41</sup> Por. tenże, *Radujcie się zawsze w Panu* (Anioł Pański, 11 XII 2016), OsRomPol 38 (2017), nr 1, s. 53; K. Appel, *Die Freude als „Identität” des Christen. Zur revolutionären Dimension von „Evangelii gaudium”*, w: *Barmherzigkeit und Liebe. Das theologische Programm von Papst Franziskus*, red. K. Appel, J.H. Deibl, Freiburg im Breisgau 2016, s. 68.

<sup>42</sup> Franciszek, *Różgę trzeba zostawić w zakrystii*, s. 38.

<sup>43</sup> Tenże, *Ewangelizacja wymaga prawdziwej odwagi* (rozważanie podczas inauguracji kongresu diecezji rzymskiej, 17 VI 2013), OsRomPol 34 (2013), nr 8–9, s. 38. W wywiadzie udzielonym w 2013 r. włoskiemu dziennikowi „La Stampa” papież powiedział: *Habt keine Angst vor Zärtlichkeit. Wenn Christen die Hoffnung und Zärtlichkeit vergessen, wird es eine kalte Kirche, die nicht weiß, wohin sie gehen soll und in Ideologien steckenbleibt, in weltlichen Haltungen. Stattdessen sagt dir die Einfachheit Gottes: Geht weiter, ich bin Vater und ich habe dich gern* (cyt. za: A. Awil Mello, *Mit Maria leben. Ein Gespräch mit Papst Franziskus*, Leipzig 2016, s. 177).

<sup>44</sup> Por. MV, nr 21.

<sup>45</sup> Franciszek, *Różgę trzeba zostawić w zakrystii*, s. 38. „Jesteśmy więc wezwani do życia miłosierdziem, ponieważ to my najpierw doznaliśmy miłosierdzia” (MV, nr 9).

<sup>46</sup> Por. tenże, *Uśmiech Boga pośród sprzeczności świata*, s. 11.

<sup>47</sup> Tenże, *Mocne serca, aby przezwyciężyć obojętność*, s. 6.

<sup>48</sup> Tenże, *Nieskończona miłość Najświętszej Trójcy* (Anioł Pański, 27 V 2018), OsRomPol 39 (2018), nr 6, s. 36.



Wszystko w nim winno być przepojone czułością<sup>49</sup>. Jego wiarygodność – czytamy w *Misericordiae vultus* – „potwierdza się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia”<sup>50</sup>. Jest ono sercem Boga. Dlatego powinno być również sercem wszystkich, którzy uznają siebie za członków jednej wielkiej rodziny Bożej. Kościół siłą rzeczy musi być czuły w miłosierdziu. Jego pierwszą prawdą „jest miłość Jezusa Chrystusa. Tejże miłości, która posuwa się do przebaczenia i daru z siebie, Kościół jest sługą i pośrednikiem wobec ludzi”<sup>51</sup>. Jeśli nie przyjmuje on w sobie uczuć Chrystusa – dopowiada papież – to traci orientację, gubi kierunek. „Jeśli natomiast je przyjmuje, potrafi stawać na wysokości swojej misji”<sup>52</sup>.

W nauce Franciszka o Kościele pojawiają się obrazy. Są one dominantą jego eklezjologii. Najważniejszym z nich jest postać Kościoła jako „matki”. „Marzy mi się Kościół – przyznaje papież Bergoglio – który byłby matką”<sup>53</sup>. „Kościół jest domem z otwartymi drzwiami, ponieważ jest matką”<sup>54</sup>. Przy innej okazji dodaje: „Wśród porównań, które wybrał Sobór Watykański II, by lepiej nam uzmysłować naturę Kościoła, jest obraz «matki»: Kościół jest naszą matką w wierze, w życiu nadprzyrodzonym (por. KK 6, 14). Jest to jeden z obrazów najczęściej używanych przez Ojców Kościoła w pierwszych wiekach (...). Dla mnie jest to jeden z najpiękniejszych obrazów Kościoła: Kościół matką!”<sup>55</sup>. Nie jest on ani organizacją pozarządową, ani koncernem – uzasadnia papież – ale historią miłości, która stanowi sedno jego macierzyństwa. Każdy wierzący jest ogniwem tego łańcucha miłości, która nie wzrasta dzięki ludzkiej sile, ale mocą Ducha Świętego. Dzięki Niemu „wszyscy razem jesteśmy jedną rodziną w Kościele, który jest naszą matką”<sup>56</sup>.

Matka nade wszystko rodzi życie. Taki jest więc Kościół: „rodzi nas w wierze, za sprawą Ducha Świętego, który sprawia, że jest on płodny.

<sup>49</sup> MV, nr 10.

<sup>50</sup> *Tamże*.

<sup>51</sup> *Tamże*, nr 12.

<sup>52</sup> Franciszek, *Marzy mi się Kościół niespokojny* (przemówienie we Florencji do uczestników Kongresu Kościoła we Włoszech, 10 XI 2015), OsRomPol 36 (2015), nr 12, s. 35.

<sup>53</sup> A. Spadaro, *Serce wielkie i otwarte na Boga*, s. 45. Por. S. Scheingraber, *Aufbruch „verbeutelten Kirche”. Die Ekklesiologie von Papst Franziskus*, Würzburg 2019, s. 94–96.

<sup>54</sup> FT, nr 276.

<sup>55</sup> Franciszek, *Kiedy Kościół nas zrodził* (audiencja generalna, 11 IX 2013), OsRomPol 34 (2013), nr 11, s. 50.

<sup>56</sup> Tenże, *W historii miłości*, s. 29.

(...) Oczywiście, wiara jest aktem indywidualnym: «ja wierzę», osobiście odpowiadam Bogu, który daje się poznać i pragnie zacieśnić przyjaźń ze mną. Ale wiarę otrzymuję od innych, w rodzinie, we wspólnocie, która uczy mnie mówić «wierzę», «wierzymy». (...) Wiara jest prezentem, jest darem Boga, który otrzymujemy w Kościele i poprzez Kościół. A Kościół daje nam życie wiary w chrzcie: to jest moment, w którym rodzi nas jako dzieci Boże, rodzi nas jako matka<sup>57</sup>. Szczególnie za to jesteśmy mu wdzięczni i kochamy go jak matkę.

Matka pomaga następnie swym dzieciom dorastać. Towarzyszy im z miłością i czułością. Potrafi zachować cierpliwość. Nie osądza, ale upomina i przebacza. Jest blisko, aby je umacniać w codziennych trudnościach i cierpieniach. Kościół, jako dobra matka – podkreśla papież – postępuje podobnie: towarzyszy nam w rozwoju, zwiastuje słowo Boże, które jest światłem wskazującym drogę życia, i udziela sakramentów: karmi Eucharystią, w sakramencie pokuty niesie przebaczenie, wspiera w chorobie przez namaszczenie<sup>58</sup>. Uczy czynić miłosierdzie, aby być blisko chorych, więźniów, opuszczonych i przeżywających różnorakie kryzysy. Ukazuje, że nie wystarczy dobrze czynić jedynie tym, którzy świadczą nam dobro. Aby zmieniać świat na lepszy, należy dobrze czynić również tym, którzy nie są w stanie nam się odwzajemnić, tak jak uczynił w stosunku do nas Ojciec, posyłając nam Jezusa Chrystusa<sup>59</sup>.

Obraz Kościoła-matki uwydatnia „bliskość w drodze”. „Dla mnie – wyznaje Franciszek – podstawową sprawą jest bliskość Kościoła. Kościół jest matką. (...) Mama obdarza czułością, dotyka, całuje, kocha<sup>60</sup>. Tworzy to kulturę spotkania, komunii. W Kościele chodzi również o „mistrykę» życia razem<sup>61</sup>, czyli spotkania i uczestnictwa w solidarnej karawanie, w świętym pielgrzymowaniu. Mistyczne, kontemplatywne braterstwo uzdrowia, gdyż umie „spoglądać na świętą wielkość bliźniego, odkryć Boga w każdym człowieku, znosić uciążliwości życia razem, otworzyć serce na miłość Bożą, aby szukać szczęścia innych, tak jak szuka go ich dobry Bóg<sup>62</sup>.”

<sup>57</sup> Tenże, *Kiedy Kościół nas zrodził*, s. 50.

<sup>58</sup> Por. *tamże*, s. 51; K. Pawlina, *Eklezjologia papieża Franciszka*, s. 16.

<sup>59</sup> Por. Franciszek, *W szkole miłosierdzia* (audiencja generalna, 10 IX 2014), OsRomPol 35 (2014), nr 10, s. 48.

<sup>60</sup> Cyt. za: M. Borghesi, *Jorge Mario Bergoglio. Biografia intelektualna. Dialektyka i mistyka*, tłum. D. Chodyniecki, Kraków 2018, s. 399.

<sup>61</sup> EG, nr 87.

<sup>62</sup> *Tamże*, nr 92.

Jest On bliski swego ludu, a najdoskonalszym wyrazem tej bliskości jest wcielenie<sup>63</sup>. Kościół nie może utracić tego, co jest jego istotą, mianowicie bliskości Chrystusa, która rodzi komunie miłości. Przybiera ona formę dialogu i tworzy kulturę spotkania zarówno z Jezusem, jak i braćmi. „Poganie, obserwując pierwszych chrześcijan – komentuje poglądowo papież – mówili: jak oni się kochają, jak oni się miłują! Nie nienawidzą się, nie obmawiają się. To jest miłość, którą Duch napęłnia nasze serca. Charyzmaty są ważne w życiu wspólnoty chrześcijańskiej, ale pozostają zawsze środkami służącymi wzrastaniu w miłości bliźniego, (...) którą św. Paweł stawia nad charyzmatami (por. 1 Kor 13,1-13). Bez miłości nawet najbardziej nadzwyczajne dary są próżne, (...) bezużyteczne, bo tam, gdzie nie ma miłości, powstaje pustka, którą zapełnia egoizm. (...) Pozytywne skutki najmniejszego naszego gestu miłości odczuwają wszyscy! Stąd życie jednością w Kościele i komunie miłości oznaczają, że nie zabiega się o własny interes, ale dzieli cierpienia i radości braci (por. 1 Kor 12,26), z gotowością, aby nieść ciężary słabszych i ubogich. Ta braterska solidarność nie jest figurą retoryczną, frazesem, lecz stanowi integralną część komunii chrześcijan. Jeżeli nią żyjemy, jesteśmy w świecie znakiem, «sakramentem» miłości Boga. Jesteśmy tym znakiem dla siebie nawzajem i dla wszystkich! Nie jest to tylko drobna miłość, którą możemy się nawzajem obdarzać, chodzi o coś głębszego: jest to komunie, która daje nam zdolność wczuwania się w radość i ból innych, aby szczerze je przeżywać”<sup>64</sup>. „Tak wiele zranionych osób, które oczekują od nas bliskości, które oczekują od nas tego, czego oczekiwały od Jezusa: bliskości, bycia z nimi”<sup>65</sup>. Chodzi o powrót do „realnego Chrystusa – precyzuje papieską myśl Massimo Borghesi – którego można zobaczyć działającego, wędrującego po drogach, uzdrawiającego chorych, pocieszającego strapionych i przygarniającego dzieci”<sup>66</sup>. Kościół nie może pomijać czynników: wzrokowego, słuchowego i dotykowego. Należy w ludzkich cierpieniach rozpoznawać

<sup>63</sup> Ch. Theobald, „Mystik der Fraternité”. *Kirche und Theologie in neuem Stil*, w: *Barmherzigkeit und Liebe*, s. 23–24; W. Kućko, *Braterstwo w nauczaniu papieża Franciszka*, „Collectanea Theologica” 90 (2020), nr 3, s. 137–138.

<sup>64</sup> Franciszek, *Akt miłości dla Noemi* (audiencja generalna, 6 XI 2013), OsRomPol 35 (2014), nr 1, s. 41.

<sup>65</sup> Tenże, *Kościół ma być znakiem miłosierdzia Pana* (przemówienie do uczestników międzynarodowego spotkania nt. *Evangelii gaudium*, 19 IX 2014), OsRomPol 35 (2014), nr 10, s. 32.

<sup>66</sup> M. Borghesi, *Jorge Mario Bergoglio*, s. 417–418.

rany samego Chrystusa. „Patrzeć na nie, dotykać ich”<sup>67</sup>, aby je z czułością leczyć.

Jeszcze wyraźniej komunია czułości *ad intra* dochodzi do głosu, kiedy papież Franciszek wypowiada się na temat duszpasterstwa w Kościele. Przyznaje, że w latach pełnienia posługi parafialnej starał się okazywać czułość, szczególnie dzieciom i osobom starszym<sup>68</sup>. Podobne wymagania postawił u progu swego pontyfikatu wszystkim duszpasterzom: „Pasterze Kościoła powinni być miłośni (...). Bóg jest większy niż grzech. Reformy organizacyjne i strukturalne to sprawy drugorzędne (...). Zreformować należy przede wszystkim swą postawę. Głosiciele Ewangelii muszą rozgrzewać serca ludzi; muszą towarzyszyć im w ciemnościach, które ich spowijają; muszą umieć rozmawiać, ale także wchodzić w ludzki mrok bez obawy, że sami się zagubią. Lud Boży chce pasterzy, a nie funkcjonariuszy czy urzędników. Zwłaszcza biskupi winni cierpliwie podtrzymywać swój lud na drodze Boga, tak aby nikt nie pozostawał w tyle, a jednocześnie towarzyszyć owczarni, kiedy ta – kierowana przyrodzonym zmysłem – odnajdzie nową drogę”<sup>69</sup>. „Dobry pasterz jest łagodny. Pasterz, który nie jest łagodny, nie jest dobrym pasterzem. Coś w sobie kryje, bo łagodność widać jak na dłoni, ona się nie broni. Co więcej, pasterz jest czuły, ma w sobie czułość bliskości, zna swoje owce, każdą woła po imieniu i o każdą z osobna się troszczy tak, jakby była jedyna”<sup>70</sup>. Ostatecznie wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno być przepojone czułością.

Ponieważ nie zawsze tak się dzieje, papież przestrzega przed duszpasterstwem odległym i dyscyplinarnym, przywiązującym większą wagę do zachowań i procedur organizacyjnych niż do bliskości i serdeczności. Zachęca kapłanów, żeby byli „specjalistami od kochania innych i (...) potrafili okazywać im – w prostocie małych codziennych gestów serdeczności i uwagi – czułość Bożej łagodności”<sup>71</sup>. „Ileż razy myślę – wyznaje kapłanom przy innej okazji – że boimy się czułości Boga, a ponieważ boimy się

<sup>67</sup> Franciszek, *Trzeba dotykać ran Kościoła i społeczeństwa* (przemówienie do wiernych w Piazza Armerina, 15 IX 2018), OsRomPol 39 (2018), nr 10, s.44.

<sup>68</sup> Por. A. Awi Mello, *Mit Maria leben*, s. 177.

<sup>69</sup> A. Spadaro, *Serce wielkie i otwarte na Boga*, s. 45.

<sup>70</sup> Franciszek, *Łagodność i czułość Dobrego Pasterza* (homilia w Domu Świętej Marty, 3 V 2020), OsRomPol 41 (2020), nr 7–8, s. 23.

<sup>71</sup> Tenże, *Miłość bliźniego i wzajemna służba* (przesłanie wideo do biskupów oraz duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego Wenezueli, 19 I 2021), OsRomPol 42 (2021), nr 2, s. 8.

czułości Boga, nie pozwalamy, aby się wyrażała w nas. Dlatego tak często jesteśmy twardzi, surowi, skłonni do karania... Jesteśmy pasterzami nie mającymi czułości”<sup>72</sup>. Należy zatem dokonać przeorientowania pastoralnego, które oznacza zmniejszenie biurokracji na rzecz budowania bliskości i promowania rewolucji czułości. „Proszę was – nawołuje papież – byście byli pasterzami, których cechuje czułość Boga. Abyście zawiesili «rózgwę» w zakrystii i byli pasterzami czułymi, również względem tych, którzy stwarzają wam problemy”<sup>73</sup>. Pastorski autorytet trzeba budować na łagodności i czułości<sup>74</sup>.

„Jest dla mnie oczywiste – kontynuuje myśl Franciszek w wywiadzie udzielonym Antonio Spadaro – że dzisiaj potrzeba Kościołowi przede wszystkim zdolności leczenia ran i rozgrzewania serc wiernych; potrzeba mu bliskości, zażyłości. Wyobrażam sobie Kościół jako szpital polowy po bitwie. Ciężko rannego nie ma sensu pytać, czy ma wysoki poziom cukru i cholesterolu! Trzeba leczyć jego rany. Potem można się zająć całą resztą”<sup>75</sup>. Trafnie ilustruje to ewangeliczna przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (por. Łk 10,30-37), który „wzruszył się głęboko” na widok człowieka napadniętego przez zbójców, okradzionego i porzuconego na wpół martwego. Podszedł do niego, opatrzył mu rany, po czym zawiózł do gospody i zapłacił za niego. Jego serce było czułe i wielkoduszne. Dlatego jest ono przykładem miłości bliźniego<sup>76</sup>. Bóg zawsze pragnie serca miłosiernego, bo On sam jest miłosierny. Samarytanin „miał serce otwarte, które utożsamiało się z dramatem innych”<sup>77</sup>. Rozpoznał Jezusa w napadniętym Judejczyku i stał się dla niego „bliźnim”<sup>78</sup>.

Rozgrzewanie serc i leczenie ran jest powinnością zarówno całego Kościoła, jak i każdego chrześcijanina. Jednak zwłaszcza kapłan – uczy papież – musi mieć serce, „które się wzrusza. (...) Trzeba leczyć rany, liczne rany! (...) Jest bardzo wiele osób zranionych – przez problemy materialne, przez skandale, także w Kościele... Ludzi zranionych przez ułudy świata. My, księża, musimy być tam, blisko tych ludzi. Miłosierdzie znaczy przede

<sup>72</sup> Tenże, *Różgwę trzeba zostawić w zakrystii*, s. 38.

<sup>73</sup> *Tamże*.

<sup>74</sup> Por. Franciszek, *Z łagodnością i czułością* (homilia w Domu Świętej Marty, 18 IX 2018), OsRomPol 39 (2018), nr 11, s. 40.

<sup>75</sup> A. Spadaro, *Serce wielkie i otwarte na Boga*, s. 43.

<sup>76</sup> Por. FT, nr 66.

<sup>77</sup> *Tamże*, nr 84.

<sup>78</sup> *Tamże*, nr 81.

wszystkim leczyć rany. Kiedy ktoś jest zraniony, potrzebuje natychmiast tego, a nie analiz, takich jak wskaźniki cholesterolu, poziomu cukru we krwi. Jeśli jest rana, zalecz ranę, a potem przyjrzymy się analizom. Później będzie dopiero leczenie specjalistyczne, ale najpierw trzeba zaleczyć otwarte rany. Dla mnie to w danej chwili jest ważniejsze. (...) Są ludzie, którzy oddalają się ze wstydu, bo wstydzą się, nie chcą pokazać ran... I odchodzą być może trochę nadąsani na Kościół, ale w głębi, w środku jest rana... Chcą czułości!”<sup>79</sup>.

### III. O sercu otwartym na świat

Bóg otacza każdego człowieka nieskończoną czułością<sup>80</sup>. Jego ramiona są zawsze otwarte, by uzdrowić, przebaczyć i okazać wyzwalającą bliskość. „Właśnie po to – zauważa papież – zmartwychwstały Jezus dał Kościołowi swego Ducha”<sup>81</sup>. Zrodził się on w dniu Pięćdziesiątnicy i jest wspólnotą budzącą zdumienie, gdyż z mocą pochodzącą od Boga głosi Ewangelię językiem czułości, aby „dotrzeć do serca i umysłu każdego człowieka”<sup>82</sup>. Jeżeli jest żywy, to zawsze powinien zaskakiwać. Kościół, który nie potrafi zadziwiać, jest Kościołem słabym, chorym, „winien znaleźć się w szpitalu na oddziale reanimacji – i to jak najprędzej!”<sup>83</sup>. „Wolę raczej – dodaje Franciszek w *Evangelii gaudium* – Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się (...). Nie chcę Kościoła zatroskanego o to, aby stanowić centrum”<sup>84</sup>. Wręcz przeciwnie, „my, chrześcijanie, niepozorni i mali, ale mocni w miłości Bożej (...), jesteśmy powołani do zatroszczenia się o kruchość ludu i świata, w którym żyjemy”<sup>85</sup>.

<sup>79</sup> Franciszek, *Żyjemy w epoce miłosierdzia* (przemówienie do kapłanów diecezji rzymskiej, 6 III 2014), OsRomPol 35 (2014), nr 3–4, s. 30.

<sup>80</sup> Por. EG, nr 274.

<sup>81</sup> Franciszek, *Kościół, który zaskakuje i wprowadza zamieszanie* (Anioł Pański, 8 VI 2014), OsRomPol 35 (2014), nr 7, s. 53.

<sup>82</sup> MV, nr 12.

<sup>83</sup> Franciszek, *Kościół, który zaskakuje i wprowadza zamieszanie*, s. 53.

<sup>84</sup> EG, nr 49. Już przed konklawe J.M. Bergoglio mówił o niebezpieczeństwie, jakim jest „Kościół, który «żyje w sobie, z siebie i dla siebie»” (A. Draguła, *Kościół Franciszka, Kościół Benedykta*, „Więź” 56 [2013], nr 2, s. 24).

<sup>85</sup> EG, nr 216.

W pierwszej kolejności „Kościół jest domem z otwartymi drzwiami, ponieważ jest matką”<sup>86</sup>. Nie powinno być w nim zamkniętych drzwi. Jest on powołany, by zawsze był otwartym domem Ojca. Wszyscy mogą w jakiś sposób uczestniczyć w jego życiu, należeć do wspólnoty, w której jest miejsce dla każdego z jego trudnym życiem<sup>87</sup>. „Kościół – wyjaśnia obrazowo papież Bergoglio – obejmuje świat, ale go nie więzi; pozostawia mu wolność, ale obejmuje go jak kolumnada [na Placu św. Piotra]: dwa ramiona, które się otwierają, aby przyjąć, a nie zamykają się, aby zatrzymać”<sup>88</sup>. Tylko taki Kościół, matka wszystkich, szerzy kulturę przyjmowania, solidarności i czułości, gdyż „cierpliwie towarzyszy, staje się bliski przez modlitwę i przez dzieła miłosierdzia”<sup>89</sup>. Ewangelia z jej przesłaniem bliskości wzywa go do spotykania się i konfrontowania, akceptowania się wzajemnie i miłowania, wędrowania razem i dzielenia się bez obawy<sup>90</sup>.

Znacznie więcej miejsca i uwagi poświęca Franciszek Kościołowi „wychodzącemu poza siebie”<sup>91</sup>, „poza własne ogrodzenie”<sup>92</sup>. Określa to – za Karolem Wojtyłą – „«prawem ekstazy» – wyjściem z siebie, aby tym pełniej bytować w drugim”<sup>93</sup>. Tuż po objęciu Stolicy Piotrowej napisał on do biskupów argentyńskich: „Kościół, który nie wychodzi na zewnątrz, wcześniej czy później zaczyna chorować z powodu zaduchu, jaki panuje w zamkniętych pomieszczeniach”<sup>94</sup>. Zbliżoną myśl wypowiedział w rozmowie z A. Spadaro: „Nie możemy być Kościołem, który tylko otwiera drzwi i przyjmuje wchodzących. Musimy dążyć do tego, by być Kościołem (...) wychodzącym poza siebie, zdążającym w stronę ludzi, którzy do niego nie przychodzą, którzy od niego odeszli lub którym jest obojętny. (...) Na to jednak potrzeba odwagi, a nawet zuchwalstwa”<sup>95</sup>. W następnych

<sup>86</sup> FT, nr 276. Por. EG, nr 46.

<sup>87</sup> Por. EG, nr 47.

<sup>88</sup> Franciszek, *Kościół, który zaskakuje i wprowadza zamieszanie*, s. 53.

<sup>89</sup> Tenże, „*Kościół bez granic matką wszystkich*” (Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2015, 3 IX 2014), OsRomPol 35 (2014), nr 10, s. 4.

<sup>90</sup> Tenże, *Kościół, który nie podejmuje ryzyka, starzeje się* (przemówienie na otwarcie przedsynodalnego spotkania młodzieży), OsRomPol 39 (2018), nr 3–4, s. 27.

<sup>91</sup> A. Spadaro, *Serce wielkie i otwarte na Boga*, s. 45.

<sup>92</sup> Franciszek, *Bądźcie myślą i sercem Kościoła wychodzącego*, s. 31.

<sup>93</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962, s. 114 – cyt. za: FT, nr 88.

<sup>94</sup> *Una Iglesia que no sale, a la corta o a la larga se enferma en la atmósfera viciada de su encierro*, w: tenże, „*Debemos salir de nosotros mismos hacia todas las periferias existenciales*” (Lettera ai partecipanti alla 105° Asamblea plenaria della Conferenza Episcopale Argentina [25 III 2013]), w: *Insegnamenti di Francesco*, t. I/1, Città del Vaticano 2015, s. 38.

<sup>95</sup> A. Spadaro, *Serce wielkie i otwarte na Boga*, s. 45.



latach pontyfikatu papież często powraca do kategorii „wyjścia”. Dostrzega w nim zastosowanie „logiki Boga, która jest logiką miłosierdzia”<sup>96</sup>. Kościół wychodzący nie martwi się o siebie, o swe struktury, ale zdolny jest wyruszyć, spotykać ludzi w ich rzeczywistej sytuacji i współczuje z powodu ich ran. Dotyka cierpienia i pociesza ich z mocą czułości<sup>97</sup>. „Ukazuje zranionej ludzkości swoje matczyne oblicze (...). Nie czeka, aż zranieni zapukają do jego drzwi, idzie szukać ich na ulicach, (...) przytula, leczy, sprawia, że czują się kochani. (...) Jest to *kairós* miłosierdzia, czas łaski”<sup>98</sup>. „Daj Boże – marzy papież w encyklice *Fratelli tutti* – aby w końcu nie było już «innych», a tylko «my»”<sup>99</sup>.

Dynamika wyjścia dotyczy zarówno Kościoła, jak i każdego pojedynczego chrześcijanina. Kościół, tak jak Chrystus, jest ustawicznie w drodze. Stawia ona jego misję „pod znakiem «chodzenia», wędrowania, pod znakiem «ruchu», a nigdy bezruchu”<sup>100</sup>. „Zastój nie pasuje (...) do misji Kościoła”<sup>101</sup>. Ruch jest potrzebny, ponieważ kiedy nie idziemy, stoimy. „Równowaga Kościoła – tłumaczy obrazowo Franciszek – przypomina równowagę roweru, który się przewraca, kiedy stoi w miejscu, a «funkcjonuje dobrze», jeżeli jest w ruchu”<sup>102</sup>. Radość płynąca ze świadomości, że Bóg jest z nami „rozbudza serce, porusza nasze nogi, «skłania do wyjścia na zewnątrz», prowadzi nas do dzielenia się otrzymaną radością i dzielenia się nią jako służbą”<sup>103</sup>. W ten sposób, skoncentrowani na Chrystusie, jesteśmy rękami, dłońmi, myślą i sercem Kościoła wychodzącego<sup>104</sup>, narzędziami czułości i miłości.

<sup>96</sup> Franciszek, *Bądźcie myślą i sercem Kościoła wychodzącego*, s. 31.

<sup>97</sup> Por. tenże, *Trzeba przyjąć z miłością drugiego człowieka* (homilia przed sanktuarium maryjnym w Agłonie, 24 IX 2018), *OsRomPol* 39 (2018), nr 10, s. 31.

<sup>98</sup> Tenże, *Miłosierdzie w imię Boga. Rozmowa z Andream Toriellim*, tłum. J. Ganobis, Kraków 2016, s. 24.

<sup>99</sup> FT, nr 35.

<sup>100</sup> Franciszek, *Droga miejscem radosnego głoszenia Ewangelii* (Anioł Pański, 4 II 2018), *OsRomPol* 39 (2018), nr 2, s. 55. Por. H. Seweryniak, *Franciszkowe marzenie o Kościele „w drodze”*, „Homo Dei” 83 (2014), nr 2, s. 63–64.

<sup>101</sup> Franciszek, *Ruch i zdumienie* (Anioł Pański, 2 II 2020), *OsRomPol* 41 (2020), nr 2–3, s. 33.

<sup>102</sup> Tenże, *Tak jak rower* (homilia w Domu Świętej Marty, 24 IV 2018), *OsRomPol* 39 (2018), nr 5, s. 59.

<sup>103</sup> Tenże, *Revolucja czułości* (homilia w sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w El Cobre, 22 IX 2015), *OsRomPol* 36 (2015), nr 10, s. 24.

<sup>104</sup> Por. tenże, *Bądźcie myślą i sercem Kościoła wychodzącego*, s. 31.



Papież pyta następnie: Dokąd musi wyjść Kościół poza siebie?<sup>105</sup> I sam udziela odpowiedzi: „W stronę peryferii egzystencji, gdziekolwiek one są”<sup>106</sup>. „Peryferie” to następne pojęcie, które zajmuje poczesne miejsce w jego nauczaniu. W książce *Powróćmy do marzeń* wyznaje: „Zawsze myślałem, że świat widzi się wyraźniej z peryferii, ale w ciągu ostatnich siedmiu lat papieżstwa moje przypuszczenia sprawdziły się w pełnej rozciągłości. Musisz wyjść na margines, aby znaleźć nową przyszłość. (...) Nie możesz iść na peryferie w sposób abstrakcyjny; potrzebujesz konkretnego. (...) Abstrakcja paraliżuje, skupienie się na konkretnym otwiera możliwe ścieżki”<sup>107</sup>. W notatkach z przemówienia, jakie wygłosił podczas konklawe, konkretyzuje, że chodzi mu o peryferie nie tylko geograficzne, ale szczególnie egzystencjalne i teologiczne: nieznaną Boga, ubóstwo duchowe, grzech, ból, samotność, społeczna niesprawiedliwość, zglobalizowana obojętność<sup>108</sup>. Aby dotrzeć na wszystkie peryferie potrzeba „światła Ewangelii”<sup>109</sup>. Od Jezusa należy uczyć się dynamiki „wyjścia i daru, wyjścia poza siebie, podążania i siania zawsze na nowo, zawsze dalej”<sup>110</sup>. Szukać tego, czego On szuka, kochać to, co On kocha<sup>111</sup>. „Jak bardzo chciałbym znaleźć odpowiednie słowa – zaznacza Franciszek w *Ewangelii gaudium* – by zachęcić do ewangelizacji bardziej gorliwej, radosnej, ofiarnej, śmiałej, zawsze pełnej miłości i zdolnej do zarażania innych!”<sup>112</sup>. Oznacza ona pełne czułości zbliżanie się do ewangelizowanych, odczuwanie radości z tego, że się im służy, że wyzwala się ich z ucisku w imię Jezusa, gdyż On jest miłosiernym Boga, które „nawraca serca, leczy rany, przekształca relacje ludzkie (...) według logiki miłości”<sup>113</sup>.

<sup>105</sup> Por. tenże, *Kościół wychodzi naprzeciw wszystkim* (przemówienie podczas czuwania modlitewnego z okazji dnia ruchów, nowych wspólnot i stowarzyszeń kościelnych, 18 V 2013), *OsRomPol* 34 (2013), nr 7, s. 18.

<sup>106</sup> *Tamże*.

<sup>107</sup> *Powróćmy do marzeń. Droga ku lepszej przyszłości. Papież Franciszek w rozmowie z Austenem Ivereighem*, tłum. P. Guzik, Kraków 2020, s. 15–17.

<sup>108</sup> Por. K. Pawlina, *Eklezjologia papieża Franciszka*, s. 15.

<sup>109</sup> EG, nr 20.

<sup>110</sup> *Tamże*, nr 21.

<sup>111</sup> Por. *tamże*, nr 267.

<sup>112</sup> *Tamże*, nr 261.

<sup>113</sup> Franciszek, *Ubdzysy są w centrum Ewangelii* (Anioł Pański, 24 I 2016), *OsRomPol* 37 (2016), nr 2, s. 42.

Ubodzy zajmują szczególne miejsce „w sercu Boga”<sup>114</sup>, stanowią „centrum Ewangelii”<sup>115</sup>. „Ubóstwo dla nas, chrześcijan – uściśla papież – nie jest kategorią socjologiczną, filozoficzną albo kulturową: nie, jest kategorią teologalną”<sup>116</sup>, opcją chrystologiczną, bo Syn Boży uniżył się, stał się ubogi, utożsamił się z ubogimi. Chodzi o to, by mieć te same uczucia co On (por. Flp 2,5)<sup>117</sup>. Pojęcie *miser cordia* oznacza otwieranie serca na ubogich. Serca, które kocha, cierpi, raduje się z nimi, serca pełnego czułości dla tych, którzy noszą piętno ran życia bądź czują się zepchnięci na peryferie społeczeństwa<sup>118</sup>. Serdeczna bliskość polega na współczuciu, które nie jest zwykłym odczuwaniem litości, lecz „współ-cierpieniem, utożsamieniem się z cierpieniem innych, aż do wzięcia go na siebie”<sup>119</sup>. W tym celu – podkreśla Franciszek – „trzeba nawiązać kontakt. Więcej, trzeba ludzi dotykać, głaskać. Dotyk jest najbardziej religijnym z pięciu zmysłów. Dobrze jest podawać rękę dzieciom, chorym: uściskać dłoń, pogłaskać... Albo w milczeniu popatrzeć w oczy”<sup>120</sup>. Jedynie czułość może realnie zmienić świat, serce po sercu, i w ten sposób budować społeczeństwo głęboko ludzkie. Rewolucja czułości powinna stać się nawróceniem pastoralnym Kościoła.

#### IV. Inspirowany macierzyńską czułością Maryi

Czuła miłość Boga objawiła się najpełniej w tajemnicy Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Jest On „wcieloną czułością Boga”<sup>121</sup>. Biorąc z Niego przykład, Kościół powinien emanować czułością. Jednocześnie Chrystus – stwierdza Franciszek – nie chciał, by Kościół był pozbawiony przykładu kobiecego, dlatego pozostawił mu swą Matkę<sup>122</sup>. Wnosi Ona do Kościoła „atmosferę

<sup>114</sup> EG, nr 197.

<sup>115</sup> Franciszek, *Ubodzy są w centrum Ewangelii*, s. 42.

<sup>116</sup> Tenże, *Kościół wychodzi naprzeciw wszystkim*, s. 19.

<sup>117</sup> Por. EG, nr 198.

<sup>118</sup> Por. Franciszek, *Ewangelizacja wymaga prawdziwej odwagi*, s. 36.

<sup>119</sup> Tenże, *Potrzeby ludzi ubogich* (Anioł Pański, 3 VIII 2014), OsRomPol 35 (2014), nr 8–9, s. 56.

<sup>120</sup> Cyt. za: M. Borghesi, *Jorge Mario Bergoglio*, s. 359. Por. W. Kasper, *Papież Franciszek. Rewolucja czułości i miłości. Korzenie teologiczne i perspektywy duszpasterskie*, tłum. K. Markiewicz, Warszawa 2015, s. 9.

<sup>121</sup> Franciszek, *Objawienie czułości Boga* (homilia podczas Mszy świętej kanonizacyjnej, 5 VI 2016), OsRomPol 37 (2016), nr 6, s. 9.

<sup>122</sup> Por. EG, nr 285.

domu<sup>123</sup>. W Niej może „odkryć na nowo swe matczyne serce”<sup>124</sup>. Przypomina mu Ona, że „dla wiary istotna jest (...) *czułość*. Kościół *czułości*”<sup>125</sup>. Warto podjąć opcję Maryi, bo czasy, w których żyjemy, są Jej czasami<sup>126</sup>.

Podobnie jak Maryja, która jest niewiastą i matką, Kościół jest niewiastą i matką. Jest on kobiecy – zauważa Franciszek – ponieważ jest oblubienicą, i jest matką, ponieważ wydaje na świat. Gdy brakuje mu wymiaru kobiecego i macierzyńskiego, traci swą tożsamość<sup>127</sup>. Oczywiście macierzyństwo Maryi jest niezrównane, wyjątkowe, gdyż urzeczywistniło się w pełni czasu, gdy wydała Ona na świat Syna Bożego, poczętego z Ducha Świętego. A jednak macierzyństwo Kościoła realizuje się właśnie jako kontynuacja macierzyństwa Maryi, jego przedłużenie w historii. Dzięki płodności Ducha rodzi on nowe dzieci w Chrystusie. Narodziny Jezusa w łonie Maryi są w istocie zapowiedzią narodzin każdego chrześcijanina w łonie Kościoła. Ta niezwykła więź Maryi z Kościołem sprawia, że spoglądając na Nią, „odkrywamy najpiękniejsze i najbardziej czułe oblicze Kościoła”<sup>128</sup>, „zaczynamy wierzyć w rewolucyjną moc *czułości* i *miłości*”<sup>129</sup>.

Bóg spojrział na Maryję w swoim planie miłości i znalazł w Niej upodobanie. Napełnił Ją pełnią łaski. „Wszystko w Jej życiu – czytamy w bulli *Misericordiae vultus* – zostało ukształtowane przez obecność miłosierdzia, które stało się ciałem”<sup>130</sup>. Niepokalana Matka Jezusa jest jego ikoną. Świadczy, że Bóg pragnie, aby nikomu nigdy nie zabrakło Jego *czułości*<sup>131</sup>. Jedyną siłą zdolną podbić ludzkie serca jest Jego *czuła troska*. „Tym, co zachwyca,

<sup>123</sup> Franciszek, *Matka Boża wnosi do Kościoła atmosferę czułości*, s. 20.

<sup>124</sup> Tenże, *Świat bez matek nie ma przyszłości* (przemówienie do Papieskiego Wydziału Teologicznego Marianum, 24 X 2020), OsRomPol 41 (2020), nr 11, s. 26. Por. A. Wojtczak, *Czułość Matki lekarstwem na kulturę duchowego sieroctwa*, w: *Teologia dogmatyczna*, t. 15: *Kultura spotkania w ujęciu papieża Franciszka*, red. P. Kiejkowski, Poznań 2020, s. 29.

<sup>125</sup> Franciszek, *Matka Boża wnosi do Kościoła atmosferę czułości*, s. 20.

<sup>126</sup> Por. tenże, *Świat bez matek nie ma przyszłości*, s. 26.

<sup>127</sup> Por. tenże, *Kościół jest kobietą i matką* (homilia w Domu Świętej Marty, 21 V 2018), OsRomPol 39 (2018), nr 6, s. 54.

<sup>128</sup> Tenże, *Jak mama* (audiencja generalna, 3 IX 2014), OsRomPol 35 (2014), nr 10, s. 45.

<sup>129</sup> EG, nr 288. Por. J. Moricová, *Panna Mária ako vzor teologálnych čnosti podľa učenia pápeža Františka*, w: *Teologálne čnosti z interdisciplinárneho pohľadu. Zborník príspevkov z interdisciplinárnej medzinárodnej vedeckej konferencie*, red. M. Lichner, Trnava 2018, s. 294; A. Adam, *Theological Icons of the Virgin Mary in the Teachings of Pope Francis*, „Roczniki Teologiczne” 68 (2021), z. 2, s. 136.

<sup>130</sup> MV, nr 24.

<sup>131</sup> Por. Franciszek, *Matce miłosierdzia zawieramy ludy Ameryki* (homilia na liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe, 12 XII 2015), OsRomPol 37 (2016), nr 1, s. 30.

tym, co nagina i zwycięża, tym, co otwiera i uwalnia z łańcuchów, nie jest siłą narzędzi czy surowość prawa, lecz wszechmocna słabość miłości Bożej, która jest niepowstrzymaną siłą Jego łagodności i nieodwołalną obietnicą Jego miłosierdzia<sup>132</sup>. Hymn *Magnificat* dowodzi, że Maryja czuła się przez nie przyjęta wraz z całym swoim ludem. Jest ono siłą sprawczą historii, w którą wpisuje się też historia Kościoła. Dlatego kantyk apeluje: „Zaufajcie pamięci Boga. (...) Jego pamięć jest czułym, współczującym sercem, które raduje się, gdy trwale usuwa wszelkie ślady naszego zła”<sup>133</sup>. Historia Kościoła świadczy, że nawet wówczas, kiedy musi on przemierzać wzburzone morza, prowadzi go czuła ręka Boga, która sprawia, że przezwycięża on trudne chwile.

Przez całe życie Maryja wypełniała to, czego oczekuje się od Kościoła. Oddała swe życie przede wszystkim służbie Ewangelii. Dynamika czułości i wyruszania ku innym – czytamy w adhortacji *Evangelii gaudium* – „czyni z Niej kościelny wzór ewangelizacji”<sup>134</sup>. Po usłyszeniu zwiastowania anioła i poczęciu Jezusa, nie zatrzymała tego daru dla siebie. Wyruszyła z domu w pośpiechu, żeby wesprzeć Elżbietę. Uczyniła gest miłości, czułości i służby, niosąc Jezusa, którego miała już w swoim łonie<sup>135</sup>. Także Kościół – podkreśla Franciszek – jest posłany, aby nieść wszystkim ludziom Chrystusa i Jego Ewangelię. „Gdyby – teoretycznie – zdarzyło się, że Kościół nie niesie Jezusa, byłby to Kościół martwy! Kościół musi nieść miłosierdzie Jezusa”<sup>136</sup>.

Oprócz Jezusa Maryja zaniósła Elżbiecie pomoc materialną. Na godach w Kanie Galilejskiej okazała się Matką opatrnościową i proszącą. Jej czujne oczy i czułe serce, wyprasząc cud u Jezusa, pozwoliły zaznać pociechy weselnikom. „Prośmy o łaskę – nawoływał papież w Częstochowie – byśmy sobie przyswoili Jej wrażliwość, Jej wyobraźnię w służeniu

<sup>132</sup> Tenże, *Z proroczą odwagą* (przemówienie do meksykańskich biskupów w katedrze w stolicy Meksyku, 13 II 2016), OsRomPol 37 (2016), nr 3–4, s. 22.

<sup>133</sup> Tenże, *Marzyciele o nowej ludzkości* (homilia na zakończenie XXXI Światowego Dnia Młodzieży w Krakowie, 31 VII 2016), OsRomPol 37 (2016), nr 7–8, s. 30.

<sup>134</sup> EG, nr 288. Por. L. Vantini, „Stabat Mater” – *Ethik der Sorge in „Evangelii gaudium”*. *Mit den Augen der Frau unter dem Kreuz*, w: *Barmherzigkeit und Liebe*, s. 333.

<sup>135</sup> Por. Franciszek, *W 2016 roku Światowy Dzień Młodzieży odbędzie się w Krakowie* (28 VII 2013), OsRomPol 34 (2013), nr 8–9, s. 19.

<sup>136</sup> Tenże, *Sekret żydowskiej dziewczyny* (audjencja generalna, 23 X 2013), OsRomPol 34 (2013), nr 12, s. 38. Por. J. Moricová, *Panna Mária ako vzor teologálnych čnosti podľa učenia pápeža Františka*, s. 295.

potrzebującym, piękno poświęcenia swego życia dla innych<sup>137</sup>. Ona uczy „niełękania się czułości”<sup>138</sup>, która staje się „współczuciem, (...) dzieleniem życia z tymi, którzy są zranieni, którzy cierpią i którzy są zmuszeni nieść na swoich ramionach ciężkie krzyże”<sup>139</sup>. „Nasza rewolucja – sumuje Franciszek – dokonuje się przez czułość, (...) która staje się zawsze bliskością, (...) współczuciem – które nie jest litowaniem się, ale jest współcierpieniem, aby wyzwolić – i prowadzi nas do zaangażowania w życie innych, aby służyć. (...) Jak Maryja chcemy być Kościołem, który służy, który wychodzi z domu, (...) ze swych świątyń, ze swych zakrystii, aby towarzyszyć życiu, podtrzymywać nadzieję, być znakiem jedności (...). Jak Maryja (...) chcemy być Kościołem, który wychodzi z domu, aby przerzucać mosty, obalać mury, siać pojednanie”<sup>140</sup>.

Maryja jest dla Kościoła nie tylko przykładem czulej posługi, ale także jego Matką. „Jako prawdziwa mama, idzie z nami, walczy razem z nami i szerzy nieustannie bliskość Bożej miłości”<sup>141</sup>. „Tam gdzie jest matka – dodaje papież – tam jest czułość. Jesteśmy ludem mającym Matkę, nie jesteśmy sierotami”<sup>142</sup>. Gromadzi nas Ona wokół siebie zwłaszcza w sanktuariach. W Jej domu czujemy się „jak u siebie”<sup>143</sup>, gdyż Jej miłość i czułość nie zawodzą<sup>144</sup>. Podobnie jak św. Juanowi Diego, Maryja mówi nam: „«Niech się nie trwoży twoje serce (...). Czyż nie jestem tutaj ja, która jest twoją Matką?»”<sup>145</sup>. Z Jej wsparciem Kościół staje się coraz bardziej macierzyński, gościnny i troszczący się z czułością o wszystkich. „Weź nas za rękę, Maryjo – prosi Franciszek. Trzymając się Ciebie, pokonamy naj-

<sup>137</sup> Franciszek, *Doświadczajcie konkretnej i troskliwej czułości Matki wszystkich* (homilia w Częstochowie z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski, 28 VII 2016), OsRomPol 37 (2016), nr 7–8, s. 14.

<sup>138</sup> Tenże, *Drogą Kościoła jest miłosierdzie i integracja*, s. 36.

<sup>139</sup> Tenże, *Homilia na Błoniach narodowego sanktuarium w Szasztynie* (15 IX 2021), <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2021/documents/20210915-omelia-sastin.html> (dostęp: 3 XII 2021).

<sup>140</sup> Tenże, *Rewolucja czułości i miłości*, s. 25. Por. FT, nr 276.

<sup>141</sup> EG, nr 286. Por. Franciszek, *Zanieśmy nasz niepokój Bogu* (homilia podczas nabożeństwa pokutnego, 25 III 2022), OsRomPol 43 (2022), nr 3–4, s. 7.

<sup>142</sup> Tenże, *Jak w Efezie* (homilia na uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, 1 I 2017), OsRomPol 38 (2017), nr 1, s. 14.

<sup>143</sup> Tenże, *Ona jest Matką każdej zranionej rodziny* (przemówienie w sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Madhu, 14 I 2015), OsRomPol 36 (2015), nr 2, s. 13.

<sup>144</sup> Por. tenże, *Musiałem tutaj przybyć, aby być z wami* (homilia na lotnisku w Tacloban, 17 I 2015), OsRomPol 36 (2015), nr 2, s. 21.

<sup>145</sup> EG, nr 286.

ciaśniejsze zakręty historii. Weź nas za rękę, abyśmy odkryli łączące nas więzy. Zgromadź nas razem pod swym płaszczem, w czułości prawdziwej miłości, w której wzmacnia się rodzina ludzka”<sup>146</sup>.

\* \* \*

Papież Franciszek od samego początku swego pontyfikatu zaskakuje. Liczne pytania budzi między innymi jego koncepcja Kościoła. W jego życiu i misji wszystko winno być przepojone czułością. Bóg jest tym, który wyprzedza i wychodzi naprzeciw człowiekowi, szuka go. Podobną wrażliwością musi się cechować Kościół: być odzwierciedleniem czułości i niezastudzonej miłości Boga wobec każdego człowieka. Powinna dochodzić w nim do głosu – zgodna z duchowością ignacjańską – mistyka służby. Kościół ma ukazywać zranionej ludzkości macierzyńskie oblicze. Nie czekać aż zranieni zapukają do jego drzwi, ale wychodzić na zewnątrz, szukać ich na peryferiach, gromadzić, leczyć, przytulać, aby czuli się kochani. Tam właśnie jaśnieje wiosna Kościoła. „W mrokach ludzkości można dostrzec ukrytą obecność Boga, można też uszkodzony obraz Boga «odrestaurować» za pomocą czułości, delikatności, współczującej troski, pełnego miłości towarzyszenia”<sup>147</sup>. W odkrywaniu potrzeb ludzkich i im zaradzaniu pomocą służy Maryja. Jej matczyne i kobiece świadectwo pozwala Kościołowi rozgrzać wyziębione serca, odnowić więzi zaufania i przynależności, przywrócić ducha bliskości i serdeczności. Jedynie na tej drodze potwierdza się jego wiarygodność.

Nauczanie papieża Bergoglio o czułości Kościoła posiada nachylenie pastoralne. Nie był on nigdy teologiem akademickim, jak jego bezpośredni poprzednicy na Stolicy Piotrowej (Jan Paweł II, Benedykt XVI). Był i nadal pozostaje duszpasterzem, który snuje refleksje na swymi pastoralnymi doświadczeniami i stara się przez swą posługę urzeczywistniać Kościół. Bazuje na duchowości jezuickiej, którą cechuje otwarty umysł i wierzące serce. Jego myśl jest ponadto osadzona na latynoskiej pobożności ludowej, która przyjmuje, że „wierny lud” (*pueblo fiel*) jest miejscem teologicznym, miejscem wiary w konkretny sposób przeżywaney. „Nasz lud ma duszę – uściśla Franciszek – a jeśli mówimy o duszy ludu, to możemy również mówić o hermeneutyce, sposobie patrzenia na rzeczywistość,

<sup>146</sup> Franciszek, *Matka Boża wnosi do Kościoła atmosferę czułości*, s. 21.

<sup>147</sup> C.B. Casado, *Papież Franciszek i rewolucja czułości*, OsRomPol 40 (2019), nr 7–8, s. 3.

świadomości”<sup>148</sup>. Katolicka mądrość ludowa posiada zdolność do życiowej syntezy, łączy to, co Boskie, z tym, co ludzkie, rozum i uczucie. Twórcze połączenie tych więzi jest niemożliwe do wyrażania słowami. Łatwiej oddać je przy pomocy symboli. Dlatego Franciszek, aby przybliżyć czułe oblicze Kościoła, operuje porywającymi metaforami („szpital polowy po bitwie”, „rower”) i inspirującymi obrazami („matka”, „miłosierny Samarytanin”). Zarówno treścią, jak i formą swego nauczania o Kościele pragnie trafić w mentalność zsekularyzowanego świata i wejść z nim w pogłębiony dialog.

---

<sup>148</sup> Cyt. za: M. Borghesi, *Jorge Mario Bergoglio*, s. 111.





# **„Jezus Chrystus moim Panem i Królem” w duchowości i duszpasterstwie. Refleksje na kanwie Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana**

Ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski

Św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian uczy, że warunkiem zbawienia jest wyznanie, iż „Jezus jest Panem”, którego „Bóg wskrzesił z martwych” (Rz 10,9). „Żyjemy bowiem dla Pana” i „umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana” (Rz 14,8). Z tej racji Apostoł Narodów w innym miejscu wyraża pragnienie, „aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,11).

Deklaracja przyjęcia Jezusa Chrystusa jako osobistego Pana i Króla, tak charakterystyczna dla różnego rodzaju wspólnot i ruchów odnowy duchowej, wpisuje się w samą podstawę chrześcijańskiej egzystencji i posłannictwa Kościoła. Jest bowiem konsekwencją odpowiedzialnego przyjęcia orędzia Zbawiciela, który od samego początku swego posłannictwa głosił rychłe nadejście królestwa Bożego (por. Mt 3,2; 4,17; 10,7; Mk 1,15; Łk 10,11) i ukazywał je za pomocą różnych obrazów oraz przypowieści (por. np. Mt 13,24-33.44-53; 18,23; 20,1; 22,2; Łk 13,20). W kulminacyjnym zaś momencie przed Piłatem i na krzyżu uroczyście potwierdził, że jest Panem i Królem (por. Mt 27,11; Mk 15,2; Łk 23,3)<sup>1</sup>.

Założony przez Niego Kościół święty pozostaje w służbie królestwa Bożego, gdyż Jezus Chrystus „króluje przez Kościół” (KKK 680). Jak uczy Katechizm Kościoła katolickiego, choć „na końcu świata królestwo Boże osiągnie swoją pełnię” (nr 1042), to „jest już obecne. Przybliżyło się w Sło-

---

<sup>1</sup> Zob. E. Jezierska, *Królestwo Boże w ewangeliach synoptycznych i w listach Pawłowych*, w: *Królestwo Boże. Dar i nadzieja*, red. K. Mielcarek, Lublin 2009, s. 71-80.

wie Wcielonym, jest głoszone w całej Ewangelii, przyszło w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa. Od Ostatniej Wieczerzy królestwo Boże przychodzi w Eucharystii: jest pośród nas” (KKK 2816).

O duchowo-zbawczym i zarazem społecznym znaczeniu głoszenia oraz szerzenia królestwa Bożego w świecie współczesnym, a przede wszystkim o królewskiej godności Jezusa Chrystusa, uczył Pius XI w encyklice *Quas primas* (11 XII 1925), mocą której ustanowił święto Chrystusa Króla. Po Soborze Watykańskim II w 1969 r. zostało ono przemianowane na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata i przeniesione z ostatniej niedzieli października na ostatnią niedzielę roku liturgicznego. Powołując się na liczne i mocne przesłanki biblijne, Pius XI usilnie postulował, aby „rozszerzać jak najbardziej znajomość królewskiej godności naszego Zbawiciela” (nr 21), gdyż niesie to z sobą zbawienie i pokój (por. nr 20).

O przyjęciu Jezusa Chrystusa za Pana i Króla jako naturalnej konsekwencji bycia chrześcijaninem oraz o powinności szerzenia królestwa Bożego nauczali na różne sposoby także ostatni papieże: św. Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek. Ten ostatni w homilii na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia (20 XI 2016) powiedział: „Byłoby to jednak za mało, gdybyśmy wierzyli, że Jezus jest Królem wszechświata i centrum historii, nie czyniąc Go Panem naszego życia”.

Skoro – jak czytamy w soborowym dekrecie o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* – „Kościół powstał do życia w tym celu, by szerząc królestwo Chrystusowe po całej ziemi ku chwale Ojca, uczynić wszystkich ludzi uczestnikami zbawczego odkupienia i by przez nich skierować cały świat rzeczywiście do Chrystusa” (nr 2), to uczestniczenie we wspólnocie Kościoła, które jest przedmiotem refleksji w ramach tegorocznego programu duszpasterskiego, oznacza czynne włączenie się w sprawę Chrystusowego królestwa. Temu celowi zaś służy Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana.

## I. Geneza Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana

Istotna dla życia chrześcijańskiego prawda o Chrystusie Królu i Panu oraz Jego królowaniu została przypominana w prywatnych objawieniach służebnicy Bożej Rozalii Celak († 1944). Stały się one inspiracją dla nowego

nurtu duchowości katolickiej w Polsce a także ważnym postulatem dla współczesnego duszpasterstwa<sup>2</sup>.

Rozalia Celak od chwili swego zamieszkania w Krakowie w 1924 r., gdzie podjęła pracę pielęgniarki w szpitalu Świętego Łazarza, pozostawała pod duchową opieką krakowskich jezuitów, którzy w okresie międzywojennym szerzyli kult Najświętszego Serca Pana Jezusa. Już w dzieciństwie doświadczała wizji Pana Jezusa i nadprzyrodzonych z Nim komunikacji, jednak ich nasilenie miało miejsce w okresie od jesieni 1937 r. praktycznie do jej śmierci, która nastąpiła 13 września 1944 r. Spisywała je na polecenie swoich kierowników duchowych. Całość notatek duchowych obejmuje 1086 stron rękopisu<sup>3</sup>.

Ich zasadniczym motywem jest żądanie Pana Jezusa czci (często określanej tradycyjnym mianem intronizacji) dla Jego Boskiego Serca, przez które chce On królować w polskim narodzie. Za streszczające całość przesłania, jakie otrzymała służebnica Boża, można uznać następujące zdania, które zapisała pod datą 4 lipca 1938 r.: „Ostoją się tylko te państwa, w których będzie Chrystus królował. Jeżeli chcecie ratować świat trzeba przeprowadzić intronizację Najświętszego Serca Jezusowego we wszystkich państwach i narodach na całym świecie. Tu i jedynie tu jest ratunek. Które państwa i narody jej nie przyjmą i nie poddadzą się pod panowanie słodkiej miłości Jezusowej zginą bezpowrotnie z powierzchni ziemi i już nigdy nie powstaną. (...) Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu, jeżeli się podporządkuje pod prawo Boże, pod prawo Jego miłości. (...) tylko te państwa nie zginą, które będą oddane Jezusowemu Sercu przez intronizację, które Go uznają swym Królem i Panem”<sup>4</sup>.

Warto nadmienić, że nigdzie w pismach służebnicy Bożej nie występuje wprost określenie Jezusa Chrystusa jako Króla Polski, często natomiast jest mowa o Jego królowaniu w polskim narodzie.

W 1996 r. z inicjatywy Fundacji Serca Jezusa i Stowarzyszenia „Róża” Przyjaciół Rozalii Celakówny, założonych przez ks. Tadeusza Kiersztyna

<sup>2</sup> Zob. J. Królikowski, *Królestwo Boże inspiracją dla duchowości*, w: *Tajemnica Najświętszego Serca Jezusa: symposium z okazji 50-lecia ogłoszenia przez Piusa XII encykliki „Haurietis aquas”*, Wadowice, 17–19 IX 2006 r., red. A. Gąsior, J. Królikowski, P. Łabuda, Tarnów 2007, s. 132–145.

<sup>3</sup> Zostały one wydane w dwóch zbiorach: R. Celakówna, *Wyznania z przeżyć wewnętrznych*, Kraków 2007; R. Celakówna, *Pisma*, Kraków 2008.

<sup>4</sup> R. Celakówna, *Wyznania z przeżyć wewnętrznych*, s. 88.

(† 2012), mających swą siedzibę w podkrakowskich Szczyglicach, otwarto proces beatyfikacyjny Rozalii Celak, którego zwieńczeniem jest dekret o heroicznosci jej cnót, podpisany przez papieża Franciszka 9 kwietnia 2022 r. Równoległe do procesu beatyfikacyjnego, ks. Kiersztyn aktywnie działał na rzecz popularyzacji postaci i orędzia Rozalii Celak, bardzo mocno akcentując potrzebę intronizacji Serca Jezusa oraz – wskutek nadinterpretacji – ideę Chrystusa jako Króla Polski<sup>5</sup>.

Popularyzacja postaci służebnicy Bożej w latach dziewięćdziesiątych XX w. zaowocowała powstaniem różnych środowisk, grup, ruchów, jak również zaangażowaniem niektórych ruchów społecznych czy partii politycznych<sup>6</sup>, żywo zainteresowanych moralno-duchowym odrodzeniem Polski pod sztandarem Jezusa Chrystusa Króla Polski przez analogiczne do kultu Serca Jezusa akty intronizacji. Ugrupowania te były dość aktywne przede wszystkim w Krakowie i okolicach, a także w Warszawie, a później również wśród Polonii amerykańskiej, głównie w Chicago. Z ich inicjatywy podejmowano pewne działania na rzecz zatwierdzenia tytułu „Chrystusa Króla Polski” przez Parlament RP<sup>7</sup>. Ponadto organizowano wielotysięczne manifestacje uliczne w dużych ośrodkach miejskich, jak: Warszawa, Kraków, Wrocław, Gdańsk, Lublin, zwane Marszami dla Jezusa Króla Polski, akty uroczystej intronizacji na terenie całego kraju niekiedy połączone z odsłonięciem pomników Chrystusa Króla i inne inicjatywy modlitewne.

W ideę intronizacji Chrystusa Króla Polski bardzo aktywnie włączył się suspendowany ks. Piotr Natanek z Grzechyni, stając się niejako jej „twarzą”. Jego „Rycerstwo Chrystusa Króla”, bezprawnie przejęte od założyciela – Adama Kędzierskiego z Ustronia i przyobleczone w charakterystyczne czerwone płaszcze z wizerunkiem Chrystusa w koronie z polskimi emblematami, stało się jednym z najbardziej rozpoznawalnych znaków tego dzieła do tego stopnia, że jakiegokolwiek inicjatywy w tym zakresie są na ogół

<sup>5</sup> Zob. T. Kiersztyn, *Ostatnia walka*, Kraków 2003.

<sup>6</sup> Są to m.in.: Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska” założony przez prof. Andrzeja Flagę w 2002 r. w Krakowie, Rycerstwo Jezusa Chrystusa Króla założone przez Adama Kędzierskiego z Ustronia w 2010 r., Stowarzyszenie Ruch Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski założone przez Henryka Glinkowskiego († 2022) w 2011 r. w Warszawie i inne.

<sup>7</sup> Zob. *Oświadczenie poselskie w sprawie intronizacji Chrystusa Króla wygłoszone w Sejmie w dniu 24.05.2006 r.*, „Samorządna Polska” 15 (2018), s. 20–22.

jednoznacznie kojarzone z osobą ks. Natanka i ludzi z nim związanych. Tym samym wzbudzają nieufność wielu duszpasterzy w całym kraju<sup>8</sup>.

Liderzy wspomnianych ruchów intronizacyjnych już w pierwszych latach XXI w. parokrotnie zwracali się do różnych pasterzy Kościoła w Polsce, niekiedy w sposób dość pretensjonalny, w celu uzyskania aprobaty dla szerzonej przez siebie idei. Wobec nacisków z ich strony w 2013 r., staraniem biskupa opolskiego Andrzeja Czai, ówczesnego przewodniczącego Komisji Nauki Wiary KEP, utworzono Zespół do spraw Intronizacji, w skład którego weszło kilkunastu biskupów, kilku księży-teologów (m.in. piszący te słowa) i liczne grono świeckich przedstawicieli wspomnianych środowisk – oczywiście z wykluczeniem ks. Natanka i jego otoczenia. Regularne, średnio co kwartał zwoływane spotkania tego zespołu, zwykle odbywające się na Jasnej Górze, choć czasem miały burzliwy przebieg, to jednak pozwoliły skorygować wiele błędnych poglądów odnośnie do osoby Chrystusa Króla i koncepcji królestwa Bożego, a następnie zjednoczyć mocno różniące się między sobą frakcje głosicieli prywatnych objawień Rozalii Celakówny. W ramach prac tego zespołu, w ścisłym porozumieniu z Konferencją Episkopatu Polski, wiosną 2016 r. udało się opracować wyczekiwany przez te środowiska Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, zwany roboczo akt intronizacyjnym<sup>9</sup>, oraz odpowiednią do niego interpretację teologiczną.

Jak powszechnie wiadomo, Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana został uroczystie proklamowany przez abp. Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, w wigilię uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata – 19 listopada 2016 r. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia i Jubileuszu 1050-lecia Chrztu

---

<sup>8</sup> Na Uniwersytecie Warszawskim (Wydział Polonistyki, kierunek kulturoznawstwo) powstało interesujące studium Idy Ciesielskiej pt. *Renovatio Christi. Intronizacja Chrystusa na Króla Polski według ks. Piotra Natanka* (Warszawa 2014).

<sup>9</sup> Problematyczne jest pojęcie „intronizacji” w odniesieniu do osoby Chrystusa. Ściśle biorąc, oznacza ona bowiem wprowadzenie kogoś na tron, a więc nadanie mu władzy. Tymczasem Chrystus jest Królem nie z ludzkiego nadania, lecz z samej swej Boskiej natury. O intronizacji można zatem mówić co najwyżej w sensie przenośnym i subiektywnym, mając na myśli poddanie się pod Jego królewską władzę. Uczynienie swego serca niejako tronem dla Niego jest obrazem przyjęcia Go za swego Pana i Króla. Pojęcie to upowszechniło się w XIX w. w związku z kultem Najświętszego Serca Jezusa – zob. J. Królikowski, *Intronizacja Najświętszego Serca Jezusa i jej znaczenie teologiczne*, „Sympozjum” 24 (2020), nr 1 (38), s. 11–27.

Polski. Ta zbieżność miejsca i czasu nie była przypadkowa, lecz wyrażała ścisły związek treści Jubileuszowego Aktu z tym, co wynika z przyjęcia chrztu świętego przez polski naród przed ponad 1050 laty.

Oprócz kard. S. Dziwisza, gospodarza miejsca, w tym wydarzeniu wzięło udział około 50 biskupów, około 1000 kapłanów i około 150–200 tys. wiernych. Obecny był Prezydent RP Andrzej Duda i przedstawiciele Parlamentu oraz rządu<sup>10</sup>.

## II. Realizacja Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana

W celu upowszechniania i wdrażania w zwyczajne duszpasterstwo Jubileuszowego Aktu, świeccy członkowie dotychczasowego Zespołu do spraw Ruchów Intronizacyjnych pod opieką bp. Stanisława Jamrozka z Przemysła, delegata KEP do spraw Ruchów Intronizacyjnych, niebawem powołała nieformalną strukturę pod nazwą Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla (ODJChK) z siedzibą w Szczyglicach.

Organizacja ta, angażując liderów i członków wspomnianych ruchów intronizacyjnych, którzy uznają wspomniany Jubileuszowy Akt za spełnioną intronizację według objawień Rozalii Celak, podjęła szereg godnych uznania inicjatyw. Między innymi corocznie na krakowskich Łagiewnikach w kolejną rocznicę proklamacji Jubileuszowego Aktu organizowane są upamiętniające go obchody z udziałów biskupów, połączone z sympozjami naukowymi, z których publikowane są bogato ilustrowane materiały formacyjne<sup>11</sup>. Od września 2020 r. wydawany jest biuletyn ODIJChK pt. „Króluj nam, Chryste!”. W dniach 4–7 listopada 2021 r. w Warszawie zwołano Ogólnopolski Kongres Chrystusa Króla, na zakończenie którego

<sup>10</sup> Pełną dokumentację tego wydarzenia wraz z komentarzem teologicznym zawiera bogato ilustrowana publikacja: M. Pabis, W. Jaroń, P. Radzyński, *Król i Pan. Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Wydanie pamiątkowe*, Kraków 2016.

<sup>11</sup> Zob.: *Trzeba, aby Chrystus królował. Ogólnopolskie obchody rocznicy proklamacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, Kraków-Łagiewniki 17–19 XI 2017 r.*, red. M. Chmielewski, J. Kobienia, A. Flaga, Kraków 2018; *Niepodległa Polska królestwem Chrystusa. Ogólnopolskie obchody drugiej rocznicy proklamacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, Kraków-Łagiewniki 17–18 XI 2018 r.*, red. M. Chmielewski, A. Flaga, Kraków 2019; *Króluj nam, Chryste! Ogólnopolskie obchody trzeciej rocznicy proklamacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, Kraków-Łagiewniki 23–24 XI 2019 r.*, red. M. Chmielewski, A. Flaga, Kraków 2020.

odbył się wielotysięczny Orszak Chrystusa Króla przez centrum stolicy<sup>12</sup>. Kongres poprzedzony był dziesięciodniowymi ogólnopolskimi rekolekcjami, które prowadzili wybrani biskupi polscy w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie w dniach 15–24 października 2021 r.<sup>13</sup> Ponadto dzięki finansowemu zaangażowaniu prywatnych osób (Adama Kędzierskiego i prof. Andrzeja Flagi) publikowane są i przez kurie diecezjalne co roku rozsyłane *gratis* do wszystkich parafii oraz klasztorów w Polsce liczne materiały formacyjne i pomoce duszpasterskie<sup>14</sup>. Zgłoszono również pomysł wybudowania w sąsiedztwie sanktuarium Bożego Miłosierdzia i sanktuarium św. Jana Pawła II kilkudziesięciometrowego monumentu Chrystusa Króla. W piątą rocznicę Aktu w Ustroniu-Zawodziu przy kościele pw. Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata odsłonięto i poświęcono siedem kamiennych tablic z tekstem Aktu<sup>15</sup>. Nad wszystkimi tymi działaniami czuwa bp Stanisław Jamrozek – delegat KEP do spraw Ruchów Intronizacyjnych.

Patrząc z perspektywy ośmiu lat, prace Zespołu do spraw Ruchów Intronizacyjnych, a obecnie Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla, można ocenić jako wzorcowe współdziałanie laikatu i pasterzy Kościoła w Polsce, a poniekąd jako postulowany przez papieża Franciszka model synodalności Kościoła<sup>16</sup>. Przyniosło ono wiele owoców, wśród których najważniejszym jest wspomniany Jubileuszowy Akt, który powinien stać się w pewnym sensie wyznacznikiem pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce i środkiem moralno-duchowego odrodzenia polskiego społeczeństwa.

Jednak od początku Jubileuszowy Akt wzbudzał kontrowersje. Podnoszono zarzut, że nie w pełni odpowiada on żądaniom Pana Jezusa z objawień Rozalii Celakówny, m.in. dlatego, że unika nazywania Pana Jezusa

---

<sup>12</sup> Dokumentacja kongresu w: *Ogólnopolski Kongres Jezusa Chrystusa Króla. „W diecezjach i parafiach «Króluj nam, Chryste!» realizacja Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego»*, Warszawa, 4–7 listopada 2021, red. A. Flaga, M. Chmielewski, Kraków 2022.

<sup>13</sup> Treść nauk ogłoszonych przez biskupów zawiera nr 5 biuletynu ODIJChK „Króluj nam, Chryste!”

<sup>14</sup> Są to np. *Króluj nam, Chryste! Modlitewnik czcicieli Chrystusa Króla*, opr. M. Chmielewski, Ustroń 2018<sup>3</sup>; *Przyjdź królestwo Twoje. Nowenna przed uroczystością Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Materiały duszpasterskie*, opr. M. Chmielewski, Cieszyn 2020.

<sup>15</sup> Zob. dokumentację tego wydarzenia w nr. 4 biuletynu ODIJChK „Króluj nam, Chryste!”

<sup>16</sup> Zob. M. Chmielewski, *Dzieło „intronizacji Chrystusa Króla” w Polsce jako przykład kompletności charyzmatów w Kościele*, „Roczniki Teologiczne” 65 (2018), z. 5, s. 93–105.



„Królem Polski”<sup>17</sup>. Zapewne wskutek niezrozumienia idei tego Aktu niektórzy biskupi i wielu księży wciąż odnosi się do niego z rezerwą, słusznie bojąc się upolitycznienia oraz instrumentalizacji na wskroś duchowych treści tego Aktu.

W takim bowiem jednostronnym duchu, a niekiedy wynaturzonym, swą działalność prowadzi m.in. Grzegorz Wróblewski, przedstawiający się jako prorok lub mistyk z Leszna, który na internetowym portalu „W posłudze Bożej...” prezentuje rzekome objawienia, jakie otrzymuje bezpośrednio od Osób Przenajświętszej Trójcy. Mówi o sobie, że został dwukrotnie namaszczony przez Boga Ojca. Według jego objawień prawidłową i pełną intronizacją Chrystusa na Króla Polski była ta, która miała miejsce w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Świebodzinie 31 października 2020 r.<sup>18</sup> Jej zaś dopełnieniem mają być urządzone we wszystkich parafiach w Polsce „procesje dziękczynno-uwielbieniowe dla Pana Jezusa Chrystusa Króla Polski” w specjalnych koszulkach z wizerunkiem Chrystusa Króla Polski. Według jego nauczania te właśnie procesje, których powinno być co najmniej sto, staną się źródłem szczególnych łask dla naszego kraju, uchronią go od kataklizmów i staną się jedyną szansą ocalenia w obliczu sprzeniewierzenia się Kościoła swojej misji, a zwłaszcza niewierności biskupów oraz księży<sup>19</sup>.

Innym propagatorem idei Chrystusa Króla Polski jest Sławomir Andrzej Zakrzewski, lider Ruchu Suwerenność Narodu Polskiego, znany z krytycznych wypowiedzi na temat władz politycznych i kościelnych. Jest on inicjatorem „Narodowej pielgrzymki ku czci Jezusa Chrystusa Króla Polski granicami państwa polskiego”, która rozpoczęła się 29 maja 2021 r. na Jasnej Górze, a zakończyła się latem 2022 r. w Chojnie Królewskiej (archidiecezja szczecińsko-kamieńska). Polegała ona na wędrowaniu kilku osób z kopią obrazu Chrystusa Króla na wózku ogrodowym, ciągniętym

---

<sup>17</sup> Jednym z zarzutów było to, że Akt ten wypowiedział arcybiskup, a nie Prezydent RP, a ponadto nie wszyscy polscy biskupi wzięli udział w uroczystości. Krytyczne stanowisko odnośnie do tego wydarzenia wyrażali niektórzy autorzy, np.: M. Krajski, *Spisek przeciwko Intronizacji*, Warszawa 2017; J. Mazur, *Polacy oddali pokłon Królowi. O Jubileuszowym Akcie Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Szkic religijno-społeczny*, Częstochowa 2017.

<sup>18</sup> Według Grzegorza Wróblewskiego pierwszym etapem tej intronizacji była wolna elekcja Chrystusa na Króla Polski, która ponoć odbyła się na krakowskich Błoniach 24 listopada 2019 r., następnie 20 lutego 2020 r. Bóg Ojciec w niebie dokonał Jego intronizacji na Króla Polski, co widzieli tylko mistycy, zwłaszcza sam G. Wróblewski. Natomiast ziemską intronizacją dokonała się kilka miesięcy później w Świebodzinie.

<sup>19</sup> Zob. <https://jezuschrystus-krolpolski.pl/> (dostęp: 8 V 2023).



wzdłuż polskiej granicy. Obraz ten Polonia amerykańska ofiarowała dla Jasnej Góry. Po kilku latach paulini przekazali go dla Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa i Chrystusa Króla w Chojnie Królewskiej. Pielgrzymka była relacjonowana na bieżąco na kanale YouTube, na portalu „Apokalipsa Chrystusa Króla” oraz przez różne lokalne media, ponieważ swą oryginalną formą wzbudzała sensację.

Podobnych inicjatyw i działań na rzecz intronizacji Chrystusa na Króla Polski jest więcej. Nic zatem dziwnego, że wielu duszpasterzy krytycznie odnosi się do dzieła zapoczątkowanego Jubileuszowym Aktem, upatrując w nim kolejnego ruchu o wątpliwych podstawach teologicznych, który jakoby usiłuje dyktować czy narzucać nowe formy pobożności i sposoby duszpasterstwa, a do tego miesza porządek duchowy z politycznym.

Tymczasem uważnie wczytując się zarówno w treść samego Jubileuszowego Aktu, jak i dołączonego do niego komentarza zaaprobowanego przez KEP, odkrywamy, że nie chodzi tu o nowy co do formy i treści ruch czy kult oparty na prywatnych objawieniach Rozalii Celak, ani też o monarchizację i zawłaszczanie władzy cywilnej, lecz o odnowioną wizję drogi duchowej opartej na potrzebie osobistej i społecznej przemiany, podejmowaną z nowym zapałem i gorliwością. Mówimy zatem nie o Chrystusie Królu Polski, lecz o królowaniu Chrystusa Pana w polskim narodzie. Oznacza to ponowne zobowiązanie się do konsekwentnej realizacji chrześcijańskiego powołania, jakie wynika z faktu chrztu, zarówno w jego wymiarze indywidualnym, jak i społecznym zgodnie z zawołaniem św. Jana Pawła II w dniu inauguracji jego pontyfikatu: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Nie lękajcie się!” Proklamacja Jubileuszowego Aktu była więc jak „uderzenie w dzwon”, które miało wstrząsnąć i obudzić sumienia, a zarazem uświadomić powagę oraz wielkość zobowiązania chrzcielnego. Jest to konieczne w obliczu nasilającego się w Polsce zjawiska, które św. Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa* trafnie określił jako „choroba horyzontalizmu” (nr 34). Polega ona na utracie wrażliwości na to, co nadprzyrodzone i Boże w życiu ludzkim, a przez to sprowadzenie ludzkiej egzystencji do wymiaru doczesnego. U podstaw tej „choroby” jest redukcjonizm antropologiczny – antropologia bez Boga, a nawet postawienie człowieka w miejsce Boga. Jak zauważa papież, towarzyszy temu „praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza” (nr 7). W rezultacie „wielu ludzi nie potrafi już łączyć ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem”, dlatego doznają oni licznych trudności w przeżywaniu osobistej

wiary we właściwym sobie kontekście społecznym i kulturowym. Wskutek tego coraz częściej jesteśmy świadkami, jak współcześni chrześcijanie przyjmują postawę wycofywania się i nie bronią swej tożsamości oraz godności, gdy tymczasem środowiska liberalne coraz agresywniej narzucają własne przekonania światopoglądowo-religijne. Jan Paweł II zaznacza, że dochodzi nawet do takich sytuacji, w których deklarowanie swego agnostycyzmu traktowane jest jako naturalny przejaw postępu i wyższej świadomości społecznej, natomiast „wiara wymaga uwierzytelnienia społecznego”, które i tak nie znajduje powszechnej akceptacji (por. nr 7)<sup>20</sup>.

### III. Duchowe i duszpasterskie implikacje Jubileuszowego Aktu

W tym, co wyrosło na bazie prywatnych objawień Rozalii Celak, a co zostało wyartykułowane w Jubileuszowym Akcie, można widzieć pewną analogię do kultu Bożego miłosierdzia według orędzia przekazanego św. Faustynie Kowalskiej. W obydwu przypadkach fundamentalne prawdy wiary katolickiej, mające głębokie osadzenie biblijne, patrystyczne oraz dogmatyczne, zostały przypomniane i odczytane we współczesnym kontekście. Należy zatem widzieć w tym namacalne i stale ożywiające Kościół działanie Ducha Świętego. Wszakże – jak wspomniano wyżej – misją Kościoła jest głosić prawdę o Chrystusie Panu i Królu oraz służyć sprawie królestwa Bożego, które już jest i stale nadchodzi (por. Mk 11,10).

W „Jubileuszowym Akcie – jak zauważa bp Andrzej Czaja – trzeba nam zatem zobaczyć wielkie wezwanie, impuls mobilizujący do podjęcia solidnej pracy nad sobą celem odbudowania i ożywienia osobistej więzi z Jezusem, która jest u podstaw Jego królowania w naszym życiu”<sup>21</sup>.

Natomiast w oficjalnym komentarzu do tego Aktu czytamy, że „przyjęcie panowania Jezusa Chrystusa ma być z założenia aktem wiary narodu. Celem tego aktu nie jest zapewnienie doczesnej władzy czy dostatku, ale poddanie osobistego, rodzinnego i narodowego życia Chrystusowi i życie według praw Bożych. Akt ten powinien wpłynąć na rzeczywistość

---

<sup>20</sup> Zob. M. Chmielewski, *Ufność w Boże miłosierdzie odpowiedzią na chorobę horyzontalizmu*, „Duchowość w Polsce” 16 (2014), s. 165–175.

<sup>21</sup> A. Czaja, *Komunikat prasowy Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych w sprawie Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana*, w: M. Pabis, W. Jaroń, P. Radzyński, *Król i Pan. Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana*, s. 49.

doczesną”<sup>22</sup>. Zatem – jak czytamy dalej – „Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana nie jest zwieńczeniem, lecz początkiem dzieła intronizacji Jezusa Chrystusa w Polsce i w narodzie polskim. Przed nami wielkie i ważne zadanie”<sup>23</sup>.

Jubileuszowy Akt można zatem porównać do ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza z 1 kwietnia 1656 r. lub Ślubów Jasnogórskich Prymasa Tysiąclecia z 26 sierpnia 1956 r. W jego formie i treści jest wyraźne nawiązanie do nich. Tamte śluby nie zostały wypełnione. Natomiast można mieć nadzieję, że zobowiązania niniejszego Aktu, publicznie wyrażone przez hierarchów, duchowieństwo, osoby konsekrowane i laikat z władzami państwowymi na czele, tym razem zostaną podjęte i będą realizowane w długiej perspektywie czasowej jako element zwyczajnego duszpasterstwa. Nie chodzi bowiem o jednorazową, spektakularną akcję, mającą przynieść natychmiastowy, magiczny skutek, ale o przemyślany, wyważony i realny program formacji duchowej o wyraźnej orientacji chrystologiczno-eklezyjalnej. Z pewnością zyska na tym także polska maryjność, która w praktyce duszpasterskiej – jak się wydaje – wciąż zbyt mocno tkwi w dziewiętnastowiecznej, romantycznej i zarazem maksymalistycznej mariologii<sup>24</sup>. Tymczasem Sobór Watykański II przypomina w ósmym rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele, że Maryja jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła (por. nr 52). Im bardziej więc w teologii, życiu duchowym i pobożności odkryjemy Chrystusa jako Króla, który żyje w swoim Kościele, tym lepiej zrozumiemy i docenimy macierzyńskie wstawiennictwo Maryi.

Jakie zatem należałoby podjąć praktyczne działania duszpasterskie, które pozwoliłyby wypełnić zobowiązania wynikające z Jubileuszowego Aktu?

1. Istotne w tym względzie i pierwszoplanowe będzie osobiste przyjęcie Chrystusa za swego Króla i Pana, które zaowocuje trwałą przemianą moralno-duchową każdego ochrzczonego. Temu zaś mają służyć różne działania duszpasterskie na wszystkich poziomach życia eklezyjalnego (parafialnym, dekanalnym, diecezjalnym, ogólnokrajowym). Wspomniano już, że nie chodzi o jakiś nowy ruch czy kult

<sup>22</sup> *Komentarz do Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana*, w: *tamże*, s. 52.

<sup>23</sup> *Tamże*, s. 56.

<sup>24</sup> Zob. G. Bartosik, *Mariologia polska i kult maryjny wobec wyzwań współczesności*, w: *Maryjność w Kościele i mariologia w teologii* (Biblioteka Mariologiczna, 23), red. M. Chmielewski, K. Zadrozny, Częstochowa 2020, s. 83–102.

w Kościele, ale o wyraźniejsze chrystologiczno-eklezjalne ukierunkowanie duszpasterstwa przez częstsze eksponowanie kluczowego i zobowiązującego tytułu Chrystusa Króla i Pana.

2. Temu celowi mogłoby służyć m.in. bardziej doniosłe niż dotychczas obchodzenie uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, np. poprzez dziewięciodniowe przygotowanie w ramach codziennych Eucharystii (nowenna) i ewentualnie ośmiodniowe (oktawa), aż do I niedzieli Adwentu, rozważanie prawd o Chrystusie Królu i królestwie Bożym, tym bardziej, że liturgia Słowa tych dni zawiera wiele odnośnych treści. Mogłoby to być zatem dobre wprowadzenie w owocne przeżywanie czasu Adwentu.
3. W dotychczasowej praktyce duszpastersko-liturgicznej, nawiązującej do encyklik: Piusa XI *Miserentissimus Redemptor* o wspólnym zadośćuczynieniu Najświętszemu Sercu Jezusowemu (8 V 1928) i Piusa XII *Haurietis aquas* o kulcie Najświętszego Serca Jezusa (15 V 1955), w uroczystość Chrystusa króla Wszechświata odmawia się akt poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Zamiast tego należałoby ponawiać Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, jak to uczyniono we wszystkich polskich parafiach nazajutrz po jego proklamacji.
4. Osobną kwestią jest pilna potrzeba większego otwarcia biskupów i duszpasterzy na tzw. środowiska intronizacyjne, a więc otoczenie ich przede wszystkim sakramentalną i doktrynalną opieką z uwagą na realne niebezpieczeństwo wspomnianych tendencji monarchizujących oraz prób manipulacji tymi środowiskami przez różnych współczesnych pseudoproroków czy działaczy politycznych. W zasadzie ci wierni świeccy, nawet jeśli czasami wyrażają swój krytyczny stosunek do Kościoła hierarchicznego, to mają żywe pragnienie trwania we wspólnocie wiary.
5. W myśl treści zawartych w komentarzu do Jubileuszowego Aktu warto byłoby sprawą przyjęcia Jezusa Chrystusa za swego Króla i Pana zainteresować inne środowiska, jak chociażby: Akcję Katolicką, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Ruch Światło-Życie, Odnowę w Duchu Świętym czy grupy ministranckie. Poniekąd zobowiązuje do tego praktykowane wśród nich pozdrowienie: „Króluj nam, Chryste!”, znane tylko w Polsce od czasu I Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla, który odbył się w Poznaniu w dniach 25–29 czerwca 1937 r.

6. Należałoby zatem na nowo upowszechnić to wymowne i zarazem łatwe w użyciu pozdrowienie jako wyraz katolickiej tożsamości. Obserwujemy bowiem niepojące zjawisko niemal całkowitego zaniku, także w przestrzeni eklezjalnej, zwyczaju pozdrawiania się na sposób chrześcijański czy to tradycyjną formułą: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”<sup>25</sup>, czy słowami: „Szczęść Boże!”, przypomnianymi przez św. Jana Pawła II na Jasnej Górze 6 czerwca 1979 r. podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny i w Katowicach 20 czerwca 1983 r. podczas drugiej pielgrzymki do Polski.

Kongres Chrystusa Króla, który odbył się w Warszawie w 2021 r., w końcowym przesłaniu, oprócz wymienionych wyżej postulatów, zwrócił się z apelem pod adresem sprawujących władzę państwową o kontynuowanie transformacji ustrojowej w Polsce zgodnie z Jubileuszowym Aktem Intronizacyjnym. W szczególności chodzi o:

- „Respektowanie zasad królestwa Bożego, które św. Jan Paweł II określił jako priorytety «cywilizacji miłości», a więc pierwszeństwo osoby przed rzeczą i zyskiem, nadrzędność etyki przed techniką, pierwszeństwo «być» przed «mieć» oraz miłosierdzia nad sprawiedliwością.
- Bezwzględna obronę fundamentalnej wartości, jaką jest życie ludzkie od poczęcia do naturalnej śmierci, szczególnie życie nienarodzonych.
- Stanowcze przeciwstawianie się wszelkim przejawom demoralizacji dzieci i młodzieży.
- Otoczenie opieką prawną małżeństwa rozumianego jako trwały związek mężczyzny i kobiety.
- Obronę i wspieranie rodziny oraz osób starszych”<sup>26</sup>.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że treść uroczyste proklamowanego przez Kościół w Polsce Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana jest praktycznym wskazaniem dla wiernych, jak uczestniczyć we wspólnocie wiary nie tylko na sposób deklaracyjny, ale efektywny – owocujący realizacją powołania do świętości, z taką mocą przypomnianym

---

<sup>25</sup> Zob. M. Chmielewski, „*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*”. *Uwielbienie w pozdrowieniu*, w: *Homo orans*, t. 5: *Modlitwa uwielbienia*, red. J. Misiurek, J.M. Popławski, K. Burski, Lublin 2004, s. 175–185.

<sup>26</sup> *Ogólnopolski Kongres Jezusa Chrystusa Króla. „W diecezjach i parafiach «Króluj nam, Chryste!» realizacja Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego*”, s. 315.

przez św. Jana Pawła II w liście *Novo millennio ineunte* (nr 30–31) i papieża Franciszka w adhortacji apostołskiej *Gaudete et exsultate*.

\* \* \*

Papież Pius XI, który jako abp Achilles Ratti w latach dwudziestych minionego stulecia był nuncjuszem w Polsce, z okazji wspomnianego I Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu wystosował list apostołski *Quas ante annos* (3 V 1937), w zakończeniu którego zawarł prorocze słowa: „(...) na tej polskiej ziemi kłaść będziecie podwaliny pod nowe opatrnościowe dzieła ku czci Chrystusa Króla”<sup>27</sup>.

Uroczysta proklamacja Jubileuszowego Aktu, który wyrósł z żywej wiary i gorliwości wiernych świeckich, którzy – mówiąc słowami św. Jana Pawła II – mają świadomość nie tylko „bycia w Kościele”, ale doświadczenie „bycia Kościołem” (por. ChL 9), jest jedną z tych podwalin. Oby nie stała się ona jak „kamień odrzucony przez budujących” (Dz 4,11). Byłoby to smutne świadectwo polskiego duszpasterstwa, przypominające nieroztropnego ewangelicznego gospodarza, który rozpoczął budowę wieży, lecz nie zdołał jej dokończyć (por. Łk 14,28).

## **Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana**

Nieśmiertelny Królu Wieków, Panie Jezu Chryste, nasz Boże i Zbawicielu! W Roku Jubileuszowym 1050-lecia Chrztu Polski, w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, oto my, Polacy, stajemy przed Tobą [wraz ze swymi władzami duchownymi i świeckimi], by uznać Twoje Panowanie, poddać się Twemu Prawu, zawierzyć i poświęcić Tobie naszą Ojczyznę i cały Naród.

Wyznajemy wobec nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygasłe prawa. Dlatego z pokorą chyląc swe czoła przed Tobą, Królem Wszechświata, uznajemy Twe Panowanie nad Polską i całym naszym Narodem, żyjącym w Ojczyźnie i w świecie.

---

<sup>27</sup> Pius XI, *List apostołski „Quas ante annos” z okazji Międzynarodowego Kongresu w Poznaniu ku czci Chrystusa Króla* (3 V 1937), w: *Króluj nam, Chryste. Modlitewnik czcicieli Chrystusa Króla*, s. 337.

Pragnąc uwielbić majestat Twej potęgi i chwały, z wielką wiarą i miłością wołamy: **Króluj nam, Chryste!**

- W naszych sercach – **Króluj nam, Chryste!**
  - W naszych rodzinach – **Króluj nam, Chryste!**
  - W naszych parafiach – **Króluj nam, Chryste!**
  - W naszych szkołach i uczelniach – **Króluj nam, Chryste!**
  - W środkach społecznej komunikacji – **Króluj nam, Chryste!**
  - W naszych urzędach, miejscach pracy, służby i odpoczynku – **Króluj nam, Chryste!**
  - W naszych miastach i wioskach – **Króluj nam, Chryste!**
  - W całym Narodzie i Państwie Polskim – **Króluj nam, Chryste!**
- Błogosławimy Cię i dziękujemy Ci Panie Jezu Chryste:
- Za niezgłębianą Miłość Twojego Najświętszego Serca – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**
  - Za łaskę chrztu świętego i przymierze z naszym Narodem zawarte przed wiekami – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**
  - Za macierzyńską i królewską obecność Maryi w naszych dziejach – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**
  - Za Twoje wielkie Miłosierdzie okazywane nam stale – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**
  - Za Twą wierność mimo naszych zdrad i słabości – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**

Świadomi naszych win i zniewag zadanych Twemu Sercu przepraszamy za wszelkie nasze grzechy, a zwłaszcza za odwracanie się od wiary świętej, za brak miłości względem Ciebie i bliźnich. Przepraszamy Cię za narodowe grzechy społeczne, za wszelkie wady, nałogi i zniewolenia. Wyrzekamy się złego ducha i wszystkich jego spraw.

Pokornie poddajemy się Twemu Panowaniu i Twemu Prawu. Zobowiązujemy się porządkować całe nasze życie osobiste, rodzinne i narodowe według Twego prawa:

- Przyrzekamy bronić Twej świętej czci, głosić Twą królewską chwałę – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**
- Przyrzekamy pełnić Twoją wolę i strzec prawości naszych sumień – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**
- Przyrzekamy troszczyć się o świętość naszych rodzin i chrześcijańskie wychowanie dzieci – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**
- Przyrzekamy budować Twoje królestwo i bronić go w naszym narodzie – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**



- Przyrzekamy czynnie angażować się w życie Kościoła i strzec jego praw – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**

Jedyny Władco państw, narodów i całego stworzenia, Królu królów i Panie panujących! Zawieramy Ci Państwo Polskie i rządzących Polską. Spraw, aby wszystkie podmioty władzy sprawowały rządy sprawiedliwie i stanowiły prawa zgodne z Prawami Twoimi.

Chryste Królu, z ufnością zawieramy Twemu Miłosierdziu wszystko, co Polskę stanowi, a zwłaszcza tych członków Narodu, którzy nie podążają Twymi drogami. Obdarz ich swą łaską, oświeć mocą Ducha Świętego i wszystkich nas doprowadź do wiecznej jedności z Ojcem.

W imię miłości bratniej zawieramy Tobie wszystkie narody świata, a zwłaszcza te, które stały się sprawcami naszego polskiego krzyża. Spraw, by rozpoznały w Tobie swego prawowitego Pana i Króla i wykorzystały czas dany im przez Ojca na dobrowolne poddanie się Twojemu panowaniu.

Panie Jezu Chryste, Królu naszych serc, racz uczynić serca nasze na wzór Najświętszego Serca Twego.

Niech Twój Święty Duch zstąpi i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi. Niech wspiera nas w realizacji zobowiązań płynących z tego narodowego aktu, chroni od zła i dokonuje naszego uświęcenia.

W Niepokalanym Sercu Maryi składamy nasze postanowienia i zobowiązania. Matczynej opiece Królowej Polski i wstawiennictwu świętych Patronów naszej Ojczyzny wszyscy się powierzamy.

Króluj nam, Chryste! Króluj w naszej Ojczyźnie, króluj w każdym narodzie – na większą chwałę Przenajświętszej Trójcy i dla zbawienia ludzi. Spraw, aby naszą Ojczyznę i świat cały objęło Twe Królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

**Oto Polska w 1050. rocznicę swego Chrztu uroczyście uznała królowanie Jezusa Chrystusa.**

*Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.*